



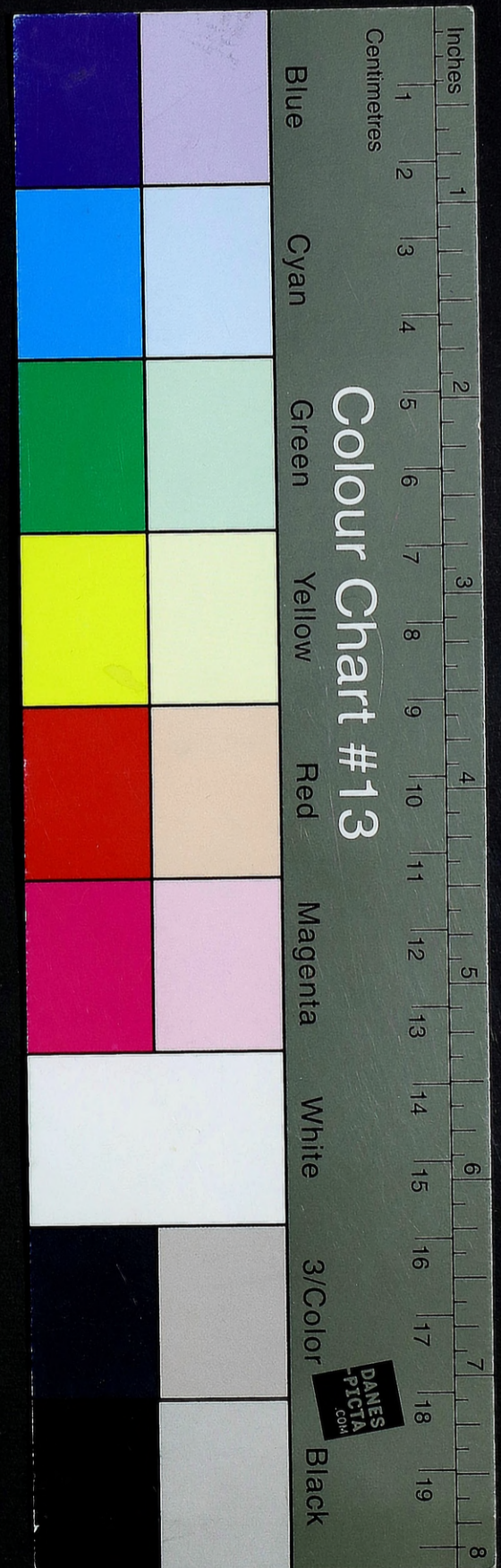
AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

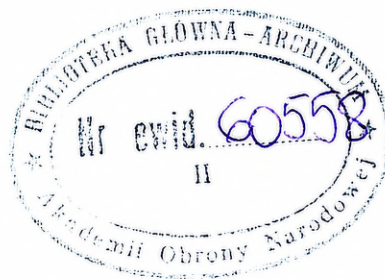


ROLA SIŁ ZBROJNYCH W ZWALCZANIU ZJAWISKA

**Materiały
z konferencji naukowej**

60558





TERRORYZM

– ROLA SIŁ ZBROJNYCH W ZWALCZANIU ZJAWISKA

**Materiały z konferencji naukowej
zorganizowanej 26 października 2005 roku**

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ
Warszawa 2006

KONFERENCJĘ ZORGANIZOWAŁA AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

z udziałem:

BIURA BEZPIECZEŃSTWA NARODOWEGO, SZTABU GENERALNEGO WOJSKA POLSKIEGO, DEPARTAMENTU POLITYKI OBRONNEJ MON, DOWÓDZTWA WOJSK LĄDOWYCH, DOWÓDZTWA SIŁ POWIETRZNYCH, DOWÓDZTWA MARYNARKI WOJENNEJ, WOJSKOWEJ AKADEMII TECHNICZNEJ

Redakcja naukowa: dr hab. Jerzy GOTOWAŁA

RADA PROGRAMOWA

gen. broni dr Józef Flis – przewodniczący, gen. broni w st. sp. pil. dr hab. Jerzy Gotowała, prof. dr hab. inż. Piotr Sienkiewicz, ptk dr hab. Jacek Pawłowski, ptk prof. dr hab. Adam Tomaszewski, ptk pil. dr hab. Stanisław Zajas, dr hab. Ryszard Stępień, ptk dr Jan Knetki, prof. dr hab. Bogdan Szulc, prof. dr hab. Ryszard Wróblewski, prof. dr hab. Eugeniusz Zabłocki, ptk dr hab. Bogdan Zdrodowski

KOMITET ORGANIZACYJNY

dr hab. Jerzy Gotowała, ptk dr Zenon Mendrala, ptk mgr Adam Wronecki

Zespół redakcyjny: mgr Anna Doraczyńska (tel. 6/814-664), mgr Ewa Kostka (tel./fax 6/814-032),
mgr Dorota Piórkowska (tel. 6/814-019),
ptk rez. dr inż. Dominik Strasburger – redaktor naczelny (tel. 6/813-516)

Tłumaczenia na język angielski: mgr Jolanta Olpińska, kmdr dr Piotr Gawliczek

Projekt okładki: Ewa Wiśniewska

Skład i łamanie: Małgorzata Gawłowska

Korekta: zespół

© Copyright by Akademia Obrony Narodowej, Warszawa 2006

ISBN 83-89423-73-1

Sygn. AON 5765/05

Adres redakcji: 00-910 Warszawa 72
al. gen. Antoniego Chruściela 103, bl. 25
tel./fax: (6)813-356
e-mail: zn@aon.edu.pl

SPIS TREŚCI

CONTENTS

gen. broni dr Józef FLIS

komendant-rector Akademii Obrony Narodowej

Wystąpienie otwierające konferencję	5
Opening Speech	8

dr hab. Cezary RUTKOWSKI

Terroryzm – patologia społeczna XXI wieku. Nowe wyzwania dla międzynarodowego bezpieczeństwa	13
Terrorism – Social Pathology of the 21st Century. New Challenges for International Security	39

Krzysztof LIEDEL

Collegium Civitas w Warszawie

Współpraca międzynarodowa w dziedzinie zwalczania terroryzmu	40
International Cooperation to Fight Terrorism	48

doc. dr hab. Michał BARTOSZCZE

Ośrodek Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych WIHiE

Bioterroryzm – czy wypracowano środki zaradcze?	50
Bio-Terrorism. Have Preventive Measures Been Developed?	54

dr hab. Jerzy GOTOWAŁA

prorektor ds. naukowych Akademii Obrony Narodowej

Niepokój w powietrzu – nowe oblicze terroryzmu	56
Concern in the Air – New Face of Terrorism	69

doc. mgr inż. Witold SZTEKE, mgr Witold BARAN

Instytut Energii Atomowej

Zagrożenia związane z nielegalnym obrotem materiałami radioaktywnymi i jądrowymi	70
Threats Connected with Illegal Trafficking of Radioactive and Nuclear Materials	80

prof. dr hab. Ryszard JAKUBCZAK

Terroryzm a działania nieregularne	81
Terrorism versus Irregular Activities	93

red. Krzysztof MROZIEWICZ

„Polityka”

Strategia antyterrorystycznego oddziaływania medialnego	102
The Strategy of Media's Antiterrorist Reaction	110

kmdr por. dr hab. Krzysztof KUBIAK

Akademia Obrony Narodowej

Zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego w obrębie obszarów morskich	111
Threats to International Security at Seas	135

prof. dr hab. Stanisław KOZIEJ

Akademia Obrony Narodowej

Pełzająca III wojna światowa. Czy formułować globalną strategię i przygotowywać globalne siły przeciwdziałania?	136
Creeping World War III: Should One Form a Global Strategy and Prepare Global Counteraction Forces?	140

GŁOSY W DYSKUSJI DISCUSSION

płk dr hab. inż. Ryszard SZPYRA

Akademia Obrony Narodowej

Terroryzm jako zjawisko w stosunkach międzynarodowych	141
Terrorism as an International Relations Phenomenon	146

dr hab. Kuba JAŁOSZYŃSKI

Globalny system wczesnego ostrzegania (AWACS) – czy ludzkość wymyśli nowoczesny system wykrywania i monitorowania zagrożeń terrorystycznych	148
Global Early Warning System (AWACS) – Will Mankind Invent Modern System of Terrorist Threats Detection and Monitoring	156

dr hab. Romuald KALINOWSKI

Akademia Podlaska

Terroryzm a ochrona ludności – wybrane aspekty	157
Terrorism versus Population Protection – Selected Aspects	162

dr Raul A. KOSTA

Zjawisko terroryzmu międzynarodowego a bezpieczeństwo globalne – zagadnienia ogólne	163
International Terrorism versus Global Security – General Problems	168

ppłk dr inż. Maciej MARSZAŁEK

Akademia Obrony Narodowej

Rola sił powietrznych w walce z terroryzmem	170
The Role of Air Forces in Fighting Terrorism	182

płk rez. prof. dr hab. inż. Piotr SIENKIEWICZ

Akademia Obrony Narodowej

Oblicza cyberterroryzmu	183
Faces of Cyber-Terrorism	189

dr hab. Jerzy GOTOWAŁA

prorektor ds. naukowych Akademii Obrony Narodowej

Ciernista droga do globalnego bezpieczeństwa – podsumowanie konferencji	191
Thorny Road Towards the Global Security	198
(Summing up the Conference)	

gen. broni dr Józef FLIS

komendant-rektor Akademii Obrony Narodowej

WYSTĄPIENIE OTWIERAJĄCE KONFERENCJĘ

Terroryzm – chcemy tego czy nie – stał się zagrożeniem, zmorą społeczeństwa XXI wieku. Jeszcze na początku lat dziewięćdziesiątych definiowany jako zastosowanie przemocy lub zagrożenie przemocą w celu spowodowania paniki w społeczeństwie, osłabienia rządów i wymuszenia ustępstw, ograniczał się do dość prostych środków.

Terroryzm przelotemu tysiącleci, choć silniejszy, wykorzystujący najnowsze środki tężności, wciąż sięga po niekonwencjonalne, zaskakujące, nieoczekiwane rozwiązania. Jest inny, jest coraz mniej przewidywalny. I dlatego groźniejszy. Nie bez powodu zatem jest określany „BMR biednych”.

Jego najbardziej bolesnym, najbardziej odczuwalnym wyrazem są – mimo upływu czasu – wciąż pozostające w naszej pamięci: płonący World Trade Centre, okaleczone dzieci w szkole w Biestanie, gejzery wybuchów na madryckim dworcu kolejowym i ponure wnętrza teatru na Dubrowce.

Faktem jest, że świat reagował szybko. ONZ, NATO, lider zachodniego świata – Stany Zjednoczone podjęły działania zapewniające o możliwościach rozwiązania tego dokuczliwego problemu. Początkowo posługiwano się zwykłym znakiem równości między pojmaniem bin Ladena i rozbiciem sławetnej Al-Kaidy a ostateczną likwidacją terroryzmu. Schwytanie, uwięzienie i osądzenie przywódców mierzono w tygodniach, najwyżej miesiącach. Tymczasem rzeczywistość okazała się zgoła inna. Z czasem w oficjalnych wystąpieniach oraz komentarzach polityków, publicystów i ekspertów termin walnej rozprawy z terroryzmem oddalał się coraz bardziej. Z upływem miesięcy zaczęto go mierzyć w latach, aż w końcu porównywać do długotrwałości zimnej wojny. Stopniowo przyszła także świadomość, że Al-Kaida, zresztą nie jako jedyna, równa się „terroryzm”. Zaczęto dostrzegać nowe odmiany, nowe odgałęzienia, twarze, organizacje, grupy i narzędzia, kojarzyć „nieszczęśliwe wypadki”, trudno wytłumaczalne zdarzenia, akcje z pogranicza sabotażu...

I okazało się, że z terroryzmem przegrywają niestety prawidła wojskowej szachownicy, oparte na pewności, że kto ma lepsze figury, ten wygrywa: kto ma lepsze samoloty, okręty, więcej czołgów – dalej strzela. Na progu XXI wieku okazuje się, że to wcale nie jest prawda, że w zasady te tak do końca nie można wierzyć: superpotężne Stany Zjednoczone i ZSRR nie zdołały uporać się z przeciwnikiem w Wietnamie i Afganistanie, supernowoczesna Japonia pozostała bezradna w marcu

1995 r. wobec chemicznego ataku w tokijskim metrze nikomu nieznanego dotychczas religijnej sekty Aum Shinrikyo; bombowe wybuchy sparaliżowały na tydzień Madryt, a pocztowy węgiel sterroryzował i wywołał panikę w społeczeństwie najbogatszego państwa świata. A przecież dokonały tego niewiele znaczące na wojсковej szachownicy, niedysponujące bronią pod uwagę siłą – pionki. Wtedy świat zrozumiał, że są w stanie wygrać, zastraszyć środowisko, zmusić społeczeństwa do przyjęcia ich woli.

Kreatorzy terroryzmu szybko doszli do wniosku, że w walce z potęgami współczesnego świata o jego inny ład i porządek wcale nie trzeba niszczyć, nie trzeba pokonywać wielkich, nowoczesnych armii, nie trzeba opanowywać i okupować zdobytych terytoriów, nie trzeba burzyć miast i niszczyć przemysłowych centrów. Wystarczy precyzyjnie zniszczyć lub wyłączyć na określony czas element decydujący o funkcjonowaniu systemu. Do osiągnięcia tego celu należy dobrać właściwe środki, czas, miejsce i formy działania prowadzące do osiągnięcia pożądanego efektu. Być przy tym niewidzialnym, a nadzwyczaj skutecznym. I jeszcze błyskotliwym, głośnym medialnie...

Problem zdefiniowania terroryzmu wcale nie jest łatwy. O wielości (i kryteriach słuszności) tych definicji przekonujemy się na co dzień, studiując materiały dotyczące zjawiska.

Jedną z najbardziej dyskusyjnych kwestii obecnej oceny terroryzmu jest jego wymiar moralny – od potępienia jako aktu zbrodni po gloryfikację jako czynu ze wszech miar bohaterskiego.

Kogo uznać za terrorystę? Jak go postrzegać? Jakie przyjmować kryteria oceny? Może powstaniec, bojownik, terrorysta, bojówkarz, partyzant, bohater i przestępca to ten sam człowiek? Opasłe tomiska historycznych dzieł jakże często przytaczają przykłady na to, że do osiągnięcia słusznych celów nie było innych dróg niż te, które pociągały za sobą sterty ofiar, krew i zło. Często nie było po prostu żadnego innego wyboru. To inni dokonywali oceny walki, oceny ofiar, oceny strat, czynionego zła. Ale zła postrzeganego z ich punktu widzenia, miarą był ich system wartości, w relacji do ich celów, interesów i zdolności.

A przecież to, co uzyskało miano „dobra” według norm uznawanych w kręgach cywilizacji Zachodu, wcale nie musi być, i zazwyczaj nie jest, dobre w innych kręgach kulturowych. Dziś w komentarzach dotyczących konfliktu iracko-palestyńskiego, kosowskiego, irackiego czy afgańskiego jakże często przerzucamy swoje wsparcie duchowe z jednego przeciwnika na drugiego. Czy czasem nieuświadomienie sobie tej sytuacji i powyższej prawidłowości nie jest w poważnej mierze przyczyną dzisiejszych kłopotów sprzymierzonych w Iraku?

Terroryzm jest zagrożeniem dla ludzkości, jest plagą społeczeństwa XXI wieku. Najnowsze opinie wskazują, że do celów terrorystycznych może być także wykorzystana broń masowego rażenia. Zagrożeniem niewątpliwie najpoważniejszym jest możliwość wykorzystania środków promieniotwórczych, zwłaszcza chemicznych i biologicznych (a pierwsze takie incydenty zostały już odnotowane) przez podmioty pozapaństwowe. Tak oto broń jądrowa, chemiczna i biologiczna,

po długim okresie swego rodzaju „zapomnienia”, znów przeżywa renesans, zwłaszcza w krajach, które zupełnie niedawno weszły w jej posiadanie lub czynią usilne starania, aby ich zabiegi o posiadanie tego rodzaju broni mogły się szybko spełnić. Decydują o tym zabójcze, śmiertelne właściwości tej broni, przez co staje się ona priorytetowa w stosunku do jakichkolwiek innych środków rażenia. Nie może zatem dziwić nikogo, że problem środków masowego rażenia w rękach terrorystów stał się na tyle ważny, że znalazł się w centrum uwagi ONZ, większości państw i ich rządów, organizacji politycznych, militarnych, społecznych oraz zaniepokojonej opinii publicznej. Szczególna aktywność w sferze przeciwdziałania terroryzmowi i jego zwalczanie charakteryzuje państwa, które tą plagą ludzkości XX i XXI wieku są w najwyższym stopniu zagrożone.

A jeżeli tak postrzegać terroryzm – to rodzi on, pociąga za sobą, wymusza naturalną reakcję, podsuwa naturalną dyrektywę postępowania: zmierzyć się z problemem, rozwiązać problem. Takie właśnie pozbywanie się problemu poprzez jego szybkie rozwiązanie jest historycznie ukształtowanym wzorcem naszych społecznych, organizacyjnych zachowań.

Czy jednak wzorem właściwym, słusznym? Czy współczesny terroryzm nie urósł do rangi problemu, który integrować musi wszelką dostępną wiedzę i to we wszystkich dziedzinach poznania, by wykreować pożądaną kulturę, nieprzejednaną postawę światowego społeczeństwa? Czy dla podjęcia efektywnej walki z terroryzmem nie czas wyjść poza dotychczasowe postrzeganie terroryzmu jako zjawiska społecznego?

W tym kontekście podstawowego znaczenia nabiera problematyka wykrywania symptomów zagrożenia akcjami terrorystycznymi, zbieranie, opracowywanie i selekcjonowanie informacji. Takie metody badawcze, jak: wnioskowanie, diagnozowanie, a także prognozowanie rozwoju sytuacji odgrywają rolę nie do przecenienia. W zasadniczy sposób bowiem przyczyniają się do tego, by stan wiedzy o terroryzmie stał się możliwie obszerny i wiarygodny, wskazywał prawdopodobne kierunki jego przeobrażeń w najbliższej i dalszej przyszłości.

Wydaje się, że dziś, chłodno oceniając rzeczywistość, powinniśmy wybiegać myślami daleko do przodu, kreować przyszłość i działać tak, by ją urzeczywistnić. Trzeba być lepszym, sprawniejszym od przeciwnika, szybszym. Umiejętnie wyszukiwać słabe strony przeciwnika i budować asymetrię. To warunek nie tylko przetrwania, ale i powodzenia, sukcesu.

Jak w porę wykrywać i jak umiejętnie niszczyć źródła terroryzmu? Jak postrzegać siły zbrojne w likwidacji zjawiska? Czy w walce z terroryzmem one będą czynnikiem najważniejszym? Dominującym? Czy tylko, a jeśli tak, to w jakim stopniu, problem terroryzmu rozwiązywać siłą militarną? I czy jedynie siła militarna zdolna jest ten problem rozwiązać?

A może nauczyć się korzystać z terroryzmu, pozostając jednocześnie jego śmiertelnym wrogiem. Może użyć go chociażby do uzyskania silnej konsolidacji społeczności międzynarodowej w celu zwalczania zjawiska? Jak, w jaki sposób umiejętnie wykorzystać antyhumanitaryzm terroryzmu?

Te, daleko wybiegające w przyszłość, dylematy, pytania, sądy, opinie i wątpliwości stały się fundamentem przygotowania i przeprowadzenia konferencji naukowej „Terroryzm – rola sił zbrojnych w zwalczaniu zjawiska”. Jej plonem jest niniejsze opracowanie upowszechniające wiedzę dotyczącą zasadniczych kwestii.

Dzisiaj, kiedy konferencja przeszła już do historii, ocenić można, że spełniła oczekiwania organizatorów a postawiony przed nią cel został osiągnięty. W sumie w czasie konferencji wygłoszono 9 referatów, zapoznano się z obnażającym terroryzm, wyprodukowanym w Akademii Obrony Narodowej filmem „Bezpieczne niebo”, głos zabrano 6 dyskutantów a także zaprezentowano najnowszą książkę uczestnika konferencji redaktora Krzysztofa Mrozewicza („Polityka”) „Moc, niemoc, przemoc”.

Najważniejsze wystąpienia znalazły swoje odbicie w niniejszym wydawnictwie pokonferencyjnym. Zjawisko współczesnego terroryzmu w wielu wystąpieniach poddane zostało identyfikacji, głębokiej analizie i ocenie w kontekście szerokiej gamy uwarunkowań wewnętrznych i zewnętrznych. Nie ulega wątpliwości, że znaczenie ze wszech miar pierwszorzędne ma ocena zagrożenia bezpieczeństwa państwa niespodziewanymi atakami terrorystycznymi oraz surowa diagnoza zdolności systemu obronnego do przeciwdziałania tym zagrożeniom a także prognozowanym, hipotetycznym skutkom. Siły Zbrojne RP mogą odegrać podstawową rolę w zwalczaniu zjawiska terroryzmu.

Porównanie zagrożeń z możliwościami reagowania na nie stworzyło obszerną płaszczyznę do rozważań tematycznych i wytyczenia możliwych do wdrożenia kierunków doskonalenia elementów militarnych i pozamilitarnych systemu obronnego państwa, również w kontekście optymalizacji ich struktur organizacyjnych, funkcjonowania, współdziałania i wyposażenia technicznego.

Konferencja skupiła w jednym miejscu grono specjalistów – teoretyków, filozofów, publicystów i praktyków, którzy w codziennej pracy zawodowej zajmują się problemami stanowiącymi przedmiot tego naukowego spotkania. Czas pokaże, na ile ich przemyślenia, opinie i postulaty znajdą odbicie w rzeczywistości i praktyce ograniczania zjawiska.

OPENING SPEECH

Terrorism – whether we want it or not – became a threat, a nightmare for the society of the XXI Century. At the beginning of the 1990's being defined as the use of violence or threat of violence, aiming to cause panic in the society, to weaken the governments and to enforce the concessions, terrorism was limited to rather simple means.

At the turn of millenniums, although stronger and using the latest means of communication, terrorism is reaching for unconventional, surprising and unex-

pected solutions. It is different, less predictable. That's why it is more dangerous, and that's why it is named the "WMD of the poor".

Its most painful, most sensible incarnations are: burning World Trade Centre, injured children in the Beslan school, geysers of the explosions at the Madrid railway station and gloomy interior of the Dubrovka theatre in spite of the lap of time still living in our memories.

This is a fact that the world reacted quickly. UN, NATO, and the leader of the Western World – United States all have undertaken activities assuring the possibilities to solve this problem. At the beginning the simple sign of the identity was adopted while linking the capture of bin Laden and destroying famous Al-Qaeda on one hand with the final defeat of terrorism on the other.

The capture, imprisoning and judgment of the leaders seemed to be a matter of weeks or months but not longer. But the reality proved to be absolutely different. With the time passing by, the date of the final encounter with terrorism has started to move more and more ahead in the official statements and commentaries by the politicians, journalists and experts.

As the months went by, it has been measured by years, and finally one had started to compare it with the duration of the Cold War. Gradually, we became aware, that Al-Qaeda is not the only equivalent of the "terrorism". One started to see new modifications, new branches, faces, organizations, groups and tools, and also to put together "unlucky incidents", actions difficult to explain, actions on the verge of sabotage.

It appeared that, unfortunately, the terrorism is beating the principles of the military chessboard, basing on the certainty that part possessing better pieces is the winner: possessing better airplane, ships, more tanks, ability to shoot farther. At the beginning of the XXI Century it has been proven, that this is not the truth, that we shouldn't fully believe in such principles: superpowers as United States and Soviet Union couldn't defeat the enemy in Vietnam and Afghanistan, super modern Japan stood helpless in March 1995 while facing the chemical attack in the Tokyo metro, conducted by the religious sect of Aum Shinrikyo unknown that time, bomb blasts paralyzed Madrid for one week, and anthrax sent by post had paralyzed and created panic of the society of the most wealthy country of the world.

And it was done by the less important pawns of the military chessboard, with no important power. Then the world understood that they were able to win, to threaten the environment, to force the society to accept their will.

The makers of the terrorism came fast to the conclusions, that in the fight against the contemporary world aiming at the different law and order it wouldn't be necessary to destroy, to defeat the great, sophisticated armed forces, to possess and to occupy the territories, to devastate the cities and to destroy the industrial centers.

It would be sufficient to precisely destroy or switch off for the certain time the key element deciding about the functioning of the system. To reach such goal it is necessary to choose proper means, time, place and forms of actions leading to-

wards the achievement of effect required. While doing this - being unseen, but extraordinary effective. And yet glittering, having the repercussions in the media.

The definition of terrorism isn't easy at all. We can observe everyday the versatility (and the verification criteria) of such definitions, while studying the materials concerning this phenomenon. One of the most arguable questions concerning the assessment of terrorism is its moral dimension – from the condemnation as the act of crime to glorification as the heroic to the whole extent.

Who is to be considered a terrorist? How to perceive him? What evaluation criteria should be adopted? Can the insurrectionist, fighter, terrorist, member of the armed band, guerilla, hero or offender be the same person? How often the historical volumes give the examples that for the achievement of the cause goals there were not other roads than those resulting in many victims, blood and evil. There was often no choice. There were the different individuals assessing the fights, the victims, the losses, and the evil being done. But the evil perceived from their point of view, had been measured by their system of values in relations to their goals, interests and abilities.

After all, that what have been assessed as „good“ according to the norms valid in the civilization circles of the West, does not have to be, and usually isn't, good in the others cultural circles. At present, in the commentaries concerning the Israeli-Palestinian, Kosovo, Iraqi or Afghan conflicts how often we jump over with our spiritual support from one enemy to the other. An important dimension for the reasons of contemporary troubles of the Allies in the Iraq is lack of awareness of the aforementioned regularity? Terrorism is the threat for the mankind, being the scourge of the societies of the XXI Century.

The latest opinions state, that the weapons of mass destruction can be used for terrorism. The most serious threat is the possibility of using the radiological means, especially chemical and bacteriological (and the first such incidents have already been recorded) by the non-state actors.

So that's why the nuclear, chemical and biological weapons, after the long period of specific „forgetting“, is now living its re-naissance, especially in the countries which from quite recent time have been possessing these weapons, or are intensely trying to possess such weapons in the nearest future.

The lethality of these weapons are playing the key role, creating the advantages over any other explosive means. So nobody shouldn't be surprised, that the issue concerning the possessing of mass destruction means by the terrorists became so important, being in the focus of the UN, most countries and governments, political and military organizations, societies and of the concerned public opinion. Special activity in the sphere of countering the terrorism and its defeating is characteristic for the countries, which are mostly threatened by this scourge of the XX and XXI Centuries.

And if one can perceive the terrorism this way, the natural, consequent reaction and even the natural directive of the activity is to cope with this problem and to

solve it. Such disposal of the problem by its quick solving is the historically shaped pattern of our societal and organizational behaviors.

Is this the proper and pertinent example? Hasn't the contemporary terrorism grow up to the problem, which must integrate any achievable knowledge of every domains of comprehension, to create the desirable culture, uncompromised attitude of the world society? Maybe the time has come to go beyond the hitherto existing perception of terrorism to be able to conduct the effective fight against this societal phenomenon.

In this context, the basic importance is connected with the problems of detection of the terrorism symptoms, gathering, processing and selection of the information. Such scientific methods as reasoning, diagnosis and also prognoses concerning the development of the situation are playing key role. They are contributing essentially to the fact, that the state of knowledge on terrorism is possibly wide and reliable, showing probable directions of its transformation in the nearest and further future.

It seems that today, while assessing the reality, we should think far reaching, to create the future and to act in such a way, that this future would become the reality. It is necessary to be better, more efficient than the opponent, to be faster. It is about the finding the weaker sides of the enemy and to create the asymmetry. This is the condition not only for the survival, but also for the success.

How can one timely detect and how can be able to destroy the sources of terrorism? How to perceive the armed forces while liquidation of this phenomenon? Would the play crucial role in the war on terrorism? Dominating? To what extend the problem of terrorism is to be solved by the military force? And whether the military forces are able to solve this problem?

And maybe we should learn how to take advantages from the terrorism, being simultaneously its deadly enemy. Maybe to use it at least to reach strong social international consolidation intended to defeat this phenomenon? In which way to skillfully use anti humanitarian dimension of the terrorism?.

These far reaching dilemmas, questions, opinions and doubts became the fundamentals of the preparations and conducting of the scientific conference entitled "The Terrorism – the Role of the Armed Forces in Defeating This Phenomenon". Its fruit is the present paper disseminating the knowledge on these key issues.

Today, when the conference has already passed to the history, it is possible to assess that the expectations of the organizers had been achieved, and the appointed goal was reached. In summary, during the conference nine lectures had been delivered, also the film entitled "The Safe Sky" produced in the NDU Warsaw had been presented. Six persons participated in the discussion period, and also the newest book by the conference participant, journalist Krzysztof Mroziewicz from Polish weekly "Polityka", entitled "Power, un-power and violence" was presented.

The most important lectures have been mirrored in this post-conference paper. The phenomenon of the contemporary terrorism was identified in many interventions, being deeply analyzed and assessed in the context of wider inter and outer

conditions. There's no doubt that the utmost importance is attached to evaluation of threat for the country stemming from the surprised terrorist attacks and severe diagnosis of the defence system ability to counter these threats, and forecasted, hypothetical effects. The Polish Armed Forces may play the essential role in defeating the phenomenon of terrorism.

The comparisons of threats with the reaction abilities has created the wide area for considerations and for setting the possible directions with regard to the perfection of the military and non-military elements of the country's defence system, also in the context of the optimization of its organization structures, functioning, cooperation and technical equipment.

The conference gathered in one place the group of specialists – theoreticians, philosophers, journalists and practitioners – who in their professional work are dealing with the problems being the essence of this scientific meeting. The time will show, to what extent their considerations, opinions and postulates will be incarnated in the reality and practice with purpose of limiting the phenomenon.

dr hab. Cezary RUTKOWSKI

TERRORYZM – PATOLOGIA SPOŁECZNA XXI WIEKU. NOWE WYZWANIA DLA MIĘDZYNARODOWEGO BEZPIECZEŃSTWA

W swoim wystąpieniu zamierzam podjąć te wątki problemu, te jego aspekty, które w dotychczasowej refleksji były albo niedoceniane lub pomijane (oczywiście moim zdaniem), albo też ujmowane były w sposób standardowy i konformistyczny, a więc – w sposób niegodny, jak sądzę, ani specyfiki problemu, ani też skali i charakteru XXI-wiecznych zmian, które współtworzymy i których współdoświadczamy. Wszak ponad 15 lat starałem się tu, w Akademii, uczyć kolejne pokolenia naszych dowódców myślenia **strategicznego**, a więc bardziej kontestującego niż układowego i zachowawczego, bardziej odkrywczego i kreatywnego niż reaktywnego i dostosowawczego. Jestem jednak przekonany, że właśnie w ten sposób, w takim podejściu, najlepiej mogę przyczynić się do sukcesu nie tylko dzisiejszej konferencji, ale i naszych – wojskowych i polskich – ludzi, organizacji, wspólnot, żyjących w poczuciu rosnącego zagrożenia terroryzmem.

Należy pogratulować organizatorom konferencji – akademickiej uczelni wojskowej – podjęcia próby odegrania – w odniesieniu do problemu terroryzmu – roli właściwej **narodowemu centrum refleksji, studiów i badań nad bezpieczeństwem, obronnością, wojskiem**. Próby nie pierwszej zresztą i nie po raz pierwszy wymuszonej *ex post* przez praktykę, rzeczywistość.

Już na początku muszę też zastrzec, że potraktowanie mnie w zaproszeniu jako „eksperta” w dziedzinie terroryzmu – mimo miłego dla mojego ucha brzmienia – jest... zbyt daleko idące, a także zbyt dla mnie zobowiązujące. Wśród wyróżnionych przez profesora Pietrasia kategorii ekspertów zasługuję na miejsce tylko w pierwszej z nich (rys. 1).

Nie pasuję również do definicji „eksperta” autorstwa Ericha von Denikena – swoim wystąpieniem chcę właśnie inspirować do myślenia, odkrywania niewiedzy, zrywania z wiedzą potoczną. Obiecuję, że o wiele więcej postawię pytań, niż udzielę „eksperckich odpowiedzi”.

Zacznijmy od podstaw: terroryzm, walka z terroryzmem – czy wszyscy, choćby tylko wszyscy na tej sali, myślimy i będziemy mówić o tym samym? Dla wszystkich (tu siedzących) terroryzm jest złem, patologią, czymś niepożądanym. Ale...

Za: Pietras. Z.J.
Decydowanie polityczne
PWN 1998. s.94

eksperci, doradcy ...

BADACZE	AKSJOLODZY	SPECJALIŚCI	AROGANCI	KONIUNKTU- RALIŚCI	DWORACY
- uczciwie przedstawiający i stosujący najlepszą wiedzę, nie mający żadnych celów ubocznych...	- zaangażowani, obrona wartości, pozanaukowych przekonań jest ważniejsza od prawdy naukowej ...	- obiektywni i kompetentni ale tylko w wąskim zakresie specjalizacji, bez kontekstu systemowego, relacji ...	- specjaliści w wąskich dziedzinach, uzurpujący mądrość we wszystkich, zamknięci, zadufani...	- gotowi uzasadniać „naukowo” wszystko, co im służy, niezależnie od kompetencji	- służący nawet bez nacisku „wiedzą” oczekiwaną przez moźnych „słuszną”

"ekspert - to człowiek, który nie myśli,
ON WIE !!"

Rys. 1. Eksperci w dziedzinie terroryzmu

Czy wiemy, z czym chcemy walczyć? – to pytanie nie jest retoryczne, choćby wobec ponad stu definicji terroryzmu zebranych przez pracowników warszawskiego Centrum Badań nad Terroryzmem. Żadna z nich nie upowszechniła się dostatecznie nawet w środowiskach naukowych. Jest to zjawisko równie normalne i zdrowe, co utrudniające komunikację, transfer myśli, wiedzy. Dlatego też, dla jasności wywodu, podaję „moją” definicję – formułę Hoffmana, akcentującą polityczny kontekst terroryzmu.

Pozwala ona dość jednoznacznie zrozumieć istotę zjawiska, wyróżnić desygnaty.

W stosunku do tak postrzeganego terroryzmu chciałbym zaprosić do wspólnej refleksji nad jego istotą, sensem oraz – co najważniejsze – nad formami i sposobami podjęcia związanego z nim wyzwania, udziału w tym sił zbrojnych i Akademii Obrony Narodowej (rys. 2).

Kanwą tej refleksji czynię założenia, twierdzenia, normy i oceny współczesnego, rozpowszechnionego paradygmatu terroryzmu i bezpieczeństwa. Poddaję pod zbiorowy osąd kwestię zasadniczą: jak (czy właściwie) myślimy o terroryzmie? Czy nasz sposób postrzegania i rozumienia (interpretacji) zjawiska, nasza wiedza czyniona podstawą projektowania, konstruowania i wdrażania konkretnych rozwiązań praktycznych – są właściwe i najlepsze z możliwych?

*„Terroryzm to świadome budzenie i wykorzystywanie **STRACHU** w wyniku **PRZEMOCY** lub groźby przemocy, w dążeniu do **ZMIAN POLITYCZNYCH**.”*

*Terroryzm jest pomyślany tak, by wywierał **DALEKOSIĘŻNE SKUTKI PSYCHOLOGICZNE**, daleko wykraczające poza bezpośrednią ofiarę czy przedmiot ataku.*

*Ma zasiać **STRACH**, który może obejmować wrogą grupę etniczną lub religijną, cały kraj, rząd lub partię polityczną, czy też opinię publiczną.*

*Terroryzm za pomocą zdobytego rozgłosu ma wywalczyć **WPLYWY i WŁADZĘ**, by przeprowadzić **ZMIANY polityczne** na szczeblu lokalnym lub międzynarodowym.”*

Źródło: B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 2001, s. 41.

Rys. 2. Definicje terroryzmu

Dowolny paradygmat obejmuje to, jak patrzymy na terroryzm, co widzimy, jakie wnioski wyciągamy i czy i jak włączamy je do praktyki.

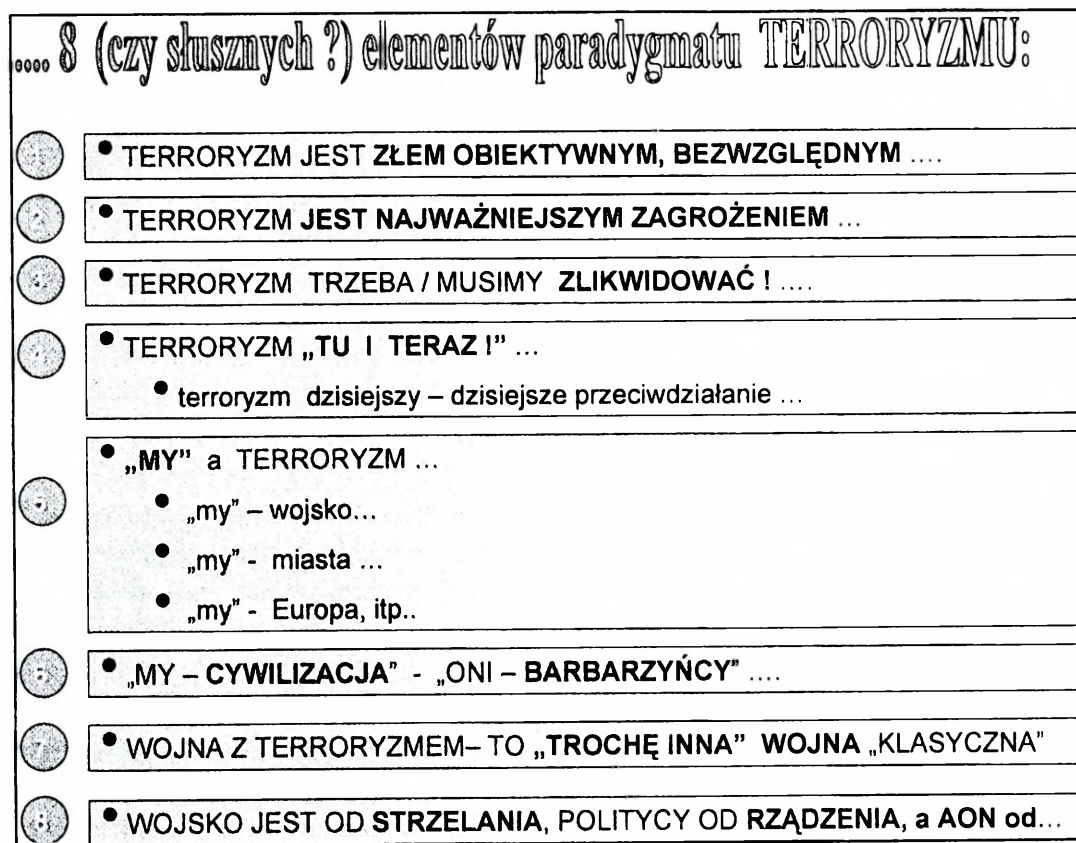
Paradygmat – podstawowy składnik i jednocześnie twórca naszych indywidualnych i organizacyjnych **kodów genetycznych**. To jego zmiana przychodzi nam najtrudniej. Wolimy spalić na stosie „burzycieli ładu i spokoju” niż porzucić dotychczasową mądrość i doświadczenie. Czy jednak nie pora, czy jednak nie trzeba i w tym obszarze dokonać strategicznego przeglądu (wcale nie tylko „narodowego”), rewizji dotychczasowych podstaw myślenia i działania?

Moja teza wyjściowa brzmi: tak, musimy to zrobić! Argumentem podstawowym czynię coraz powszechniejszą świadomość, odczucie, przekonanie oparte na ocenie dotychczasowej i aktualnej **praktyki bezpieczeństwa** wobec terroru jako niewystarczającej, nieadekwatnej i nieefektywnej (zob. m.in. materiały w NATO Review, publikacjach RAND Co, ale i naszych autorów – Kuźniara, Osicy, Mroziwicza, Kozięja). Przyczyn można upatrywać w dwóch obszarach: błędach wykonawstwa lub jakości wiedzy będącej podstawą działań wykonawczych. Można też wyrazić kwestię inaczej: czy przyczyny zła leżą w sferze **taktyki**, czy też – **strategii**? A może – w obszarze **polityki** lub jeszcze wyżej (wcześniej) – w sferze **filozofii**, określającej nasze poznanie, system wartości i norm oraz kształtującej zręby metodyki działania? Bez względu na ułomności taktyki, natomiast w związku z logiką przyczynowo-skutkową, właśnie ostatnie z wymienionych obszarów (polityka i filozofia) wymagają, moim zdaniem, przeglądu i rewizji w pierwszej kolejności.

Dlatego też proponuję chwilę zadumy nad ośmioma podstawowymi tezami reprezentującymi nasz współczesny paradygmat terroryzmu i bezpieczeństwa (rys. 3).

Przedstawionym składowym paradygmatu odpowiada o wiele szerszy zbiór pytań poszerzających i pogłębiających wykładnię naszej współczesnej mądrości i wiary. Przytoczmy tylko kilka z nich:

- czy terroryzm – jego narodziny i jego koniec – są prawidłowością historyczną?
- co wnosi stwierdzenie wspólnoty źródeł oraz wspólnoty sprawców, ale też i obszarów rozwiązań najważniejszych z dzisiejszych zagrożeń: biedy, głodu, przestępczości, beznadziei...?
- czy można i czy warto segregować, hierarchizować, wyodrębniać współczesne wyzwania, zagrożenia, skoro występują one jednocześnie, wzmacniają się nawzajem, a musimy je podejmować my sami, wszystkie, teraz? Czy więc kwestią jest terroryzm, czy też bezpieczeństwo wobec synergicznej sumy zagrożeń, której terroryzm jest jednym tylko składnikiem? Czy można rozwiązywać problem terroryzmu w izolacji od innych wyzwań?
- czy problemem jest: jak zlikwidować terroryzm, czy też: czy terroryzm można zlikwidować, a jeżeli nie – no właśnie – to co wtedy...?



Rys. 3. Elementy paradygmatu

- co dziś oznacza słowo „MY” w odniesieniu do przedmiotów terroru i podmiotów walki z nim? Zapytajmy za Ashem i jego *Wolnym światem*: jaka jest największa wspólnota polityczna, o której spontanicznie powiemy „my” lub „nas”? Ślusnie twierdzi cytowany A. Ash, iż *w odpowiedzi na to pytanie leży klucz do naszej przyszłości (...)*. A odpowiedź okazuje się wcale nieoczywista i nieprosta... Nawet, a może – szczególnie dla członków sojuszu i Unii!

- czy ma rację bytu dychotomia: „cywilizacja – barbarzyńcy”? Czy „barbarzyńców” wszyscy wskazują jednakowo i zgodnie? Światłe umysły Zachodu (a więc – cywilizacji) mają co do tego wiele wątpliwości... Sięgnijmy do Stiglitz, Handy’ego, Tofflerów, Druckera;

- czy nasza wspaniała cywilizacja, nasza wiedza, technika, nasze ogromne możliwości, radząc sobie z terroryzmem, tak jak to dotychczas czynią, nie budują sobie „drugiego Wietnamu (lub Afganistanu)”, w których okażą się nieporadne i przegrane?

- czy, wreszcie, nasza „klasyka” wojny, walki zbrojnej, operacji, ale i polityki, nasza symetria ładu i nasz racjonalizm – czy mogą one, czy są w stanie podpowiedzieć nam skuteczne rozwiązanie w naszej wojnie i walce z terroryzmem? To nie ja, to A. Einstein stwierdził: *nigdy niczego nie osiągnąłem dzięki racjonalnemu myśleniu...* Może w zerwaniu z klasyką, symetrią, racjonalnością tkwi klucz do problemu...?

Poświęćmy chwilę kolejnym naszym dzisiejszym przekonaniom, np. takiemu:

Terroryzm jest złem obiektywnym, bezwzględny

To kategoryczne stwierdzenie jest nie tylko niekoniecznie słuszne ani dowiedzione, ale też – co może ważniejsze – bardzo szkodliwe w refleksji nad poszukiwaniem rozwiązań problemu. Prowadzi do abstrahowania od źródeł, przyczyn terroryzmu, pomijania społecznych, ekonomicznych czy też politycznych uwarunkowań jego narodzin i rozwoju, na rzecz koncentracji nad kwestiami walki z nim w dzisiejszych jego formach i przejawach. Może właśnie w takim podejściu tkwi przyczyna naszych dzisiejszych niepowodzeń, nieskuteczności?

Raymond Aron dość dawno już, analizując zjawisko partyzantki, stwierdził: *ludy nieuprzemysłowione odnalazły w wieku XX swoją metodę walki, partyzantkę, która pozwala im się bronić przed ludami wyposażonymi we wszystkie najnowocześniejsze urządzenia*¹.

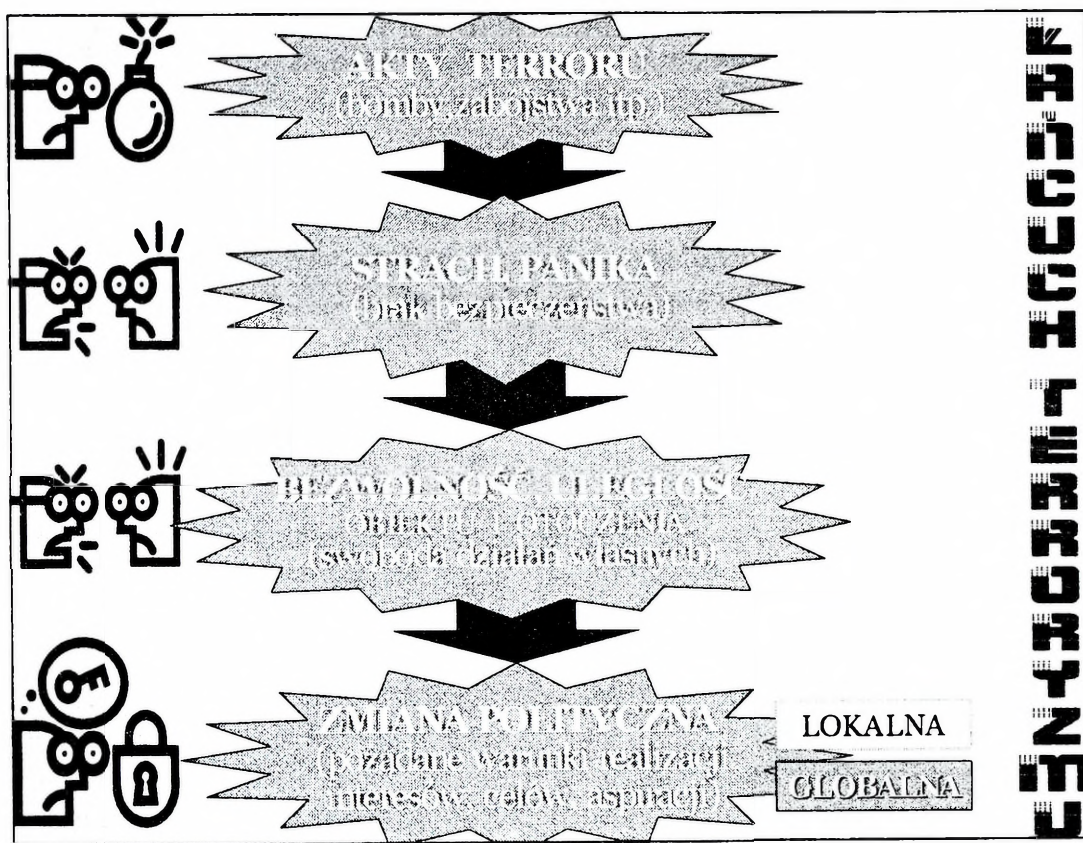
Zauważmy, ludy XX wieku nie odkryły, nie wynalazły partyzantki. One ją „odnalazły”, wyciągnęły z archiwum historii, dostrzegając szczególną użyteczność dla osiągnięcia swoich celów w warunkach zaistniałych w XX wieku.

Idąc takim tokiem myślenia, można pokusić się o stwierdzenie analogii: ludy niezdolne do rywalizacji politycznej, technologicznej i społecznej w warunkach cywilizacyjnej zmiany przetomu wieków odnalazły terroryzm, jako dostępny dla nich i skuteczny środek (narzędzie, oręż polityki).

Nie zmieniły przy tym istoty terroryzmu, jego filozofii i logiki, a jedynie wykorzystują specyficzne warunki i formy dostępne na współczesnym etapie rozwoju cywi-

¹ R. Aron, *Pokój i wojna między narodami*, Warszawa 1995, s. 79.

lizacyjnego. Wykorzystują wytwory, ograniczenia i słabości tego etapu. Nasze słabości. Łącząc cytowaną definicję Hoffmana z przedstawioną tezą, otrzymujemy spójną wykładnię istoty zjawiska. Wykładnia ta umożliwia i uzasadnia identyfikację społecznego, politycznego sensu i treści terroryzmu, jego misji i celów. Wyjaśnia logikę „łańcucha terroryzmu” (rys. 4).



Rys. 4. Łańcuch terroryzmu

Na naszą szczególną uwagę w analizie przedstawionej sekwencji zasługują prawidłowość najświeższej daty, zasygnalizowana w prawym, dolnym rogu slajdu: terroryzm się globalizuje! A lepiej: terroryzm „podłączył się” do megatrendu globalizacji, szybko uczy się wykorzystywać tę cywilizacyjną prawidłowość rozwojową i warunki, jakie ona stwarza dla osiągnięcia swoich celów. Więcej – terroryści, anarchiści, antyglobaliści i wszelkiej maści inne siły i ugrupowania typu „anty-” uświadomili sobie fakt wspólnego wroga, wspólnej misji oraz jedności aktualnych interesów. Wszystkie one „odkryły”, że jednoczy je wola zmiany aktualnego ładu świata jako wstępnego środka do realizacji swoich, dalej już różnych celów, interesów. To już nie jest huntingtonowska wojna cywilizacji, to początek światowej, anty-Zachodniej (na razie – głównie antyamerykańskiej) rebelii. To jednocześnie nowy wymiar geopolityki i konieczna, nowa optyka widzenia terroryzmu. Warte naszej uwagi są w tym obszarze publikacje m.in. Roberta Kagana, Zbigniewa Brzezińskiego, Klaus Bachmana.

Przyjrzyjmy się tezie kolejnej, tezie o bezwzględnie patologicznym charakterze terroryzmu. Czy każdy terroryzm, dla każdego i zawsze jest złem, patologią? A może istnieje terroryzm „dobry” i „zły”? Może walczymy, chcemy walczyć tylko ze „złym terroryzmem”, tym, który pomaga innym, a nie nam...? Może – jak zawsze w strategii – również nasze oceny terroryzmu powinny zaczynać się od słów „to zależy...”? Pogłębiona refleksja podważa zarzut retoryki tej kwestii.

Inna kwestia: skoro, z definicji, terroryzm jest środkiem, narzędziem polityki, a jednocześnie – twierdzimy – jest patologią, to uściślijmy – kto i kiedy ową patologię rodzi. Czy musi, czy też chce to czynić? Czy akt terroru jest tym samym co wybryk chuligana lub atak bandyty również stosujących siłę dla osiągnięcia swych celów? Podkreślmy: użycie oręża terroru jest działaniem świadomym, planowym, celowym. Jest działaniem społecznym i politycznym. Wszelką aksjologię tworzą i stosują ludzie. Niektórzy z nich postrzegają terror, terroryzm (raz słusznie, innym razem niesłusznie) jako jedyny dostępny i/lub skuteczny środek swojej polityki, jedyną możliwość realizacji swoich żywotnych celów, interesów. Wysuńmy też tezę, w myśl której nigdy nie brakowało i zapewne nigdy(?) nie zabraknie ludzi, wspólnot, organizacji, dla których terroryzm będzie orężem (narzędziem) wygodnym. Raz będzie narzędziem tańszym od innych (nie tylko ekonomicznie, ale politycznie lub społecznie), innym razem prostszym, a jeszcze w innym wypadku – jego wartością będzie niejawność, kamuflaż rzeczywistego sprawcy, użytkownika. Tak było, jest i zapewne będzie.

Rozprawmy się pokrótce z kolejnym naszym miniparadygmatem, w myśl którego terroryzm jest zagrożeniem najważniejszym, najgroźniejszym. Czy lub w jakim stopniu taka ocena jest uzasadniona? Czy – również w tej kwestii – sądy są powszechne i zgodne? Otóż – wbrew naszym silnie ukształtowanym odczuciom – dla wielu, bardzo wielu, terroryzm jest złem relatywnie małym. Dla niektórych – wprost abstrakcją lub medialnym „tematem dyżurnym”.

Poznając zaprezentowane sądy, opinie, w zestawieniu np. z masowym głodem (zauważmy to: od początku mojego wystąpienia na naszym świecie umarło z głodu ponad 10 tysięcy ludzi!) lub też wobec katastrofy klimatycznej zagrażającej (już, teraz) bytowi gatunku *homo* czy-*sapiens*? przestaje nas dziwić „niedocenianie” terroryzmu. W tym kontekście zasygnalizujmy na razie myśl A.D. Rotfelda w ostatnim akapicie rysunku 5. Dotyka ona tak istoty walki z terroryzmem, jak i wojskowego jej aspektu. Wróć do niej za chwilę.

Są oceny jeszcze ostrzejsze, wprost porażające, a jednocześnie nawiązujące do podkreślanej wcześniej politycznej natury terroryzmu. „Terroryzm – bujda na rezorach!” – twierdzi m.in. Paul Robinson.

Świat nigdy nie był tak bezpieczny jak dziś – twierdzi i udowadnia Robinson – a zarówno sam terroryzm, jak i kształtowanie związanej z nim świadomości ludzi, społeczeństw – są grą interesów, służą graczom (szczególnie wielkim i możliwym) do osiągania celów nadrzędnych, ważniejszych (rys. 6). Terroryzm widziany w tym świetle jest *taktyką* w strategiach aktorów i reżyserów naszego świata. Czy ma rację P. Robinson? No cóż, jego opinia jest logiczną konsekwencją, następstwem dla racji o politycznym charakterze terroryzmu.

„Najbardziej niebezpieczna jedna szóstka całej ludzkości cierpi cztery piąte wszystkich wojen domowych świata”

Sekretarz generalny UNIDO Carlos Magarinos

„11. września w Nowym Jorku zginęło 3 tys. osób, ale kilkakrotnie więcej tysięcy każdego dnia umiera z głodu. Walka z terroryzmem nie da się przeciągnąć serc i umysłów na naszą stronę”.

profesor London School of Economics

"Naszą uwagę pochłania obecnie terroryzm, ale na dłuższą metę zmiany klimatyczne będą większym problemem dla społeczności międzynarodowej. Terroryzm będzie się pojawiał i znikał, jak to bywało w przeszłości i jest oczywiście bardzo poważnym problemem. Ale zmiany klimatu doprowadzą do fundamentalnych przemian, jeśli chodzi o egzystencję gatunku ludzkiego na naszej planecie"

Minister ochrony środowiska

Kanady, Anderson

Dla większej części ludzkości terroryzm jest zmartwieniem abstrakcyjnym. Całe ogromne rzesze ludzkie woląby, żeby na porządku dnia stały bardziej przyziemne sprawy.

Jeffrey Sachs

Bezpieczeństwo zależy od dobrobytu, godziwego życia.

Jak je zapewnić z zewnątrz? Interweniować zbrojnie?

Urządzać okupacje i protektoraty?

A D Rotfeld

Rys. 5. Rola terroryzmu



Destabilizacja bezpieczeństwa, terroryzm nie są największym zagrożeniem współczesnego świata, są ...

GRĄ INTERESÓW.

- świat jest bezpieczniejszy niż kiedykolwiek przedtem
- jest mniej wojen, mniej uzbrojenia, mniej ofiar
- terroryzm od dziesięciu lat nie nasila się, a słabnie
- skala zjawisk negatywnych jest wyraźnie mniejsza

P. Robinson, *Terror na resorach*,
FORUM nr 20

Rys. 6. Terroryzm – gra interesów

Może więc warto obnażyć owych możliwych graczy oraz ich „wyższe cele” i strategię. Grupa intelektualistów rosyjskich skupiona wokół Siergieja Pierslegina i jego zespołu „konstruktorów przyszłości” czyni to w sposób następujący (rys. 7):

Portal (rosyjski) zespołu „Konstruowanie przyszłości”

S.B.Pierslegin :

- *zarówno terroryzm, bombardowanie Afganistanu oraz operacja w Iraku są przejawami początku postindustrialnej katastrofy.*
- *są walką o zachowanie - zmianę ładu świata.*
- *są „rozpoznanie walką” przed wielką wojną, która z jednej strony (USA) ma osłabić konkurentów, powstrzymać globalny supercykl zmiany władzy, z drugiej - przyspieszyć ten cykl (islam)*

R.A.Izmailow :

- *system naszego świata osiągnął „**granice analityczności**” określającą zdolność sterowania.*
- *świat wkracza w erę chaosu.*
- *współczesne wydarzenia to rozpaczliwe próby dalszego sterowania przeplatane niesterownym chaosem.*

Rys. 7. Tło terroryzmu

Bez względu nawet na to, ile racji ma P. Robinson czy też strategzy rosyjscy lub P. Drucker w swoim „Społeczeństwie pokapitalistycznym”, jeżeli uznamy, że „coś w tym jest...”, że terroryzm „wpisuje się” w szersze i ogólniejsze tło geopolitycznych zmaganiań i(lub) cywilizacyjnych supercykli – zyskamy lepsze zrozumienie zjawiska, procesów, mechanizmów, systemu. Zyskamy mądrość tak potrzebną dla projektowania naszych, narodowych i sojuszniczych, cywilnych i wojskowych strategii, oraz struktur rozwoju i bezpieczeństwa. Unikniemy błędu autorów strategicznego przeglądu obronności, nieopowiedzianego jeszcze bardziej strategicznym przeglądem państwa, sojuszu, świata. Zaczniemy „od głowy”.

Kwestia kolejna, kolejna moja sugestia do refleksji: *czy jest słuszne oraz realne nasze przekonanie o tym, że*

terroryzm trzeba (musimy) zlikwidować.

Przypomnijmy sobie buńczuczne zapowiedzi polityków amerykańskich bezpośrednio po tragicznym 11 września. Przypomnijmy też sobie jak niewiele z nich udało się zrealizować i jak bardzo wydłużały się kolejne terminy zapowiadanego

rozprawienia się z terroryzmem raz na zawsze. Najpierw były to miesiące, później lata, po dwóch latach porównywano już ten termin do kilkudziesięcioletniego okresu „zimnej wojny”. Dziś narasta i powszechniejsze świadomość radykalnie innej perspektywy, świadomość ciągłości „towarzyszenia” nam przez terroryzm na drodze cywilizacyjnego rozwoju. W tym kontekście trochę dziwnie brzmią deklaracje prezydenta Busha, cytowane w amerykańskiej „Strategii walki z terroryzmem” (rys. 8).

NATIONAL STRATEGY FOR COMBATING TERRORISM. 2003

Motto :

***“No group or nation should mistake America's intentions:
We will not rest until terrorist groups of global reach
have been found,
have been stopped,
and have been defeated.”***

George W. Bush



**I
D
E
A**

- **POPULISTYCZNA**
- **BARDZO POŻADANA ...**
- **MILITARYSTYCZNA**
- **BARDZO ZDECYDOWANA...**
- **NIEREALNA**
- **BARDZO „AMERYKAŃSKA” ...**
- **NIE SIĘGA DO ISTOTY PROBLEMU**
- **BARDZO „WOJSKOWA”, taktyczna**
- **NIE ROZWIĄDUJE GO LECZ ZAOGNIA**
- **BARDZO JASNA, ALE ...**

Rys. 8. Deklaracje prezydenta G.W. Busha

Czy rzeczywiście problem jest tak prosty: „znaleźć – zatrzymać – zlikwidować!” Genialne rozwiązania są z reguły proste, a „recepta” Busha jest bardzo pożądana, bardzo amerykańska, wnosi bardzo jasną i zdecydowaną taktykę wojskową, ale... jest ona (w strategicznym kontekście obnażonej istoty i charakteru terroryzmu) również: populistyczna, militarystyczna, nierealna, nie sięga do istoty problemu, nie rozwiązuje go, lecz zaognia.

Skonkretyzujmy więc naszą misję wobec terroryzmu, ustalmy tzw. czystą strategię, na której będziemy bazować (rys. 9). Czy wiemy, czego chcemy.

**TERRORYZM JEST ZŁEM, PATOLOGIĄ,
ZJAWISKIEM NIECHCIANYM**

... złem, które CHCEMY ?



2. czy wiemy czego chcemy, o co walczymy

Rys. 9. Strategia w walce z terroryzmem

No właśnie, czy nasz cel – pożądany rezultat końcowy – jest konkretny i jasny? Wybór każdego wariantu prowadzi przecież do **radycznie różnych potrzeb, zdolności, działań i kosztów**. Istotę problemu decyzyjnego można też przedstawić jako wybór formy naszej aktywności, charakteru naszych działań (rys. 10). Optimum mieści się gdzieś pomiędzy ansoffowską *reaktywnością* a coraz bardziej docenianą *kreatywnością, konstruktywizmem* działań. W obydwu przedstawionych ujęciach chodzi oczywiście nie o wybór jednej, „czystej strategii”, lecz poszukiwanie strategii pośredniej, optymalizującej w kontekście przyjętych kryteriów walory i negatywy każdej z możliwości. Trzeba więc jednocześnie, w świadomie wybranej proporcji zarówno uprzedzać, jak i zwalczać, likwidować, zarówno ochraniać siebie, jak i usuwać źródła terroryzmu. Problemem jest więc proporcja, a nie wybór „zerojedynkowy”.

Dochodzimy do problemu praktycznego: **czy nasza aktualna proporcja, nasze aktualne kryteria wyboru i strategia działania są właściwe i celowe? Czy prowadzą do pożądanych następstw i rezultatów?**

Strategie :



** Jaka kombinacja jest optymalna,
maksymalizuje synergiczny efekt ?*

Rys. 10. Wybór charakteru działań

Strategie :



Rys. 11. Obecne kryteria wyboru i strategia działania

Dzisiaj worek z dolarami, ale i nasz czas, wysiłek intelektualny, dzielone są według „klucza” zobrazowanego trójkątem (rys. 11). A więc bronimy się, ochraniaemy, reagujemy... A może powinniśmy radykalnie zmienić charakter naszych działań, odwrócić nasze proporcje wysiłków i nakładów, inwestycji? Brytyjczycy wyliczyli, że każdy funt włożony w zapobieganie zagrożeniom bezpieczeństwa zwraca się trzykrotnym zmniejszeniem wydatków na obronę i likwidację skutków... Nasze, polskie, ale i sojusznicze, unijne, ONZ-owskie nakłady na działania **kreatywne**, porównywalne chyba tylko z nakładami na naukę w RP, są wprost śmiesznie małe, nie mogą przynieść jakiegokolwiek realnej zmiany stanu rzeczy.

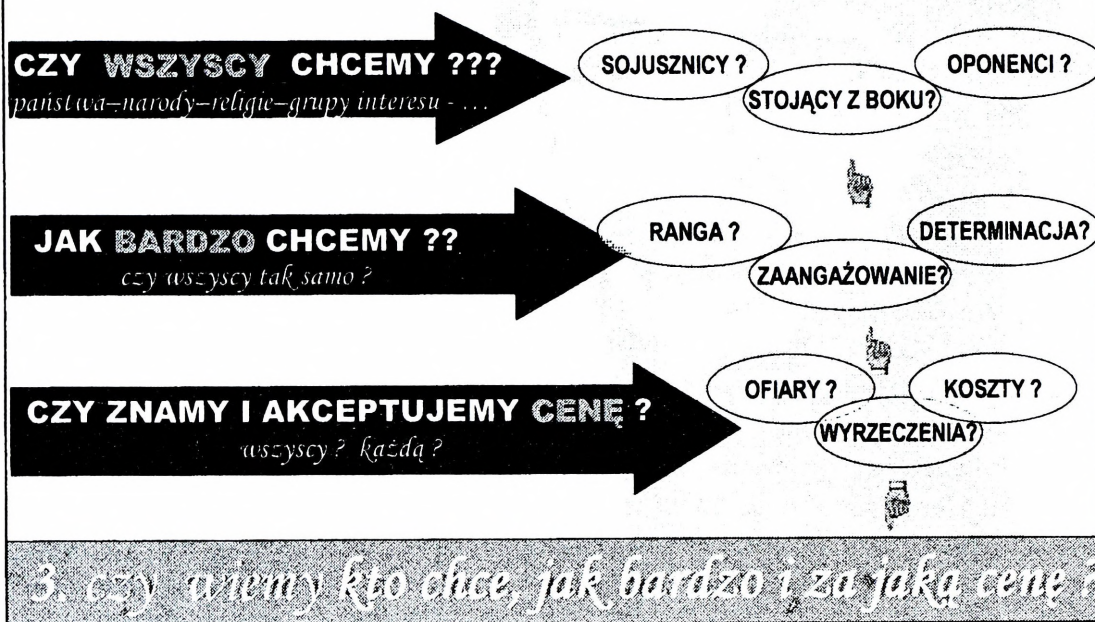
Łatwo przewidywać, że jeżeli nie dokonamy strategicznych zmian, wydatki na ochronę i obronę będą rosły w tempie geometrycznym, irracjonalnie potęgowane rosnącym poczuciem zagrożenia wobec kolejnych ataków terroryzmu. Równie łatwo prognozować rozwój i eskalację terroryzmu. *Wojna z terrorem [w aktualnej jej formie – CR] była dla Al-Kaidy zbawieniem. Dzięki niej /.../ spisek garstki fanatyków przeobraził się w szerszy islamski ruch ideologiczny przeciw Zachodowi* – konstatuje Marek Rybaczyk w artykule „Siła dżihadu 4 lata po WTC” na łamach tegorocznego „Przekroju”. Na razie świat, moiżni naszego świata, „grupa ośmiu” i „grupa dwudziestu”, ONZ i NATO, widząc już problem (to postęp!), wolą jednak płacić za stawianie murów, za ochronę, za interwencje zbrojne... Jestem jednak przekonany, że już niedługo, jeśli nie zmienimy naszego myślenia, naszej strategii, **nie będzie nas po prostu stać** na olbrzymie wydatki konieczne dla minimalnego choćby poczucia bezpieczeństwa. To tylko kwestia czasu..., no i kolejnych ofiar oraz strat zanim to zrozumiemy, zanim odwrócimy piramidę. Zielony kolor nadziei pokazuje sposób myślenia rodzący szansę!

Jest jeszcze kwestia podmiotowości, wspólnoty problemu. Kwestia niezbędnej w analizie polityczno-strategicznej jasności tego, kto z nami, kto przeciw nam, a kto z boku w światowej walce z terroryzmem. Dlaczego, do kiedy i jak bardzo.

Nasuują się proste pytania: czy wszyscy chcemy walczyć z terroryzmem, na ile to jest dla nas ważne, oraz jaką cenę jesteśmy w stanie zapłacić, pozwalają określić i ocenić sojuszników, kibiców i przeciwników w tej walce (rys. 12). Pod warunkiem jednak, że znamy odpowiedź na te pytania. Czy znamy? Czy śledzimy i rozumiemy grę interesów możliwych naszego świata? Cytowany już Ash ostrzega: *Naprężenia transatlantyckie będą w przyszłości narastać!!! Niebezpieczeństwo tkwi w tym, że drogi Europy i Ameryki mogą się całkiem rozejść!* Amerykańska Komisja Harta-Rudmana projektująca przyszłe bezpieczeństwo USA ocenia: *interwencje militarne realizowane będą w warunkach niepewnych przymierzy, aliantów mało skłonnych do wspólnego działania. Zostać osamotnionym lub opowiedzieć się po złej stronie – to groźby zarówno realne, jak i tyle samo warte. Warto sięgnąć w tej kwestii do „Strategii” Swieczina. Reasumując kwestię realizmu założenia „likwidacji terroryzmu”, wysunę tezy może mało popularne i niezbyt krzepiące, może mało dla niektórych ambitne, ale... oparte na najlepszej mojej wiedzy i rozumieniu problemu. Podyskutujmy.*

TERRORYZM JEST ZŁEM, PATOLOGIĄ, ZJAWISKIEM NIECHCIANYM

... złem, które **CHCEMY** ?



Rys. 12. Czy chcemy walczyć z terroryzmem?

Terroryzm był, jest i będzie. Naszym problemem, wyzwaniem i zadaniem nie jest jego likwidacja, ale: 1) nauczenie się obcowania z nim; 2) ograniczanie go poprzez umożliwienie wszystkim osiągnięcia swych celów innymi środkami, i wreszcie – 3) nauczenie się konstruktywnego zarządzania nim, tak jak potrafimy już zarządzać ryzykiem czy kryzysem. Te trzy zadania są równie ważne i musimy je realizować jednocześnie, możliwie najsprawniej i najbardziej ekonomicznie. To jest prawdziwe wyzwanie terroryzmu. Tu powinniśmy wznieść się na wyżyny sztuki polityki i sztuki strategii, ale też sztuki życia każdego z nas, naszych wspólnot i organizacji. Co i jak robić, by odnieść sukces – oto zadanie godne strategów. Wojsko ma w tej dziedzinie zadania szczególne i chyba najtrudniejsze. Zmiana myślenia i działania w kategoriach siły, destrukcji, na myślenie o budowaniu, tworzeniu, pomaganiu; nabycie stosownych nowych, całkowicie odmiennych od aktualnych, zdolności i sprawności potrzebnych w ograniczaniu terroryzmu, usuwaniu jego przyczyn i źródeł oraz zarządzaniu nim – zadania realizowane równocześnie z autoochroną oraz bieżących działań „klasycznych” – to naprawdę wielkie wyzwanie. Nasze doświadczenia z udziału w misjach pokojowych będą trudne do przecenienia.

Odnotujmy też zjawisko bardzo świeżej daty: NATO tworzy i wysyła 1000-osobowe Joint Task Force do Pakistanu. Nie po to, by walczyć, ochraniać czy likwidować, lecz po to, by budować, pomagać, wspierać miliony ludzi w odległym regionie

dotkniętych kataklizmem naturalnym. Może nie jest to jeszcze wystarczająco szybkie reagowanie, może jeszcze nie w pełni sprawne organizacyjnie, ale – godne najwyższej pochwały świadectwo przeobrażeń w myśleniu i działaniu idące w jak najlepszą stronę. Jeżeli obędzie się bez korupcji, bez więzień i strażów – trudno o lepszą wizytówkę już nie tylko sojuszu, ale całej tzw. zachodniej cywilizacji. Takie właśnie podejście, taka odpowiedź dana terrorystom, pozwalają wysunąć tezę jeszcze dalej idącą opartą na twierdzeniach podstawowych autorstwa Kofi Annana oraz A.D. Rotfelda: Naszą szansą, wizją i dyrektywą strategiczną w walce z terroryzmem jest budowanie świata wolnego od biedy, wolnego od strachu, w którym każdy ma możliwość godziwego życia i realizacji choćby najskromniejszego marzenia. Zauważmy – jak to niewiele! Nie trzeba bogactwa, życie nie musi być jak z bajki i nie każde marzenie musi się spełnić, byśmy czuli się bezpieczni. Wystarczy podstawowy dostatek, godność i maleńka szansa... Ale to muszą mieć wszyscy! Utopia? Nie! To bezalternatywny warunek względnego choćby spokoju i pokoju w przyszłości!

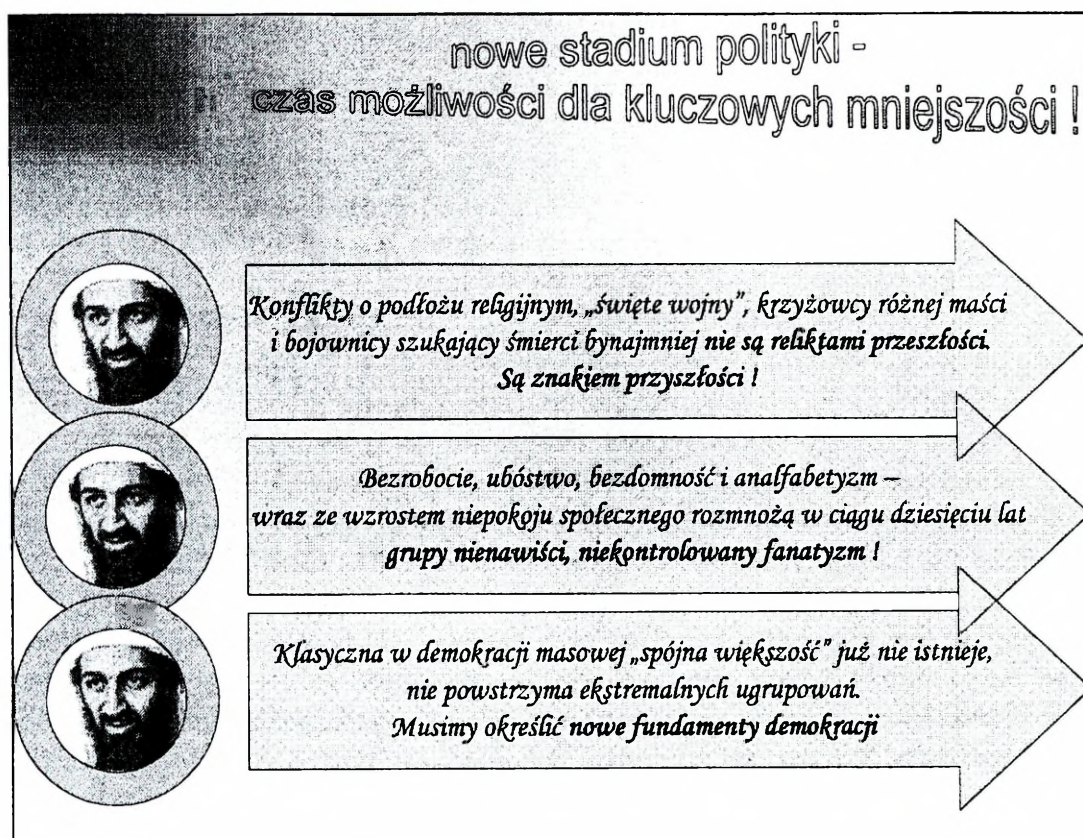
To idea walki nie tylko z terroryzmem...! To najlepsza z możliwych wizja świata pokapitalistycznego, wizja społeczeństwa trzeciej fali!

Poświęćmy chwilę kolejnej kwestii naszego dzisiejszego myślenia o terroryzmie. Taktycy biznesu, menedżerowie nastawieni na szybki i łatwy zysk ukuli zasadę „tu i teraz!” jako pożądany sposób myślenia i działania. Może nie tyle „ukuli”, co upowszechnili, jako że psychologowie i socjologowie od dziesiątków lat przypisują taki właśnie schemat myślenia większości gatunku *homo sapiens*. Nie może więc dziwić, że schemat ten pojawia się także w naszym myśleniu o terroryzmie. Czy schemat ten jest poprawny, czy wystarcza dla podjęcia wyzwania walki z terroryzmem? Czy dobrze robimy, koncentrując naszą uwagę i nasze wysiłki na dzisiejszych formach i strukturach, środkach i narzędziach oraz obiektach ataku i sposobach organizacji terroryzmu; że prawie w całości nasz czas i nasze zasoby poświęcamy naszym dzisiejszym zdolnościom i sposobom przeciwdziałania terroryzmowi, bieżącej ochronie i obronie przed nim? Hamel i Prahalad („Przewaga konkurencyjna jutra”) wyliczyli, że myśleniu o przyszłości, budowaniu koncepcji z nią związanych menedżerowie biznesu poświęcają mniej niż 2% swojego czasu! I dlatego – jak twierdzą cytowani autorzy – skazani są na porażkę, na niebyt tak zarządzanych firm, instytucji. Nie wiem, czy zasadne jest przenoszenie powyższej proporcji w obszar polityki bezpieczeństwa, odnoszenie jej do politycznych i wojskowych menedżerów walki z terroryzmem, do naukowców badających ten problem. Gdyby jednak sądzić po ilości dokumentów, publikacji i wypowiedzi medialnych – proporcja mogłaby być jeszcze mniej korzystna...

Oceńmy więc sami: czy nie za rzadko i nie za mało myślimy o terroryzmie i o siłach zbrojnych (ale i państwie, sojuszu, Unii, świecie) takich, jakie mogą one być za lat 10, 20, 50? Czy nie zaskoczą nas nowe, inne formy, odmiany lub cele terroryzmu, albo też nowe, inne, konieczne potrzeby i zdolności?

Czy czasem nie obmyślamy jutrzejszych działań przeciwko dzisiejszemu terroryzmowi, w ramach wczorajszych strategii i struktur?

Zaskoczenie rodzi kryzys. B. Taylor definiuje „kryzys” jako: *możliwość przeprowadzenia radykalnych zmian, które powinny być przeprowadzone 5 lat wcześniej*. Może już dziś nie – powinniśmy, ale – musimy wprowadzać zmiany oparte na myśleniu daleko wykraczającym poza „tu i teraz!”, daleko poza pięć lat? Wbrew naszemu egocentryzmowi i natłokowi bieżących kłopotów, jak twierdzi A. Toffler („Zmiana władzy”) *dopiero nadchodzi czas kluczowych mniejszości!* (rys. 13). Terroryzm dopiero rozkwita!



Rys. 13. Nowe stadium polityki

Czy, zakładając słuszność powyższych prognoz, wystarczy nam, a szczególnie liderom naszego wolnego świata, prosta kontynuacja odwiecznej geostrategii, którą tak bezpośrednio wytuszcza doktor *honoris causa* tej uczelni – Z. Brzeziński (rys. 14)?

Czy to właściwa i wystarczająca recepta na sukces w walce z terroryzmem? Czy Amerykanie nie będą musieli pilnie przewartościować swej liderek strategicznej? Pierwsze sygnały wskazujące na dostrzeżenie problemu już są. Główny doradca prezydenta USA ds. terroryzmu Frances Fragos Townsend oświadcza w maju br. na łamach „Washington Post” (05.2005): *rewizja strategii walki z terroryzmem przyniesie rozszerzenie obszaru walki [podkr. – CR], koncentrującej się dotąd na schwytaniu i likwidacji przywódców Al-Kaidy...* No cóż, oby ta rewizja nastąpiła jak najszybciej i... poszła zdecydowanie dalej niż rozszerzenie obszaru walki.

„...Trzy wielkie cele imperialnej geostrategii :

- 1. Przeciwdziałać spiskom wasali
i utrzymywać ich zależność militarną,**
- 2. Dbać o bezpieczeństwo lenników
i czynić ich uległymi,**
- 3. Nie dopuszczać by barbarzyńcy się jednoczyli”**



Rys. 14. Cele imperialnej geostrategii

Następny nasz „paradygmatic” nawiązuje do tej kwestii. Jest nim właśnie tkwiący w naszej naturze zwyczaj umiejscawiania się w samym środku badanego zjawiska, koncentracji na tym, co dla nas ważne, istotne. Z naszej natury czynimy się, czy jest to zasadne czy nie, epicentrum sytuacji, problemu. Sobie – swoim wartościom, racjom, interesom, przypisujemy najwyższe znaczenie, rangę. Owocuje to partykularnym i najczęściej wyabstrahowanym spojrzeniem, wnosi jednostronny tylko osąd oraz tak nieużyteczne podziały na „MY” i „ONI”. Nie muszę dodawać, że „my” jesteśmy z reguły dobrzy, a nasze racje – słuszne, natomiast samo określenie „oni” – też z reguły – oznacza coś obcego, gorszego. A tymczasem „my” i „oni” żyjemy w jednym, wspólnym świecie i łączą nas w zdecydowanej większości wspólne troski i problemy. Obydwa zjawiska – egocentryzm i partykularyzm – prowadzą też do departamentalizacji refleksji i działań, do alienacji problemów z ich naturalnego, systemowego otoczenia. Zauważmy, że my dzisiaj rozważamy problem, który hasłowo można ująć w postaci „SZ a terroryzm”. Tymczasem większość rzeczywistych problemów ma charakter interdyscyplinarny (rys. 15).

„Badamy, prognozujemy, ale ...

każda z dyscyplin, w sposób **wyspecjalizowany i fragmentaryczny** ujmuje różne, **ja** interesujące, aspekty rozwoju, każda operuje **własnym** językiem, metodami, dostrzega **własne** problemy,

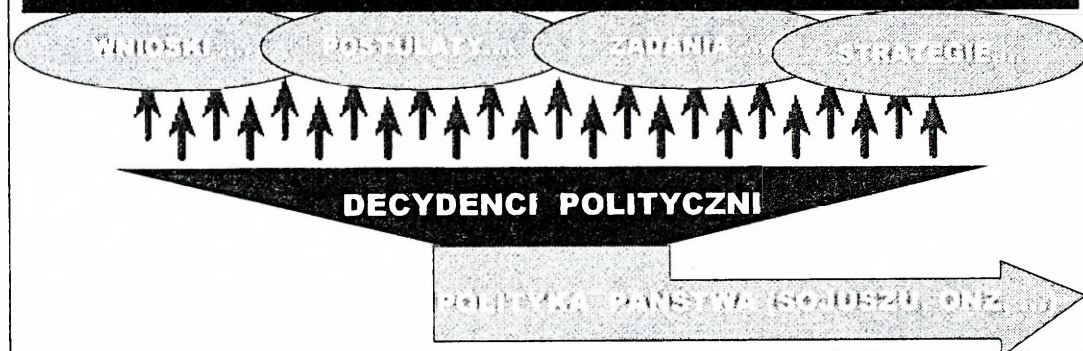
Tymczasem

świat, życie, nie dzieli się przecież na katedry, zarządy i departamenty –

WIĘKSZOŚĆ RZECZYWISTYCH PROBLEMÓW ROZWOJOWYCH

MA CHARAKTER INTERDYSCYPLINARNY !!!”

L. Krzyżanowski



Rys. 15. Siły zbrojne a terroryzm

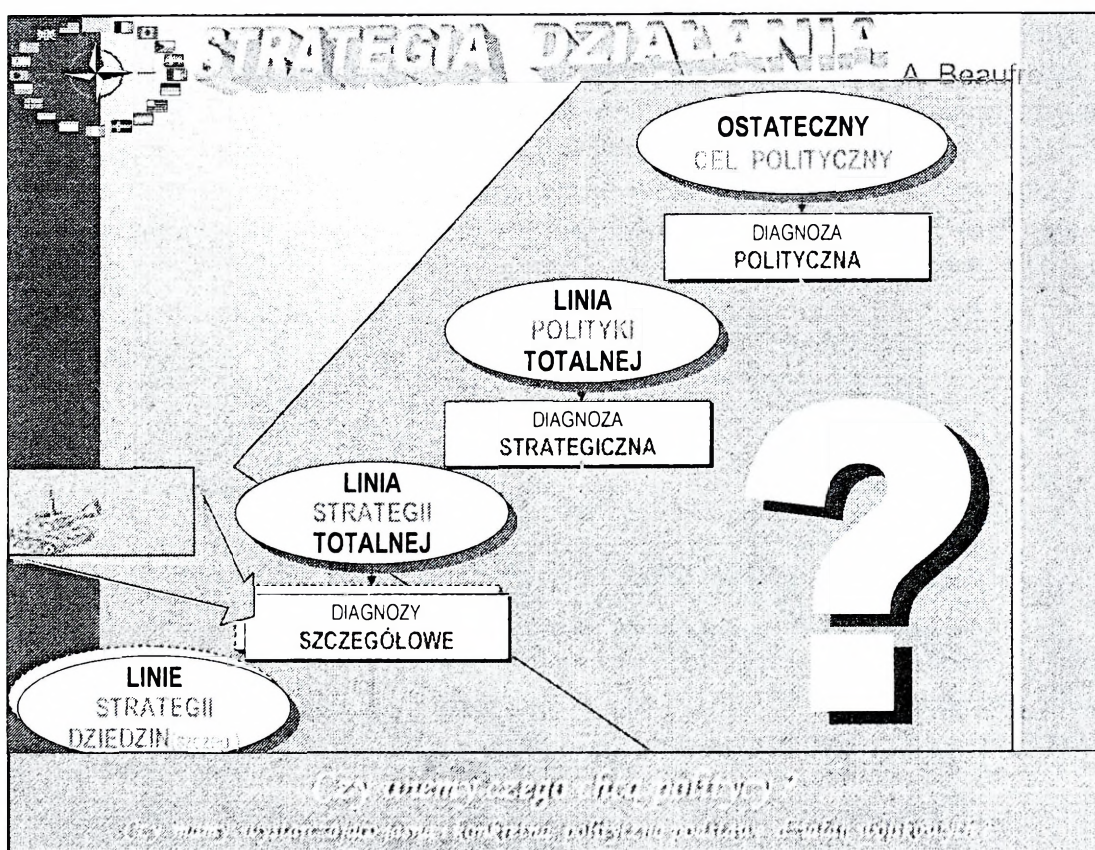
Rezultaty każdego spotkania, w postaci wniosków, żądań, propozycji i projektów, jako służące praktyce, kierowane są do decydentów z oczekiwaniem na ich uwzględnienie w polityce naszych instytucji, organizacji. Zauważmy jednak za prof. Krzyżanowskim, że na każdym z przytoczonych spotkań uczestnicy analizują terroryzm z innej strony, w sposób wyspecjalizowany i fragmentaryczny w zakresie interesujących ich aspektów, dostrzegając i podejmując z zasady wyłącznie własne problemy.

A tymczasem (kontynuując myśl Krzyżanowskiego) – *większość rzeczywistych problemów rozwojowych ma charakter interdyscyplinarny!!!* W tym świetle ani rezultaty owych konferencji, ani też realizowana na ich podstawie polityka nie mogą być właściwe z powodu błędu nieracjonalności zarówno metodologicznej, jak i merytorycznej. Dostrzegają to już nie tylko teoretycy, ale i – coraz częściej – praktycy. Posłużę się tu choćby opinią Jerzego Bahra, szefa BBN: *Nie wszyscy rozumiemy, że charakter aktualnych zagrożeń ma się nijak do dotychczasowej tzw. resortowej struktury odpowiedzialności, której podstawowym mankamentem jest brak koordynacji działań, zarówno prewencyjnych, jak i tych w przypadku wystąpienia kryzysu*².

² J. Bahr, *Skutecznie zapobiegać zagrożeniom terrorystycznym. Działania na papierze*, „Rzeczpospolita” nr 174 z dnia 27.07.2005 r.

Równie trafnie i w konkretnym odniesieniu do problemu terroryzmu ujmuje to Krzysztof Liedel, wicedyrektor ds. programowych Centrum Badań nad Terroryzmem: *tworzenie nowych, efektywnych narzędzi wymaga od nas odniesienia się do wszystkich wymiarów zjawiska terroryzmu, a tym samym zaangażowania przedstawicieli (wiele, różnych – przyp. C.R.) dziedzin wiedzy i aktywności*³.

Potrzeba podejścia strategicznego, właściwego strategii „odwrócenia lornetki” jest coraz silniej i powszechniej artykułowana nie tylko w obszarze refleksji nad bezpieczeństwem. Zapraszam (oczywiście bez autoreklamy) do lektury mojej pracy pt. „Zarządzanie strategiczne na drodze ku nowej filozofii i nowym paradygmatom”. Odnosząc poruszaną kwestię egocentryzmu i wyabstrahowania badawczego bezpośrednio do wojska, SZ, zasygnalizuję tylko potrzebę, a może konieczność poprzedzenia refleksji nad terroryzmem o charakterze taktyczno-technicznym, uzyskaniem odpowiedzi na kilka pytań nadrzędnych.



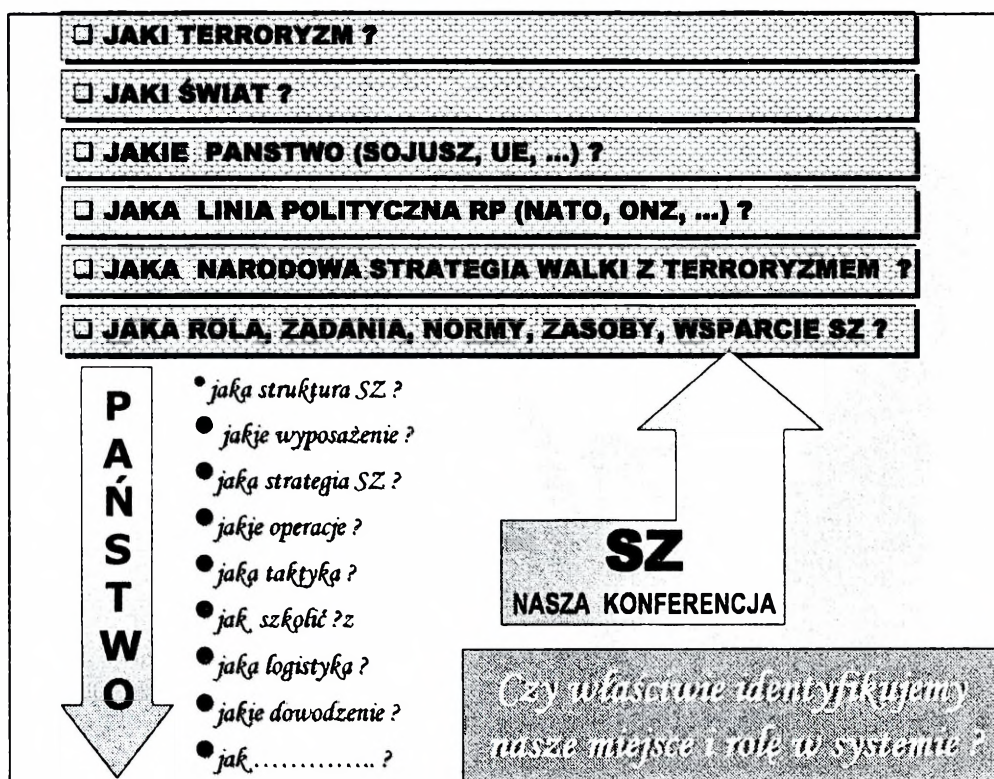
Rys. 16. Schemat Beaufre'a

Korzystając ze schematu Beaufre'a (rys. 16), zwróćmy uwagę, że problem użycia siły pojawia się w procesie wypracowywania strategii nie od początku, a dopiero po określeniu ogólnej linii politycznej. Kwestie: co zrobić siłą i jak jej użyć? Są w tej sekwencji z natury rzeczy wtórne i podporządkowane podstawowo-

³ Za: www.terroryzm.com.

wym wyborom politycznym. Zagadnienie sity militarnej jest jeszcze odleglejsze, poprzedzone właśnie namysłem nad linią strategii ogólnej. Zwróćmy też jednak uwagę i na to, że na schemacie tym nie ma relacji odwrotnych, wskazujących na istnienie kreatywnej funkcji SZ w polityce państwa. To skrajny przykład przedmiotowo-narzędziowego rozumienia roli SZ. Bardziej konstruktywne podejście, lepiej odpowiadające istocie państwa demokratycznego i obywatelskiego, znajdziemy m.in. w podręczniku strategii dla oficerów piechoty morskiej USA (wyd. MCDP 1-1). Proces polityczno-strategiczny ma w tej pracy charakter zarówno iteracyjny (czego wyraźnie brakuje modelowi beaufrowsko-aronowskiemu), jak i bliższy postulowanemu, wspólnemu poszukiwaniu najlepszych rozwiązań ze zmienną dominacją raz wojskowego, a raz politycznego pierwiastka.

I jeszcze jedna konstatacja: od czasów Beaufre'a instrumentarium polityczne państw, sojuszy, wzbogaciło się o nowe elementy, które każą traktować prezentowane podejścia jako anachroniczne. Dziś dychotomia dyplomacji i (lub) wojny jest zbytnim uproszczeniem. Dziś, obok dyplomaty i żołnierza, pojawiają się postacie ekonomisty, naukowca, informatyka i... hakera. Ich również musimy uwzględnić w refleksji nad strategią. Odpowiedzmy sobie precyzyjnie – czy wiemy, czego chcą politycy? Czy mamy wystarczająco jasną i konkretną polityczną podstawę działań wojskowych w różnych możliwych warunkach sytuacji? Zarówno strategia bez linii politycznej, jak i taktyka bez strategii są ślepe, są *skokiem w ciemno*, jak słusznie twierdzi Baufre.



Rys. 17. Identyfikacja miejsca i roli w systemie

Drugie konieczne pytanie wstępne, nadrzędne: czy myślenie w kategoriach „przedmiotu” i „podmiotu” ochrony przed terroryzmem ma rację bytu? Czy zasadne w odniesieniu do terroryzmu jest kontynuowanie tradycyjnego postrzegania wojska jako tych, którzy chronią i bronią, a cywilów – jako przedmiotu ochrony mającego (po opłaceniu podatków) prawo do spokojnego życia i zajmowania się swoimi sprawami? Pewien Duńczyk indagowany w 1994 roku przez naszych PSOS-owców w sprawie zdolności obrony przed atakiem sił UW zdziwiony odparł: *mamy armię, NATO, płacimy na nich podatki, i co mnie to obchodzi?! Ja myślę jak zbudować swój jacht...* No cóż, miał prawo tak myśleć. Ale czy może i czy powinien tak myśleć w odniesieniu nie do UW, a terroryzmu? Jeżeli nie, to czy nasi i duńscy cywile myślą już inaczej? A może jest to kolejna misja SZ...? A samo wojsko, Wy – SZ – czy właściwie identyfikujecie i interpretujecie swoje miejsce i swoją rolę w **systemie** walki z terroryzmem? Czy nie koncentrujecie się zbyt i nie ograniczacie do myślenia o swoich, „czysto” wojskowych problemach?

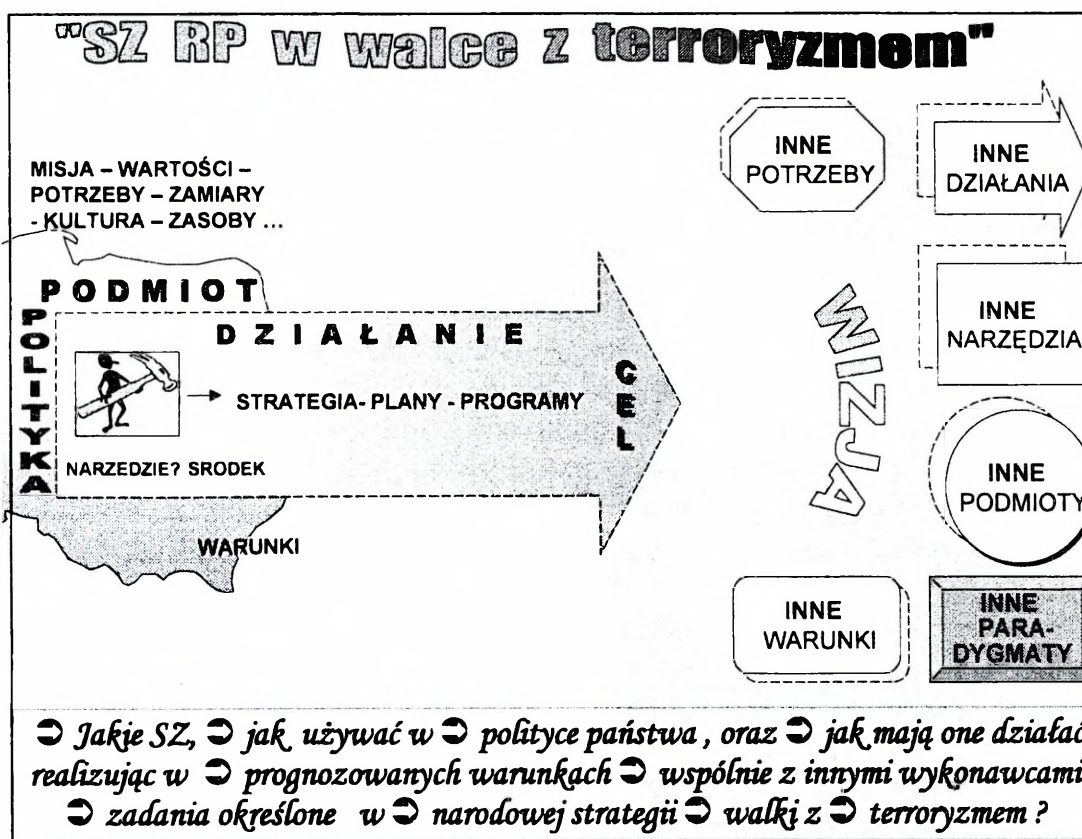
Powróćmy w tym ujęciu do pytania o jasność co do nadrzędnych logicznie i metodologicznie podstaw Waszych działań. Jako cywil nie wiem, czy można zaplanować operację wojskową, nie znając norm i limitów politycznych, ograniczeń prawnych i zasobowych. Nie wiem, ale... wątpię. Sprawa druga, o której już wspominałem: wypytywany w tej kwestii przez dziennikarza szef Sztabu Generalnego WP stwierdził (2001 rok): *to sprawa polityków, my wojsko – czekamy*. Czy miał rację? Czy to właściwa interpretacja roli armii w demokratycznym państwie? Czy nie jest to nadinterpretacja zasady „apolityczności armii”? O każdym chyba człowieku mówił Platon, że jest *zwierzęciem z natury politycznym*. A może ludzi w mundurach nie brał pod uwagę...? Czy nie pora ostatecznie zerwać z silnie utrwalonymi schematami typu „armia od strzelania i politycy od rządzenia” lub – „sztab od myślenia, żołnierz od wykonywania”? Bez tego nie da się wyzwolić kreatywności, zbiorowej mądrości i poczucia współodpowiedzialności – cech uważanych za niezbędne w budowie nowej cywilizacji. Bez tego nie może dobrze funkcjonować żaden system. Spróbujmy więc zarysować miejsce i treść refleksji problemów wojskowych walki z terroryzmem w ujęciu systemowym.

Prezentowana logika i metoda pozwalają zdefiniować rzeczywisty problem strategii bezpieczeństwa oraz strategii wojskowej i SZ w sposób pokazany w dolnej ramce (rys. 18). Wyróżnione symbole wskazują przy tym główne problemy składowe.

Pora rozprawić się z ostatnimi elementami naszego współczesnego paradygmatu terroryzmu: **Wojna z terroryzmem – to „trochę inna” wojna „klasyczna”**.

Czy słusznie uważamy, że wystarczy trochę restrukturyzacji, szczypta reinżynieringu oraz doposażenie sprzętowe, by nasze SZ, nasze państwo, nasz sojusz mogły być sprawne i skuteczne w walce z terroryzmem, mimo że były budowane w innych realiach, do innych zadań, realizowanych w radykalnie innych warunkach? Istotę problemu przedstawię w formie rozbudowanego (niestety) pytania, odnoszącego się w pełni, ale nie tylko do terroryzmu: **czy możemy spodziewać się**, że w warunkach radykalnych przeobrażeń ogólnocywilizacyjnych, ogólnustro-

jowych, megaspołecznych, w warunkach rozpoczętej już budowy nowego sensu, kształtu i ładu świata, nasze dotychczasowe **myślenie i działanie**, nasz **język** i nasze **organizacje**, nasze **wartości**, **wzorce**, **metody**, **techniki** i **narzędzia**, wymyślone i właściwe w realiach innego świata – cywilizacji industrialnej, kapitalizmu, społeczeństwa rynku, zysku i konkurencji – **mogą pozostać niezmienione i użyteczne**, czy możemy liczyć, że wystarczy dostosować je do nowych warunków?

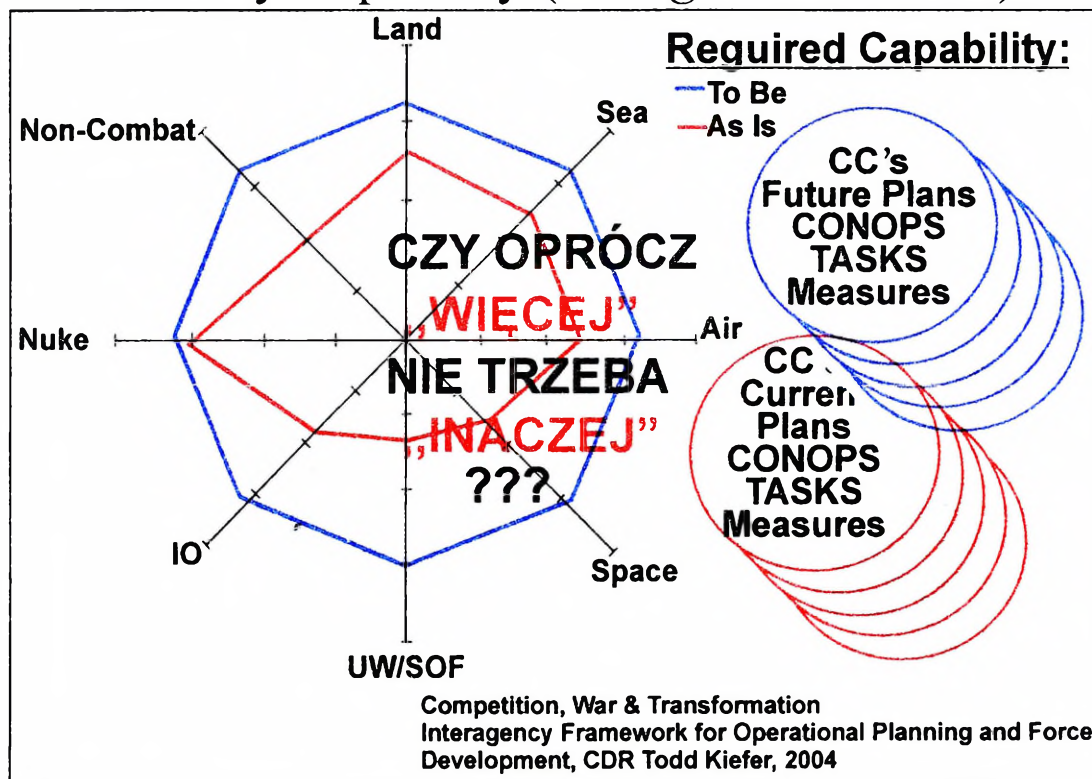


Rys. 18. Siły Zbrojne RP w walce z terroryzmem

Musimy sobie odpowiedzieć na prezentowane pytanie w sposób w pełni świadomy i odpowiedzialny. Czy wystarczy – jak dotąd, jak najczęściej to bywało – coś dodać, coś ująć, coś zmodyfikować? Czy możemy odroczyć zmiany, zostawić je naszym następcom? Poszukując odpowiedzi na te pytania, pamiętajmy o stawce gry i konsekwencjach złych wyborów. Cytowany już szef BBN, Jerzy Bahr, zajmuje stanowisko zdecydowanie krytyczne wobec usprawniaczy i innowatorów: próby „doskonalenia” aktualnie istniejącego systemu, poprzez nakładanie na stare struktury nowych zadań nie są dziś wyjściem z sytuacji. J. Bahr nie jest osamotniony w swym sądzie. Wtórują mu m.in. Tofflerowie, Drucker, Handy, Wawrzyniak, Clarke i Carr. Wspierają go od kilku już lat prace badawcze Katedry Strategii tej Akademii. Moim skromnym udziałem jest praca „Organizacja przyszłości – przyszłość

organizacji" z podtytułem: „Czy SZ wystarczy restrukturyzacja i reengineering”, w której omawiam tę kwestię szerzej. Dziś ograniczę się do dwóch tylko uwag zasadniczych, wskazujących najistotniejsze moim zdaniem błędy aktualnego myślenia o terroryzmie, a jednocześnie – postulowane kierunki zmian. Punkt pierwszy – kwestia kształtu i reformy SZ. Zapytam po raz kolejny i zaproponuję dyskusję: czy mają rację Amerykanie w swoim poglądzie na sprawę (rys. 19)?

Military Capability (*Strength Dimension*)



Źródło: *Competition, War & Transformation Interagency Framework for Operational Planning and Force Development*, CDR Todd Kiefer, 2004.

Rys. 19. Zmiany w sferach działań wojskowych

No cóż, interesujące stanowisko, oparte na rozległych studiach prowadzonych w renomowanych ośrodkach, ...ale chciałoby się zapytać Amerykanów: czy rzeczywiście wystarczy „więcej”, a nie inaczej? Czy rzeczywiście – w obliczu radykalnych zmian jakościowych o charakterze cywilizacyjnym, strategicznych przeobrażeń świata, bezpieczeństwa, organizacji i ludzi, w obliczu rewolucji wiedzy, wystarczą zmiany ilościowe w dotychczasowych ośmiu wymiarach zdolności wojskowych, w dotychczasowych, klasycznych, sferach działań wojskowych? Czy rzeczywiście hacker, klon, cyborg, nowe formy energii i nowa świadomość nie wymagają nowych, innych zdolności, nowych innych sfer i form działań? Czy rzeczywiście, podwajając choćby dzisiejsze zdolności, uporamy się z terroryzmem, bronią masowych zaktó-

ceń, zagrożeniami z infosfery i noosfery? Transformacja w prezentowanym wydaniu amerykańskim, to działania adaptacyjne, dostosowawcze, to liniowy, ciągły rozwój, charakterystyczny dla organizacji „myślącej” reaktywnie (Ansoff) i konformistycznie, organizacji „zakodowanej” w erze kominów fabrycznych (Toffler, Hamel), organizacji dążącej do stabilizacji, a nie zmiany. Czy to dobra postawa, czy wystarczająco tego typu zmiany? Oczywiście konsekwencją przyjętej filozofii i strategii są poglądy i działania na poziomie operacyjnym i taktycznym. Można by skwitować je hasłem: „precyzyjniejszy ogień, sprawniejszy manewr, lepsze dowodzenie i logistyka...” Czy to jednak wystarczy?

Kwestia druga: nasze przekonanie o symetrii i regularnym łożdzie świata. W odniesieniu do terroryzmu, którego strategia i taktyka z założenia oparte są na asymetrii, na nieregularności, problem nabiera kluczowego znaczenia.



Rys. 20. Siła terroryzmu

Asymetria – dziś jest ona narzędziem i siłą terrorystów, źródłem ich sukcesów (rys. 20). Zastanówmy się wspólnie: czy i jakie nowe potrzeby rodzi ona dla praktyki wojskowej, dla naszej walki z terroryzmem. Na łamach „Myśli Wojskowej” dwa lata temu wysunąłem tezę o konieczności przejęcia od sfery biznesu zasady myślenia i działania, traktujące asymetrię jako kluczowy czynnik sukcesu. Zdaniem amerykańskich teoretyków strategii Steven Metza i Douglasa v. Johnsona II, wyko-

rzystanie asymetrii pozytywnej oraz przeciwdziałanie asymetrii negatywnej powinno stanowić kanwę projektowania wizji oraz koncepcji strategicznych składających się na strategię militarną oraz strategię bezpieczeństwa państwa, a także – plan każdego działania. Asymetria musi zacząć służyć NAM, a nie terrorystom. Musimy ją odwrócić i nauczyć się tworzyć ją celowo oraz sprawnie wykorzystywać. To sprawa zasadnicza.

Kwestię ostatnią zacznijmy od smutnej niestety konstatacji: im szybszy i efektywniejszy wspaniały rozwój nauki, postęp techniki, produkcji, handlu, im większy postęp procesów rozbrojeniowych, im drastyczniejsze i efektywniejsze środki kontroli zbrojeń (szczególnie w dziedzinie broni jądrowej oraz wysokich technologii wojskowych), im większe dysproporcje tempa i poziomu rozwoju cywilizacyjnego – **tym większy obserwuje się „ciąg” słabiej rozwiniętych uczestników wspólnoty ku „BMR biednych”, ku broni bakteriologicznej, chemicznej i terroryzmowi** – swoistym broniom precyzyjnego rażenia i masowych skutków, dostępnej podmiotom na niższym poziomie rozwoju technologicznego, cywilizacyjnego!!!

Tę paradoksalną zależność obserwuje się od początku XX wieku. Wspaniałemu, dynamicznemu rozwojowi nauki towarzyszy jeszcze bardziej dynamiczny wzrost dysproporcji rozwojowych, nie zanikanie, a narastanie stref ubóstwa, głodu. Naturalnym, definicyjnym następstwem rozwierania się cywilizacyjnych nożyc rozwojowych jest eskalacja terroryzmu. Mówiliśmy już o tym.

Jak zatrzymać tę spiralę? Jak przerwać zabójczy efekt „kuli śnieżnej”?

Czyżby jedynym sposobem było zamykanie wspomnianych nożyc rozwojowych? Tak twierdził m.in. nasz wielki rodak, Jan Paweł II. Tak też sądzą Handy i Senge. Zatrzymać się, obejrzeć do tyłu, pomóc innym, przerwać nieludzką pogoń za sukcesem, zyskiem, pozycją, władzą – oto recepta tych autorytetów; doprowadzić do świata bez głodu i strachu, z nadzieją dla każdego – potwierdza się nasza wcześniejsza konstatacja. Kształtuje się wyzwanie większe i ważniejsze niż sama walka z terroryzmem, ale determinujące zarówno przebieg, jak i wynik tej walki.

Na zakończenie, tytułem swego résumé, powtórzę główne tezy zarówno tego wystąpienia, jak i wcześniejszego artykułu w „Myśli Wojskowej”. Taka synteza ułatwi percepcję, zorganizuje dyskusję, na którą bardzo liczę.

1. Terroryzm był, jest i będzie.
2. Terroryzmu nie można wyrwać, jak bolącego zęba. Walka zbrojna z terroryzmem to usuwanie skutków, a nie przyczyn.
3. Terroryzm to nie dewiacja, wynaturzenie czyjegoś myślenia, czyjegoś działania. Ale i środek, narzędzie, forma polityki.
4. Cel terroryzmu ma naturę i charakter polityczny..., a w polityce zawsze chodzi o to samo...
5. Istota terroryzmu jest niezmienna, bez względu na różne jego cele, podmioty i przedmioty, formy, środki i narzędzia oraz miejsce i skalę.
6. Płaszczyzna decydujących zmagających z terroryzmem nie leży w sferze materialnej, fizycznej...

7. Musimy odwrócić asymetrię! Orientacja na szanse, a nie zagrożenia jest warunkiem koniecznym, wstępnym powodzeniem w walce z terroryzmem.

8. J. Kennedy myli się! „Siła” jest i pozostanie konieczna dla rozwiązywania problemu terroryzmu. Ale rodzaj, obiekt i kierunek siły muszą być inne.

9. Rozwiązanie problemu terroryzmu leży tam, gdzie się on zrodził i narastał...

10. Nie rozwiążą problemu terroryzmu najlepsze nawet GROM-y, superpolicja i supertechnika...

Ujęte w temacie wystąpienia zagadnienie „nowych wyzwań bezpieczeństwa” podejmowałem dość często „po drodze”, więc teraz skwituję je krótko, wysuwając ostatnią już tezę. Twierdę mianowicie, że podstawowe zagrożenia naszego bezpieczeństwa w przyszłości nie są związane ani z terroryzmem, ani też z klimatem czy epidemiami. One tkwią w nas samych, właśnie w błędach naszego dzisiejszego myślenia i działania. Przecież to, co i jak robimy dziś – przesądza o naszej przyszłości. Twierdzę więc, że podstawowymi wyzwaniami dla naszego przyszłego bezpieczeństwa są nasze zdolności zerwania z: filozofią A. Comte'a, paradygmatami drugiej fali, kulturą zagrożeń, kulturą reagowania i adaptacją, kodem genetycznym elit i organizacji, myśleniem „na dziś i jutro”, zmianą równą zagrożeniu, konkurencją, antyhumanizmem i ekoeksploracją, nieprzewidywalnością, anachronicznym łańcem świata oraz słabościami i wypaczeniami demokracji.

To, jak poradzimy sobie z odrzuceniem anachronicznego paradygmatu, ze zmianą reaktywnej kultury oraz transformacją naszych wspólnot i organizacji (w tym – SZ), przesądzi o naszej przyszłości. Nie sposób nie wspomnieć chociaż, że w tym dziele szczególna rola przypada Akademii Obrony Narodowej – kuźni kadr kierowniczych i dowódczych, wychowawcy taktyków i strategów. Życzę więc uczelni, by absolwenci WKO i PSPO, PSOS, ale i taktycy oraz ekonomiści i humaniści rozumieli świat wokół siebie daleko poza specjalizacją, by byli mistrzami strategii, promotorami zmian i rozwoju w służbie armii, państwu, światu. Bardzo trafnie ujął to R.A. Chilcoat w eseju „Sztuka strategiczna: nowa dyscyplina dla przywódców XXI wieku”: *mistrzowie strategii muszą być zdolni do myślenia **abstrakcyjnego**, rozumienia dylematów, możliwości oraz realizacji spraw, które mogą nie być zauważalne dla zwykłych obserwatorów. A przede wszystkim muszą być kreatywni. Zdolni do patrzenia **poza ograniczenia teraźniejszości**, wyczuwania nowych **okazji**, a wtedy – proponowania środków do ich osiągnięcia. Muszą oni **inspirować innych do myślenia o przyszłości**⁴.*

⁴ R.A. Chilcoat, *Sztuka strategiczna. Nowa dyscyplina dla przywódców XXI wieku*.

SUMMARY

TERRORISM – SOCIAL PATHOLOGY OF THE 21ST CENTURY. NEW CHALLENGES FOR INTERNATIONAL SECURITY

The author's considerations comment on assumptions, statements and evaluations of contemporary common paradigm of terrorism and security. He assesses a fundamental issue what (and apparently if) we think of terrorism and whether our way of perceiving and understanding (interpreting) the phenomenon, our knowledge based on designing, constructing and implementing particular practical solutions are appropriate and best of all possible ones?

The author believes that basic threats to our security in the future are not connected with terrorism, climate or pandemics. They are embedded in ourselves, in errors of today's thinking and acting. After all, what and how we act today determines our future.

Terrorism was, is and will be taking place. Our problem, challenge and task is not to eradicate it, but, firstly, to learn to live with it, secondly, to limit it through enabling everybody to achieve their aims with different means, and thirdly, to learn how to manage it constructively in the same way as we can already manage a crisis or a risk. These three tasks are equally important and must be conducted simultaneously, as effectively and economically as possible. That is a real challenge of terrorism. Here we should climb the top of the art of politics, strategy and life of each of us, our communities and organizations. What and how to do it in order to achieve success – these are questions worth being answered by a strategist. Armed forces have special and probably most difficult tasks in this area. The change of thinking and acting in the force and destruction categories into thinking about building, creating, assisting, acquiring new, entirely different from current abilities and skills necessary to limit terrorism, removing its causes and sources and managing it – the tasks conducted at the same time with self-protection and current "classical" activities – that is really a great challenge. Our experiences gained while participating in peace missions will be invaluable.

Krzysztof LIEDEL

Collegium Civitas w Warszawie

WSPÓŁPRACA MIĘDZYNARODOWA W DZIEDZINIE ZWALCZANIA TERRORYZMU

Wprowadzenie

W dobie procesów globalizacyjnych niewiele zjawisk, które możemy obserwować, zachowuje skalę lokalną – a nawet skalę krajową. Wiek XX i XXI to czas, w którym powstało i upowszechniło się pojęcie „problemów globalnych”, początkowo definiowanych w odniesieniu do ekologii, później stopniowo rozszerzanych na coraz to nowe dziedziny życia społecznego i politycznego. Wraz z nastaniem czasu, w którym polityka na arenie krajowej to tylko niewielki wycinek życia politycznego, który kształtuje byt społeczeństw, nastał również czas przestępstw politycznych na skalę międzynarodową.

To, co jest przedmiotem rozważań tego eseju, to terroryzm międzynarodowy. Cele, do których zrealizowania dążą grupy i jednostki terrorystyczne, określane są mianem „politycznych” – to polityczny charakter wyznaczonego celu kwalifikuje czyn przestępczy jako terrorystyczny. Trzeba pamiętać, iż jedną z części kształtującej się wciąż definicji terroryzmu międzynarodowego jest *użycie bądź groźba użycia siły w celu nakłonienia kogoś do podjęcia lub zaniechania jakiegoś działania*.

Zauważyć można problem, który tutaj jest poruszany, do współpracy międzynarodowej w zwalczaniu terroryzmu międzynarodowego. Należy pamiętać bowiem o tym, że jedynie taka współpraca, co stwierdzone zostało w wypadku poprzednich generacji problemów globalnych, daje rezultaty w postaci ograniczania skutków negatywnych zjawisk oraz działań. Dodatkowym czynnikiem wskazującym na istnienie konieczności współpracy w dziedzinie zwalczania terroryzmu jest globalny charakter przyczyn, które są pretekstem dla inicjatorów działań terrorystycznych. Ubóstwo, głód, ucisk społeczny i polityczny to hasła, które najczęściej używane są przez ludzi rekrutujących przyszłych terrorystów. Dlatego właśnie prewencja terroryzmu zaczyna się od przyczyn, a nie samych przejawów. Już na tym poziomie zaczyna się również współpraca państw, a raczej społeczności międzynarodowej. To instytucje takie, jak: Bank Światowy, G-8 i inne o charakterze bardziej społeczno-gospodarczym i politycznym mają szansę na zwalczenie istotnych przyczyn terroryzmu zamiast niekończącej się walki z jego codziennymi przejawami.

Rada Europy

Rada Europy jest jedną z najstarszych europejskich instytucji umożliwiających państwom współpracę na szczeblu politycznym. Jakkolwiek nie należy ona do organizacji, które podejmują działania prewencyjne czy zwalczające terroryzm w formie akcji o charakterze policyjnym czy militarnym, jest jednak forum współpracy politycznej, którego nie można pominąć.

Przede wszystkim w kontekście Rady Europy pamiętać należy o najstarszym instrumencie prawnym, który otrzymała społeczność międzynarodowa odnośnie do zwalczania terroryzmu międzynarodowego. Jest nim „Europejska konwencja o zwalczeniu terroryzmu”¹, która otwarta została do podpisu w styczniu 1977 r., a weszła w życie 4 sierpnia 1978 r.

Dziś Rada Europy dysponuje szerokim wachlarzem instrumentów prawnych, które umożliwiają walkę z terroryzmem międzynarodowym. Najnowszym z nich – i najbardziej do chwili obecnej kompleksowym – jest „Europejska konwencja o zapobieganiu terroryzmowi” podpisana w Warszawie w dniu 16 maja 2005 r. Konwencja jest pierwszym aktem prawa międzynarodowego, którego celem jest kompleksowe uregulowanie współpracy międzypaństwowej nie w zakresie zwalczania i karania popełnionych przestępstw o charakterze terrorystycznym, ale w dziedzinie zapobiegania terroryzmowi. Jej celem jest penalizacja czynów poprzedzających i przygotowujących dokonanie aktu terrorystycznego.

Podstawowym jednak narzędziem, którym posługuje się ta organizacja, jest przede wszystkim promocja demokracji oraz podstawowych praw człowieka². Jak wspomniano wyżej, działanie to zaliczyć można raczej do prewencji niż *stricte* „zwalczania” terroryzmu, jednak na arenie międzynarodowej takie właśnie instrumenty mają szansę na stopniowe likwidowanie przyczyn terroryzmu międzynarodowego.

Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie

Zgodnie z dorocznym raportem na temat działalności organizacji w 2002 r. OBWE podjęta w tym okresie działania zmierzające do rozwijania współpracy partnerskiej w dziedzinie zwalczania terroryzmu³.

Głównym zadaniem Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie w tym zakresie jest koordynacja działań podejmowanych na skalę międzynarodową. Przewodniczący OBWE na 2002 r., minister spraw zagranicznych Portugalii Antonio Martins da Cruz, podsumował to zagadnienie, stwierdzając, że walka z terroryzmem nie może zostać wygrana przez żadne pojedyncze państwo ani organizację.

¹ www.conventions.coe.int.

² www.coe.int.

³ *The Annual Report on OSCE Activities provides an overview of the activities of the OSCE field operations and institutions, including the Secretariat; www.osce.org/publications.*

Organizacja ta współpracuje nie tylko z partnerami na szczeblu narodowym, ale i z państwami w Europie i poza nią. Działania OBWE obejmują zarówno państwa, jak i organizacje międzynarodowe.

Decyzje OBWE zmierzające do osiągnięcia lepszej koordynacji i większej kompatybilności działań społeczności międzynarodowej podejmowane były głównie podczas spotkania Rady Ministerialnej w Bukareszcie w 2001 r. oraz spotkania w 2002 r. w Porto.

„Bukareszteński plan działań dla zwalczania terroryzmu” zawierał zobowiązanie państw członkowskich OBWE do *wzmocnienia i rozwijania dwustronnej i wielostronnej współpracy w ramach Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie, współpracy z Organizacją Narodów Zjednoczonych oraz z innymi międzynarodowymi i regionalnymi organizacjami w celu zwalczania terroryzmu we wszystkich jego formach i przejawach*. OBWE ma za zadanie jak najszersze koordynowanie wysiłków międzynarodowych wewnątrz- i międzyregionalnych we wszystkich ich przejawach dla osiągnięcia tego celu⁴.

Podczas trwania bukareszteńskiego spotkania Rady Ministerialnej została również zorganizowana międzynarodowa konferencja na rzecz wzmocnienia bezpieczeństwa i stabilności w Azji Centralnej: wzmocnianie wysiłków zmierzających do zwalczania terroryzmu. We współpracy z Biurem ONZ do spraw Narkotyków i Zapobiegania Przestępczości (UNODCCP – United Nations Office for Drug Control and Crime Prevention, obecnie Biuro ds. Kontroli nad Narkotykami i Przestępczością przy ONZ – UNODC, UN Office on Drugs and Crime) stworzony został dokument pod tytułem „Program akcji z Biszkeku”, który identyfikował specyficzne środki zwalczania i zapobiegania terroryzmowi z uwzględnieniem szczególnych wyzwań stojących przed państwami Centralnej Azji⁵.

Współpraca na forum OBWE w dziedzinie zwalczania terroryzmu była również przedmiotem obrad spotkania na wysokim szczeblu zorganizowanego podczas prezydencji portugalskiej w czerwcu 2002 r. w Lizbonie⁶. Uczestnicy, wśród których znajdowali się przedstawiciele NATO, Rady Europy, Organizacji Narodów Zjednoczonych, Unii Europejskiej, Wspólnoty Niepodległych Państw (WNP), Grupy Specjalnej ds. Przeciwdziałania Praniu Pieniędzy (FATF) oraz Interpolu zgodnie potwierdzili konieczność wzmocnienia współpracy w dziedzinie przepływu informacji oraz ekspertyz⁷. Potwierdzili również zamiar wspólnego zwalczania zjawisk, które umożliwiają rozwój organizacji terrorystycznych, tj. handlu bronią, narkotykami oraz ludźmi, przestępczości zorganizowanej, prania brudnych pieniędzy oraz trwających konfliktów regionalnych i innych źródeł niestabilności.

Aby umożliwić stopniową implementację podjętych postanowień powołano Osobistego Przedstawiciela ds. Związanych z Zapobieganiem i Zwalczaniem Ter-

⁴ www.osce.org/documents/mcs/.

⁵ www.osce.org/documents/.

⁶ www.osce.org/item/.

⁷ FATF – powołana podczas paryskiego szczytu grupy G-7 w 1989 r. międzyrządowa grupa, której celem jest rozwój i promocja strategii dotyczących zwalczania „prania brudnych pieniędzy”. www.europa.eu.int.

roryzmu oraz Jednostkę do Działań Przeciwko Terroryzmowi – ATU (Action against Terrorism Unit).

Spotkanie Rady Ministerialnej w Porto podsumowało te wysiłki poprzez przyjęcie „Karty zwalczania i zapobiegania terroryzmowi” podkreślającej rolę OBWE jako organizacji regionalnej zgodnie z rozdziałem VIII „Karty narodów zjednoczonych” oraz potwierdzającej zobowiązanie OBWE do działań na rzecz koordynacji i bliskiej współpracy z innymi organizacjami międzynarodowymi w celu stawienia czoła groźbom i wyzwaniom dla bezpieczeństwa⁸. Po raz pierwszy na spotkanie takie zaproszone zostały nie tylko organizacje i inicjatywy regionalne działające w obszarze OBWE, ale także partnerzy spoza tego obszaru.

Unia Europejska

Zgodnie z deklaracjami państw Unii Europejskiej w dziedzinie zwalczania terroryzmu głównym celem prowadzonych działań jest takie wzajemne zbliżenie prawa wewnętrznego państw członkowskich, które zagwarantuje stworzenie normatywnego minimum w odniesieniu do podstawowych elementów i kar w stosunku do przestępstw mających charakter czynów terrorystycznych.

Zwalczanie terroryzmu międzynarodowego w Unii Europejskiej włączone zostało do zadań realizowanych w ramach tzw. trzeciego filaru Unii, czyli spraw wewnętrznych i wymiaru sprawiedliwości⁹.

Zagadnienie terroryzmu zostało poruszone po raz pierwszy na posiedzeniu Rady Europejskiej w Tampere w 1999 r., a później w Santa Maria da Feira w czerwcu 2000 r.¹⁰. Deklaracje, które były skutkiem tych spotkań, mówiły, iż terroryzm jest najpoważniejszym zjawiskiem zagrażającym podstawowym wolnościom, prawom człowieka oraz zasadom demokracji. Państwa członkowskie podjęły zobowiązanie do dążenia w kierunku stworzenia strefy wolności, bezpieczeństwa i sprawiedliwości¹¹. Podjętych zostało kilka inicjatyw prawodawczych, między innymi dotyczących Europolu, europejskiej sieci sądownictwa, ustanawianiu przestępstw uczestnictwa w zorganizowanej grupie przestępczej i innych¹².

Najważniejszym dokumentem dotyczącym podjęcia takiego działania jest „Decyzja ramowa Rady Unii Europejskiej” z 13 czerwca 2002 r. na temat zwalczania terroryzmu¹³. Zawiera ona postanowienia dotyczące prawodawstwa państw człon-

⁸ http://194.8.63.155/documents/mcs/2002/12/4174_en.pdf

⁹ JHA, Justice and Home Affairs (przyp. autora).

¹⁰ www.europarl.eu.int/summits/, www.europa.eu.int/comm/justice_home/news/terrorism/

¹¹ www.europa.eu.int.

¹² The Europol Convention supplemented by the Council decision of 3 December 1998; Joint Action 96/610/JHA on the creation of a Directory of specialized counter-terrorist skills; Joint Action 98/428/JHA on the creation of a European Judicial Network; Joint Action 98/733/JHA on making it a criminal offence to participate in a criminal organization; the Council recommendation on combating the financing of terrorism.

¹³ Council Framework Decision 2002/475/JHA of 13 June 2002 [Official Journal L 164 of 22 June 2002]; www.ue.eu.int.

kowskich mające umożliwić jak najsprawniejszą współpracę w dziedzinie zwalczania terroryzmu. Trzeba pamiętać bowiem, że Unia Europejska nie jest organizacją międzynarodową. Działania, które podejmuje, muszą być wcześniej zaakceptowane przez państwa członkowskie wspólnot europejskich, a zapisy o nich muszą znaleźć się w *acquis communautaire*, czyli dorobku prawnym Unii. Unia Europejska jest jednolitym systemem instytucjonalnym, który spina wszystkie formy i rodzaje współpracy państw należących do wspólnot europejskich¹⁴.

„Decyzja ramowa Rady Unii Europejskiej” znajduje zastosowanie w odniesieniu do każdego czynu terrorystycznego popełnionego lub przygotowanego w państwie członkowskim, który może poważnie zaszkodzić państwu lub organizacji międzynarodowej. Czyny te muszą zostać popełnione z zamiarem zastraszenia osób bądź poważnego zmienienia lub zniszczenia struktury politycznej, ekonomicznej albo społecznej państwa. Należą do nich mogą morderstwa, uszkodzenia ciała, branie zakładników, wymuszenia, produkcja broni, ataki terrorystyczne albo zagrożenie społeczności którymkolwiek z poprzednio wymienionych. Czyny te mogą zostać popełnione przez jedną lub więcej osób przeciw jednemu lub większej liczbie państw. Dla karania wymienionych czynów państwa członkowskie muszą zapewnić istnienie w swoich przepisach prawnych norm ustanawiających skuteczne, proporcjonalne i zniechęcające kary, w tym również ekstradycję. Decyzja mówi również o zapewnieniu istnienia norm określających okoliczności łagodzące, takie jak: współpraca z policją i wymiarem sprawiedliwości, umożliwienie zebrania dowodów, wskazanie innych sprawców czynów terrorystycznych. Państwa członkowskie mają zapewnić również możliwość penalizowania osób prawnych w wypadku, w którym osoba fizyczna podlegająca postępowaniu w sprawie popełnienia czynu terrorystycznego jest uprawniona do reprezentowania osoby prawnej bądź posiada możliwość sprawowania kontroli nad taką osobą prawną.

Państwa zobowiązane są również do:

- ustanowienia swojej jurysdykcji odnośnie do sprawców czynów terrorystycznych,
- ustanowienia swojej jurysdykcji w wypadku, w którym ich prawo nie przewiduje ekstradycji własnych obywateli,
- koordynowania swoich działań i wspólnego podejmowania decyzji odnośnie do kompetencji wszczęcia postępowania wobec sprawców czynu oraz scentralizowania działań w jednym państwie członkowskim, kiedy zaangażowanych jest kilka państw.

Kolejnym istotnym zagadnieniem jest zobowiązanie państw do udzielania pomocy ofiarom czynów terrorystycznych oraz ich rodzinom.

Państwa Unii Europejskiej zostały tą decyzją Rady zobowiązane do podjęcia wszelkich środków mających na celu wprowadzenie w życie powyższych postanowień oraz notyfikowanie Rady w kwestii postępów odnośnie do realizowania tych postanowień.

¹⁴ G. Michałowska (red.), *Mały słownik stosunków międzynarodowych*, Warszawa 1997, s. 270.

Należy podkreślić, iż podstawową dziedziną, w której realizowana jest współpraca państw członkowskich Unii odnośnie do zwalczania terroryzmu, pozostaje, poza ujednocnieniem systemów prawnych, zwalczanie finansowania terroryzmu. We współpracy z Grupą Specjalną ds. Przeciwdziałania Praniu Pieniędzy – FATF (Financial Action Task Force) – Unia Europejska dąży do zwalczania jednej z podstawowych przyczyn skuteczności działań organizacji terrorystycznych we współczesnym świecie, tzn. stałego dostępu do znacznych zasobów finansowych.

Działania Unii w tej dziedzinie skupiają się na zamrażaniu funduszy i zasobów organizacji, osób i grup, wobec których mogą być zastosowane szczególne środki zgodnie z regulacjami organów Unii, współpracy z państwami trzecimi w kwestii przejrzystości wykorzystania funduszy przekazywanych w ramach pomocy humanitarnej, typowania wraz z FATF krajów wymagających pomocy technicznej przeznaczanej na cele związane ze zwalczaniem finansowania terroryzmu.

Sojusz północnoatlantycki

Rozważając kwestię zwalczania terroryzmu międzynarodowego w kontekście NATO, pamiętać należy o jednej zasadniczej kwestii. Otóż sojusz północnoatlantycki nie jest standardową międzyrządową organizacją międzynarodową. Jest natomiast klasycznym sojuszem wojskowym o charakterze obronnym. Wszelkie działania podejmowane w jego ramach to działania, które powinny mieć związek z taką specyfiką instytucji.

Dlatego właśnie należy zwrócić uwagę, że 12 września 2001 r. NATO zadeklarowało, iż atak terrorystyczny na World Trade Centre jest atakiem na wszystkie 19 państw sojuszu i powołało się na art. 5. traktatu waszyngtońskiego¹⁵. Po raz pierwszy w historii sojuszu państwa członkowskie uruchomiły ten mechanizm.

Decyzja ta pociągnęła za sobą aktywne działania mające na celu wsparcie Stanów Zjednoczonych. Dnia 4 października 2001 r. w odpowiedzi na apel Stanów Zjednoczonych sojusznicy przyznali USA i siłom powietrznym innych państw sprzymierzonych blankietowe prawo przelotów. Wzmocniono również współpracę wywiadowczą. Prowadzony jest monitoring lotniczy, morski.

Państwa członkowskie NATO w ramach kampanii zwalczania terroryzmu międzynarodowego zaangażowały się w operację „Enduring Freedom” w Afganistanie. Miała ona na celu zlikwidowanie reżimu talibów w tym kraju, a tym samym wsparcia, którego udzielał on organizacjom terrorystycznym, w tym Al-Kaidzie odpowiedzialnej za atak z 11 września. Po zakończeniu bezpośredniej kampanii zbrojnej kontrolę nad Afganistanem przejęły Międzynarodowe Siły Wspierające Bezpieczeństwo – ISAF (International Security Assistance Force). NATO przejęło od Organizacji Narodów Zjednoczonych dowodzenie tą misją 11 sierpnia 2003 r. zakładając, iż nadal przebywać ona będzie w Afganistanie pod egidą ONZ i że uczestniczyć w niej będą mogli partnerzy spoza sojuszu.

¹⁵ www.nato.int.

Omawiając zaangażowanie NATO w zwalczanie terroryzmu międzynarodowego, podkreślić należy również osiągnięcia szczytu praskiego¹⁶. Na spotkaniu tym, które odbyło się 21 listopada 2002 r. państwa członkowskie sojuszu złożyły najważniejszą deklarację o dostosowaniu się do sytuacji zagrożenia terroryzmem. Deklaracje te miały na celu lepsze wyposażenie sojuszu w instrumenty i środki służące stawianiu czoła wyzwaniom w sferze bezpieczeństwa, w tym terroryzmu międzynarodowego i rozprzestrzeniania broni masowego rażenia. Dokument ten przyjmuje koncepcję militarnej walki w obronie przed terroryzmem, podkreśla potępienie dla terroryzmu we wszelkich jego przejawach i postaciach. Zaznaczona została również wola tworzenia narzędzi walki z rozprzestrzenianiem broni masowego rażenia, w tym tworzenia laboratoriów analitycznych, grup reagowania, centrów obrony przed bronią NBC (Nuclear, Biological, Chemical) oraz systemów nadzorowania chorób. Wzmocnienie obrony przed atakami cybernetycznymi również weszło w skład planów ujętych w deklaracji. Zamiarem państw uczestniczących w szczycie jest realizowanie komplementarnych do wyżej wymienionych wysiłków w dziedzinie prewencji, zarządzania kryzysowego oraz odbudowy postkonfliktowej.

Podsumowując ten krótki zarys działań NATO, należy podkreślić charakter działań antyterrorystycznych realizowanych przez sojusz na płaszczyźnie militarnej i politycznej, nie zaś w sferze ekonomicznej, społecznej czy współpracy organów ścigania lub wymiaru sprawiedliwości.

Organizacja Narodów Zjednoczonych

Jako największe forum współpracy międzynarodowej jest organizacją, która ma wielki wpływ na realizowanie wysiłków zmierzających do zwalczania terroryzmu międzynarodowego. Według powstałego niedawno „Raportu Grupy Roboczej ds. Narodów Zjednoczonych i Terroryzmu” Organizacja powinna zmierzać do podtrzymywania najważniejszych zasad „Karty Narodów Zjednoczonych”, których centralna część i znaczenie są podważane i zagrożone zjawiskiem terroryzmu międzynarodowego¹⁷.

Działalność Organizacji powinna zgodnie z raportem zmierzać do trzyczęściowego strategicznego podejścia dzielącego globalny wysiłek na:

- a) zniechęcanie grup zagrożonych uciekaniem się do terroryzmu,
- b) pozbawianie grup oraz osób środków umożliwiających realizowanie działań o charakterze terrorystycznym,
- c) podtrzymywanie opartej na szerokiej bazie współpracy międzynarodowej w zwalczaniu terroryzmu.

W odniesieniu do zapobiegania uciekaniu się przez grupy upośledzone do terroryzmu Organizacja czyni wysiłki w dziedzinie ustanawiania norm, ochrony praw

¹⁶ www.nato.int.

¹⁷ www.un.org/terrorism.

człowieka i komunikacji. Organizacja Narodów Zjednoczonych pełni główną rolę w odniesieniu do tworzenia skutecznych i powszechnych instrumentów prawnych.

Organizacja podejmuje kroki w kierunku ochrony praw człowieka w dwóch kontekstach: po pierwsze, odnośnie do naruszeń praw człowieka jako źródła powstawania zagrożeń terrorystycznych; po drugie, zwalczanie terroryzmu jako zjawiska, które z natury godzi w podstawowe prawa człowieka. Narody zjednoczone kładą równocześnie nacisk na fakt, iż wszelka walka z przejawami terroryzmu międzynarodowego musi odbywać się z poszanowaniem praw człowieka.

Głównym organem w systemie Organizacji Narodów Zjednoczonych jest Komitet ds. Zwalczania Terroryzmu. Cały system Organizacji ma wspierać działania Komitetu oraz umożliwiać implementację środków planowanych i przedsięwziętych przez Komitet. Szczególną rolę spełnia również ONZ, tworząc modele legislacyjne dla państw członkowskich, umożliwiając kompatybilność narodowych systemów prawnych z instrumentami międzynarodowymi oraz rezolucjami uchwalanymi na forum Organizacji.

Aktywność Organizacji w dziedzinie zwalczania terroryzmu realizowana jest nie tylko w postaci inicjatyw wewnętrznych, ale i wielostronnych na forum szerszym niż państwa członkowskie organizacji. Obejmują one nie tylko wspólne deklaracje polityczne oraz podpisywanie dokumentów prawnomiędzynarodowych (w tym kreujących procedury współpracy systemów ścigania i sądownictwa), ale także tworzenie specjalnych agend współpracujących z sobą w tej dziedzinie, zwalczanie finansowania terroryzmu, tworzenie grup wsparcia dla państw w zakresie prawnych, finansowych i innych działań na rzecz zwalczania terroryzmu. Organizacja Narodów Zjednoczonych działa także poprzez zwiększenie wewnętrznej spójności własnego systemu, usprawnienie jego działania, zaktywizowanie wszystkich części systemu w zwalczaniu różnych aspektów terroryzmu oraz budowanie zdolności i środków umożliwiających skuteczną i proporcjonalną odpowiedź na działania terrorystyczne.

Podsumowanie

Aby podsumować prowadzoną wyżej analizę i umożliwić jak najskuteczniejsze uporządkowanie wiedzy związanej ze współpracą międzynarodową, a przynajmniej jej ogólnym zarysem, należy podkreślić jeden fakt. Omówione w tym tekście organizacje, to mimo iż najbardziej znane, są jedynie nielicznymi spośród istniejących na świecie i współtworzących współczesny ład międzynarodowy. Zostały wybrane ze względu na swoją specyfikę oraz unikalność rozwiązań, które stosują w konfrontacji z zagrożeniem, jakim jest terroryzm międzynarodowy.

Warto zapamiętać więc, że:

1) **Rada Europy** jest organizacją, która stosuje prewencję i zwalczanie terroryzmu na najgłębszym poziomie poprzez **promocję demokracji i podstawowych**

praw człowieka, a więc działając na poziomie zwalczania przyczyn terroryzmu, a nie jego przejawów;

2) **Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie** zajmuje się **koordynacją międzynarodowych wysiłków w dziedzinie zwalczania terroryzmu** – nie tylko na poziomie stosunków pomiędzy państwami, ale także na poziomie stosunków pomiędzy organizacjami międzynarodowymi;

3) **Unia Europejska** dąży do **kompatybilności systemów prawnych państw członkowskich**, aby zapewnić jak najskuteczniejsze współdziałanie państw dla tworzenia „obszaru bezpieczeństwa i stabilności”; bezpośrednie działania na rzecz walki z terroryzmem ze strony Unii to **tworzenie instrumentów zwalczania finansowania terroryzmu**;

4) **NATO to sojusz wojskowy** o charakterze obronnym i środki używane przez niego dla celów obrony przed terroryzmem to **środki militarne**, obejmujące użycie wojsk lądowych, morskich i powietrznych oraz operacje militarne na skalę ataku na kraj podejrzewany o wspomaganie organizacji terrorystycznych;

5) **Organizacja Narodów Zjednoczonych** to największe **forum współpracy międzynarodowej o charakterze politycznym i prawnym**; umożliwia państwom nie tylko dyskusję nad środkami, które zostaną użyte do walki z terroryzmem, uzgadnianie stanowisk, ale także **tworzenie międzynarodowych instrumentów prawnych**, które kształtują współczesną rzeczywistość w jej aspekcie prawnomiędzynarodowym.

Różnorodność środków i sposobów używanych przez omówione organizacje dla realizowania tego samego celu, czyli zwalczania terroryzmu międzynarodowego, daje obraz narzędzi i metod ich używania przez społeczność międzynarodową. Wszystkie mają służyć działaniom zmierzającym do jednego celu: zachowania międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, a tym samym podtrzymania istniejącego ładu międzynarodowego.

S U M M A R Y

INTERNATIONAL COOPERATION TO FIGHT TERRORISM

In order to sum up the analysis and enable the most effective order of knowledge connected with international cooperation, or at least with its general outline, one fact has to be stressed. The organizations discussed in this paper, in spite of being well known, are merely a few among the ones which exist in the world and create contemporary international deal. They have been selected due to their specific character and unique solutions they use while confronting the threat of international terrorism.

Therefore, it is worth remembering that

1) the Council of Europe is an organization which uses prevention and fighting terrorism on the deepest level via the promotion of democracy and basic human rights, thus it combats the causes of terrorism, not its effects;

2) the Organisation for Security and Cooperation in Europe deals with the coordination of international efforts in the area of fighting terrorism – not only on the inter-states level, but also on the level of international organisations' relations;

3) the European Union tends to the legal systems compatibility of the member states so as to ensure the most efficient coordination of countries in order to create "an area of security and stability"; European Union's direct activities to fight terrorism mean creating instruments to fight financing of terrorism;

4) NATO is a military alliance which has a defensive character; military means used by NATO to defend against terrorism include using land, naval and air forces and military operations in a scale of an attack on a country suspected of supporting terrorist organizations;

5) the United Nations is the largest political and legal forum of international co-operation; it enables the states to carry out not only discussions on means to be used in order to fight terrorism and to agree on the standpoints, but also to create international legal instruments that shape the contemporary reality in its legal and international aspects.

The variety of measures and means applied by the mentioned above organizations in order to conduct the same task, i.e. to fight international terrorism, gives a picture of tools and methods used by the international community. All of them are to serve actions that aim at one goal: to keep international peace and security and in this way to maintain the existing international deal.

doc. dr hab. Michał BARTOSZCZE

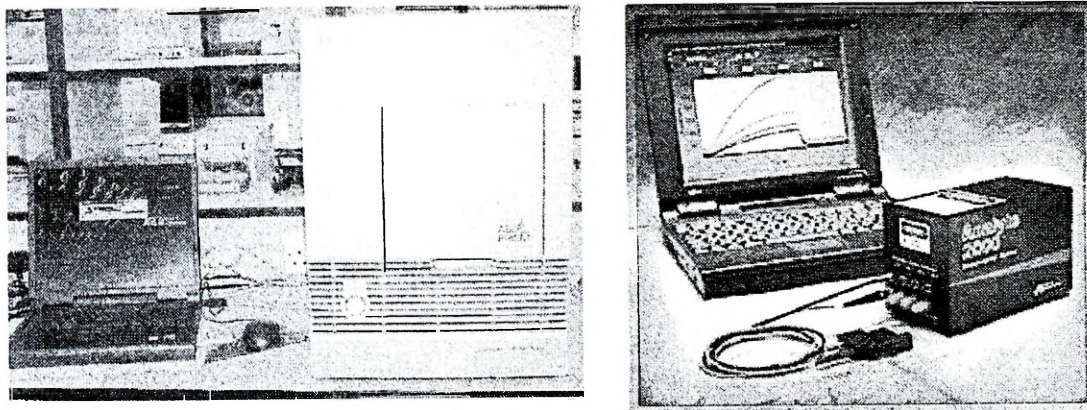
Ośrodek Diagnostyki i Zwalczania Zagrożeń Biologicznych WIHiE

BIOTERRORYZM – CZY WYPRACOWANO ŚRODKI ZARADCZE?

Według WHO do najważniejszych elementów w obronie przed bronią biologiczną i bioterroryzmem należą: szybkie wykrycie i identyfikacja czynnika ataku biologicznego, zapobieganie rozprzestrzenianiu się chorób oraz *medical management*.

Od szybkości wykrywania i identyfikacji zarazków lub ich toksyn zależy podejmowanie właściwych decyzji w ramach ochrony, profilaktyki, terapii i likwidacji ognisk powstałych po ataku biologicznym. Możliwości identyfikacji zaważą w konsekwencji na efektach minimalizowania skutków ataków biologicznych.

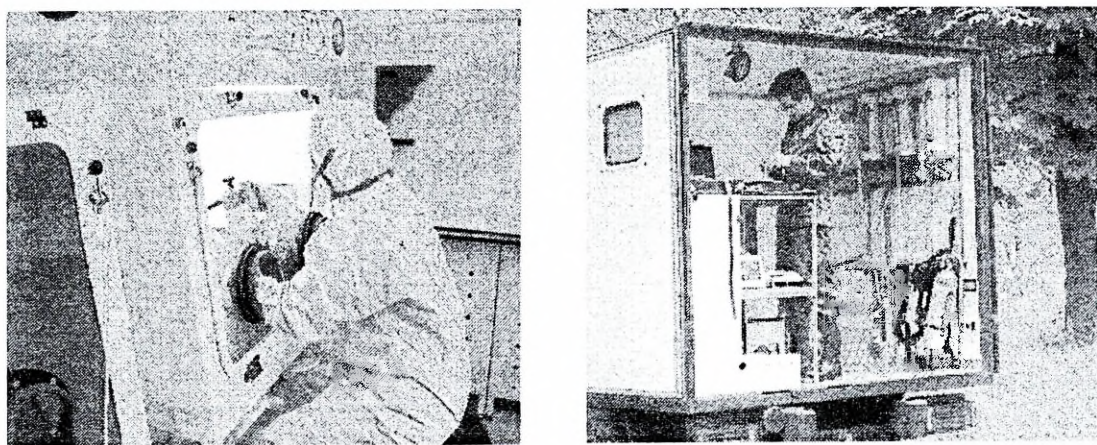
Systemy identyfikacji winny dawać odpowiedź w krótkim czasie, muszą być swoiste i przystosowane do użycia w różnorodnych warunkach, z uwzględnieniem warunków polowych. Systemy identyfikacji powinny szybko rozróżniać atak prawdziwy od ataku pozorowanego z użyciem symulantów oraz być przygotowane do identyfikacji czynników biologicznych modyfikowanych i sztucznych w czasie rzeczywistym – „real time”.



Rys. 1. Systemy identyfikacji skażeń

Obecnie w Polsce funkcjonuje laboratorium BSL-3 Wojskowego Instytutu Higieny i Epidemiologii w Puławach, przygotowane do wykrywania wybranych czynników o znaczeniu bioterrorystycznym, oraz laboratoria BSL-2 (WIHiE, WOMP). Przy wojskowych ośrodkach medycyny prewencyjnej (WOMP) działają zespoły

rozpoznania biologicznego (ZRB), przeznaczone do pobierania próbek i ich transportu oraz wykonania wstępnej identyfikacji. W ostatnim czasie powołano Centrum Szybkiego Reagowania Przeciwepidemicznego, które po uzupełnieniu wyposażenia może odegrać ważną rolę w obronie przed bioterroryzmem.



Rys. 2. Zespoły rozpoznania biologicznego

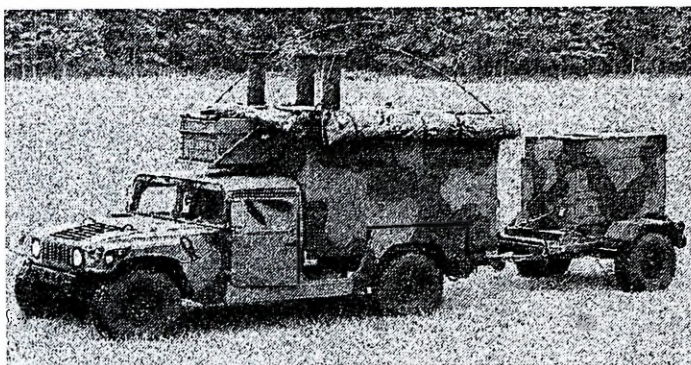
Poważnym mankamentem jest brak laboratorium BSL-4, co uniemożliwia prowadzenie diagnostyki szczególnie niebezpiecznych czynników, jak: wirusa ospy prawdziwej, eboli, marburga, pandemicznej odmiany wirusa ptasiej grypy itp.

Ważną rolę do spełnienia na wypadek konieczności prowadzenia badań diagnostycznych dużej liczby próbek ma system LRN (Laboratory Response Network) służący identyfikacji czynników biologicznych, według wystandaryzowanych i zuniifikowanych metod, działających nie tylko lokalnie, ale także w systemie międzynarodowym.

Obecnie brak jest w wojsku funkcjonującej struktury LRN skupiającej laboratoria diagnostyczne.

Trudnością w organizowaniu treningu diagnostycznego personelu laboratoriów jest brak dostępu do krytycznych odczynników – szczepów wzorcowych i przeciwciał, co w konsekwencji uniemożliwia doskonalenie umiejętności personelu.

Na potrzeby specjalne istotne jest dodatkowo posiadanie laboratoriów ruchomych i przenośnych o wyższej klasie bezpieczeństwa – BSL-2 i BSL-3. Systemy takie mogą być w szczególnych przypadkach przemieszczane do miejsc, gdzie nastąpił atak biologiczny. Sądzi się, że laboratoria mobilne znajdą zastosowanie zwłaszcza w sytuacji paniki i chaosu, zablokowania dróg, co może paraliżować pracę laboratoriów stacjonarnych (utrudnione dotarcie próbek, zakłócona praca wskutek braku personelu).



Rys. 3. Ruchome laboratoria

Użycie helikopterów dla przetransportowania laboratorium może być elementem rozstrzygającym o sukcesie w przypadku zablokowania ciągów komunikacyjnych.

Niezwykle ważnym problemem jest wyposażenie samych laboratoriów zarówno stałych, jak i mobilnych w elementy obrony przed atakiem chemicznym i biologicznym w pomieszczenia z pozytywnym ciśnieniem oraz system dla dekontaminacji personelu tych laboratoriów i skuteczne środki dezynfekcyjne.

Systemy ostrzegania winny monitorować i alarmować o zagrożeniach biologicznych jak np. o zbliżającej się chmurze aerozolowej, dzięki czemu możliwe będzie zastosowanie w porę środków ochronnych tak indywidualnych, jak i zbiorowych. Przyjmuje się także, że systemy ostrzegania oparte na objawach chorobowych (syndrome base monitoring) będą odgrywać znaczącą rolę w obronie przed bioterroryzmem.

Szybka informacja o pojawiających się zachorowaniach umożliwi bowiem natychmiastowe skierowanie na miejsce incydentu specjalistycznych zespołów, które podejmą działania rozpoznawcze, lecznicze i likwidacyjne.

Zapobieganie rozprzestrzenianiu się skażeń odgrywa niezwykle ważną rolę w obronie przed atakiem biologicznym, zwłaszcza w minimalizowaniu strat ludzkich.

Duże znaczenie dla efektywności tych działań mają dane o czynniku ataku (uzyskane ze specjalistycznych laboratoriów diagnostycznych) oraz znajomość dróg szerzenia się choroby wywołanej przez dany czynnik biologiczny.

W określonych sytuacjach zapobieganie rozprzestrzenianiu się skażeń może być jedyną drogą obrony wojska i ludności cywilnej przed kataklizmem biologicznym, co może mieć miejsce przy niepełnym rozpoznaniu lub przy braku skutecznego środka leczniczego (szczepki bakterii odpornych na antybiotyki, zakażenia wirusowe), środków profilaktycznych jak np. szczepionek, surowic itp. Przykładem skuteczności działań prewencyjnych może być SARS, przy którego zwalczaniu zastosowano określone procedury ochronne, izolację, kwarantannę i dezynfekcję. Problemy zapobiegania roznoszeniu czynników chorobotwórczych powinny być brane pod uwagę przy planowaniu i prowadzeniu operacji wojskowych.

Możliwość izolacji pacjentów chorych na szczególnie niebezpieczną chorobę zaraźliwą lub podejrzanych o zakażenie w warunkach negatywnego ciśnienia jest kluczem do zapobiegania rozprzestrzenianiu się chorób. Dla ludzi niewykazujących objawów chorobowych organizuje się kwarantannę.

Przygotowanie jednostek służby zdrowia do wprowadzenia izolacji i kwarantanny na wypadek ataku biologicznego jest istotnym elementem obrony wojsk i ludności cywilnej. Wymagane jest w takich sytuacjach bezwzględne stosowanie środków ochrony osobistej (personal protection equipment), zarówno przez służbę zdrowia, jak i personel pomocniczy oraz techniczny. Podczas izolacji ważne miejsce przypada ochronie systemów wentylacyjnych, wody, ścieków itp., a także rygorystyczna kontrola strefowa w zakresie limitowanego dostępu ludzi i środków transportowych do miejsc chronionych.

Niestety, obiekty służby zdrowia, jak np. szpitale, w większości przypadków nie mają możliwości izolacji chorych na szczególnie niebezpieczne choroby w warunkach negatywnego ciśnienia – nawet w wypadku ograniczonej liczby skażonych.

Przy organizowaniu izolacji i kwarantanny obowiązują procedury przewidziane dla ochrony przed zakażeniami aerozolowymi.

Poważnym problemem jest brak w szpitalach wystarczającej liczby masek i strojów gazoszczelnych, jak również znajomości procedur ochronnych. Należy bezwzględnie egzekwować wdrażanie procedur dekontaminacyjnych w stosunku do ludzi, sprzętu, narzędzi i przedmiotów tak, aby nie dopuścić do przeniesienia się zarazków poza strefę izolacji i kwarantanny.

Niezbędne jest posiadanie specjalnych środków do transportu (z negatywnym ciśnieniem) chorych na szczególnie niebezpieczne choroby, dających gwarancję ochrony przed przedostaniem się czynników biologicznych na zewnątrz.

Przygotowanie służby zdrowia do reagowania kryzysowego w ramach *medical management*, w sytuacji ataków biologicznych na dużą skalę decydować będzie o możliwościach minimalizowania strat ludzkich. Do najistotniejszych elementów w strategii działania zalicza się:

- wszechstronne przygotowanie personelu do reagowania na różne scenariusze ataku,
- posiadanie zdolności do przeprowadzenia masowych zabiegów dekontaminacyjno-profilaktyczno-leczniczych,
- zgromadzenie stosownych zapasów farmaceutycznych (SPS-strategic pharmaceutical stockpile): antybiotyków, szczepionek, surowic, preparatów przeciw skażeniom chemicznym, a także innych środków (uspokajających, leków przeciwcukrzycowych, krwi itp.),
- posiadanie niezawodnej łączności o wielkiej przepustowości,
- niezwykle ważne będzie dysponowanie „odwodami” personelu specjalistycznego i pomocniczego.

W planowaniu strategii reagowania w sytuacjach kryzysowych należy mieć na uwadze także gotowość do obrony samych jednostek medycznych – ich personelu i chorych. Współczesne działania terrorystyczne wskazują, że szpitale mogą być

także celem samym w sobie ataku chemicznego lub biologicznego. W tym wypadku należy stosować środki ochrony zbiorowej i indywidualnej.

Większość szpitali nie posiada jednak nowoczesnych schronów przystosowanych do ochrony przed atakiem biologicznym i chemicznym.

Do innych czynników o znaczeniu strategicznym należą:

- utrzymywanie ciągłej sprawności systemu,
- szkolenie personelu,
- organizowanie ćwiczeń.

Reasumując, należy stwierdzić, że od 2001 roku do chwili obecnej nie stworzono pełnego systemu obrony przed bioterroryzmem. Brak laboratorium BSL-4 sprawia, że tylko część czynników może być zidentyfikowana w kraju, z wyłączeniem najgroźniejszych wirusów, jak np. ospy prawdziwej, eboli, marburga. Nie działa system sieci laboratoriów, szpitale nie są przygotowane do udzielania pomocy w przypadku ataków bioterrorystycznych na skalę masową. Nie w pełni wyposażono wojskowe ośrodki medycyny prewencyjnej w aparaturę diagnostyczną. Przyczyną takiego stanu jest m.in. brak zrozumienia potrzeb służby zdrowia ze strony decydentów, którzy zapominają o istnieniu współczesnych zagrożeń i konieczności ochrony wojska przed nimi.

S U M M A R Y

BIO-TERRORISM. HAVE PREVENTIVE MEASURES BEEN DEVELOPED?

According to the World Health Organisation (WHO) the most important elements in the defence against biological weapon and bio-terrorism include:

- *prompt detection and identification of biological attack agent,*
- *prevention of spreading diseases,*
- *medical management.*

Taking right decisions within the protection, prevention, treatment and eradication of focuses that emerged after a biological attack depend on the fact how fast the germs or their toxins are detected and identified.

Currently in Poland there operates laboratory BSL-3 WIHiE which is prepared to detect selected bio-terrorist agents and laboratories BSL-2 (WIHiE, WOMP – Military Centre for Preventive Medicine). Teams for Biological Recognition (ZRB) at the WOMP are designed to take samples and perform initial analysis. Recently the Rapid Counter-Epidemic Alert Centre has been called which, after being sufficiently equipped, may play a vital role in the defence against bio-terrorism.

However, it has to be stressed that since 2001 the defence system against bio-terrorism has not been created. The lack of laboratory BSL-4 causes that only a part of agents can be identified in the country, excluding the most dangerous viruses such as for instance smallpox, Ebola, Marburg and avian flu. The system of

laboratory network does not work; hospitals are not prepared to render help in case of bio-terrorist attacks on a massive scale. Military Centres for Preventive Medicine are not provided with diagnostic equipment. The reason of this situation is, among others, decision makers' lack of understanding for the armed forces needs. They forget that only a healthy soldier is able to conduct his tasks using modern military equipment.

dr hab. Jerzy GOTOWAŁA

prorektor ds. naukowych Akademii Obrony Narodowej

NIEPOKÓJ W POWIETRZU – NOWE OBLCZE TERRORYZMU

*Dla triumfu zła wystarczy tylko,
żeby ludzie nic nie robili...*

Jeszcze do niedawna najbardziej bolesnym dla każdego Amerykanina było wspomnienie „dnia hańby” 7 grudnia 1941 r. – pamiętnego Pearl Harbor. Zaskoczenie, bolesność i wydzwięk medialny tego wydarzenia w zestawieniu z tragedią 11 września 2001 r. jest wprost symptomatyczne. Przeciętnemu obywatelowi Stanów Zjednoczonych powtórzenie sytuacji sprzed sześćdziesięciu lat po prostu nie mieściło się w głowie. Gdy więc ból i wściekłość wywołane tym terrorystycznym atakiem wypierać zaczęło współczucie światowej społeczności, gdy świat ponownie zaskoczony został gejzerami ognia na madryckim dworcu kolejowym, pojawiła się upiorna myśl, że oto znane dotąd wąskiemu gronu specjalistów pojęcie wojny asymetrycznej wdarło się bezpośrednio do naszej codzienności.

Czy więc można było zapobiec tragedii?

W czerwcu 1992 r. na Wall Street wybuchł samochód-pułapka. Straty nim spowodowane wprawdzie nie były duże (1 osoba zabita, 7 rannych), lecz tym, co zwróciło najbardziej uwagę było wyłączenie światowego centrum finansowego z funkcjonowania aż na 68 dni. Otóż podczas drobiazgowego wyjaśniania przyczyn i okoliczności zamachu bombowego okazało się, że wybuch spowodowany został przez... najnowszej generacji głowicę amerykańskiego pocisku manewrującego „Tomahawk”. A cechą szczególną tejże głowicy wcale nie jest efekt wybuchu, ale raczej porażenie elektroniczne. Po detonacji bowiem wyzwolona wybuchem energia cieplna spala półprzewodniki i tranzystory, zesmaża obwody drukowane, unicestwia elektronikę systemów komputerowych zarządzania, kierowania i dowodzenia. Czyż w najbliższym czasie nie czeka kogoś nowy, elektroniczny tym razem, Pearl Harbor?

Od tego momentu możliwość destabilizacji silnej nawet władzy poprzez strach przed tego rodzaju aktami terroryzmu (anarchii) stała się niemal codziennym zagrożeniem. Najdotkliwiej odczuły ten fakt linie lotnicze. Kilka z nich już ogłosiło upadłość, inne są na skraju bankructwa, zapowiadane są masowe zwolnienia pracowników w liniach lotniczych, do niedawna będących światowymi potentatami w tej gałęzi działalności. Strach przed powietrzną podróżą drastycznie zmniejszył

liczbę pasażerów korzystających z tego środka transportu. Jedną z najbardziej dochodowych i prężnie rozwijających się w ostatnich latach dziedzin światowej komunikacji z dnia na dzień stała się bankrutem. To samo dotyczy obszaru turystyki – nierozzerwalnie związanej z komunikacją lotniczą. Drugą zmienną jest ogromny strach przed odwiedzaniem miejsc mogących stanowić rejon kolejnego zamachu. Nie tylko kraje Bliskiego Wschodu, tradycyjnie zagrożone terroryzmem, ale również takie „enklawy spokoju”, jak chociażby Stany Zjednoczone, trafiły na „czarną listę” biur podróży. I wtedy wszyscy doszli do wniosku, że terroryzm stał się tym współczesnym zagrożeniem pozamilitarnym, którego nie wolno w żadnej mierze bagatelizować. Także u nas nie można nie dostrzegać zagrożeń, jakie płyną z faktu przynależności Polski do NATO oraz integracji ze strukturami Unii Europejskiej.

Przestrzeń powietrzna, którą chcielibyśmy kojarzyć głównie z możliwością szybkiego i komfortowego przemieszczania się na duże odległości, ostatnio coraz częściej staje się areną tragicznych zdarzeń. Pojawienie się procederu uprowadzeń pasażerskich samolotów i szybkie przeradzanie się tego zjawiska w jawny terroryzm powietrzny zakłóciło rytm powietrznej komunikacji, zmniejszyło pasażerską frekwencję i wzmogło lęk przed powietrznymi podróżami.

Tragiczne wydarzenia z 11 września 2001 r. wstrząsnęły nie tylko społecznością amerykańską, ale poruszyły ludzkość całego świata.

Jakie okoliczności spowodowały ujawnienie się agresji w formie, której nie można było przewidzieć i która wskazuje na możliwość pojawienia się kolejnych nieprzewidywalnych działań terrorystów?

Niebezpieczne zjawiska – powietrzne i lotniskowe incydenty – zdarzały się już wcześniej, jednak zostały niewłaściwie ocenione, a przez to – szybko zapomniane. Pozwoliło to terrorystom rozszerzyć działania do niebywałych rozmiarów. Przeróżające skutki tych wydarzeń wkrótce spowodowały, że prezydent Stanów Zjednoczonych George Bush zdecydował się na przesunięcie treści pojęcia „terroryzm” do granic pojęcia „wojna”. Zbudowanie swoistej tamy, która powstrzymałaby terroryzm, zależy nie tylko od stanowienia przepisów i konstruowania zabezpieczających systemów, ale głównie od szybkiego przepływu informacji, wiedzy i nowych technologii oraz wzmożonej kontroli eksportu. Żaden kraj, nawet tak potężny, jak USA, nie jest w stanie samodzielnie zabezpieczyć się przed akcjami terrorystycznymi. Łatwiej je rozpoznać, łatwiej im przeciwdziałać i niweczyć je w zarodku, koordynując wysiłki światowej wspólnoty.

Każdy system powietrznego bezpieczeństwa opiera się na sieci satelitarnej, powietrznego i naziemnego rozpoznania elektronicznego oraz na interpretacji sytuacji powietrznej. Automatyczne zbieranie i analizowanie danych o planowanych w korytarzach lotniczych rejsach samolotów pasażerskich i treningowych lotach załóg wojskowych stanowi podstawę decyzji o uruchomieniu odpowiednich środków w wypadku dostrzeżenia odstępstw od zestawionego planu. Zwykle zadania te realizują, pozostające w gotowości do natychmiastowego startu, bojowe samoloty dyżurne lub załogi ratownicze (rys. 1).

Prognozując zagrożenia z powietrza, zakłada się, że wszystkie obiekty powietrzne, które zbliżają się do powietrznej przestrzeni państwa w niewiadomym celu lub tę przestrzeń naruszają, oraz samoloty, które bez powodu zmieniają nakazane warunki lotu, powinny być traktowane jako obiekty mogące podjąć działania destabilizujące i wywołać zagrożenie. Założenie to uznaje się za zasadne we wszystkich systemach obrony powietrznej, głównie ze względu na brak całkowicie wiarygodnych środków identyfikujących przynależność obiektów powietrznych i aktywnych środków udzielających pomocy. Toteż w tym procesie ostatnie słowo należy zazwyczaj do decydentów, którzy z tego powodu obarczeni są ogromną odpowiedzialnością. A przecież w tańczeniu decyzyjno-wykonawczym jest wiele ogniw niewiadomych i wiele zagrożeń, które mogą wywołać nieobliczalne skutki.

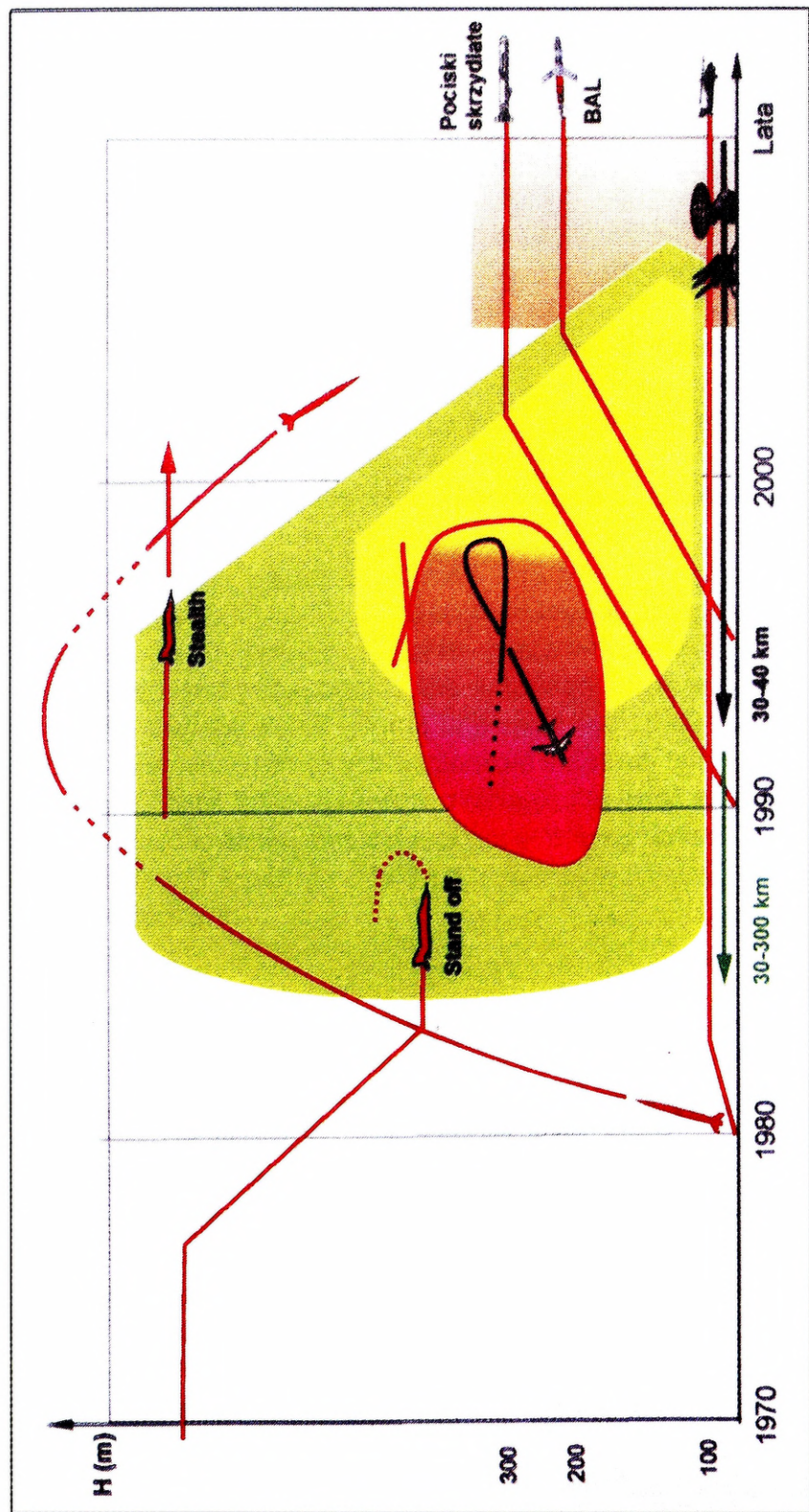
Coraz szersze stosowanie w budowie statków powietrznych technologii *stealth* niewątpliwie przyczynia się do opóźnień w wykrywaniu celów powietrznych, przerw w ich śledzeniu, a nawet do niemożliwości śledzenia. Załogi samolotów niszczące cele naziemne nie muszą już pokonywać systemu ognia rakiet przeciwlotniczych. Zdolne są do niszczenia tych celów w systemie „stand off” spoza stref niebezpiecznych. Na bardzo małych wysokościach wykorzystywane są śmigłowce, manewrujące rakiety skrzydlate i bezzałogowe aparaty latające (BAL), unikające wykrycia i rozpoznania. Nawet po wykryciu przebywają w strefach pracy środków radiolokacyjnych i ogniowych w krótkim czasie, który uniemożliwia racjonalne wykorzystanie aktywnych środków walki do ich zniszczenia. Znamiennym przykładem jest zaskakujący przelot, 29 maja 1987 r., niemieckiego pilota Mathiasa Rusta na turystycznym samolocie *Cessna-172* z Finlandii na Plac Czerwony w Moskwie. Czy terroryści nie są zdolni do sięgnięcia po te środki?

Sytuacja na lotnisku i w powietrzu jest zatem mocno skomplikowana. Jeśli nastąpi zagrożenie terroryzmem, które zwykle na początku objawia się zanikiem łączności radiowej i zmianą parametrów lotu radiolokacyjnie śledzonego samolotu, sytuacja staje się jeszcze trudniejsza. Oprócz udzielenia pomocy w każdym z takich wypadków trzeba jeszcze zapewnić bezpieczeństwo lotu w powietrznej przestrzeni wszystkim załogom, których samoloty znajdują się na kursach kolizyjnych.

W wojnie terrorystycznej – ukrytej, zakamuflowanej, podjazdowej, umożliwiającej krajom słabszym podjęcie bez większego ryzyka walki z większymi i silniejszymi państwami, terroryści starają się wykorzystać słabości ruchu powietrznego oraz zwyczajny ludzki strach.

Pozwala im to kontrolować rozwój sytuacji i utrzymać, choć tylko w niedługim czasie, dominację wystarczającą jednak do osiągnięcia celu. Ze wszystkich sił dążą do pozyskania jak największej liczby widzów, po to, by uzyskać silne wrażenie i potęgować napięcie.

Najpodatniejsze na atak umożliwiające uzyskanie największego rozgłosu jest lotnictwo pasażerskie, głównie ze względu na dużą śmiertelność pasażerów w przypadku ataku, międzynarodowy oddźwięk każdego incydentu, ogromne zagrożenie dla ludzi na ziemi i powszechną dostępność do obiektów lotniskowych, dworców lotniczych i samolotów. *Uprowadzenie dużego samolotu odnosi propagandowo, me-*



Rys. 1. Narastanie zagrożenia z powietrza w latach 1970-2015

dialnie większy skutek niż zabicie w bitwie stu Izraelczyków – stwierdził w 1970 r. w prasowym wywiadzie ówczesny przywódca Ludowego Frontu Wyzwolenia Palestyny dr George Habasch. – *Przez dziesięciolecia opinia światowa nie była ani za Palestyńczykami, ani przeciw nim. Po prostu nas ignorowała. Teraz przynajmniej świat o nas mówi (...).*

Według „Chronologii RAND-st Andrew University” prowadzonej od 1968 r., na świecie notuje się wysoki roczny poziom zagrożenia incydentami terrorystycznymi. W 1992 roku było ich 484, w 1994 r. – 343, w 1996 r. – 360, w 1998 r. – 353, a w 2000 r. – 278. Jednocześnie aż piętnastokrotnie wzrosła liczba zawiadomień o podłożeniu bomby w samolocie lub na dworcu lotniczym, co wprowadziło dezorganizację i napięcie (rys. 2).

Najczęściej stosowane scenariusze w terroryzmie powietrznym obejmowały:

- uprowadzanie samolotów z pasażerami uznawanymi za zakładników,
- przekazywanie ultimatum z pokładu uprowadzonego samolotu do rządu konkretnego kraju lub kilku krajów jednocześnie,
- żądania wysuwane po wylądowaniu samolotu na wskazanym przez terrorystów lotnisku,
- wysadzenie samolotu w powietrzu,
- wykorzystanie samolotu z pasażerami jako swoistego pocisku sterowanego, trafiającego w obiekty publiczne wybrane przez terrorystów.

Fanatyzm, nienawiść, pogarda dla ludzkiego życia, a przy tym coraz lepsze profesjonalne przygotowanie i coraz łatwiejszy dostęp do obfitych środków finansowych – to elementy, na których wspiera się światowy terroryzm.

Dlaczego – choć tak dużo wiemy o terroryzmie, choć znamy jego historię i mechanizmy funkcjonowania, a nawet prognozę rozwoju tendencji w tej sferze – wciąż jesteśmy bezradni? Dlaczego udało się przeprowadzić straszliwą w skutkach akcję 11 września 2001 r.?

Technologiczny kierat

Powodzenie terrorystów w głównej mierze zależy od szybkości ich działania i przebiegłości, od doskonałego przygotowania – cech, którym nie sprostają możliwości technicznego wyposażenia, organizacja i sposoby funkcjonowania systemu instytucji chroniących nasze bezpieczeństwo: straży granicznej, policji, służb celnych, miejskich i lotniskowych. Także od tego, czy terroryści potrafią chociażby tylko trochę „oszukać” stosowane przeciw nim urządzenia ostrzegawcze, wykrywające i systemy ochronne. Zmuszeni są do ciągłego poszukiwania nowych, niestosowanych dotychczas sposobów działań, do umiejętnego omijania, pokonywania czy eliminowania z bronią w ręku środków bezpieczeństwa podejmowanych przez instytucje i rządy.

Warto zdać sobie sprawę z tego, że bezpowrotnie minęły czasy, kiedy stosowane były terrorystyczne środki nacisku tzw. pierwszej generacji w postaci:

- prymitywnych bomb składających się z garści gwoździ spojonych grudkami wybuchowego plastiku,
- atrap min i granatów,
- obecnie trudnych do ukrycia zegarowych bomb, zbudowanych ze skradzionych w kamieniołomach czy kopalniach lasek dynamitu. Wprawdzie ich mechanizmy zegarowe budowane były w sposób, który minimalizował niebezpieczeństwo, ale systemy detonacyjne były jeszcze prymitywne i zdarzały się przedwczesne eksplozje. W trakcie przygotowania tych bomb zginęło aż 117 terrorystów.

Obecnie środki walki są mniejsze i nowocześniejsze

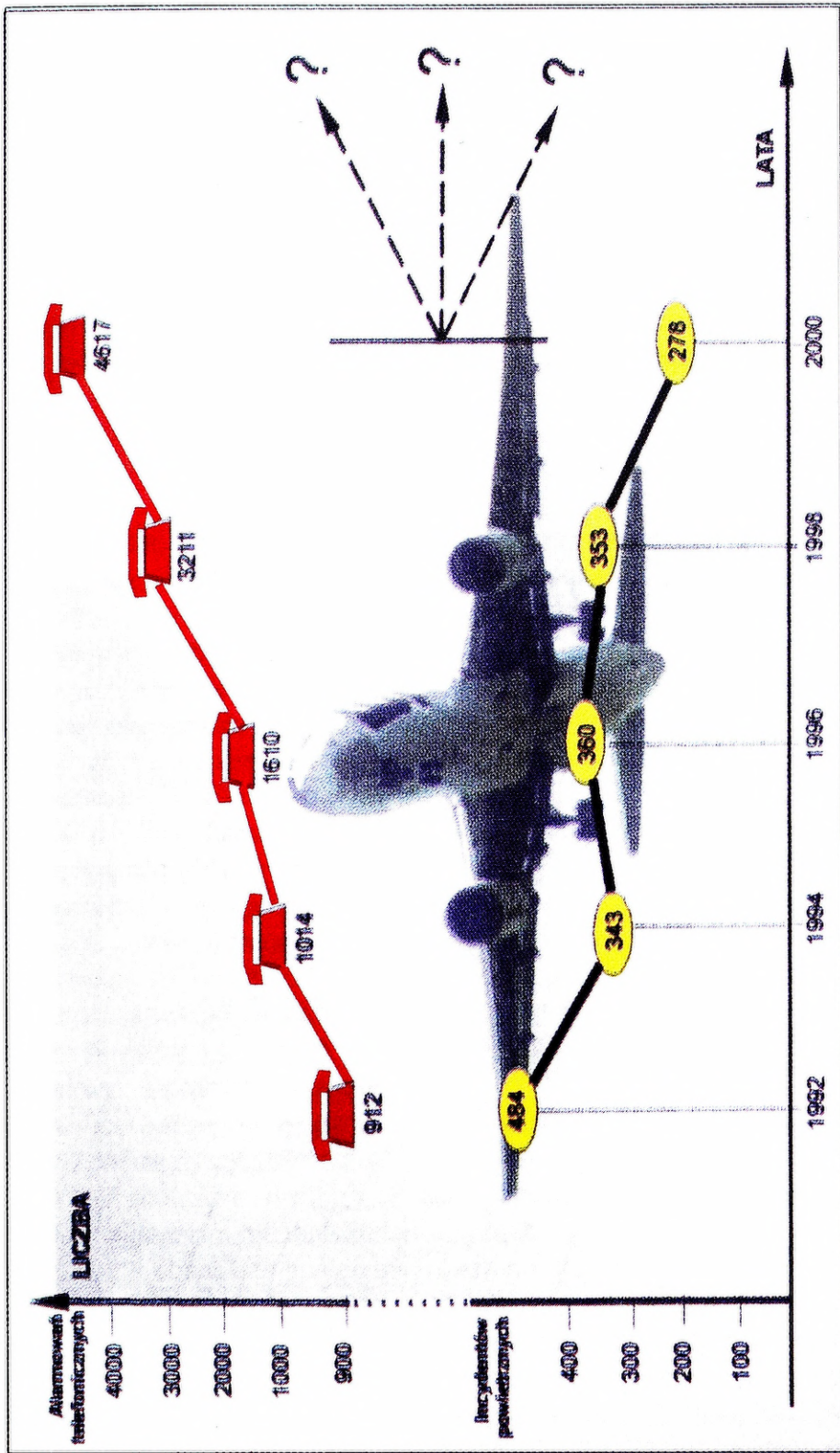
Przygotowywane są głównie przez bojowników Irlandzkiej Armii Republikańskiej – IRA. Można nimi sterować przez aparaturę wymontowywaną z systemów radiowego sterowania latającymi modelami, nabywanymi w sklepach dla lotniczych hobbystów, oraz przez urządzenia inicjujące uruchamiane światłem reporterskiego flesza z odległości 900–1500 metrów. Niektóre urządzenia spustowe uruchamiane są przez wykrywacze policyjnych radarów.

Premier Wielkiej Brytanii Tony Blair, indagowany o terroryzm, stwierdził: *Przemoc jest warunkiem sine qua non wszystkich terrorystów. Aby jej skutecznie przeciwdziałać musimy wzmocnić wysiłki nie tylko służb publicznych. Także, a może przede wszystkim, w stosowaniu nowych technologii urządzeń ostrzegawczych, sygnalizacyjnych i osłonowych. Terrorysty zawsze nas wyprzedzają. Wprawdzie tylko o centymetry... ale wyprzedzają. A inwencji im, jak widać, nie brakuje (...).* Ajatollah Ali Chamenei zaś, sukcesor Chomeiniego, po udanej akcji terrorystów islamskich powiedział: *dzisiaj nam się poszczęściło. Pamiętajmy, że poszczęściło się raz. A musimy mieć szczęście ciągle.... Jesteście współczesnymi samurajami w walce z niewiernymi (...).*

Wiedza jest obecnie najważniejszym elementem wszystkich dziedzin ludzkiego życia. Niemal co miesiąc na światowy rynek wprowadza się tysiąc nowoczesnych wyrobów. Mając pieniądze, można kupić najlepsze.

Współczesny terrorysta nosi garnitur chroniący go przed infekcjami, zarazkami, gazami odurzającymi. Ma przeciwsłoneczne okulary, spełniające funkcje noktowizyjnych gogli inteligentnego wideoskopu. W ich oprawę wmontowany jest system celowniczy, który – wykorzystując ruchy gałki ocznej – nakierowuje ukrytą broń na cel, któremu przygląda się terrorysta. Terrorysta dysponuje wmontowanym w kolczyk generatorem fal dźwiękowych niskiej częstotliwości, które w zależności od siły nacisku palca dobiera w taki sposób, by powodowały oszotomienie, mdłości, utratę kontroli nad jelitami lub omdlenie. Jeżeli wykorzysta niewielką moc urządzeń, wyrządzone szkody będą niewielkie i tymczasowe. Wystarczy jednak nieco mocniejsze naciśnięcie palcem, by zacząć zabijać.

Coraz częściej mówi się także o wojnie grafitowej. Okazało się, że skład niektórych płynów powoduje kruchość metali. W akcjach terrorystycznych zwyczajnie



Rys. 2. „Zarządzanie strachem” w światowym lotnictwie pasażerskim w latach 1990–2000
(wpływ liczby incydentów powietrznych na liczbę telefonicznych alarmów)

pisaki filcowe lub specjalny spray mogą posłużyć do pokrycia bezbarwnymi środkami chemicznymi podstawowych elementów metalowych konstrukcji mostów, masztów antenowych, wsporników, dźwigów, urządzeń lotniskowych, części samolotowych czy maszyn. Płyn w odpowiednim czasie powoduje ich kruchość, łamliwość, pękanie. Urządzenia nie wytrzymują wewnętrznych napięć i stają się niezdolne do użytku.

Dnia **14 października 1987 r.** o godz. 6.12 rosyjski samolot transportowy *An-26*, wiozący zaopatrzenie dla ludności obleganego przez Afgańczyków Chostu, rozbił się w górach otaczających lotnisko. Szybko wykryto, że przyczyną było zakłócenie pracy radiotechnicznych środków wspomagania lądowania w trudnych warunkach pogodowych. Niewielkich rozmiarów nesesor, zawieszony na gałęzi drzewa, zawierał dwuczłonowy generator zakłóceń łączności radiowej i urządzeń wytyczających ścieżkę podejścia do lądowania. Zasilany był z niewielkiego akumulatora.

Terrorystyczne oddziaływanie ogniowe z ziemi

W akcjach lotniskowych najczęściej wykorzystywane są przez terrorystów pozyskiwane z wojskowych magazynów miny przeciwlotnicze. Zazwyczaj instalowane są w strefie przyziemiania samolotów podchodzących do lądowania oraz skrzyżowań pasów startowych i dróg kołowania. Dotychczas na lotniskach najczęściej stosowano miny odłamkowe kierunkowego rażenia reagujące na huk silników kołujących maszyn. Po wybuchu generują one strumień około 500 odłamków, które rażą płatowce do wysokości 200 i odległości 250 metrów. Inicjowane akustycznie lub termicznie temperaturą wychodzących z silników samolotu gazów wylotowych, miny z ładunkiem kumulacyjnym formują kierunkowy strumień odłamków osiągających prędkość 2000 m/sek.

Na lotniskach afgańskich mudżahedini stosowali skryty ostrzał obiektów lotniskowych z wykorzystaniem przenośnych środków przeciwpancernych krótkiego i średniego zasięgu rzędu od 25 do 2500 metrów. Podczas ostrzału wykorzystywanej przez rosyjskie lotnictwo bazy Bagram zniszczyli 12 śmigłowców i 9 parkujących samolotów bojowych, 6 – w czasie kołowania, 3 – podczas realizacji operacji startu i 2 – podczas lądowania.

Nie jest żadną tajemnicą, że z wojskowych magazynów różnych państw zginęło kilkanaście tysięcy wyrzutni raketowych pocisków przeciwlotniczych „Striela” i „Stinger” (co najmniej cztery tysiące z magazynów irackich) lub zostało dostarczonych afgańskim mudżahedinom w latach 80. Jest niemal pewne, że sprzęt ten znajduje się obecnie w posiadaniu różnych ugrupowań terrorystycznych, przeważnie arabskich (Al-Kaida i Hezbollah). Prawdopodobieństwo jego użycia przeciw cywilnym statkom powietrznym wzrosło po nieudanym ataku na startujący z lotniska w Mombasie (Kenia) izraelski samolot pasażerski (w 2002 r.) oraz po trafieniu samolotu DHL nad lotniskiem w Bagdadzie (w 2004 r.). Dużą zachętą do kontynuacji zamachów tego typu stała się deklaracja irackich terrorystów, przypisujących

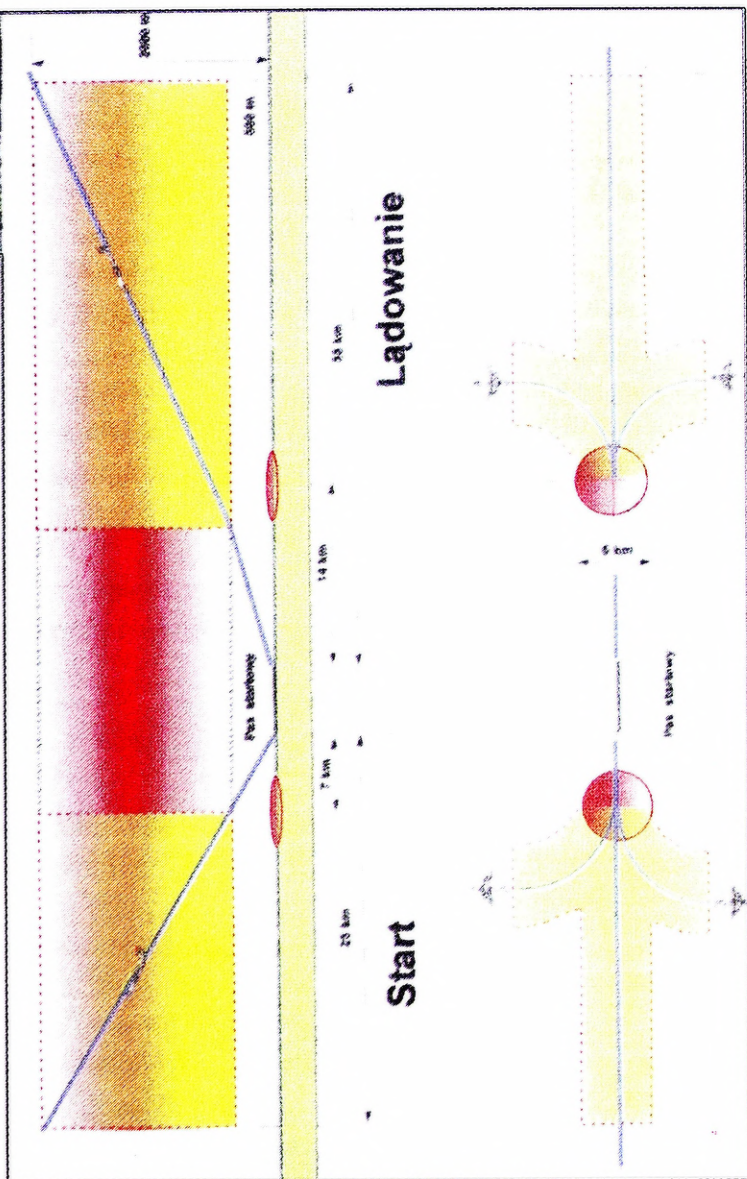
sobie zestrzelenie brytyjskiego samolotu transportowego C-130 „Hercules” 30 stycznia 2005 r.

Do najbardziej niebezpiecznych należy zatem ostrzał startujących lub lądujących samolotów na lotniskach z wykorzystaniem przenośnych przeciwlotniczych zestawów raketowych MANPADS (Manual-Portable Air Defense System). Uznaje się je za stosunkowo łatwe do zdobycia. W eksporcie kosztują 5000, na czarnym rynku 300–500 dolarów za sztukę. Charakteryzują się dużą łatwością ukrycia. Są raczej niewielkich rozmiarów. Mają kształt walca o wymiarach 150 cm x 10 cm i ważą około 15 kg. Najczęściej zawijane w dywan, przenoszone w pokrowcach na narty, torbach podróży lub w tubach na rysunki techniczne. Czas potrzebny na złożenie zestawu i przygotowanie do strzelania nie przekracza 30 sekund. Usytuowane najczęściej w odległości 4–6 km od pasa startowego strefy strzelań umożliwiają ostrzelanie startujących i lądujących samolotów raketami samonaprowadzającymi na generowaną przez silniki podczerwień do wysokości 2000 metrów (rys. 3).

Przeciwdziałanie ostonowe polega na montowaniu na pokładach samolotów pasażerskich niezwykle drogich, sterowanych komputerowo i automatycznie systemów odstrzeliwujących świetlne flary i pułapki ciepłe, ściągające na siebie odpalone już rakiety. Systemy te są jednak i niezwykle kosztowne, i wciąż jeszcze nie do końca skuteczne. A pomysłowość i bogata wyobraźnia podsuwa wciąż nowe możliwości. Johannes G. Smits, inżynier elektryk z uniwersytetu w Bostonie, opatentował mikromaszynę – elektryczny silnik o wielkości mniejszej niż milimetr, który może sterować robotem wielkości mrówki. Nie trzeba wielkiej wyobraźni, by przewidzieć rozmiary szkód, jakie może wyrządzić inwazja takich urządzeń na instalacje radarowe, silniki samolotów czy centra komputerowe, a także wprowadzenie „mrówki” np. do CIA.

Nowoczesna spółka z Colorado (Robot Defense System) skonstruowała zminiaturyzowany model latający, którym można sterować z dużych odległości. W niewielkich rozmiarów samolocik wmontowano obrotowe minikamery, laserowy dalmierz, aparaturę noktowizyjną, radar, skanery podczerwieni i wykrywacze wstrząsów. Można go także wyposażyć w dość różnorodne uzbrojenie. Firma Bechtel National, współpracująca ze spółką, uwzględniając taką właściwość urządzenia, że kierujący nimi operator widzi dokładnie to samo co oglądają kamery modelu, proponuje wykorzystanie tego urządzenia *do zabezpieczenia obiektów w krajach Bliskiego Wschodu*. Izraelskie zakłady „Iscar”, położone nieopodal Jeziora Galilejskiego, dostarczyły swojej armii zdalnie sterowane modele, które przyczyniły się nie tylko do rozbicia syryjskiego ugrupowania OP w Dolinie Bekaa w 1982 r. Zdarzyło się, że zdalnie sterowany model, ścigając wóz, którym uciekali terroryści, dotarł aż do ich siedziby. Dzięki temu bazę mogły potem zniszczyć zaledwie dwa samoloty bojowe F/A-18 „Hornet”.

Urządzenia tego rodzaju mogą także wykorzystywać terroryści. Stosują przecież coraz wymyślniejsze sposoby walki, wykorzystując nawet roboty. Steven M. Shaker i Alan R. Wise w opracowaniu „War without Men” opisują sytuację w Hajfie, gdzie zdalnie sterowany przez operatora robot miał rozbroić podłożoną



Rys. 3. Strefy zagrożenia od przenośnych przeciwlotniczych zestawów rakietowych

bombę. Palestyńczycy potrafili najpierw zakłócić, a potem przejąć zdalne sterowanie robotem i zawrócić go przeciw operatorowi. Operator ten, ukryty w pancernym samochodzie, ledwie ocalał.

Były amerykański podsekretarz stanu ds. dowodzenia Duone Andrews ostrzega przed tzw. infoterrorystami i ich sposobami walki opartej na głębokiej wiedzy. Twierdzi, że obecnie nokautujący przeciwnika cios można zadać jeszcze przed podjęciem skrupulatnie przygotowanej akcji. Ta swoista cyberwojna wymaga zebrania wszystkich informacji o przeciwniku i zachowania w tajemnicy wiedzy o sobie. A przecież skuteczne zabezpieczenia ważnych informacji po prostu nie istnieją, i dotyczy to wszystkich państw. W czerwcu 1993 r. hinduski haker, fanatyk z Hajdarabadu, przechwycił komunikat uprzedzający przywódców kilku największych krajów świata o zamierzonym przez Stany Zjednoczone raketowym ataku na główną kwaterę irackiego wywiadu w Bagdadzie.

Na początku lat dziewięćdziesiątych technologiczny postęp nabrał większego rozpędu. Po rozpadzie Związku Radzieckiego pojawiło się nowe niebezpieczeństwo, polegające na tym, że radzieccy uczeni zajmujący się bronią jądrową, chemicy i mikrobiolodzy, pozbawieni pracy i pieniędzy, mogą sprzedawać swą wiedzę i umiejętności takim państwom, jak: Libia, Iran czy Pakistan. Mogą sprzedawać nowe technologie, a nawet groźne substancje chemiczne (sarin w tokijskim metrze w marcu 1995 r.), biologiczne czy umożliwiające wyprodukowanie broni jądrowej małej mocy.

Wciąż istnieje niebezpieczeństwo udostępnienia rewolucyjnych technologii terrorystom, którzy stworzą nieprawdopodobne możliwości niszczenia.

Niepokój w powietrzu

Dnia **19 października 1961 r.** nastąpił incydent w polskiej przestrzeni powietrznej. Załoga samolotu *An-24* polskich Linii Lotniczych LOT siedem minut po starcie z Okęcia została sterroryzowana przez dwóch porywaczy, obywateli NRD, którzy zagrozili wysadzeniem samolotu w powietrze, jeżeli pilot nie zmieni kursu i nie wyląduje na wskazanym lotnisku w Berlinie Zachodnim. Pilot zmienił kurs i skierował samolot w stronę Berlina. W tym czasie trwały gorączkowe konsultacje dyrekcji LOT-u w Ministerstwie Transportu i Gospodarki Morskiej oraz MON. Operatorów systemu obrony powietrznej i dyżurnych ruchu lotniczego NRD uprzedzono o sytuacji i miejscu znajdowania się uprowadzonego samolotu. Z 11 plm OPK Wrocław Strachowice wystartowała para samolotów *Lim-5*, pełniących dyżur bojowy. O godz. 11.17 myśliwce przechwyciły samolot na wysokości 2750 metrów, na południe od Poznania, i eskortowały go do granicy RP, lecąc z obu stron maszyny. Nie zmieniło to stanowiska porywaczy. Samolot wylądował szczęśliwie na zachodniobrzeżnym lotnisku Tegel i jeszcze tego samego dnia wieczorem wrócił do kraju. Władze RFN nie wydały porywaczy ani polskim, ani wschodniemieckim władzom (rys. 4).

Od tego czasu liczba uprowadzeń samolotów zaczęła się szybko zwiększać.

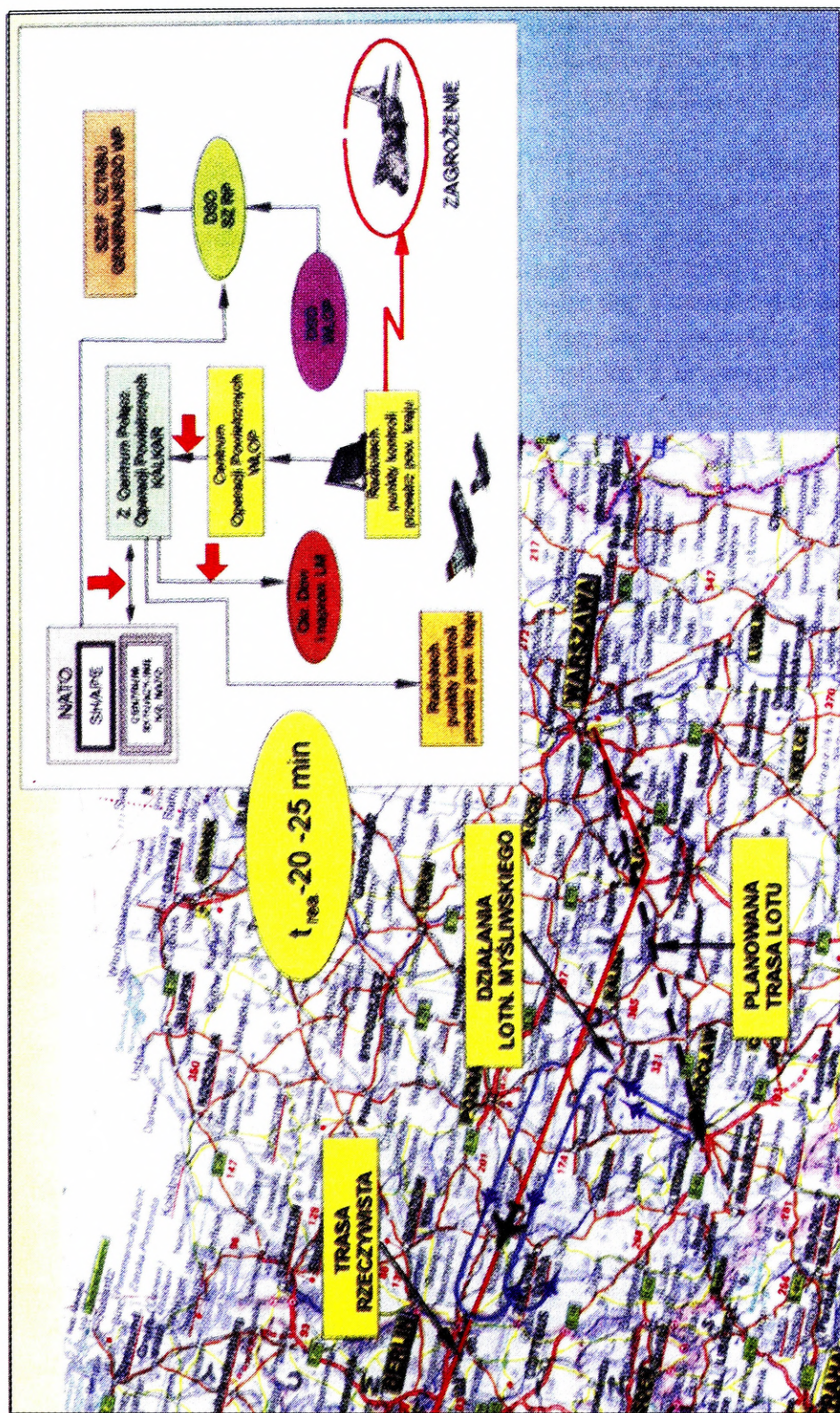
Od roku 1960 do 1967 próbowano uprowadzić aż 164 samoloty, 144 próby były próbami udanymi.

Czarnym dniem światowych przewoźników powietrznych okazał się **6 września 1970 r.** W tym dniu palestyńscy ekstremiści zorganizowali akcję uprowadzenia aż czterech samolotów jednocześnie podczas ich rejsów do Nowego Jorku. Najpierw samolot linii Pan Am *Boeing-747* zmuszony został do lądowania w Kairze. Tam umożliwiono pasażerom zejść z pokładu i nim jakiegokolwiek służby lotniskowe przystąpiły do akcji – maszynę wysadzono w powietrze. Nie wyjaśniono, w jaki sposób porywaczom udało się zbiec z lotniska. Nieco później uprowadzono do Jordanii następnego dwa samoloty: jeden – amerykańskich linii lotniczych TWA *Boeing-707*, drugi – szwajcarskich linii lotniczych Swissair *Douglas DC-8*. Wylądowały na lotnisku przejętym przez Palestyńczyków. Godzinę później na tym samym lotnisku wylądował uprowadzony *Viscount VC-10* brytyjskich linii lotniczych BOAC. Po zwolnieniu pasażerów samoloty zniszczono, rządowe protesty państw zignorowano.

Coraz częstsze akty powietrznego terroryzmu zaczęły bulwersować światową opinię publiczną, toteż podjęto próby profesjonalnego przeciwdziałania powietrznemu terroryzmowi.

Stwierdzono, że do tej pory schwytani porywacze nie byli profesjonalistami, lecz tylko fanatykami zdolnymi do przejęcia samolotu pasażerskiego metodą zastraszenia jego załogi i pasażerów. Zaostrzono wówczas rygory elektronicznej kontroli podręcznego bagażu osobistego i przesyłek towarowych oraz przystąpiono do tworzenia specjalnych oddziałów antyterrorystycznych. W Niemczech powstał antyterrorystyczny oddział policji granicznej GSG-9 (Granzschützgruppe Neum), we Francji Interwencyjna Grupa Żandarmerii GIGN (Groupe d'Intervention de la Gendarmerie Nationale), a w Wielkiej Brytanii – Oddział Specjalny Sił Powietrznych SAS (Special Air Service Regiment). Podczas szkoleń kładziono nacisk na siłę fizyczną, wewnętrzną spójność oddziału, wytwarzanie silnych więzi emocjonalnych oraz nadzwyczajną sprawność w walce wręcz. Akcje, które mieli przeprowadzać antyterrorystyci, miały być w najwyższym stopniu uzależnione od czynników niematerialnych – inteligencji, motywacji, pomysłowości, wzajemnego zaufania i zaangażowania emocjonalnego. Specjalne oddziały, złożone przeważnie z ochotników, miały być w zamyśle jednostkami elitarnymi wykonującymi operacje specjalne: sabotaż, odbijanie zakładników, eliminowanie porywaczy, a także akcje antyterrorystyczne. Oddziały takie powołała także Dania, Belgia i Rosja. Jedynie Stany Zjednoczone postanowiły nie tworzyć nowych struktur, twierdząc, że siły, które posiadają, są zdolne do efektywnego przeprowadzenia każdej akcji. Osiem lat później fiasko operacji uwolnienia amerykańskich zakładników w Teheranie istotnie zmieniło sposób postrzegania tego problemu.

Dnia **27 czerwca 1976 r.** pięciu terrorystów arabskich, udających pasażerów, zajęło wykupione wcześniej miejsca na pokładzie samolotu *Airbus A-300* należącego do Air France. Dramat 246 pasażerów i 12 członków załogi rozpoczął się



Rys. 4. Schemat ideowy uprowadzenia samolotu PLL LOT w dniu 19.10.1961 r.

niedaleko Koryntu, na wysokości 9000 metrów. Dowódca załogi zmuszony został do lądowania na ugandyjskim lotnisku w Entebbe. Po wylądowaniu porywacze zażądali uwolnienia 53 bojowników więzionych w RFN, we Francji, w Izraelu, Szwajcarii i Kenii. W wyniku negocjacji stopniowo uwalniano pasażerów poszczególnych narodowości. Na pokładzie samolotu porywacze pozostawili jedynie 103 pasażerów pochodzenia żydowskiego.

Wówczas Izrael powziął decyzję o podjęciu próby przeprowadzenia akcji oswobodzenia pasażerów własnej narodowości. W operacji oznaczonej kryptonimem „Piorun” trzy samoloty transportowe: *C-130 Hercules*, *E-3A AWACS* i *Boeing-707* w wersji sanitarnej, zgłoszone jako pasażerskie, wystartowały do Entebbe z różnych lotnisk i w dokładnie obliczonym czasie znalazły się nad lotniskiem, uzyskując zgodę na lądowanie jeden po drugim. Komandosi z *Herculesa* rozpoczęli akcję natychmiast po wylądowaniu, pomogli im komandosi z drugiego samolotu. Trzecia maszyna wylądowała już bez zgody władz lotniska, a obecni w niej antyterrorysty stawili czoła atakującym żołnierzom ugandyjskim. Podczas strzelaniny zginęło 30 żołnierzy, rannych zostało 37 osób. Zniszczono jedenaście ugandyjskich myśliwców *MiG-17* parkujących na lotnisku. Jeszcze tej samej nocy uprowadzonych pasażerów przetransportowano do Tel Awiwu.

Dnia **13 października 1977 r.** czterech arabskich terrorystów (dwóch mężczyzn i dwie kobiety) uprowadziło samolot niemieckiej Lufthansy – *Boeing-737* z 91 pasażerami na pokładzie, lecący z Majorki do Hamburga. Jednak tym razem porywaczom z niemieckiej lewackiej grupy Baader-Meinhof i FWP kierowanego przez palestyńskiego terrorystę Zohaira Akache, współpracującego z Ernestem Bose, zależało na przekazywaniu przez radio informacji o rozwoju sytuacji na pokładzie. Sterroryzowana załoga zmieniła kierunek lotu i przekazała żądanie natychmiastowego uwolnienia (w ciągu trzech, a potem sześciu godzin) 11 niemieckich i 2 tureckich bojówkarzy przetrzymywanych w więzieniach RFN oraz przekazania na pokład 9 mln dolarów. Natychmiast rozpoczęto rozmowy rządowe o sposobach rozwiązania sytuacji. Rząd niemiecki przyjął warunki porywaczy, a kiedy porwany samolot skierował się na lotnisko w Somalii, z Niemiec w transportowym *C-130 Herculesie* wyleciała część oddziału GSG-9. Zgoda na przelot *Herculesa* była udzielana „lawinowo”. Samolot leciał bez przeszkód. Po raz pierwszy tak wyraźnie objawiła się międzynarodowa solidarność pracowników służby ruchu lotniczego.

Tymczasem porywacze, po wylądowaniu w Magadiszu, na wieść o przedłużeniu się negocjacji związanych z wypuszczeniem więźniów na wolność, zamordowali kapitana samolotu.

Grupa GSG-9 rozpoczęła akcję natychmiast po wylądowaniu. Zaskoczyła porywaczy, wchodząc przez tylny właz awaryjny i uwolniła zakładników. Troje terrorystów zginęło. Dwudziestodwuletnia Suchaila Saych, ciężko ranna, przeżyła atak sił specjalnych i po wyleczeniu została osadzona w więzieniu.

Zamachy są zmorą lotnictwa, zwłaszcza cywilnego

Mimo obowiązywania szczególnych zasad podczas przewozu VIP-ów, mimo stosowania specjalnych zabezpieczeń i kontroli, wybuchów samolotów w powietrzu nie można całkowicie wyeliminować.

Dnia **1 czerwca 1987 r.** premier Libanu Raszid Karanii miał wracać śmigłowcem *Puma* z Trypolisu do Bejrutu. Maszyna sprawdzona została pod względem technicznym i bezpieczeństwa, a następnie odholowana na płytę postojową. Dostępu do niej broniły trzy niezależne placówki ochrony.

Na dwadzieścia minut przed odlotem do śmigłowca podjechał niewielki samochód firmy cateringowej. Produkty po sprawdzeniu zostały dostarczone na pokład. Pracownicy firmy nie weszli do śmigłowca, rozmieszczeniem dostarczonych pakunków zajęła się załoga.

O godz. 11.15 maszyna wystartowała i czterdzieści minut później rozpadła się w powietrzu. Ładunek wybuchowy umieszczony był pod fotelem premiera.

Do akcji terrorystycznych coraz częściej dochodzi w portach lotniczych lub na płycie lotnisk.

W lipcu 1983 r. pozostawiono na lotnisku Orly w Paryżu, przy stanowisku odpraw tureckich linii lotniczych, niewielki podróżny neseser. Znajdujący się w nim ładunek wybuchowy, eksplodując, zabił 7 osób, a 56 ciężko ranił. Zaledwie miesiąc później na lotnisku Esenboga w Ankarze w identycznie przeprowadzonym zamachu zginęło 9 osób, a 78 zostało rannych.

Izraelskie linie lotnicze EL AL, wspierane przez rząd, zdecydowały się na wprowadzenie bardzo kosztownej, ale skutecznej elektroniczno-rentgenowskiej aparatury *Rapisca-II*, penetrującej podręczny bagaż pasażerów i ładunki cargo. Na efekty długo nie czekano. Dnia 17 kwietnia 1986 r. agenci ochrony izraelskiej znaleźli na londyńskim Heathrow ładunek wybuchowy ukryty w bagażu młodej Irlandki Ann-Mary Murphy. Życie 186 pasażerów wisiało na włosku.

Brytyjczycy postanowili wówczas zainstalować na lotnisku, kosztujące 28 mln funtów, elektroniczne bramki kontroli pasażerów *WTMD/TD* oraz urządzenia sygnalizujące obecność materiałów wybuchowych *EDS* i urządzeń detonujących *EDDS*. Rok później zainstalowano zmodernizowane bramki *CON-PASS* i wprowadzono portową tomografię komputerową. Niebawem inni przewoźnicy zrobili to samo.

W sierpniu 1988 r. gen. Zia-ul-Haq, prezydent Pakistanu, dokonywał inspekcji pakistańskich jednostek wojskowych przy granicy z Indiami. W okresie jego rządów władze pakistańskie pośredniczyły w dostawach amerykańskiej broni dla afgańskich duszmenów i szkoliły ich w specjalistycznych obozach, podtrzymując wojnę domową w Afganistanie. Prezydent wspierał afgański ruch oporu przeciw Kabulowi i uchodził za bezkompromisowego wroga Indii. Dnia 17 sierpnia samolot *C-130 Hercules*, na którego pokładzie znajdował się prezydent oraz towarzyszący mu szef sztabu armii i ambasador USA w Pakistanie, wystartował w wojskowego lotniska Sargotha do Karaczi. Kilkadziesiąt minut później samolot wybuchł w powietrzu.

W grudniu 1994 r. bojownicy algierskiej Zbrojnej Grupy Islamskiej planowali uprowadzenie pasażerskiego odrzutowca linii Air France. Jeden z przebywających we Francji islamskich terrorystów uległ wypadkowi samochodowemu i w ciężkim stanie przewieziony został do szpitala. Przeprowadzono skomplikowane operacje, które uratowały choremu życie. Po operacji pielęgniarka, słysząc dziwne majaczenia pacjenta, poinformowała o nich lekarza dyżurnego, który wezwał policyjnych specjalistów. Odkryli oni, że planowane jest uprowadzenie samolotu. Komandosi Interwencyjnej Grupy Żandarmerii GIGN opanowali maszynę w Marsylii podczas tankowania przed ostatnim odcinkiem rejsu. Okazało się, że terroryści zaplanowali wysadzenie samolotu wraz z 283 pasażerami nad Paryżem, aby płonący wrak spadł z małej wysokości na gęsto zaludnione miasto. Tragedii udało się uniknąć.

Ciernista droga do powietrznego bezpieczeństwa

Zdolność nabywania, stosowania i przekazywania wiedzy odgrywa dziś wielką rolę. Im większa jest nowoczesność i złożoność środków kontroli, tym przemysłniejsze sposoby walki stosują porywacze i tym większe znaczenie mają nowe technologie. Zmusza to terrorystów do doskonalenia zasad i sposobów zdobywania informacji, do samodzielnego, wyszukanego działania oraz precyzyjnego organizowania uderzeń.

Z troską należy stwierdzić oczywistą niezdolność społeczeństwa do zniszczenia terroryzmu w zarodku. Objawy nacjonalizmu, fundamentalizmu religijnego wymuszają niejako konieczność zapobiegania im przez wyspecjalizowane agendy, poprzez organizowanie szerokich międzynarodowych operacji sił połączonych. W tych operacjach – innych niż wojna, zapewniających bezpieczeństwo i spokój obywatelom – muszą uczestniczyć siły międzynarodowe.

Nowe zadania w walce z terroryzmem są zbyt trudne, zbyt rozległe i skomplikowane, aby można było skutecznie sobie z nimi poradzić, stosując wyłącznie środki polityczne.

Żadne państwo nie jest w stanie samodzielnie zabezpieczyć się przed akcjami terrorystycznymi

Można to jednak osiągnąć poprzez połączenie najlepszych sił i najskuteczniejszych środków, jakimi dysponują państwa. Pod „szczelnym dachem” Europy i świata narody mogą znaleźć ochronę i bezpieczeństwo, jeśli zainwestują we wspólne działania obronne (rys. 5).

Powstrzymanie terrorystów zależy głównie od rozpowszechniania wiedzy, informacji o kontroli eksportu. Niemal w każdym kraju stosuje się różne standardy i różne definicje technologii – tworzy się więc bardzo różnorodne listy produktów i technologii, których nie wolno eksportować. A ponieważ wiele przepisów codzien-

nie się zmienia i do programów zakrada się nieporządek, to istnieje również bałagan w koordynowaniu programów dotyczących dostępności elementów, składników broni chemicznej, biologicznej czy bakteriologicznej. Zatem skuteczny system zapobiegający rozpowszechnianiu się różnych rodzajów broni, także broni masowej zagłady – nie istnieje.

Chcesz skonstruować bombę? Zamierzasz uprowadzić samolot? Chcesz oszukać powietrznego kontrolera? Masz osobisty komputer? W Internecie znajdziesz gotowe recepty...

Przepływ informacji w ramach globalnego społeczeństwa nie może być skutecznie kontrolowany przez jedno państwo, informacje stają się bowiem coraz bogatsze i coraz dostępnejsze. Konieczne jest zatem poszukiwanie systemowych rozwiązań problemu (rys. 6).

Wnioski

1. Terroryzm – w tym także powietrzny – był, jest i będzie..., jak komary, jak szarańcza, jak mrówki faraona. Nie chcemy ich, nie lubimy, ale nie mamy wyboru, musimy się pogodzić z ich istnieniem, z ich obecnością w naszym najlepszym ze światów.

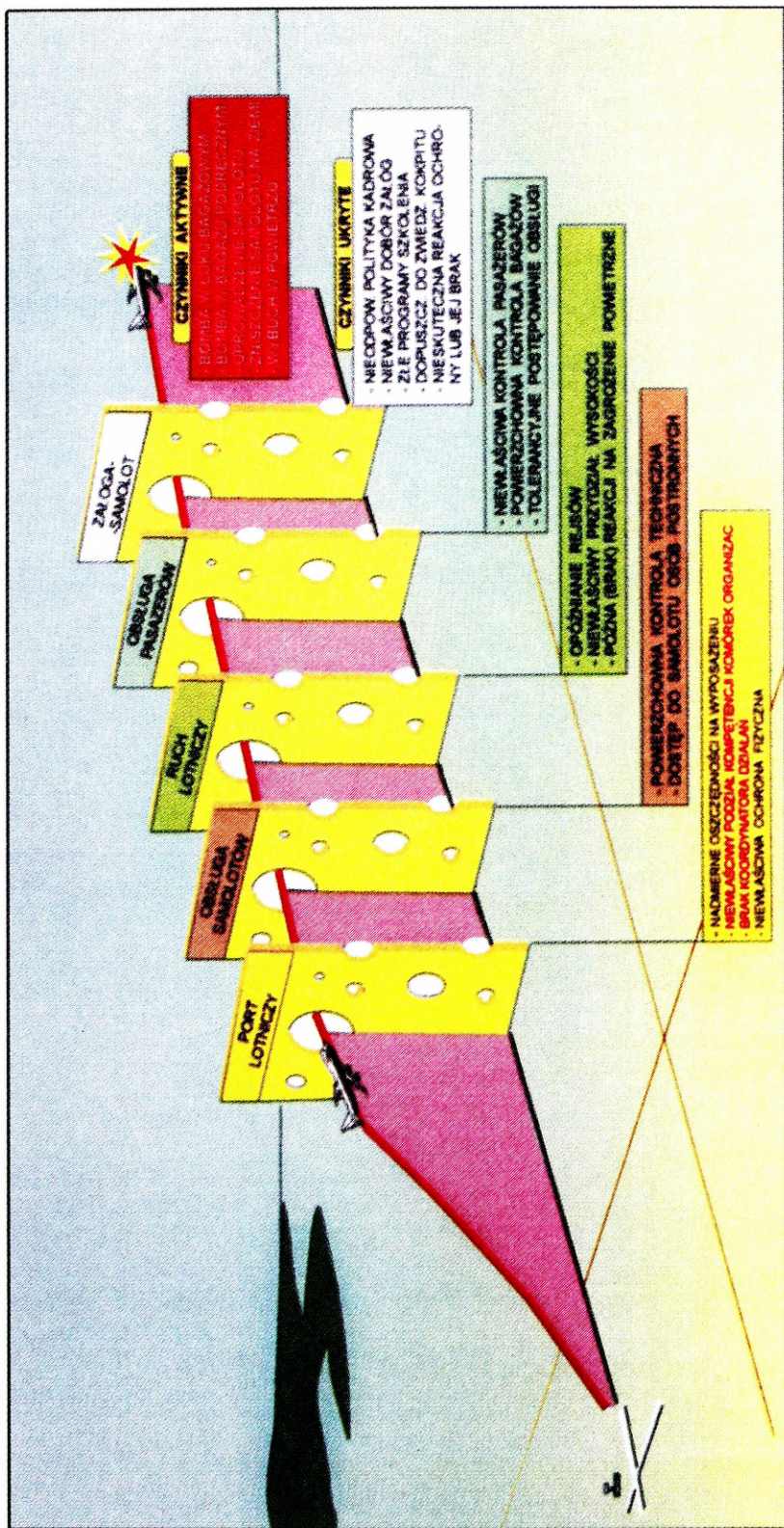
2. Terroryzmu nie można raz na zawsze zlikwidować, wyrwać z korzeniami, jak wyrwa się bolący ząb. Bo to nie jest zjawisko wyalienowane, występujące raz i jedynie raz. Jest następstwem choroby całego organizmu. Dobrze, że ten ból zęba (atak na WTC) stał się sygnałem podjęcia ogólnoświatowych działań, zacieśnienia więzów antyterrorystycznej solidarności międzynarodowej.

3. Terroryzm to nie dewiacja, wynaturzenie myślenia, czyichś działań. Terroryzm to – chcemy tego, czy nie:

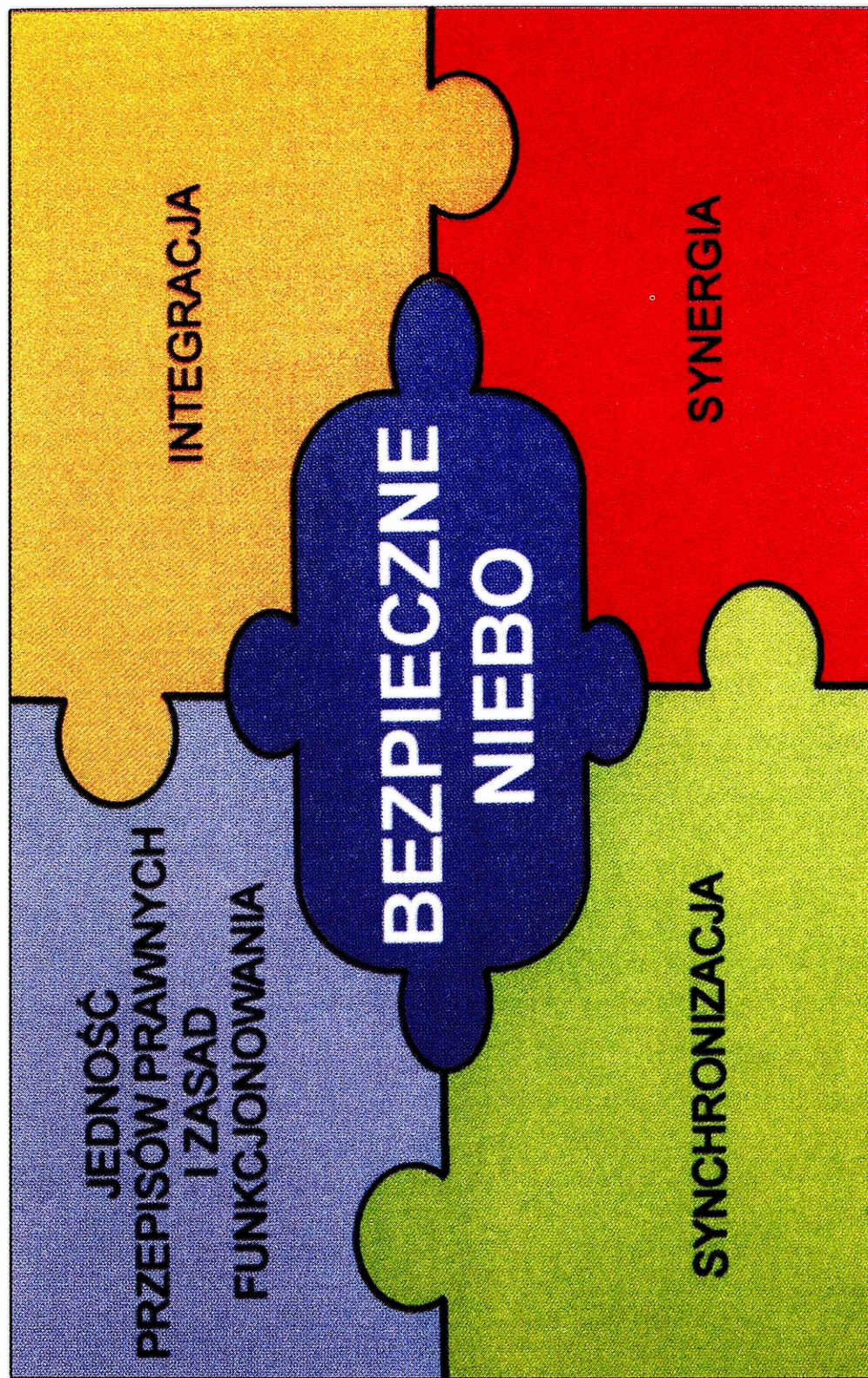
- środek polityki,
- narzędzie polityki,
- działanie polityczne,
- forma polityki,
- strategia polityki.

Świat musi więc wypracować konkretną postawę, linię polityki i strategię. Zorganizować i uruchomić odpowiednie struktury, mechanizmy, procesy. Wykreować pożądaną kulturę. Płaszczyzna decydujących zmagania z terroryzmem nie leży w sferze materialnej, a w sferze politycznej i ekonomicznej (dobrobyt).

4. Rozwiązanie problemu terroryzmu leży tam, gdzie się on zrodził, narastał i funkcjonuje. Źródłem, a zarazem tamą dla terroryzmu, dla terrorystycznych działań jest i pozostanie globalna polityka, światowy ład. Polska sygnalizować powinna w nim swój stały, poważny udział.



Rys. 5. Model „szwajcarskiego sera”. Najczęściej notowane przyczyny (zdarzenia spustowe) incydentów powietrznych



Rys. 6. Droga do powietrznego bezpieczeństwa – wsółnota działań wszystkich państw

Bibliografia

- Dobson Ch., Payere, *Black September. It's Short Violece History*, London 1975.
Hoffman B., *Oblicza terroryzmu*, Warszawa, Politeje, 1999.
Kaczmarek J., *Terroryzm i konflikty zbrojne a fundamentalizm islamski*, Wroclaw, Atla 2, 2001.
Karolczak K., *Encyklopedia terroryzmu*, Warszawa, 1995.
Legueur W., *The Age of Terrorism*, Boston, Little Brown, 1987.
Long D. E., *The Anatomy of Terrorism*. New York, Free Prass, 1990.
Wheeler-Bennett J. Munich, *Prologue to Tragedy*, London, Macmillan, 1948.

SUMMARY

CONCERN IN THE AIR – NEW FACE OF TERRORISM

Terrorism, in the air including, has always been and will be present... as mosquitoes, locusts or pharaoh's ants. We neither want them nor like them, but have no choice, we have to bear their existence and presence in our world.

Terrorism cannot be entirely eradicated or extracted as a rotten tooth. This is not an alienated phenomenon which appears only once. It is a consequence of the whole organism ailment. It is good that this toothache (attack on the World Trade Centre) became a signal to undertake world global activities and to tighten ties of the antiterrorist international solidarity.

Terrorism is not a deviation, distortion of thought or actions. Terrorism – whether we want it or not – is a means of politics, a tool of politics, a political activity, a form of politics, a strategy of politics.

Therefore, the world has to develop a particular approach, political line and strategy. It must organize and implement appropriate structures, mechanisms and processes and also create a necessary culture. The platform of decisive struggles with terrorism is not located in material area, but in the political and economic spheres (welfare).

The solution to the problem of terrorism lies where it was originated, developed and where it functions. The source and, at the same time, the barrier for terrorism and terrorist actions is and will remain global politics and the world deal. Poland should contribute its permanent and serious share in it.

doc. mgr inż. Witold SZTEKE
mgr Witold BARAN

Instytut Energii Atomowej

ZAGROŻENIA ZWIĄZANE Z NIELEGALNYM OBROTEM MATERIAŁAMI RADIOAKTYWNYMI I JĄDROWYMI

Wprowadzenie

Wszelką działalność związaną z wykorzystaniem energii jądrowej w celach pokojowych reguluje w Polsce ustawa z 10.03.2004 r. „Prawo atomowe” oraz odpowiednie akty wykonawcze. Ostatnia zmiana „Prawa atomowego” miała na celu pełne wdrożenie dyrektyw wspólnot europejskich: 96/29/Euratom z 13.05.1996 r. (DzU WE L 159 z 29.06.1996 r.), 97/43/Euratom z 30.06.1997 r. (DzU WE L 180 z 09.07.1997 r.), 89/618/Euratom z 27.11.1989 r. (DzU WE L 357 z 07.12.1989 r.), 90/641/Euratom z 4.12.1990 r. (DzU WE L 349 z 13.12.1990 r.) oraz 92/3/Euratom z 3.02.1992 r. (DzU WE L 035 z 12.02.1992 r.). Zgodnie z wymienioną ustawą działalność związana z wykorzystaniem promieniowania jonizującego wymaga zezwolenia, wydawanego przez prezesa Państwowej Agencji Atomistyki, który przy pomocy inspektorów dozoru jądrowego kontroluje jego prawidłowe wykorzystanie. Ustawa określa m.in.:

- obowiązki kierownika jednostki prowadzącej działalność w warunkach narażenia;
- wymagania w stosunku do pracowników zatrudnianych w warunkach narażenia; dawki graniczne dla pracowników i ogółu ludności;
- wymagania dotyczące sprzętu dozymetrycznego; postępowanie z odpadami promieniotwórczymi; warunki transportu źródeł i materiałów jądrowych;
- wymagania przy lokalizacji, projektowaniu, budowie i eksploatacji obiektów jądrowych;
- zasady ewidencji, kontroli i ochrony fizycznej materiałów jądrowych; postępowanie na wypadek zdarzeń radiacyjnych.

Zgodnie z ustawą zdarzenia radiacyjne dzieli się na zdarzenia w zakładzie pracy, zdarzenia wychodzące poza zakład, ale ograniczone do jednego województwa, zdarzenia przekraczające swoim zasięgiem jedno województwo i zdarzenia transgraniczne. W pierwszym przypadku likwidacja zagrożenia i ograniczenie jego skutków należy do kierownika zakładu, w drugim – do wojewody, a w trzecim i czwartym postępowaniem kierują władze centralne. Zgodnie z ustawą muszą być

opracowane plany postępowania na wypadek każdego z wymienionych zdarzeń radiacyjnych.

W dniu 8 stycznia 2005 r. ukazało się w Dzienniku Urzędowym Unii Europejskiej Rozporządzenie Komisji (Euratom) nr 302/2005 w sprawie stosowania zabezpieczeń przyjętych przez Euratom. Rozporządzenie reguluje wszystkie kwestie związane z ewidencją i przewozem materiałów jądrowych oraz podaje przepisy szczególnie obowiązujące na terytoriach państw członkowskich posiadających broń jądrową. Uzupełnienie stanowi zbiór 15 załączników dotyczących spraw ogólnych, takich jak charakterystyki techniczne instalacji, poprzez zasady ogólnego opisu terenu obiektu i raporty inwentaryzacyjne, aż do zasad obowiązujących przy przewożeniu materiałów i odpadów, w tym również odpadów po unieszkodliwieniu.

Zagrożenia związane z nielegalnym obrotem materiałami radioaktywnymi i jądrowymi

Niektóre definicje

Źródło promieniotwórcze to materiał promieniotwórczy przygotowany do wykorzystywania jego promieniowania jonizującego w przemyśle, medycynie, rolnictwie, nauce. Nieprzestrzeganie wymagań dla bezpiecznej pracy ze źródłami promieniowania jonizującego lub niewłaściwe zabezpieczenie takich źródeł może prowadzić do trwałych uszkodzeń ciała, utraty zdrowia, a nawet życia oraz skażeń środowiska.

Tak zwane **osierocone źródła**, czyli takie, które zostały porzucone, zagubione, ukradzione lub przestane bez właściwych uprawnień powodowały i powodują wiele zagrożeń i szkód związanych z ich stopieniem w hutach metali (w tym w Polsce), nieumyślnym napromienieniem lub innym nieprzewidzianym zdarzeniem.

Według danych Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej, instytucji powołanej m.in. do kontroli materiałów jądrowych i bezpiecznego wykorzystania promieniowania jonizującego, najczęściej podejmowanym na świecie źródłem promieniotwórczym jest cez. **Cez promieniotwórczy** (Cs-137) ma szerokie zastosowanie w wielu dziedzinach (radioterapia medyczna, sterylizacja, radiografia przemysłowa, bomba cezowa, pomiary grubości lub gęstości), ale jest go stosunkowo łatwo wykryć za pomocą urządzeń stacjonarnych lub innych do detekcji promieniowania gamma. Jednak nie każda przejęta próbka nielegalnie posiadanego cezu czy innego pierwiastka jest promieniotwórcza i o tym powinny pamiętać służby biorące udział w systemie reagowania na tego typu zdarzenia.

Nielegalny obrót – każde umyślne, o intencji kryminalnej, przemieszczanie lub handel materiałami jądrowymi i promieniotwórczymi.

Niezamierzony obrót – każde nieumyślne, bez podłoża kryminalnego, otrzymanie, posiadanie lub obrót materiałami jądrowymi i promieniotwórczymi, np. transport złomu ze znajdującym się w nim materiałem promieniotwórczym tzw. osieroconym źródłem.

Kategoryzacja materiału promieniotwórczego w terenie – ustalenie, czy jest to:

- źródło naturalne, np. nawozy,
- złom,
- materiał skażony izotopami,
- wypalone paliwo,
- źródło promieniotwórcze,
- materiał jądrowy.

Materiały promieniotwórcze to materiały objęte kontrolą w ramach działalności regulowanej z powodu ich promieniotwórczości. Materiałami promieniotwórczymi są także materiały jądrowe, które ze względu na ich potencjalne zastosowanie do ładunków jądrowych, ograniczone techniczne możliwości ich wykrycia w terenie, z reguły inny sposób ich przejęcia i uruchomienia systemu reagowania (tzn. w wyniku działania po uzyskaniu informacji) oraz wykorzystanie metody sądowej analizy jądrowej do ich identyfikacji, zostały wyróżnione w ramach materiałów promieniotwórczych.

Działalność regulowana to działalność, na której prowadzenie wymagane jest zezwolenie lub zgłoszenie do kompetentnego organu władzy (np. zezwolenie prezesa Państwowej Agencji Atomistyki na produkcję, stosowanie, magazynowanie, składowanie, transport i obrót materiałami jądrowymi i źródłami promieniotwórczymi). Kierownik jednostki organizacyjnej prowadzącej działalność z materiałami jądrowymi i źródłami promieniotwórczymi zobowiązany jest, między innymi, do prowadzenia ewidencji i kontroli posiadanych materiałów, przygotowania planów postępowania awaryjnego na wypadek zdarzenia radiacyjnego z nimi związanego oraz zapewnienia skutecznych środków ochrony fizycznej do zabezpieczenia materiałów jądrowych przed kradzieżą, aktami terroru, dywersji i sabotażu.

Identyfikacja materiału jądrowego ma odpowiedzieć na pytania:

- jakie było pierwotne przeznaczenie materiału (intencja producenta),
- jakie jest pochodzenie materiału (kto, jaką technologią i kiedy go wyprodukował),
- kto był jego ostatnim prawnym właścicielem,
- jaką trasą nastąpił przemyt

i wymaga wykonania, między innymi, analizy pierwiastkowej i izotopowej materiału, analizy nieorganicznej śladowych zanieczyszczeń, badań analitycznych i mikroskopowych wymazów z opakowań, porównania wyników badań z bazą danych wybranych cech charakterystycznych materiałów itd.

Przykłady zdarzeń radiacyjnych oraz ujawnionych przypadków przemytu

Przykłady zdarzeń radiacyjnych zarejestrowanych w 2003 r. w Polsce, opracowanych przez Centrum do Spraw Radiacyjnych PAA, podano według danych ze strony internetowej CLOR w tabeli 1, a ujawnione przypadki przemytu materiałów rozszczepialnych w latach 1992–2001 według Międzynarodowej Agencji Energii Atomowej i Ministerstwa Energetyki USA – w tabeli 2.

Zdarzenia radiacyjne zarejestrowane w 2003 r. w Polsce

Rodzaj zdarzenia	Przykłady
Awaria urządzenia	Zablokowanie się źródła w wężu przesyłowym defektoskopu Zablokowanie się źródła w wężu przesyłowym aparatury do brachyterapii wieńcowej* Perforacja ostony w pojemniku roboczym izotopowej aparatury kontrolno-pomiarowej
Awaria urządzenia	W czasie prac defektoskopowych źródło nie powróciło do pojemnika magazynowego defektoskopu (Ir-192 o aktywności 40 Ci). Źródło zostało zabezpieczone z udziałem służby awaryjnej. W wyniku przeprowadzonych działań dawki na osobę ograniczono do 1–3 mSv/h
Inne	Ćwiczenia służby awaryjnej i Państwowej Straży Pożarnej. Zalanie pracownicy izotopowej wodą deszczową
Kradzież lub zagubienie źródła	Izotopowe czujniki dymu Pojemniki ze źródłami Co-60
Odnalezienie substancji promieniotwórczych	Przetopienie źródeł Co-60 w piecu hutniczym Odnalezienie odpadów szpitalnych skażonych izotopami J-131 i Tc-99 w odpadach komunalnych Złom skażony solami Ra-226
Podjęcie o promieniotwórczość	Mieszkaniec osiedla wykopał z ziemi metalowy pojemnik w kolorze żółtym – badania wykazały, że pojemnik był pusty i nie był przeznaczony do przechowywania źródeł promieniotwórczych
Podjęcie o promieniotwórczość	Białoruskie służby graniczne cofnęły wagon z nawozami mineralnymi, twierdząc, że wykazują one zbyt wysoki poziom promieniowania. Pomiary wykonane na miejscu przez ekipę służby awaryjnej wykazały, że poziom jest typowy dla takich materiałów, a przyczyną promieniowania jest naturalny izotop K-40
Podjęcie o promieniotwórczość	W wyniku pomiarów spektrometrycznych na składowisku ekipa służby awaryjnej ustaliła, że w odpadach komunalnych nie ma źródeł promieniotwórczych
Podjęcie o promieniotwórczość	Puste opakowanie z oznakowaniem „koniczynki”. Podniesiony poziom promieniowania wokół samochodu z odpadami komunalnymi
Podjęcie o promieniotwórczość	W wyniku pomiarów spektrometrycznych i selekcji odpadów ekipa służby awaryjnej ustaliła, że w odpadach komunalnych znajdują się odpady szpitalne skażone izotopem J-131 o łącznej aktywności ok. 1 MBq. Prawdopodobnym miejscem pochodzenia odpadów jest Centrum Zdrowia
Pożar obiektu ze źródłami	Izotopowe czujniki dymu
Wypadek drogowy	Ćwiczenia Państwowej Straży Pożarnej oraz Służby Awaryjnej Prezesa PAA w oparciu o symulacje wypadku drogowego samochodu ZUOP przewożącego odpady promieniotwórcze do Krajowego Składowiska Odpadów Promieniotwórczych
Znalezienie substancji promieniotwórczych	W wyniku pomiarów spektrometrycznych i selekcji odpadów ekipa służby awaryjnej ustaliła, że w odpadach komunalnych znajdują się podkłady higieniczne skażone izotopem J-131 o łącznej aktywności ok. 4 MBq. Nie udało się ustalić miejsca pochodzenia skażonych przedmiotów

* brachyterapia wieńcowa – dodatkowy zabieg wykonywany po angioplastyce wieńcowej polegający na naświetleniu miejsca zwężonego przez blaszkę miażdżycową promieniami X.

Tabela 2

Ujawnione niektóre przypadki przemytu materiałów rozszczepialnych w latach 1992–2001

Data	Pochodzenie materiału	Miejsce ujawnienia	Ilość i rodzaj materiału	Sposób ujawnienia
05.1993 r.	Rosja	Litwa	0,1 kg U-235 50% wzbogacenia	dochodzenie policyjne
07.1993 r.	Rosja	Rosja	1,8 kg U-235 36% wzbogacenia	dochodzenie policyjne
11.1993 r.	Rosja	Rosja	4,5 kg U-235 20% wzbogacenia	dochodzenie policyjne
03.1994 r.	Rosja	Niemcy	3,05 kg U-235 90% wzbogacenia	dochodzenie policyjne
05.1994 r.	nieznane	Niemcy	0,006 kg Pu-239	dochodzenie policyjne
06.1994 r.	Rosja	Niemcy	0,008 kg U-235 87,8% wzbogacenia	dochodzenie policyjne
07.1994 r.	Rosja	Niemcy	0,00024 kg Pu	dochodzenie policyjne
08.1994 r.	Rosja	Niemcy	0,4 kg Pu	dochodzenie policyjne
12.1994 r.	Rosja	Czechy	2,7 kg U-235 87,7% wzbogacenia	dochodzenie policyjne
06.1995 r.	Rosja	Czechy	0,004 kg U-235 87% wzbogacenia	dochodzenie policyjne
06.1995 r.	Rosja	Czechy	0,017 kg U-235 87% wzbogacenia	dochodzenie policyjne
06.1995 r.	Rosja	Rosja	1,7 kg U-235 21% wzbogacenia	dochodzenie policyjne
05.1999 r.	Rosja	Bułgaria	0,004 kg U-235	ujawniony przemyt na granicy
10.1999 r.	nieznane	Kirgistan	0,0015 kg Pu	dochodzenie policyjne
04.2000 r.	nieznane (Rosja)	Gruzja	0,9 kg U-235 30% wzbogacenia	bramka detekcyjna na granicy
09.2000 r.	Rosja lub Ukraina	Gruzja	0,0004 kg Pu	dochodzenie policyjne
12.2000 r.	Niemcy	Niemcy	0,0001 kg Pu	czujniki elektroniczne
01.2001 r.	nieznane	Grecja	0,003 kg Pu	dochodzenie policyjne
07.2001 r.	nieznane	Francja	0,005 kg Pu	dochodzenie policyjne

Z danych zawartych w tych tabelach wynika, że nie wszystkie zgłaszane przypadki są zdarzeniami radiacyjnymi. Jednak zawsze sprawdzenie informacji jest niezbędne i powinno być przeprowadzone z wielką starannością.

Zasady działań zapobiegających nielegalnemu obrotowi materiałami jądrowymi

Projekt krajowego planu postępowania awaryjnego opracowuje prezes Państwowej Agencji Atomistyki (PAA), a zatwierdza Rada Ministrów. Ustawa nakłada obowiązek dokonywania systematycznej oceny sytuacji radiacyjnej kraju i powierza ten obowiązek prezesowi Państwowej Agencji Atomistyki. Prezes PAA dokonuje

oceny sytuacji radiacyjnej kraju poprzez zbieranie i analizę danych pozyskiwanych z Krajowego Punktu Kontaktowego (KPK) oraz ze stacji i placówek pomiarowych zlokalizowanych na terenie kraju za pośrednictwem służby pomiarów skażeń promieniotwórczych, w której skład wchodzi: Centralny Ośrodek Pomiarów Skażeń Promieniotwórczych (COPSP) znajdujący się w Centralnym Laboratorium Ochrony Radiologicznej (CLOR), sieć wczesnego wykrywania (stanowiąca podsystem w systemie państwowego monitoringu środowiska) oraz inne placówki pomiarowe, takie jak Laboratorium Badań Materiałowych (LBM) i Centrum Diagnostyczno-Materiałowe w Instytucie Energii Atomowej w Świerku.

Działalność kontrolna służb granicznych polega na wykrywaniu nielegalnego przewozu przez granice państwa materiałów i źródeł promieniotwórczych. W 2000 r. na przejściach granicznych było zainstalowanych 131 tzw. bramek dozymetrycznych UK-1M i UKO-1M (z czego około 50% dotyczy przejść drogowych), umożliwiających wykrywanie promieniotwórczych źródeł gamma. Poza tym funkcjonariusze straży granicznej oraz urzędów celnych są wyposażeni w przenośne przyrządy do pomiarów mocy dawki promieniowania i skażeń promieniotwórczych.

Sieć wczesnego wykrywania tworzą stacje pomiarowe PAA obejmujące:

- 11 stacji automatycznych PMS (Permanent Monitoring Station) działających w międzynarodowym systemie państw bałtyckich, które wykonują ciągłe pomiary mocy dawki i widma promieniowania gamma z rejestracją danych pomiarowych co godzinę (w warunkach normalnych) i co 10 minut w sytuacjach awaryjnych, oraz intensywności opadów atmosferycznych i temperatury otoczenia;

- 10 stacji typu ASS-500, które prowadzą ciągłe zbieranie aerozoli atmosferycznych na filtrze oraz mierzą widmo promieniowania gamma i przesyłają dane o zawartości wybranych izotopów promieniotwórczych poprzez komputery stacyjne do centralnego komputera w CLOR (Centralne Laboratorium Ochrony Radiologicznej), a następnie do centrum ds. zdarzeń radiacyjnych w PAA, a także przeprowadzają dokładne spektrometryczne oznaczanie poszczególnych izotopów w próbie tygodniowej (w sytuacji awaryjnej odstęp między pomiarami może być zmniejszony nawet do 1 godz.);

- 9 placówek alarmowych zlokalizowanych w stacjach Instytutu Meteorologii i Gospodarki Wodnej (IMiGW), które prowadzą ciągły pomiar mocy dawki promieniowania gamma, ciągłe zbieranie opadu całkowitego i pomiar zawartej w nim aktywności całkowitej w próbach tygodniowych, a także okresowo (raz w miesiącu) oznaczają zawartość cezu-137, wreszcie ciągłe zbieranie aerozoli atmosferycznych i pomiar aktywności całkowitej beta w próbie dobowej.

Również stacje sanitarno-epidemiologiczne (SSE) podległe właściwym wojewódzkim inspektorom sanitarnym wykonują pomiary całkowitej aktywności beta w mleku (raz na miesiąc) i w produktach spożywczych (raz na kwartał), oznaczanie zawartości radionuklidów Cs-137, Cs-134 i Sr-90 w wybranych produktach spożywczych (średnio dwa razy w roku) oraz ciągły pomiar mocy dawki promieniowania gamma.

Podobnie stacje pomiarowe Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi (MRiRW), obejmujące 14 okręgowych stacji chemiczno-rolniczych, wykonują pomiary całkowitej aktywności beta podstawowych gatunków zbóż i warzyw, a 19 zakładów higieny weterynaryjnej wykonuje pomiary całkowitej aktywności gamma mięsa, pasz oraz trawy, a także oznacza Cs-137 w wybranych próbkach. Także 10 placówek Przedsiębiorstwa Wodociągów i Kanalizacji dokonuje pomiarów mocy dawki oraz bada wodę pitną i ścieki komunalne.

Działania Instytutu Energii Atomowej

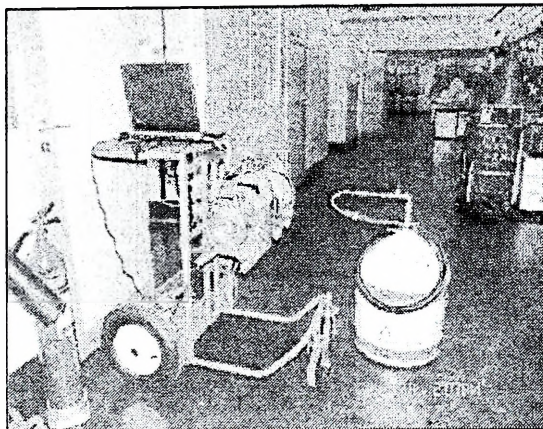
Poza siecią placówek PAA istnieją placówki pomiarowe zlokalizowane w jednostkach naukowo-badawczych różnych resortów oraz w niektórych wyższych uczelniach, wykonujące specjalistyczne pomiary radiometryczne i dozymetryczne. Wśród takich placówek należy wymienić Instytut Energii Atomowej w Świerku, który jest członkiem Mazowieckiego Centrum Zaawansowanych Technologii oraz członkiem Polskiej Platformy Technologicznej Systemów Bezpieczeństwa zorganizowanej pod egidą Wojskowej Akademii Technicznej.

Instytut prowadzi działania pośrednio związane z nierozprzestrzenianiem BMR, rozwijając badania nad wykrywaniem i identyfikacją materiałów jądrowych, ich badaniem oraz zabezpieczaniem, a także rozwija i opracowuje systemy zarządzania kryzysowego.

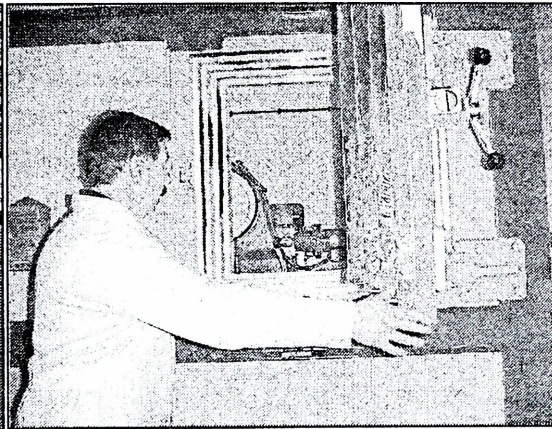
W dniu 18 czerwca 2003 r. zarządzeniem dyrektora Instytutu Energii Atomowej nr 8/2003, powołane zostało przy Laboratorium Badań Materiałowych, Zakładzie Doświadczalnym IEA, Centrum Diagnostyczno-Materiałowe, jako uzupełnienie systemu bezpieczeństwa kraju. Głównym zadaniem Centrum jest działanie w ramach krajowego systemu postępowania z materiałami jądrowymi i promieniotwórczymi będącymi przedmiotem nielegalnego obrotu, przejętymi przez służby graniczne lub policję. Inicjatywę utworzenia Centrum podjęliśmy po przystąpieniu Polski do NATO i Unii Europejskiej oraz podjęciu kroków do podpisania traktatu z Schengen, który zobowiązuje między innymi do wzmożenia ochrony radiologicznej nie tylko kraju, ale również Unii Europejskiej, bowiem od pierwszego maja br. wschodnia granica Polski stała się automatycznie granicą Unii Europejskiej.

Inicjatywa powołania Centrum w lutym 2003 r. uzyskała poparcie Europejskiej Komisji Sejmowej, Państwowej Agencji Atomistyki, MSWiA oraz Ministra Nauki i Informatyzacji – przewodniczącego Komitetu Badań Naukowych, który w ramach posiadanych funduszy zadeklarował gotowość finansowania części badawczej prowadzonych tam prac. Już obecnie zakupiona z funduszy KBN nowa, wysokiej klasy aparatura, jedna z najnowocześniejszych w Europie, do badań metodą spektrometrii gamma (System ISOCS z detektorem BE3830 oraz oprogramowaniem Genie-2000 i Uranium-Plutonium InSpector) – rys. 1 – umożliwi nie tylko zdalną identyfikację materiałów jądrowych i promieniotwórczych, ale również określanie stopnia ich wzbogacenia – parametr niezwykle istotny dla oceny zagrożenia po-

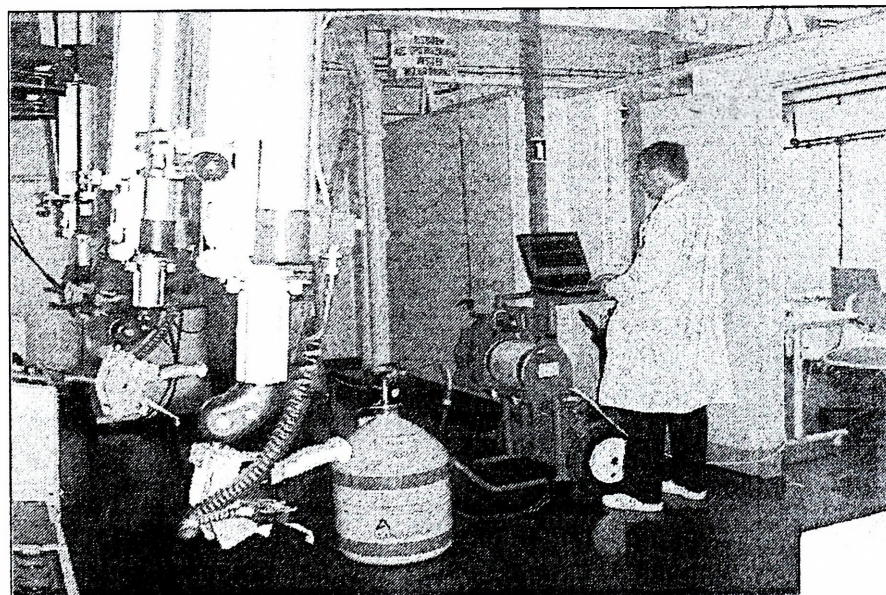
chodzącego od badanego materiału. Urządzenie to jest jedynym tego rodzaju w krajowych ośrodkach atomistyki. Pracownicy Laboratorium Badań Materiałowych zostali przeszkoleni w zakresie obsługi aparatury i, działając w ramach konsorcjum ZUOP – IEA, wykonują badania identyfikacyjne i pomiary zarówno w warunkach laboratoryjnych, jak i w terenie (rys. 2 i 3).



Rys. 1. Spektrometr gamma ISOCS



Rys. 2. Młot wahadłowy Wolpert



Rys. 3. Spektrometr gamma ISOCS

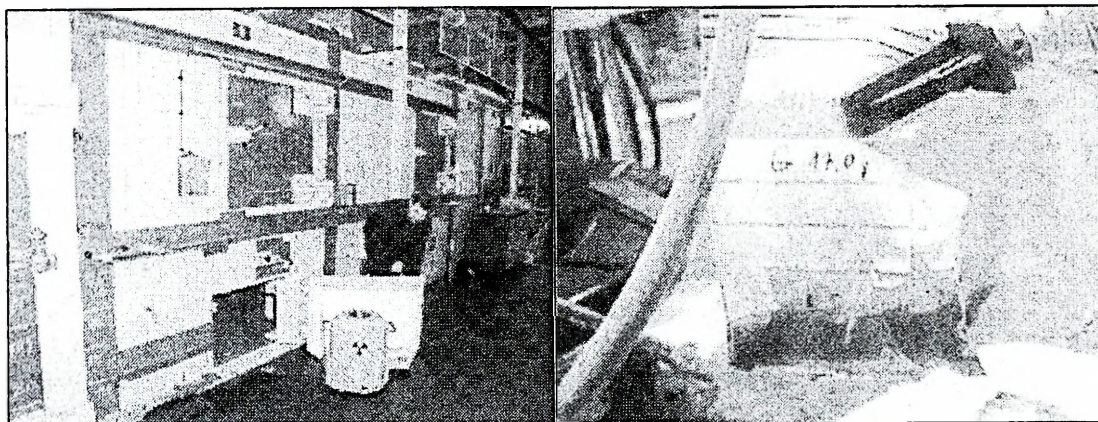
Nowo utworzone Centrum już ma możliwość nie tylko prowadzenia badań, ale również pobierania próbek z przejętych materiałów oraz zamykania ich w szczelnych pojemnikach metodą spawania, co umożliwi ewentualny ich dalszy transport do miejsca składowania lub badań w ośrodkach zagranicznych współpracujących z Instytutem.

W Centrum mogą być wykonywane pomiary radiologiczne materiałów, ludzi i środków transportu przez służbę dozymetryczną, pełniącą całonocne dyżury,

oraz badania osób mających styczność z materiałami napromienionymi lub promieniotwórczymi (tzw. licznik całego ciała) przez wyspecjalizowaną służbę medyczną.

Jesteśmy w stanie zabezpieczać i przetrzymywać kołowe środki transportu na terenie zamkniętym i strzeżonym przez odpowiednio wyszkolone służby, przeprowadzać dekontaminację skażeń osobistych i skażonych środków transportu oraz przechowywać i unieszkodliwiać przejęte materiały. Instytut Energii Atomowej dysponuje kadrą i sprzętem umożliwiającym prowadzenie szkoleń o różnym stopniu zaawansowania w zakresie sposobu postępowania z materiałami promieniotwórczymi i jądrowymi na potrzeby odpowiednich służb.

Laboratorium Badań Materiałowych (LBM), na bazie którego utworzono centrum, jest nowoczesnie wyposażone i posiada unikalne w skali kraju laboratorium przystosowane do badań materiałów napromienionych – 12 komór gorących (otwierane) o osłonności do 100 Ci Co^{60} każda, wyposażone, oprócz aparatury badawczej, w zmechanizowany system transportowy, wzierniki, manipulatory oraz system wentylacyjny i dozymetryczny (rys. 4 i 5). Laboratorium to działa od lutego 1993 roku na podstawie zezwolenia nr 1/93/"MET": „Na eksploatację laboratorium gorącego do badań materiałowych” wydane przez Państwowy Dozór Bezpieczeństwa Jądrowego i Ochrony Radiologicznej.



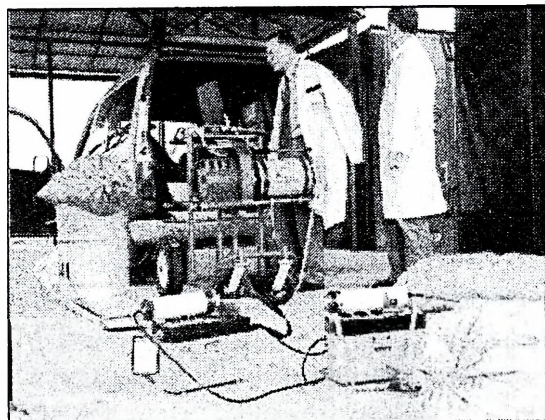
Rys. 4. Zdjęcie z komór gorących tylna część Rys. 5. Zdjęcie z badań w komorach gorących

Komory te umożliwiają oprócz prowadzenia badań własności materiałów aktywnych również otwieranie pojemników i zbadanie ich zawartości. W LBM opracowano również technologie szczelnego zamykania metodą spawania pojemników z odpadami, nawet zawierającymi radon.

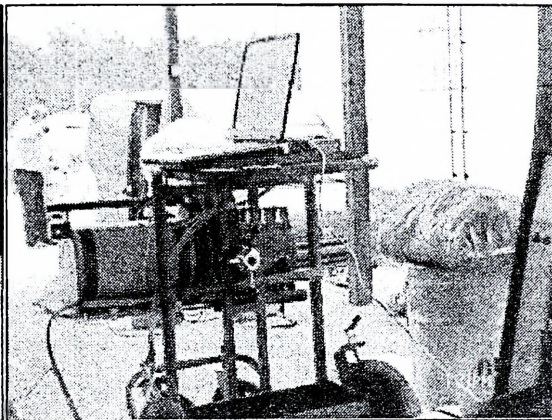
Wszystkie prace w Laboratorium Badań Materiałowych Instytutu Energii Atomowej są prowadzone zgodnie z systemem zapewnienia jakości. Laboratorium od 1995 roku posiada certyfikat akredytacji laboratorium badawczego nr AB 025 Polskiego Centrum Akredytacji oraz uznanie II stopnia UDT zgodnie z warunkami DT-L/95 Urzędu Dozoru Technicznego nr LB-038/27 oraz Zezwolenie Prezesa

Państwowej Agencji Atomistyki nr D-13824 na prowadzenie prac z zakresu badań radiograficznych.

Centrum Diagnostyczno-Materiałowe w ramach konsorcjum z Zakładem Unieszkodliwiania Odpadów Promieniotwórczych PP rozpoczęło w br. działania w terenie. Przykładami takich interwencji (rys. 6, 7, 8) są:



Rys. 6. Zdjęcie ze zdarzenia radiologicznego w Ostrołęce



Rys. 7. Zdjęcie ze zdarzenia radiologicznego w Ostrołęce



Rys. 8. Zdjęcie ze zdarzenia radiologicznego na Siekierkach

- 10.05.2005 r. w bazie firmy „REMONDIS” na Siekierkach, ul. Zawodzie 16 – badanie kontenera ze stałymi odpadami komunalnymi; znaleziono odpady poszpitalne;
- 24.05.2005 r. w Ostrołęce – badanie 3 worków węgla drzewnego z zakwestionowanego transportu z Białorusi; stwierdzono podwyższoną zawartość izotopu Cs-137;

- 30.05.2005 r. w LBM – badanie dostarczonych do laboratorium 2 opakowań z transportu zakwestionowanego w bazie przeładunkowej „TRANSFORMERS”; stwierdzono podwyższoną zawartość izotopu J-131;
- 10.06.2005 r. w LBM – badanie 2 opakowań z odpadami komunalnymi z bazy na Siekierkach; stwierdzono podwyższoną zawartość izotopu J-131;
- 16.08.2005 r. w LBM – badanie worka foliowego zawierającego 10 kg węgla i stłuczkę szklaną z Sobaczyna koło Częstochowy;
- 13.09.2005 r. w LBM – badanie 2 próbek z odpadami komunalnymi z Sobaczyna koło Częstochowy; stwierdzono podwyższoną zawartość izotopu J-131.

Podsumowanie

Działania zapobiegające nielegalnemu obrotowi materiałami jądrowymi i promieniotwórczymi prowadzone w IEA muszą być skoordynowane z systemem ochrony kraju. Mamy nadzieję, że udział Instytutu w Polskiej Platformie Technologicznej Systemów Bezpieczeństwa zorganizowanej pod egidą Wojskowej Akademii Technicznej pomoże zintensyfikować prace w tym zakresie. Wymagać to będzie koordynacji współpracy ze służbami odpowiedzialnymi za bezpieczeństwo kraju oraz ustanowienia projektu badawczego zamawianego zapewniającego środki na utrzymanie Centrum w gotowości do działania.

S U M M A R Y

THREATS CONNECTED WITH ILLEGAL TRAFFICKING OF RADIOACTIVE AND NUCLEAR MATERIALS

Activities to prevent illegal trafficking of radioactive and nuclear materials conducted in the Institute of Atomic Energy must be coordinated with the system of the state protection. It is hoped that the Institute's participation in the Polish Technological Platform of Security Systems organized under the auspices of the Military Academy of Technology will help to intensify work in this area. This will require the coordination of cooperation with services responsible for the state security and commissioning and setting up a research project providing means to keep the Diagnostic – Material Centre in the action ready state.

prof. dr hab. Ryszard JAKUBCZAK

TERRORYZM A DZIAŁANIA NIEREGULARNE

Działania nieregularne (DN) to najpotężniejszy środek, jakim dysponowały i dysponują siły podejmujące walkę z przeciwnikiem większym i silniejszym militarnie oraz ekonomicznie. W rękach małych i średnich państw oraz narodów jest niemal jedynym dostępnym środkiem skutecznej obrony niepodległości przed dominacją militarną hegemonów politycznych dążących do zniewolenia lub podporządkowywania sobie innych. Siła tych działań stała się widoczna szczególnie w XX wieku, w którym to na początku mieliśmy 30 państw (głównie hegemonistycznych, imperialnych i kolonialnych). Zaś po stu latach było już ponad 200. To właśnie w przytaczającej liczbie zdarzeń wolność odzyskiwano lub uzyskano wskutek zastosowania działań nieregularnych.

Jako że są one tak skuteczne w poskramianiu dominacji silnych i bogatych nad resztą ludzkości – stąd ci z hegemonów, którzy doznają ich upokarzającej potęgi, wiedzę o nich zwalczają, ukrywają i ośmieszają¹. Bowiemy wtedy, kiedy ktoś uwierzy im naiwnie, że jedynym zbrojnie dopuszczalnym sposobem rozstrzygnięcia konfliktów międzynarodowych są działania regularne (obwarowanych konwencjami „wojennymi”²) i będąc słabszym zaniecha działań nieregularnych, stawia się w roli strategicznie przegranego bez walki – i nie może nawet wiele negocjować, w jakim stopniu uzależnienia się od hegemonu własny naród, gdyż faktycznie już go zniewolił politycznie, moralnie i ekonomicznie. Kwestią czasu jest jedynie skala tego zniewolenia.

Po drugiej wojnie światowej rozbito światowy system kolonialny, wykorzystując m.in. działania nieregularne. Uległy im nie tylko mocarstwa kolonialne, ale także dwa supermocarstwa – tj. ZSRR (m.in. dwukrotnie w Finlandii, a także w Afganistanie) oraz Stany Zjednoczone w Wietnamie. Teraz za ich przyczyną Rosja nie jest w stanie zapanować na bojownikami czeczeńskimi, a Amerykanie niemal co-

¹ Stąd nie odnotowuje się takich przypadków, aby absolwenci (nawet sojusznicych armii) w jakiejkolwiek z uczelni wojskowych państwa hegemonistycznego lub pretendującego do dominacji zdobywali wiedzę o działaniach nieregularnych, ponieważ w ten sposób przygotowywano by ich fachowo do skutecznego przeciwstawienia się faktycznemu lub potencjalnemu dominantowi. Często działania te są nazywane **bronią biednych** – z ironicznym i pełnym wzgardy akcentem. Jakby wymogiem sztuki wojennej było posiadanie jedynie elitarnych formacji regularnych wyposażonych w najnowsze i tym samym drogie systemy walki – co oczywiście jest sprzeczne z kanonami tejże sztuki i wynikającej z niej optymalnej strategii bezpieczeństwa narodowego.

² Bardziej użytecznych dla interweniujących niż obrońców.

dziennie doznają dotkliwych strat w Iraku – pod koniec października 2005 r. liczba zabitych tam żołnierzy przekroczyła 2000³.

W dziejach Polski, położonej na tysiącletnim **trakcie wojen euroazjatyckich**, działania te przez ponad 1500 lat stanowiły o państwowości i rozwoju terytorialnym. Legły u źródeł licznych wojen i powstań narodowych. Do tego stopnia były popularne i uznane przez ówczesnych strategów, iż miały polskie określenia, jak chociażby **wojna szarpana, podjazdowa, urywca**. W XIX i XX wieku uniemożliwiły wynarodowienie, chociaż na tę okoliczność poświęcano niekiedy intelektualny kwiat narodu – młodzież.

Świadomość wśród naszych sąsiadów tego, że Polacy są niemal urodzeni (w ujęciu historycznym) do podejmowania działań nieregularnych – o czym świadczyło ich skuteczne zastosowanie do powstrzymania germańskiego naporu militarnego (jak chociażby w bitwie pod Cedynią w 972 r, a także na granicy zachodniej za czasów Bolesława Chrobrego⁴ oraz w obronie terytorialnej powadzonej przez chłopów wobec lokalnej agresji granicznej Krzyżaków⁵) – doprowadzała ich do tworzenia międzynarodowej koalicji (połączonego wysiłku agresji) na okoliczność podboju terytorium Rzeczypospolitej; czy to podczas potopu, czy też w 1939 r. W ten sposób dokonywali aneksji wspólnym wysiłkiem – bo w pojedynkę było to niemożliwe.

Jednak w trwałej okupacji, bo ponad 120-letniej, sprzyjało zaborcom nieskuteczne podejmowanie walki przez Polaków, ponieważ stratedzy tamtych czasów przyjmowali, iż zasadniczym działaniem prowadzącym do wyzwolenia narodowego będzie starcie militarne na zasadach regularnych z okupacyjnymi i interwencyjnymi armiami zaborców. I chociaż do przedsięwzięcia tego angażowano formacje partyzanckie, to poza nielicznymi przykładami działań nieregularnych (strategicznie niemal przypadkowych lub drugorzędnych) do rozstrzygnięcia na własną korzyść podejmowano się walki na zasadach regularnych – nie mając przy tym przewagi ani w sprzęcie, organizacji wojskowej, liczbie żołnierzy odpowiednio wyszkolonych do walki regularnej, ani strategicznej (bo nie wybrano właściwej formy walki zbrojnej, która byłaby stosowna, bo skuteczna, do ówczesnych potrzeb).

Błędne strategie odzyskiwania wolności powodowały ogromne straty nie tylko wśród żołnierzy podejmujących się walki z armiami okupacyjnymi, ale nie omijały także reszty społeczności polskiej. Skutkowało to nie tylko kolejnymi przegranymi

³ Warto mieć świadomość tego, że wielkość ta nie uwzględnia (licznych) zabitych *ochroniarzy* (wiodzących się głównie z byłych wojskowych), którzy w ramach działalności cywilnych firm ubezpieczają poczynania żołnierzy amerykańskich w Iraku.

⁴ *W starciach z wojskami niemieckimi Chrobry stosował z powodzeniem „wojnę szarpaną”*. Polegała ona na *unikaniu otwartych bitew z głównymi siłami nieprzyjaciela i wciąganiu go w zasadzki, w tereny bagniste. W ten sposób likwidowano mniejsze oddziały, ciągle niepokojono wroga i trzymano w nieustannym napięciu*. Por. prof. J. Sikorski: „Zarys historii wojskowości powszechnej”, Warszawa 1975, s. 14.

⁵ Na uwagę zasługują skuteczne działania **samoobrony chłopskiej** prowadzącej w skali lokalnej działania nieregularne, o czym zaświadcza stosowny zapis zawarty w „Małej encyklopedii wojskowej” (t. 2, s. 679): *coraz większy był też czynny udział chłopów w obronie zagrożonej ziemi; opierając się na przeszkodach naturalnych i umocnieniach połowych, potrafili oni zmusić do odstąpienia nawet doskonałą uzbrojoną armię krzyżacką (Zaniemyśl 1331 r.)*.

bitwami, ale także licznymi poborami (brankami) do trwającej dziesiątki lat służby wojskowej w armiach zaborców, zsyłkami politycznymi na kolonizację Syberii i konfiskatą majątku nie tylko samych powstańców, lecz także ich sympatyków. I mimo że przed powstaniem styczniowym istniała już teoria prowadzenia działań nieregularnych⁶ w tamtych warunkach, to jednak nie wykorzystano jej na tyle właściwie i masowo, aby mogła przyczynić się do wyzwolenia państwa. Wiadome też było, że podczas „potopu szwedzkiego” Polskę najechało i okupowało pięciu sąsiadów – bo obok Szwecji, także Brandenburgia, Rosja, Tatarzy i Siedmiogród. Wtedy wyzwolenie przyniosły działania nieregularne – **urywcze, szarpane, podjazdowe**.

Wydaje się, że atrakcyjne poniekąd przez swoją prostotę działania regularne prowadzone przez armie ekspedycyjne potężnych militarnie sąsiadów wywierały na tyle wielki wpływ i zauroczyły strategów przygotowujących powstania narodowe w Rzeczypospolitej, iż zaniechali oni wykorzystywania pełnej wersji sztuki wojennej (której dobroczynności – głównie wskutek stosowania działań nieregularnych w powszechnym wydaniu – doświadczyli Piastowie i ich następcy), stąd podejmowali walkę o niepodległość, przyjmując błędne, bo zubożone i tym samym nieskuteczne strategie; czego niechlubną tradycją są także ostatnie strategie bezpieczeństwa narodowego w III RP, które też – jak w okresie zniewolenia Rzeczypospolitej – rezygnują z prowadzenia działań nieregularnych.

Dzisiaj też znane są dobrodziejstwa dla bezpieczeństwa narodowego płynące ze stosowania wszystkich treści sztuki wojennej, lecz w Polsce przyzwolenia na ich pełne wykorzystanie wciąż nie ma. O ile w okresie zniewolenia narodowego podejmowano próbę odzyskania wolności w oparciu o połowę treści sztuki wojennej, to współcześnie jest jeszcze gorzej, gdyż obrony państwa polskiego upatruje się na bazie tylko ¼ tejże treści – świadomie zaniedbując i eliminując pozostałe. Obrazuje to załącznik 1. Czemu ma to służyć i dla kogo jest to korzystne? Na pewno

⁶ Wg prof. dr. hab. L. Wyszczelskiego (por. konferencja naukowa nt.: „Powstanie styczniowe”, Warszawa, AON, 2003; L. Wyszczelski: *Polska teoria wojny partyzanckiej do powstania styczniowego*): pewną wersją teorii wojny partyzanckiej była teoria **wojny ludowej**. Została ona wylansowana przez Polaków. Prekursorem był Tadeusz Kościuszko, kontynuatorem tej idei Karol Bogumił Stolzman, a autorem pełnej wizji – opublikowanej już po powstaniu styczniowym – Henryk Kamiński.

Tuż przed powstaniem styczniowym powszechnie znane były materiały takich autorów działań nieregularnych, jak: K.B. Stolzman (*Partyzantka, czyli wojna dla ludów powstających najwłaściwsza przez [...] bytego wojsk polskich kapitana artylerii pierwszej klasy, Paryż i Lipsk 1844*), Prawdowski [a właściwie Henryk Kamiński] (*O prawdach żywotnych narodu polskiego, Bruksela 1844*), Tadeusz Kościuszko (*Czy Polacy wybić się mogą na niepodległość – wydano pod nazwiskiem jego sekretarza Józefa Pawlikowskiego*), Carl Bianco hrabia Saint Jorioz (*Della guerra nazionale d'insurrezione per bande applicata all'Italia*), Giuseppe Mazzini (*Della guerra d'insurrezione conveniente all'Italia, Marsylia 1833 i Scitti editi e inediti di Giuseppe Mazzini*), Wojciech Chrzanowski – był on autorem pojęcia wojna partyzancka (*O wojnie partyzanckiej – Paryż 1835*), Wincenty Nieszkoc (O systemie wojny partyzanckiej wzniesionym wśród emigracji, Paryż 1835), Aleksander Jełowicki (O powstaniu, Paryż w 1835), Ludwik Bystrzowski (Trzeci Maj; O naturalnych granicach Polski – 1839, O sieci strategicznej w Polsce – 1840, O wojnie w Polsce – 1845 i Porównanie wojny algierskiej z kaukaską, Samyka a Abdelkadarem – 1847), Józef Bem (O powstaniu narodowym w Polsce), Karol Hoffman (Cztery powstania, czyli krótki wykład sposobów, jakim dobijały się o niepodległość Grecja, Holandia, Portugalia i Polska – 1837).

nie dla Rzeczypospolitej, jeśli uświadomimy sobie fakt, że wskutek zaniedbania obronności ponieśliśmy przecież ogromne straty, co zawarte jest w treści załącznika 2.

Podczas drugiej wojny światowej istniało Polskie Państwo Podziemne, które siłę zbrojną opierało na formacjach terytorialnych prowadzących skutecznie – w tym także na rzecz ZSRR – głównie działania nieregularne (np. plan „Burza” i wiele mniejszych). Liczne operacyjne armie polskie prowadziły także działania regularne i nieregularne (np. desant jednostki gen. Sosabowskiego) u boku aliantów na wszystkich frontach europejskich.

W trakcie tej wojny chyba ostatni raz wojska polskie stosowały w pełnym wymiarze treści sztuki wojennej. Jednak należy dodać, że takie stwierdzenie ma sens tylko pod warunkiem, że zsumujemy różny charakter działań wojsk polskich realizowanych w ramach różnych strategii naszych sojuszników, gdyż sami od czasu „potopu” nigdy nie byliśmy na tyle mądrzy i odpowiedzialni wobec państwa – a przede wszystkim jego obywateli – aby skorzystać w pełnym wymiarze z treści sztuki wojennej do tworzenia bezpieczeństwa narodowego. W ramach tej nieodpowiedzialności stawialiśmy (i stawiamy) głównie na takie **strategie** (częstkowe i wybiórcze co do zakresu treści), które były i są najdroższe i najmniej skutecznie w obronie państwa – eliminując z nich wszystko poza działaniami regularnymi wojsk operacyjnych (a tym samym nie wyzyskując w pełni tego, co jest najtańsze i najskuteczniejsze w obronie narodowej, tj. [1] działań nieregularnych formacji terytorialnych oraz [2] działań nieregularnych wojsk operacyjnych, a także [3] działań regularnych wojsk obrony terytorialnej)⁷.

Przykładem na wciąż postępującą degradację w stosowaniu pełnej treści sztuki wojennej – w tym eliminowanie jednej z dwóch zasadniczych form walki zbrojnej (działań nieregularnych) i jednocześnie marginalizowania interesu narodowego Polski – jest kierunek przebudowy Sił Zbrojnych RP lansowany w „Przeglądzie Strategicznym”, prowadzony zresztą na bazie błędnej metodologicznie i merytorycznie „Strategii wojskowej Rzeczypospolitej Polskiej” (przyjętej w roku 2004).

Tymczasem działania nieregularne w ostatnich dwóch wiekach prowadzili nie tylko stabi i mali, ale podejmowali się ich także Hiszpanie (przy pomocy Brytyjczyków) przeciw Napoleonowi Bonaparte (1808–1814) – zresztą z pozytywnym skutkiem. Ci sami Brytyjczycy kierowali działaniami nieregularnymi podczas wojny wyzwoleniczej Arabów spod okupacji tureckiej⁸. Przeciw cesarzowi Francuzów skutecznie je zastosowali Rosjanie w 1812 roku. Również przeciw Niemcom w latach drugiej wojny Rosja Radziecka wykorzystywała je na masową skalę. Natomiast w trakcie drugiej wojny światowej z powodzeniem stosowali je Jugostowianie, Niemcy, Brytyjczycy, Amerykanie i Japończycy. Po wojnie podejmowali się ich niemal wszyscy ci, którzy zmuszali armie kolonialne i interwencyjno-okupacyjne do opuszczenia ich terytorium. Doczekały się także uznania nie tylko w prowadzeniu

⁷ W takiej sytuacji można by wręcz mówić, że strategie te pod względem treściowym są jedynie ćwierćstrategiami (*strategie ćwierćgłówkowe*, bo z pewnością nie „półgłówkowe”).

⁸ Znany jest powszechnie przywódczy udział „Lawrensa z Arabii” – tj. oficera armii brytyjskiej, który bardzo skutecznie kierował działaniami nieregularnymi Arabów przeciw okupacji tureckiej.

ich na tyłach, bo zawierającą się w nich myśl strategiczną i operacyjną zastosowano w interwencyjnych działaniach wojsk operacyjnych. Przykładem na to jest chociażby amerykańska koncepcja „operacji komplementarnych”⁹ czy też „działań asymetrycznych”.

Historia wojen jest wręcz niewyczerpaną składnicą dostarczającą licznych przykładów prowadzenia z powodzeniem działań nieregularnych. Bowiem towarzyszą one ludziom we wszystkich etapach rozwoju cywilizacyjnego. Są one przypadłością wspólnot pierwotnych, społeczeństw rodowych i plemiennych, a także elementem wojen o państwa-miasta, jak chociażby przy zdobyciu Troi i Babilonu. Prowadzili je zarówno starożytni królowie perscy przeciw podbijanym narodom zamieszkującym tereny współcześnie określane jako Bliski Wschód, jak i nieulegający im Scytowie. Stosowali je Hunowie oraz Czyngis-chan i jego następcy.

Działania nieregularne kształtowały się od zarania historii wojen, również jako odrębnie przygotowana i prowadzona forma walki zbrojnej w skali strategicznej, podejmowana przez formacje nieregularne i regularne. Przykładem nieregularnej formy walki zbrojnej podejmowanej przez formacje regularne jest, wcześniejsza o rok od bitwy pod Kannami, bitwa nad Jeziorem Trazymeńskim, w której Hannibal, wykorzystując warunki terenowe, wciągnął w zasadzkę całą armię rzymską, zaatakował ją, gdy była rozciągnięta na 9 km i rozbił całkowicie w pierwszym uderzeniu. Wcześniej jednak „uchylił się” od zaatakowania wojsk rzymskich na umocnionych pozycjach, czyli od czołowego, frontalnego starcia.

Przykładem **działań nieregularnych w skali strategicznej, ale prowadzonych przez siły nieregularne, jest bitwa w Lesie Teutoburskim** (9 r. n.e.), gdzie dowodzone przez Warusa trzy legiony rzymskie wpadły w zasadzkę urządzoną przez „barbarzyńców” germańskich pod wodzą Arminiosa w zalesionej ciaśninie i zostały całkowicie zniszczone. Biorąc pod uwagę sprawność bojową, dyscyplinę i wytrwałość legionów rzymskich – zdecydowanie przewyższających wszystkie współczesne im formacje zbrojne – był to wyczyn nadzwyczajny. Według G. Regana przyczyną tej klęski było to, że *legioniści nie mieli możliwości rozwinięcia szyku i doszło do chaotycznej walki wręcz, w której wyższa taktyka wojenna Rzymian okazała się całkiem nieprzydatna.*

Powszechnie znany jest biblijny przykład pokonania Goliata przez Dawida – na niemal klasycznych zasadach prowadzenia działań nieregularnych, czyli uchylenia się od frontalnego i zarazem zabójczego dla atakowanego uderzenia silniejszego i zadanie mu ciosu w słabe miejsce. W tym bowiem zawiera się cała istota działań nieregularnych. Są one bowiem swego rodzaju zaprzeczeniem logiki działań regularnych, gdzie wszelkie szyki i zasady postępowania są opisane i wręcz regulami-

⁹ Zakładają one **konfrontację** (z przeciwnikiem przewyższającym liczebnie, a także mogącym posiadać przewagę we wszystkich kategoriach sprzętu), której celem jest zadanie mu maksymalnych strat, zakłócenie synchronizacji jego działań przy minimalnych stratach własnych. Jest tu zawarta logika strategiczna (wskazująca na ekonomiczny charakter działań zbrojnych), której autorem jest gen. F. Skibiński, twierdził, że należy: *wojować tak, aby ponosząc samemu jak najmniejsze straty zadawać jednocześnie nieprzyjacielowi jak największe.*

nowo przestrzegane, dając przez to możliwość skoordynowanego działania wielozespołowego **z efektem synergicznym**.

Ale tak powstające zjawisko synergiczne, wysoce przydatne w zorganizowanej działalności sztabowców wojsk przeciwstawnych stron prowadzących działania regularne, jest niemal nic nieznaczące, kiedy jedna z nich podejmie walkę na zasadach działań nieregularnych¹⁰. Bowiem wtedy na nic się zdaje klasyczna przewaga w środkach walki wyrażająca się ogólnym stosunkiem sił 3:1, który w działaniach regularnych jest wręcz rozstrzygający i sprawdzany wielokroć przez tysiąclecia.

Dane z historii wojen wskazują na to, że stosunek sił wojsk prowadzących działania regularne z prowadzącymi działania nieregularne miał o wiele większą wartość liczbową niż ten klasyczny i wcale nie rozstrzygało to losów wojny na korzyść silniejszego, dysponującego znaczną przewagą w sprzęcie i żołnierzach.

Z badań wynika, że kalkulacyjny stosunek sił pomiędzy wojskami operacyjnymi prowadzącymi ofensywne działania regularne a siłami prowadzącymi działania nieregularne na rzecz obrony terytorium może przyjmować wartość w odniesieniu do¹¹:

- rozważań teoretycznych (optymalne terenowo warunki) 32:1;
- działań prowadzonych w terenie płaskim o średnim pokryciu roślinnością, bez wyraźnej przewagi wojsk operacyjnych w środkach walki 30:1;
- w dżungli i wysokich górach 40:1;
- w mieście okrążonym (bez pomocy z zewnątrz) przy zdecydowanej przewadze wojsk operacyjnych w artylerii i lotnictwie atakującego 46:1-52:1;
- w terenie o małym stopniu pokrycia roślinnością (np. pustynia) i dużej przewadze technicznej wojsk operacyjnych przeciwnika 17:1;
- średnio w Europie 20:1.

Przykłady historyczne wskazują na to, że stosując działania nieregularne, konieczny był odpowiedni stosunek sił przy walce wojsk regularnych z siłami działań nieregularnych, który w zależności od charakteru terenu i innych okoliczności kształtował się następująco (na korzyść tych, którzy je prowadzili w obronie względem wojsk regularnych):

- w Algierii 17:1 – podczas walki między miejscową partyzantką a armią francuską (przy absolutnej przewadze technicznej; m.in. ze względu na wykorzystywanie śmigłowców). Walkę tę Francuzi przegrali;
- w wojnie Burów przeciw Anglikom 30:1. Anglicy walkę tę przegrali;
- w Groznm 20:1. Rosjanie nie pokonali w tej walce Czeczenów;
- druga wojna czeczeńska 52:1. Czeczenów wyparto z niektórych miast, ale nie pokonano ich w terenie.

¹⁰ Przy ich prowadzeniu *techniczna przewaga w broni i w zaopatrzeniu materiałowym, jaką posiadają walczące z partyzantami siły zbrojne, jest zupełnie bez znaczenia, jeśli chodzi o wynik wojny*. Por. V. Dedijer, *Siła narzędzia*, w: „Jeśli nie nastanie pokój”, Warszawa 1969, s. 176.

¹¹ Wartość podana w pierwszej kolejności dotyczy **wojsk operacyjnych atakującego** (agresora), zaś liczbę „jeden” mają przyporządkowane siły prowadzące działania nieregularne.

Z naukowego¹² punktu widzenia **działania nieregularne** to forma walki zbrojnej, polegająca na unikaniu frontalnych, czołowych starć z przeważającymi siłami przeciwnika, zaskakującym atakowaniu słabych miejsc jego ugrupowania bojowego (struktur organizacyjnych) pododdziałami umiejętnie wykorzystującymi walory obronne terenu i działającymi na znacznym obszarze. Mogą mieć one skalę taktyczną, operacyjną oraz strategiczną.

W ramach tej formy walki zbrojnej można wyodrębnić: wojnę na tyłach, głęboką penetrację, działania specjalne, działania desantowe, działania powietrzno-lądowe, taktykę podjazdową (szarpaną, urywczą), uderzenie z kilku stron, działania partyzanckie, samoobronę zbrojną, działania dywersyjne i **terroryzm**. Które z tych przedsięwzięć wykorzystujemy w ramach strategii ofensywnej, a które w strategii obronnej – obrazuje **załącznik 3**.

Terroryzm¹³ – to działanie precyzyjne¹⁴ prowadzone w ramach działań nieregularnych, do którego dochodzi skutek konfrontacyjnego stosunku pomiędzy stronami, gdzie przynajmniej jedna z nich jest strukturą władz uznanych w państwie¹⁵, a konfrontacja ma charakter terrorku¹⁶. Jest to fragment lub wypadkowa działania władz wobec własnych obywateli (wyznawców, członków) lub innego państwa. Stąd terroryzm w każdym wypadku jest działaniem politycznym lub aktem sprzeciwu wobec działalności politycznej.

W przytłaczającej liczbie zdarzeń przyczyna terroryzmu zawiera się w zdeterminowanym proteście słabszego wobec nacisków, jakie na nim są wywierane przez silniejszego ekonomicznie lub militarnie (a w konsekwencji politycznie); ale niedominującego moralnie, duchowo, kulturowo bądź emocjonalnie nad uciskającym. Znane są także przypadki terroryzmu międzypaństwowego – państwa silniejszego wobec słabszego.

Właściwie korzystając z treści sztuki wojennej, można w prosty sposób poznać istotę i podstawy działań nieregularnych, a stąd już niedaleko do terroryzmu. Tym wykładnikiem właściwie orientującym co do kierunku skutecznego działania są

¹² Rozumienie działań nieregularnych przez niektórych teoretyków sztuki wojennej: – Sun Tzu (VI/V w. p.n.e.): ...ustąp, by zwyciężyć; ...biegli w wojennym rzemiośle wpuszczają wroga na pole bitwy, a nie są tam przez niego spychani; ...armia unika konfrontacji z siłą i uderza tam, gdzie napotyka słaby opór; ...nękał go ciągłą zmianą punktu natarcia. Jeśli jednak odrzucisz tę zbawienną strategię i zaryzykujesz otwarte starcie, może być za późno na odwrót; – J.J. Rousseau (XVIII w.): ...*Polacy nie powinni zastanawiać nieprzyjaciela, aby wszedł do ich kraju, ale starać się, żeby z niego nie wyszedł*; – Napoleon: *wtedy gdy armia wasza jest słabsza liczebnie, ma mniej kawalerii i artylerii, należy unikać regularnej bitwy*; – Clausewitz (1780-1831): *niezależnie od tego, jak bardzo małe i słabe jest dane państwo w stosunku do swego wroga, nie powinno ono skąpić sobie tego ostatniego wysiłku* (powstania ludowego, działań nieregularnych – przyp. aut.) *pod groźbą stwierdzenia, że nie ma już w nim duszy*.

¹³ **Terroryzm** stał się „instrumentem polityki uprawianej innymi metodami” – (...) w określonych sytuacjach niezwykle skutecznymi. Por.: R. Zubrzycki: Powracająca fala, „Polska Zbrojna”, nr 185, 1995 r.

¹⁴ **Działania precyzyjne** – to rodzaj działań nieregularnych wobec precyzyjnie wyselekcjonowanych obiektów (osób) w postaci ofensywnych operacji prowadzonych z zaskoczenia przez wyspecjalizowane formacje z użyciem takich środków walki, które umożliwiają mniejszym nakładem wysiłku zbrojnego niszczyć je oraz obezwładniać system bezpieczeństwa przeciwnika i tym samym wymuszać jego uległość polityczną.

¹⁵ Może to dotyczyć także władz religijnych lub partyjnych itp.

¹⁶ **Terror** – akt terrorku i gwałtu.

naczelne dyrektywy strategiczne¹⁷, które mają swoje zastosowanie zarówno w działaniach regularnych, jak i nieregularnych. Ich zrozumienie i wyzyskanie stosownie do okoliczności pozwala na taką skuteczność działania, która gwarantuje odpowiedni poziom bezpieczeństwa państwa (narodowego). Natomiast ich zaniechanie rodzi obawy i przyczynia się do tragedii narodowej – bowiem wtedy strategia nie jest oparta na solidnych podstawach.

Odnosząc to do terroryzmu, należy mieć świadomość i tego, że podejmujący się go jakby udowadniają, iż postawili na celowe dla nich przedsięwzięcie. Natomiast ci, którzy mało skutecznie z nim walczą, wskazują na to, że sztukę wojenną traktują wybiórczo – i przez to mają kłopoty.

Pierwszy z nich wynika z tego, że znajdują się tacy, którzy próbują terroryzm zdefiniować na użytek społeczności świata. Otóż dopóki będą dwa państwa na kuli ziemskiej lub chociażby dwie religie albo dwa konkurencyjne ośrodki władzy – to nie będzie jednej uznanej przez wszystkich definicji terroryzmu, tak jak nie było i nie ma jednego pojęcia sprawiedliwości. W obu wypadkach bowiem opisywany problem jest względny, a to wystarczy, żeby był niedefiniowalny.

Niektóre definicje przyjęte w USA odnośnie do terroryzmu zakładają, że jest on *przemyślanym użyciem przemocy lub zagrożenia w celu wywołania strachu; (...) że to przemyślane wymuszanie lub zastraszenie rządów lub społeczeństw w celu wywarcia nacisku politycznego, religijnego lub ideologicznego*¹⁸. Terroryzm można rozpatrywać w różnych płaszczyznach i tak według celu będziemy mieli do czynienia z terroryzmem politycznym, kryminalnym, ekonomicznym, religijnym, kulturowym i nawet szaleńczym. Biorąc pod uwagę zasięg zjawiska (rozmach) należy przyjmować, że wtedy ma się do czynienia z terroryzmem lokalnym, krajowym lub ponadnarodowym i wreszcie globalnym. Kiedy jednak weźmiemy pod uwagę środki wykorzystywane do terroryzmu, to wtedy można mówić o terroryzmie samobójczym, bombowym, raketowym, chemicznym, biologicznym, energetycznym, elektronicznym, cybernetycznym (cyberterroryzm), komunikacyjnym (terroryzm internetowy), ekologicznym, narkotycznym, konsumenckim itp.

Do źródeł wpływających na wzrost potęgi działań nieregularnych oraz (w ich ramach) terroryzmu należy zaliczyć:

– rosnącą liczbę ważnych, ale niebronionych obiektów; łatwych do ataku z zaskoczenia;

¹⁷ **Naczelne dyrektywy strategiczne:** 1. *Działać... zmierzać do określonego celu w danych warunkach przy użyciu właściwych środków* (T. Kotarbiński); 2. *Zadaniem strategii jest osiągnięcie celów ustalonych przez politykę, przy jak najlepszym wykorzystaniu posiadanych środków... W strategii nie należy obierać za punkt wyjścia tego co jest możliwe, ale szukać tego, co jest konieczne i starać się to osiągnąć* (A. Beaufre); 3. *Wojować tak, aby ponosząc samemu jak najmniejsze straty, zadać jednocześnie nieprzyjacielowi jak największe* (F. Skibiński); 4. *Zwyciężaj strategią strategię* (Sun Tzu); 5. *Na wojnie obowiązuje dobrze ugruntowana maksyma – nigdy nie robić tego, czego nieprzyjaciel chce, i to z tego tylko powodu, że tak chce nieprzyjaciel* (Napoleon Bonaparte); 6. *Jak najpełniejsze wykorzystanie posiadanych zasobów... Maksymalne wykorzystanie zdolności do działania* (J. Zieleniewski).

¹⁸ Por. „Polska Zbrojna” z dn. 30.06.1993 r.

- coraz bardziej sprzyjające warunki do ataku na infrastrukturę – wynikające z wzrastającego zaludnienia i towarzyszącej temu lawinowej rozbudowy infrastruktury do funkcjonowania w warunkach braku zagrożenia ze strony ludzi;
- niczym nieskrępowany w skali globalnej dostęp do infrastruktury (dla każdego niemal w każdym miejscu globu) – wynikający z dużej swobody przekraczania granic, luźnej kontroli podróżnych i materiałów, dostępności wielu środków transportu i relatywnie niskich kosztów podróży w skali globalnej;
- łatwość przemieszczania (małe gabaryty, niewielka relatywnie masa) oraz nieograniczona dostępność (nie wyłączając broni masowego rażenia¹⁹) różnorodnych środków możliwych do wykorzystania przez terrorystów jako broń wybuchowa albo element zakłócający (paraliżujący) systemy komunikacji, energetyczne, informatyczne itp.;
- ogromny wzrost skuteczności, precyzji rażenia i zasięgu przenośnej broni raketowej do niszczenia środków opancerzonych i nisko latających obiektów lotniczych, a także niewielki ich koszt;
- niemal pełne bezpieczeństwo i bezkarność osób dokonujących cyberterroru, a także organizujących akcje terrorystyczne oraz wykonujących ataki z wykorzystaniem zdalnie sterowanych urządzeń odpalających ładunki wybuchowe i rakiety;
- niska skuteczność lub brak możliwości efektywnego zastosowania uznanych metod i środków przeciwpartyzanckich i antyterrorystycznych, takich jak: ekspedycje karne wojsk, wysiedlanie i przemieszczanie całych narodów czy też grup społecznych, ścisła kontrola przepływu osób, materiałów i informacji, pozbawienie społecznego wsparcia dla sił prowadzących działania nieregularne lub grup terrorystycznych²⁰;
- ogromne przestrzenie w skali globu ziemskiego, zamieszkiwane przez ludność sprzyjającą terroryzmowi cywilizacyjnemu. Obecnie jest to kolebka terroryzmu. Jednak ostatnio obok nich wyrastają i takie, które znajdują się na terytoriach państw atakowanych²¹, gdzie mamy do czynienia z licznymi giettami cywilizacyjno-kulturowymi lub narodowymi (wciąż rozrastającymi się przestrzennie i liczebnie), z których napływowi imigranci (utrzymywani na koszt państwa goszczącego) stają do otwartej walki²² lub podejmują się działań terrorystycznych;

¹⁹ Swego czasu głośna była sprawa utraty przez armię rosyjską kontroli nad 7–21 głowicami jądrowymi amunicji artyleryjskiej (o kalibrze 155 mm). Wyjaśnienia sprawy podjął się jeden z generałów i niemal natychmiast zginął w katastrofie lotniczej. Ślad prowadził ponoć do krajów islamskich. Niektórzy są zdania, że do bin Ladena.

²⁰ Mała skuteczność w zwalczaniu terroryzmu ze strony typowych (klasycznych) struktur i środków wykorzystywanych w konfliktach międzynarodowych, jak chociażby wojsk, jest konsekwencją niewystarczającego stopnia szkolenia kadr kierowniczych państwa i oficerskich służb mundurowych do prowadzenia działań nieregularnych, w tym także antyterrorystycznych. Bowiem wielu wysokiej rangi dowódców i szefów wciąż niewiele wie o działaniach nieregularnych i przez to nie potrafi wskazać na ich potęgę oraz zrozumieć ich istoty w terrorystycznym wymiarze.

²¹ W Londynie aktów terrorystycznych (latem 2005 r.) dokonali także mieszkańcy i obywatele Wielkiej Brytanii, których przodkowie przybyli tam stosunkowo niedawno, aby schronić się na terenie tego państwa przed krzywdą doznawaną w rodzimych im państwach islamu.

²² W Paryżu – na przełomie października i listopada 2005 r. – działania porządkowe policji wobec dwóch afrykańskich nastolatków doprowadziły do masowych protestów przybyszów, demolowania budynków i sklepów oraz napadów z bronią palną na patrole policji. A nazwanie rzeczy po imieniu, gdzie minister francuskiego rządu mówi o **lobuzerstwie** spowodowało historyczne zachowanie się młodych Afrykanów.

- dużą „medialność” ataków terrorystycznych oraz nadzwyczajną wyrozumiałość środowisk opiniotwórczych wobec schwytanych terrorystów;
- całkowitą inicjatywę – co do miejsca, czasu oraz charakteru aktu terrorystycznego – leży po stronie prowadzących działania nieregularne (terrorystyczne);
- niemal bezradną politykę przywódców państw atakowanych przez terrorystów wobec ośrodków terroryzmu, głównie wskutek postępowania się starymi lub jednostronnymi (wybiórczymi – np. forsującymi jedynie użycie wojsk operacyjnych) albo strategiami zbyt humanitarnymi, nieprzystającymi do sytuacji i powagi chwili.

Terroryzm globalny nie jest do pokonania z wykorzystaniem jedynie siły militarnej (i to prowadzącej w zasadzie głównie działania regularne), podobnie jak nie można było obronić działaniem ekspedycyjnym wojsk światowego systemu kolonialnego, z którym podjęto walkę w sposób nieregularny (z masowym wykorzystaniem działań nieregularnych) i który ostatecznie rozgromiono. Działania nieregularne należy zwalczać przede wszystkim działaniami nieregularnymi, stosując bowiem przeciw nim działania regularne z góry stawiamy się na pozycji straconej (nie do wygrania) – a w dodatku wysoce kosztownej i nieskutecznej. Optymalnym rozwiązaniem w każdej walce jest umiejętne stosowanie obu form walki zbrojnej (działań nieregularnych i regularnych) jednocześnie; z różnym rozmachem i natężeniem każdej z nich – stosownie do sytuacji. Takie podejście wymaga daleko posuniętej decentralizacji kierowania i reagowania (tymczasem mamy do czynienia z pośpiesznie czynioną koncentracją wszystkiego, co może mieć związek z terroryzmem). Jest to zasadniczy błąd; jest to bowiem korzystne działanie jedyne w odniesieniu do sił regularnych i działań regularnych. Aby jednak to miało wymierny i obliczalny (przewidywalny) charakter w wymiarze strategicznym, powinno być powierzone w głównej mierze siłom specjalnym.

W tym wypadku konieczny jest kompromis zarówno ze strony dumnych dowódców wojsk operacyjnych na rzecz formacji nieregularnych i działań nieregularnych, a także w układzie politycznym (polityczno-ekonomiczny) – nie po to, aby z honorem przegrać, ale żeby ostatecznie zwyciężyć. W zwalczaniu terroryzmu globalnego, jako zjawiska wyrastającego z działań nieregularnych, na gruncie politycznym należy też odstąpić od twardego kursu interwencji skoncentrowaną siłą, na rzecz wielopoziomowego, wysoce elastycznego, wielopunktowego kontrprzedsięwzięcia zmasowanego oraz skoordynowanego co do okresu działania, miejsc istotnych dla powodzenia wysublimowanych aktów antyterrorystycznych oraz osób kierowniczych i przywódczych odpowiedzialnych za działania terrorystyczne.

Gorączkowe poszukiwanie rozwiązań w globalnych strategiach walki z terroryzmem, różnych krucjatach (nawet najszlachetniejszych), a przy okazji wyzbywanie się odpowiedzialności narodowej za bezpieczeństwo na rzecz międzynarodowych instytucji, międzynarodowe regulowanie prawa na okoliczność zwalczania terroryzmu przez jednych po to, aby postawić w niewygodnej (nie do zaakceptowania) sytuacji już sięgających do terroru (bo nie akceptują tego, co jest zaszczytą pokoleniową) – to hipokryzja albo nieznamość potęgi działań nieregularnych.

Zarówno działania regularne, jak i nieregularne służą rozstrzygnięciu politycznemu, w którym chodzi o reguły o przywództwo, władzę, ogromne korzyści materialne oraz stopień zniewolenia jednych przez drugich. Reszta temu procesowi towarzysząca to jedynie ciche gadanie posiadających w celu utrzymania stanu posiadania i zżeczne zwodzenie wyzyskiwanych, upokorzonych i naiwnych.

Zatem wszelkie wysiłki na międzynarodową koalicję militarnej interwencji przeciw terroryzmowi globalnemu – czy to pod sztandarami ONZ, czy też innychacyjnych organizacji ochrony cywilizacji białych – jest z góry skazane na niepowodzenie, ponieważ nawet wtedy będą bogacić się jednostki (jak pokazuje doświadczenie z aktualnej wojny w Iraku i kilku poprzednich), zaś koszty tego ponosić wszyscy; po obu stronach frontu. Oczywiście społeczności rozwinięte ekonomicznie mniejsze, zaś biedni – największe. Taki proces towarzyszący zwalczaniu globalnego terroryzmu nie przybliży rozwiązania konfliktu, który jest podłożem dla tego terroryzmu.

Wiele wskazuje na to, iż można przyjąć tezę, że zjawisko takie jak globalny terroryzm jest wywołane celowo²³, aby pod pretekstem likwidacji strachu globalnego nadal bogacili się najbogatsi. W tej sytuacji trudno będzie ludzkości skutecznie likwidować główne źródło terroryzmu światowego, ponieważ rozwiązanie tkwi w decyzjach politycznych i ustępstwach ekonomicznych – a taka sytuacja nieraz doprowadzała do niekontrolowanego rozlewu krwi. Wydaje się, że w tej sytuacji trzeba wręcz nie tylko zahamować, ale wręcz znacząco uszczuplić dochody na rzecz zbuntowanych, by ich zorganizować do odpowiedzialnego w skali międzynarodowej życia społecznego i na tyle godnego, aby nie musieli sięgać do działań nieregularnych w walce o prawo do egzystencji, a przede wszystkim nie stosowali terroryzmu jako wyrazu zwątpienia w sens życia.

Jedną z kwestii obecnego wymiaru terroryzmu jest jego wymiar moralny, ponieważ te same akty terrorystyczne różnie są postrzegane w różnych państwach, a nawet w tym samym państwie. Odnosi się to zarówno do terroryzmu islamistów, jak i czeczeńskiego. Ci sami *kamikadze bombowi* zwani są terrorystami lub *wojownikami boga*, albo też bandytami i mordercami bądź bojownikami. Podobnie podchodzono w stosunku do Polaków, którzy walczyli o niepodległość swojego państwa – powstańców, bojowników PPS i zamachowców. To kryteria polityczne poszczególnych ośrodków politycznych kreowały wtedy ocenę moralną tamtych działań narodowowyzwoleńczych (*terrorystycznych?*).

²³ Spotykamy się z coraz większą liczbą opinii pochodzących z uznanych źródeł amerykańskich o tym, że o potencjalnych atakach na Waszyngton i Nowy Jork kierownictwo państwa wiedziało wystarczająco wcześniej. Mimo to, dopuszczono do tragedii, gdyż mogła ona posłużyć do akceptacji przez społeczeństwo „karnej ekspedycji” na państwo posiadające ogromne zasoby ropy naftowej. Wojna przyczyniła się do drastycznego wzrostu arabskiej ceny ropy naftowej (a w konsekwencji i cen światowych), której zasadniczymi kupcami i pośrednikami są głównie Amerykanie. Ceny wydobycia tego surowca niemal nie wzrosły, zaś cenę sprzedaży wywindowano na bazie kreowanego strachu – przez grono pośredników ją nabywających i sprzedawców.

Dzisiaj jest podobnie, stąd niemożliwe wydaje się wypracowanie wspólnej definicji terroryzmu w skali międzynarodowej. Dla grupy państw – może, ale jaki w tym sens?

W odniesieniu do Polski ważne jest i to, że ta niebezpieczna sytuacja, jaką wytwarza terroryzm globalny, może wymusić pełniejsze poznanie treści sztuki wojennej przez osoby odpowiedzialne za bezpieczeństwo narodowe, a te z kolei spowodują, iż działania nieregularne znajdą właściwe miejsce w dokumentach strategicznych i normatywnych w RP. Działania nieregularne są środkiem obrony słabszych przed silnymi. Polska nie zalicza się do „silnych”, stąd powinny one być nie tylko wymogiem chwili, ale także niepodważalną podstawą egzystencji narodowej i zajmować stałe miejsce w każdej strategii bezpieczeństwa narodowego RP.

Jak wykazał fałszywy alarm bombowy wywołany podłożeniem kilkunastu atrap ładunków wybuchowych w Warszawie (w październiku 2005 r.), świadomość istoty terroryzmu w gremiach władzy w RP jest niska – wręcz zastawiająca – stąd i zabezpieczenie przed potencjalną akcją terrorystyczną – niewystarczające. Mała znajomość działań nieregularnych u tych, którzy powinni nie tylko je znać, ale także posiadać umiejętności ich stosowania (i na tej bazie dobierać właściwe przeciwdziałanie) powoduje, że obecnie na temat tego groźnego zjawiska najczęściej mają do powiedzenia dziennikarze, którzy ze względu na brak dostępnych dla nich fachowych opracowań i kompetentnej postawy polityków sami kreują świat zdarzeń w tym względzie. Chwala im za to, że usiłują zagospodarować obszar jakby nieznanym, przygnębiający i wstydlivy – zastępując niekiedy specjalistów od profesjonalnego wywiadu (którzy jakże często z braku dostępu do wiarygodnych danych liczą na wnikliwość dziennikarską).

Tymczasem wiedza w tym względzie istnieje już niemal od zarania ludzkości, tyle że mało upowszechniana lub wręcz dyskredytowana i tym samym zapomniana. Jednak nie możemy dalej trwać w marazmie pod tym względem, gdyż nie znając istoty zjawiska, nie możemy właściwie przygotowywać się do przeciwdziałania mu. *Strategia strusia* nie jest tu właściwa, bowiem zasadnicze znamiona wojny zostały wyczerpane i wiele wskazuje na to, że mamy do czynienia nie tyle z kolejną wojną światową (jak konstatują to red. K. Mroziewicz i prof. S. Koziej), lecz na razie z globalnym konfliktem o niskiej intensywności zdarzeń. A jeśli upierać się przy terminie wojny światowej, to jest to czwarta w kolejności po I, II i „zimnej”.

W warunkach wojny nie możemy też oglądać się głównie na innych zarówno w kwestii pomocy, jak i organizacyjnej – za nasze bezpieczeństwo jesteśmy sami odpowiedzialni. W takiej sytuacji trzeba przede wszystkim wyzwalać i organizować własny potencjał obronny – niestety zaniechany, a znajdujący się w powszechnej organizacji obrony narodowej – obronie terytorialnej²⁴. Możemy też

²⁴ Brak na miejscu formacji terytorialnych USA (czyli Gwardii Narodowej – bo wysłano je do realizacji zadań w Iraku) w rejonie kataklizmu spowodowanego tornadem doprowadził do ogromnych strat materialnych i ofiar w ludziach. Policja i strażacy w takiej sytuacji są bezradni bez pomocy wojska – a niektórzy z nich zamiast wspierać potrzebujących pomocy – salwują się nawet ucieczką (dezercerują) z miejsca zdarzeń lub przechodzą na stronę szabrowników i przestępców.

uczestniczyć w różnych forach międzynarodowych – bo wypada – ale nie liczymy na to, że znajdziemy tam coś wyjątkowo istotnego dla budowy bezpieczeństwa narodowego w Polsce.

Niekiedy rodzi się pytanie: **dlaczego to terroryzm jest tak niebezpiecznym zjawiskiem, skoro w skali świata rocznie powoduje nie więcej ofiar, niż wypadki drogowe w Polsce?** Sprawców wypadków nikt nie chce krwawo rozliczać, a nad problemem żaden z przywódców państw nie zamierza się zbytnio pochylać. W czym zatem tkwi „nieodparty urok terroryzmu”, że każdy przypadek wywołuje ogromną troskę rządów państw i zainteresowanie mediów.

Odpowiedź nie jest łatwa, ale można przyjąć, że dotyka istoty problemu. Otóż wypadki samochodowe i inne podobne im zdarzenia uważa się bardziej za indywidualną sprawę bezpośrednio dotkniętych nieszczęściem – nieodnoszących się wprost do władz jakiegokolwiek szczebla. Tymczasem każda akcja terrorystyczna rzutuje niemal automatycznie na kierownictwo państwa, bo podważa jego autorytet. Władza nie lubi być bezradna, nieudolna i słaba – jak tego chcą terroryści. Zatem reaguje ona bardzo zdecydowanie – przynajmniej słownie. Zaś media żyją z analizowania funkcjonowania m.in. władz, stąd szybko obwieszczają informacje o akcie terrorystycznym i bacznie przyglądają się poczynaniom odpowiedzialnym za nasze bezpieczeństwo.

* * *

Wypowiedziana wojna terroryzmowi może zużyć wszelkie przeznaczone na nią środki – z najgorszym rezultatem końcowym, ponieważ terroryzmowi nie zwalcza się tylko bezpośrednią walką zbrojną. Jest on jak płonące torfowisko – wzniecony tam pożar trudny jest do ugaszenia. Do tej pory terror likwidowano przez dawanie szans przeciwnikowi na przyzwoity byt i godną egzystencję, bowiem ima się go jeno ten, kto z reguły nie ma innego wyjścia – i jest przez to skazany na terror wobec innych.

SUMMARY

TERRORISM VERSUS IRREGULAR ACTIVITIES

Irregular activities are the most powerful means that is in the disposal of forces that wage fights against a bigger, militarily and economically stronger enemy. For small and middle-sized countries, it is nearly the only available means of effective independence defence against military dominance of political hegomonists who tend to constrain or subordinate others.

The history of wars provides numerous examples of conducting irregular activities successfully. They accompany people in all stages of their civilisation development.

After the Second World War, the world colonial system was broken up due to, among other, the use of irregular activities. It was not only the colonial powers, but also two superpowers, i.e. the USSR and the USA in Vietnam that had to succumb to them. Because of them Russia currently is not able to control Chechen fighters, while Americans suffer severe losses in Iraq on daily basis – at the end of October 2005 the number of soldiers killed in Iraq exceeded 2000.

**OBSZARY SZTUKI WOJENNEJ W KONTEKŚCIE KOMPONENTÓW SIŁ
ZBROJNYCH I FORM WALKI ZBROJNEJ**

FORMY WALKI ZBROJNEJ	Działania regularne (DR)	Działania nieregularne (DN)
KOMPONENTY SIŁ ZBROJNYCH		
Wojska operacyjne (WO)	A	B
Wojska terytorialne (WT)	C	D

Sztuka wojenna

WOJSKA OPERACYJNE są zasadniczym komponentem sił zbrojnych do prowadzenia ofensywnych działań regularnych, stąd częściowo wykorzystują działania nieregularne.

WOJSKA TERYTORIALNE są zasadniczym komponentem do obrony z wykorzystaniem działań nieregularnych, zatem działania regularne wykorzystują w ograniczonym zakresie.

- A – Obszar-podstawa budowy strategii ofensywno-ekspedycyjnych – mających charakter ekspansji terytorialnych (wariant aktualny w Polsce);*
- B – Obszar funkcjonowania w strategii elementów ofensywnych działań specjalnych;*
- C – Obszar funkcjonowania strategii o przewadze czynników defensywno-terytorialnych;*
- D – Obszar-podstawa strategii powszechnej obrony narodowej.*

wg R. Jakubczaka

Załącznik 2.
To nie obronność jest kosztowna,
to za jej brak płaci się najwyższą cenę

CENA BEZBRONNOŚCI POLSKI

(spowodowana głównie przedkładaniem **interesu ekonomicznego nad powinności obronne**)

1. „Potop” 1655/1659

- **śmierć**: 33% ludności RP (Mazowsze – 40%, Wielkopolska – 49%, Pomorze – 66%);
 - **zmniejszenie ludności w miastach**: Kraków – 3-krotnie; Warszawa – 2; Gdańsk – o 1/3;
 - **inne straty**: w miastach Wielkopolski – 62% zabudowań; młyny: Mazowsze – 40%; zmniejszenie pogłowia bydła na Mazowszu – 33%; produkcja ołowiu (Olkusz) spadła 3,5-krotnie; w rolnictwie – powrót do dwupolówki (system X–XII w.), cofnięcie się o 4 wieki!
- „Karol Gustaw napadał nas nie dlatego, że Jan Kazimierz marzył o koronie ojcowskiej, lecz dlatego, ponieważ uważał nas za słabych i bezpowrotnie upadłych...” – prof. **Konopczyński**

2. Początek XVIII w.

Słabość obronna państwa doprowadziła do obecności i konieczności utrzymania obcych wojsk (**około 100 000 armii**) na terytorium państwa: 1701–1709 armia Szwecji; 1701–1717 armia Sasów; 18 lat – armia Rosji.

3. Rozbiory (z inicjatywy Rosji) – utrata terytorium, ludności i państwowości

- (5.08.1772 r.): Rosja **92 000 km²**; Prusy **36 000**; Austria **83 000**; ludność – **4,48 mln**;
 - (23.01.1793 r.): Rosja **250.000 km²**; Prusy **58.000**; ludność – **4,1 mln**;
 - (24.10.1795): Rosja **120 000 km²**; Prusy **48 000**; Austria **47 000**; ludność – **3,7 mln**.
- Łącznie zabór**: Rosji (462.000 km²) – **63**, Prus (142.000) – **19**, Austrii (125.000) – **18%** ziem RP;
- IV. 1939 r.: Rosja – **50%** terytorium i **14,3 mln** osób; Niemcy – odpowiednio **48,5%** i **20 mln**; reszta – do Litwy;
- V. 1945 r.: tylko Rosja* – **PRL** (o **25%** mniejsza niż w 1939 r. i **koło 2,4-krotnie** niż w XVIII w.)

4. Koniec XVII i początek XIX wieku

- **zaborcy** spowodowali **10-krotne** zwiększenie podatków – głównie na utrzymanie ich wojsk i administracji wojskowej;
- **cesarz Napoleon** doprowadził do potrojenia nakładów na wojsko – co spowodowało, że podatki wzrosły **30-krotnie** w stosunku do okresu przedrozbiorowego – oraz głębokiego wyniszczenia gospodarki narodowej (która nie mogła podnieść się z zapaści ekonomicznej przez kolejne dziesięciolecia), a także wytracenia i opuszczenia armii polskiej;
- **zniszczenie resztek polskiego systemu wojskowego**.

5. Powstanie styczniowe 1863/1864

- **śmierć** – około 200 000 Polaków, **uwięzionych** – 6000; **deportowanych** (zsyłka) – 50 000, kolejna **emigracja** polityczna i ekonomiczna;
- skutek denuncjacji współpracujących z caratem przedstawicieli innych narodowości
- liczne **konfiskaty majątku i dóbr** (około **4 tys.** majątków) na ich rzecz; **rusyfikacja** i **germanizacja** szkolnictwa i administracji; **kolonizacja** ziem;

*Za aprobatą Wielkiej Brytanii i USA.

- ucisk wobec kościoła katolickiego; likwidacja kościoła unickiego, wysiedlanie Polaków;
- **degradowanie i ośmieszanie kultury oraz tradycji polskiej**, programy „antypolskości” (przeciwstawianie innych narodowości mieszkających w RP przeciw Polakom) – co jest wciąż kontynuowane przez niektórych spadkobierców „rozbiorców”;
- **osłabianie polityczne i ekonomiczne średniej oraz zubożałej szlachty polskiej** – podstawy trwania polskości. Wygrywanie innych wyznań **przeciw katolickim Polakom**.

6. Pierwsza wojna światowa

- **śmierć** – około 500 000 żołnierzy;
- **rannych** – 900 000 Polaków w armiach zaborców;
- **straty ludności** – 4 mln (13,4% mieszkańców);
- **zniszczenie** – 400 000 budynków.

7. Druga wojna światowa

- **śmierć** – 6 024 000 osób (22% ludności);
- **zniszczenie: 38% majątku narodowego**, 10 200 przedsiębiorstw, 600 szkół, 2677 szpitali, 30% mieszkań, 65% wyposażenia produkcyjnego i środków produkcji;
- **straty**: to równowartość **284,6 mld \$** (w cenach z 1989 r.);
- fizyczne wyniszczenie **Żydów polskich, polskiej inteligencji i oficerów**.

8. Okres powojenny – 1945–1989

- **ponad 100 000** zaginionych i wywiezionych – za przyczyną NKWD (IX'39–1949 ponad 180 000);
- **sowietyzacja** gospodarki i życia społecznego;
- **10–20% budżetu** narodowego na obronność służącą **głównie imperialnym celom Rosji**;
- **antagonizowanie** przeciw sobie Polaków, Żydów, Ukraińców i Niemców;
- **kompromitowanie tradycji patriotycznych** – w tym głównie szlachty;
- deprecjonowanie twórców **kultury narodowej**;
- **militaryzacja społeczeństwa** na potrzeby **ZSRR**.

9. Lipiec 1997 r.

- **straty ludzkie** – ponad 50 osób;
- **straty materialne** – około 3.5 mld. zł strat [tj. równowartość zakupu sprzętu „ogólnowojskowego” dla 27 **bcz**** (równowartość około 7 **brygad** albo 2 **dywizji pancernych**) lub 53 **batalionów zmechanizowanych** (13 brygad albo 4 **dywizji zmechanizowanych**) albo 1120 **batalionów OT (224 brygad OT)**], a w tym m.in.:
 - 1700 rodzin całkowicie straciło dach nad głową;
 - 3172 km zniszczonych lub uszkodzonych dróg,
 - 1999 km uszkodzonych lub zniszczonych linii kolejowych,
 - 87 zniszczonych lub uszkodzonych przystanków i stacji,
 - 245 zniszczonych lub uszkodzonych mostów,
 - 200 000 zalanych samochodów,
 - 600 zalanych i zniszczonych szkół, w tym 4 szkoły wyższe,
 - 50 zalanych i zniszczonych bibliotek, w tym 38 wielkich,
 - 7 uszkodzonych zapór, w tym 1 zniszczona.

Koszty usuwania skutków klęski żywiołowej oszacowano (bezpośrednio po powodzi) na 700–800 mln zł – dotyczy to głównie remontu domów, obiektów publicznych oraz podstawowej infrastruktury – co stanowiło sumę wystarczającą na zakup sprzętu dla 5–6 batalionów (czołgów około 1,5 **brygady**) lub 11–12 batalionów zmechanizowanych (**dywizja**) albo 224–256 batalionów OT (45–51 brygad OT)!

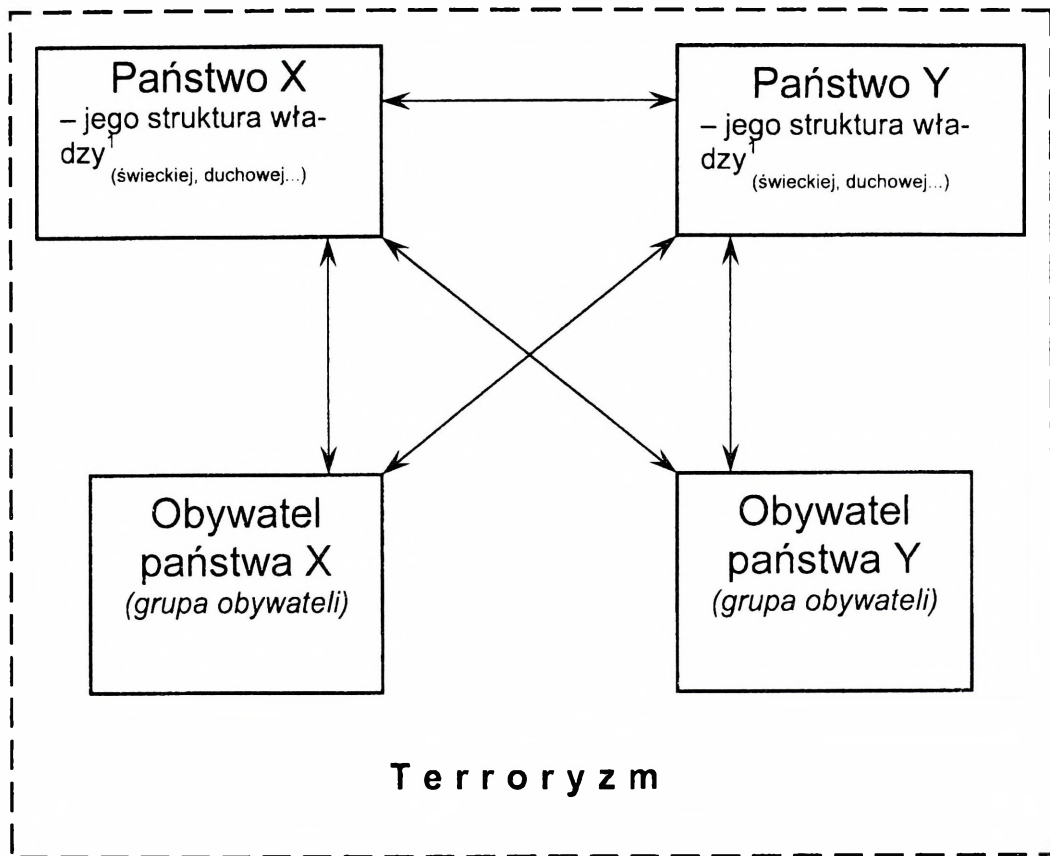
Przykłady powodzi potwierdziły to, co od lat osiemdziesiątych głoszą Amerykanie: **zagrożenia, jakie niosą dla współczesnych społeczeństw katastrofy i awarie techniczne, klęski żywiołowe i skażenia środowiska są równe skutkom wojny***. Stąd *współcześnie bezpieczeństwo narodowe, obrona narodowa obejmują w coraz większym stopniu, oprócz sily militarnej, zdolności ochrony i ratownictwa ludności, substancji materialnej i środowiska przed zagrożeniami niemilitarnymi.*

wg R. Jakubczaka, J. Marcza

****Ceny uzbrojenia z przełomu lat 1995/1996: batalion czołgów (T-72) – 100 mln zł; batalionu zmechanizowanego (BWP) – 50 mln zł; zaś batalionu wojsk obrony terytorialnej – 2,4 mln zł.** Wielkości te do powyższych kalkulacji zwiększono o 30% – z tytułu inflacji. Kalkulacja przeprowadzona w 1999 r. Por. R. Jakubczak, *Wojska obrony terytorialnej, Militarne bezpieczeństwo Rzeczy-pospolitej Polskiej u progu trzeciego tysiąclecia*, Warszawa 2002, s. 551.

*M. Reuner, *National Security, The Economic and environmental dimension*, Worldwatch Institute, 5/1989 r.

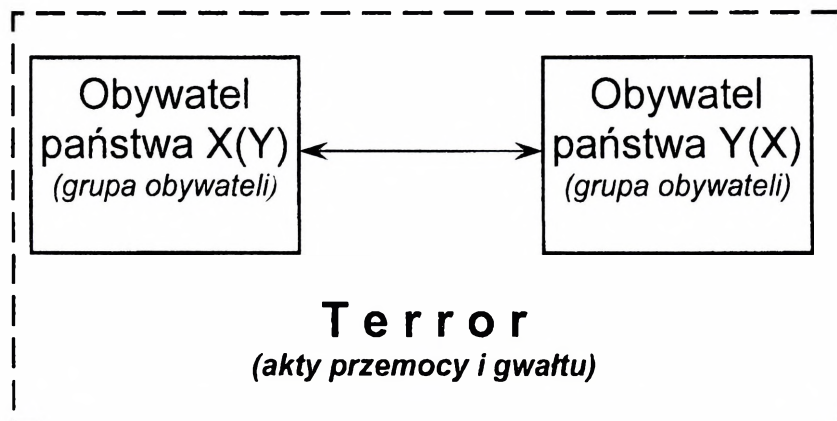
TERRORYZM A TERROR



Objaśnienia:

↔ Relacje terrorystyczne (**terror**).

¹⁾**Władza** – rozumiana jako osoby, obiekty, struktura (systemy) w sferze ekonomicznej i politycznej oraz formacje i struktury gwarantujące bezpieczeństwo ich funkcjonowania.



**WYKORZYSTYWANIE DZIAŁAŃ NIEREGULARNYCH PRZEZ FORMACJE
ZBROJNE W RAMACH STRATEGII OBRONNYCH I OFENSYWNYCH
W KONTEKŚCIE ROZMACHU DZIAŁAŃ ZBROJNYCH**

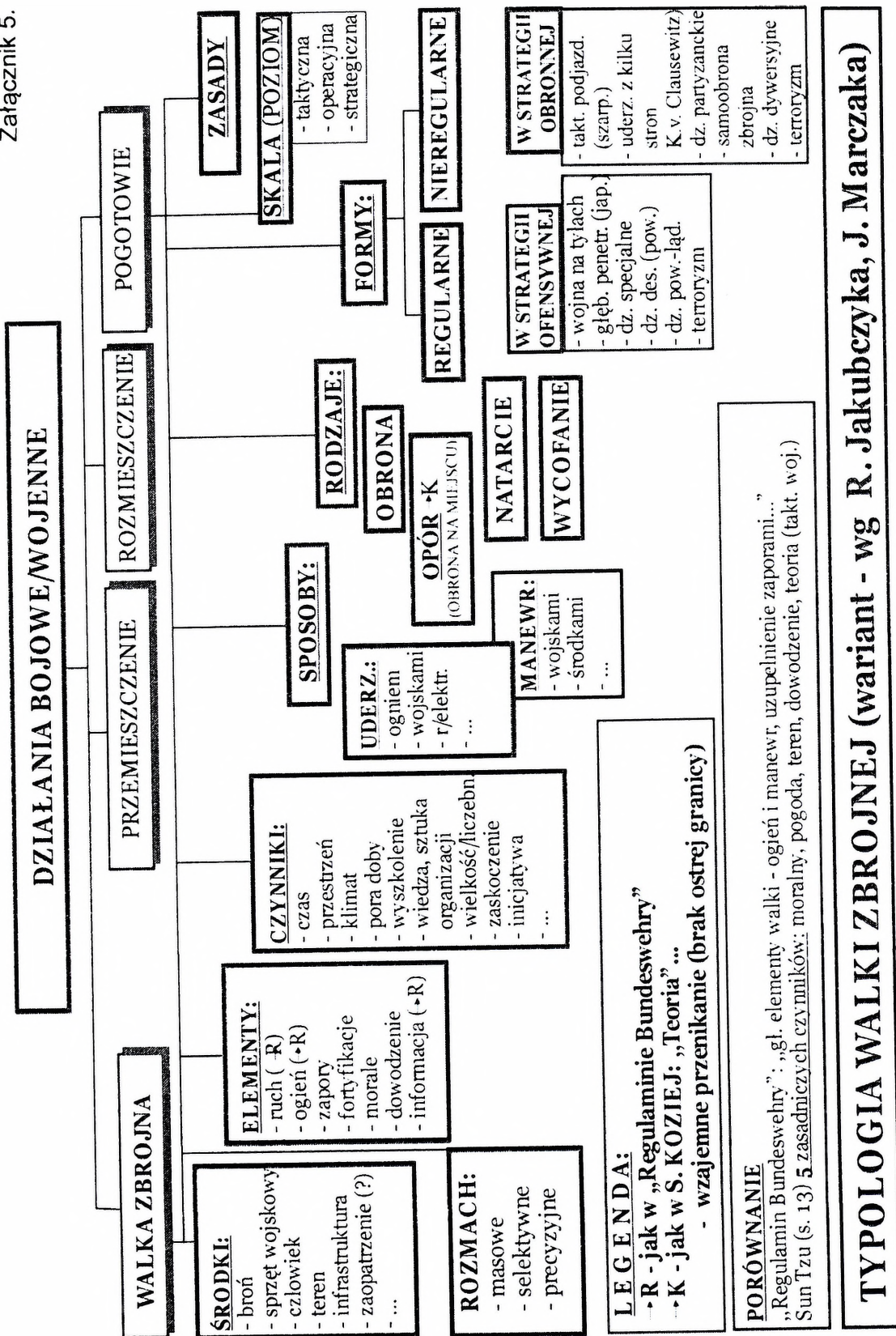
Rodzaj działań nieregularnych ¹	W strategii obronnej	W strategii ofensywnej	Formacjami sił zbrojnych	Innymi formacjami	Rozmach działań zbrojnych		
					działania masowe	działania przeciętne**	działania precyzyjne
Bojowe uzbrajanie terenu	+			+	x	-	-
Działania desantowe: - dz. desantowo-szurmowe; - dz. powietrznodesantowe; - dz. desantowo-morskie		+	+		-	-	x
Działania dywersyjne	+	+	+	+	-	-	x
Działania partyzanckie - terytorialne - miejskie	+		+***	+	x	x	-
Działania powietrzno-lądowe		+	+		-	x	-
Działania rozpoznawczo-szturmowe	+	+	+		-	-	x
Działania sabotażowe	+	+	+	+	-	-	x
Działania specjalne	+	+	+		-	-	x
Działania szturmowe		+	+		-	-	x
Głęboka penetracja		+	+		-	-	x
Samoobrona zbrojna	+			+	x	-	-
Terroryzm	+	+	+	+	-	-	x
Uderzenia z kilku stron					x	-	-
Uderzenie na kilku poziomach****					-	-	x
Wojna podjazdowa (szarpana, urywcza)	+		+	+	-	x	-

* R. Jakubczak, J. Marczak: *Obrona terytorialna Polski na progu XXI w.* Bellona, Warszawa 1998, s. 292.

** **Działania przeciętne** – ponieważ **przeciętny** to *nieodbiegający od normy, taki, jaki się najczęściej spotyka, zwykły, średni* (*Mały słownik języka polskiego* PWN, Warszawa 1993, s. 718.) – obrazują rozmach działań zbrojnych i świadczą o przeciętnej wielkości sił przeznaczonych do ich prowadzenia. Z reguły są to wojska operacyjne z nielicznymi siłami rezerwowymi

*** Mogą być kierowane przez wojskowych lub tworzone na bazie (szkielet organizacyjny) struktur wojskowych.

**** Np. uderzenie ogniowe, uderzenie radioelektroniczne, paraliż informacyjny, obezwładnienie energetyczne, blokada gospodarcza, zakłócenia komunikacyjne itp.



PORÓWNANIE
 „Regulamin Bundeswehry”: „gł. elementy walki - ogień i manewr, uzupełnienie zaporami...”
 Sun Tzu (s. 13) 5 zasadniczych czynników: moralny, pogoda, teren, dowodzenie, teoria (takt. woj.)

red. Krzysztof MROZIEWICZ

„Polityka”

STRATEGIA ANTYTERRORYSTYCZNEGO ODDZIAŁYWANIA MEDIALNEGO

Mój przedmówca, prof. Jakubczak, ułatwia mi zadanie, ponieważ twierdzi nieśluszenie, że media jakoby nie widzą różnicy między terrorem a terroryzmem. Ale wcześniej powiem, że badacze, na których pan profesor się powołuje, odnośnie do stosunku sił regularnych i nieregularnych w Algierii pomylili się o 14. Albowiem stosunek sił regularnych, czyli liczba żołnierzy i oficerów Charles'a de Gaulle'a, do algierskich sił nieregularnych wynosił 31:1, a mimo to Charles de Gaulle musiał wyjść stamtąd z poczuciem klęski.

Mój attaché wojskowy w Delhi w randze generała (red. K. Mroziewicz był ambasadorem RP w Indiach, Sri Lance i Nepalu w latach 1996–2000 – przyp. red.), zapytany o proporcje, powiedział, że dziś trzeba by około 100 żołnierzy i oficerów na jednego partyzanta. Analizowaliśmy wtedy sytuację w Afganistanie, w Pakistanie i w paru jeszcze innych rejonach, gdzie działają nieregularne formacje, jak Tamiłskie Tygrysy na północy Sri Lanki, gdzie stusiedemdziesięcioletni kontyngent indyjski nie poradził sobie z pięcioma tysiącami terrorystów, zostawił pięć tysięcy zabitych i wycofał się, a Tygrysy, mimo że składały broń pięć razy, tak jak IRA dzisiaj, w dalszym ciągu walczą, mają się dobrze i niewykluczone, że osiągną wreszcie to, na czym im zależy – to znaczy więcej niż dewolucję władzy, czyli, krótko mówiąc, separację.

Terror i terroryzm to są zjawiska bliźniacze, ale symetryczne. Tak jak to widzi się czasami w lustrze. Człowiek sam siebie w lustrze postrzega zupełnie inaczej. Ten, kto jest w lustrze naprzeciwko mnie lub ten, który jest na fotografii, jest kimś innym. Kimś, kogo nie akceptuję, dlatego że wyglądam zupełnie inaczej niż obraz. Kiedyś pół żartem mówiłem o tym, że jak inkwizytor pali na stosie czarownice, to jest to terror, a jak czarownice palą na stosie inkwizytora, to jest to terroryzm. Terroryzm to nieskuteczna manipulacja cudzym lękiem do celów politycznych. Tak najprościej można by podsumować te wszystkie sto trzydzieści sześć – które już urosły o kolejne czterdzieści – definicje terroryzmu. Natomiast, jeżeli chodzi o terror, czyli fakultet przynależny strukturom państwowym, tam w ogóle już nie ma co zajmować się rozróżnianiem między terrorem a terroryzmem. Mieliśmy przez długi czas z tym kłopoty – przynajmniej w publicystyce. Naukowcy byli w lepszej sytuacji, mieli większą swobodę wyrażania poglądów. Wiąże się to trochę z problema-

tyką zarządzania terroryzmem, o którym mówił jeden z pierwszych referentów. Mianowicie, jeżeli toczyła się gdzieś walka narodowyzwolenicza, to wiadomo, że musiała uciekać się od czasu do czasu do technik terrorystycznych. Podręczniki wojny partyzanckiej, które wyszły spod piór generała Vo Nguyen Giapa, Mao Tse Tunga czy Che Guevary, mówią, że nie należy postugiwać się ani terrorem, ani terroryzmem. Jednak praktyka dowodzi zupełnie czego innego. Tam, gdzie toczyła się jakakolwiek walka narodowyzwolenicza i była zarządzana czy sterowana przez jedną ze stolic w układzie dwubiegunowym, mówiło się albo o terroryzmie, maoizmie, guevaryzmie czy trockizmie lub lewactwie – w zależności od tego, kto za tym zjawiskiem stał i kto nim sterował. Była to walka narodowyzwolenicza, jeżeli dyspozycje przychodziły z Moskwy. Natomiast prozachodnie ruchy partyzanckie uchodziły w ówczesnej terminologii radzieckiej za imperialistyczną dywersję.

Dzisiaj mamy układ dwubiegunowy, który się tworzy na nowo. Jest to układ, w którym drugim supermocarstwem jest komunistyczne państwo bez komunistycznej ideologii. Supermocarstwo to kraj, który ma broń atomową i broń ekonomiczną. Rosja już nie ma tej drugiej broni, ale Chiny mają obydwie i to nawet w odniesieniu do Stanów Zjednoczonych.

Prezydent Bush poszedł bić Saddama Husajna pod pretekstem, że ten ma wszystkie trzy rodzaje broni, jakich inspekcja ONZ-owska nie mogła się tam dopatrzeć. Saddam Husajn w istocie nie miał broni ABC, chociaż nie wiadomo, dlaczego do dzisiaj nie otwarto żadnego z trzydziestu sześciu schronów, czyli miast podziemnych, które w Iraku budowali Francuzi i Niemcy, a także polscy podwykonawcy. Czy tam tak strasznie się dostać, czy tak niebezpiecznie otworzyć te wrota, czy tam może rzeczywiście jest broń, której Amerykanie razem ze swoimi sojusznikami poszukują? Informacji na ten temat nie mamy i nie wiadomo, dlaczego tak się dzieje.

Z kolei Kim Dzong Il ma rakiety o zasięgu strategicznym, to znaczy przekraczającym 5,5 tysiąca kilometrów, zasięgu 7 tysięcy kilometrów. Może z Phenianu zniszczyć wszystkie zakłady Lockheada, Boeinga w Seattle, całą Silicon Valley, może nawet zniszczyć Kalifornię, która, gdyby była samodzielnym państwem, byłaby piątym mocarstwem gospodarczym świata. Więc to wszystko może, bo ma dwie głowice i ma reaktory, które dają materiał rozszczepialny.

Dzisiaj w Europie, poza Watykanem i Albanią, prawdopodobnie każde państwo w dwa tygodnie może skonstruować coś, czego Bush szuka w Iraku. Kim Dzong Il, krótko mówiąc, ma zarówno rakiety strategiczne, jak i głowice. A mimo to Bush nie poszedł go bić. Dlaczego? Bo żeby to zrobić, trzeba mieć pozwolenie Chińskiej Republiki Ludowej, a Chińczycy nie życzą sobie, żeby ktokolwiek im tam mącił, mieszał, żeby im jednoczył Koreę, z której może powstać bardzo poważne mocarstwo. Na razie Chiny chcą się zjednoczyć z Tajwanem, ale w każdym razie układ dwubiegunowy już się bardzo wyraźnie tworzy.

W sytuacji, kiedy Francuzi z Niemcami wypychają Amerykanów z Europy, Amerykanie mogą w pewnym momencie powiedzieć: *no to dobrze, bawcie się sami w Unię Europejską, my idziemy do swojej hemisfery, przypominamy doktrynę Monroe z 1821 r. i od tego momentu zajmujemy się przekształcaniem Asia Pacific*

Economic Cooperation w rodzaj Unii Okołopacyficznej, bo Pacyfik to będzie Morze Śródziemne XXI w. Proszę zwrócić uwagę na okoliczność, że rośnie ogromnie znaczenie tego obszaru świata w skali strategicznej. Wszystko, co dotknęło naszą cywilizację, przychodzi ze Wschodu. Terroryzm jest tak stary, jak historia ludzkości i historia konfliktów, bo zaczyna się od likwidacji kolaborantów z Rzymianami wśród społeczeństwa żydowskiego. Ale przyszedł ze Wschodu.

Mamy dziś wiele odmian terroryzmu. Nie lekceważyłbym liczby ofiar ataków terrorystycznych, ponieważ 3500 ludzi w Waszyngtonie to już jest skala ludobójstwa. Ale w dalszym ciągu 11 września pozwala podtrzymać definicję terroryzmu, że jest to ciągle nieskuteczne manipulowanie lękiem osób innych niż zabijane do celów politycznych. Bo zniknęły 2 wieżowce World Trade Centre i co się stało? I nic się nie stało. Nowy Jork istnieje. Stany Zjednoczone istnieją. Zniknął prezydent Bush na trzy dni, bo go wojsko schowało na wszelki wypadek, żeby był głównodowodzący w sytuacji, kiedy nie wiadomo, kto zaatakował. W pierwszej chwili było jasne, że ktoś zaatakował.

W temacie mojego wystąpienia podkreśla się rolę mediów, jeśli idzie o antyterrorystyczną strategię czy raczej taktykę. Chcę zwrócić uwagę, cytując Waltera Laqueura, jednego z najwybitniejszych znawców zagadnienia terroryzmu i to terroryzmu nowej generacji. To historyk urodzony we Wrocławiu, tam wykształcony, zajmujący się III Rzeszą. Dwie fundamentalne prace na temat terroryzmu, najważniejsze w literaturze współczesnej, pochodzą spod jego pióra. Otóż on mówi jeszcze przed 11 września, że akt terroryzmu sam w sobie jest niczym. Natomiast propaganda aktu, przesłanie związane z tym aktem jest wszystkim. Tutaj wyraźnie wskazuje się na udział mediów w procesie terrorystycznym, niezależnie od tego czy media sobie tego życzą, czy nie, czy media są za to moralnie, czy etycznie odpowiedzialne, czy nie. Jeżeli akt jest niczym, a propaganda aktu jest wszystkim, to w takim razie, gdyby nie było mediów, to by nie było terroryzmu. Albo inaczej, gdyby były media, ale media zachowywałyby milczenie, to dalej nie byłoby terroryzmu, bo skoro nie ma przekazu, nie ma informacji, nie ma straszenia za pomocą mediów, to nikt się nie boi. Tyle tylko, że w mediach sytuacja jest taka, jak w innych branżach, w których działają mechanizmy konkurencji. Jak ty nie piszesz, to pisze kto inny. Jak ja nie wydrukuję, to prędzej czy później znajdzie się ktoś, kto nie będzie się zastanawiał, czy należy pokazać głowę rozłupaną toporem. Jak oglądałem białą księgę wydaną w Czeczenii, to miałem wrażenie, że biorę udział w zajęciach z medycyny sądowej. Tego normalny człowiek nie jest w stanie oglądać. Natomiast mamy media, które chętnie posłużą się tego typu materiałem, uważając, że nośność komercyjna drastycznego przekazu jest bardzo istotna i ściąga reklamodawców. Owszem można powiedzieć, że dochodzą do głosu psychopaci, którzy redagują pisma dla zbrojców. Takie nisze też zostały już zapelnione, myślę, że i w Polsce były czynione podobnego typu próby.

Pamiętacie, jakie awantury rozpoczęły się w środowisku dziennikarskim po opublikowaniu zdjęć Waldemara Milewicza, którego zastrzelono w Iraku. Nie były to zdjęcia drastyczne, tyle tylko, że widać było, że człowiek przed chwilą został

zastrzelony. I pojawiło się pytanie: czy w ogóle możemy tego typu materiał udostępnić czytelnikowi. To jest oczywiście problem do rozstrzygnięcia, po pierwsze, we wrażliwości i poczuciu taktu, które powinno charakteryzować każdego dziennikarza, znajdującego się na froncie. Tyle tylko, że na froncie dziennikarz reaguje inaczej niż ten, który siedzi w fotelu koło wygodnej biblioteki i pisze eseje. Korespondent wojenny jest zupełnie inną personą. Nie wiem, ilu panów generałów było na wojnie prawdziwej. Ja byłem na pięciu jako korespondent i wiem, że my się z wojskowymi na froncie nie możemy dogadać. My się nie lubimy. Dlatego że żaden wojskowy nie chce, żeby się jacyś narwańcy pętali i fotografowali i opisywali. Front to jest teatr wojenny. Recenzent w trakcie spektaklu jest do niczego w teatrze niepotrzebny. Jest tylko zawadą, przeszkodą, płacze się pod nogami, nie nosi munduru, nie wiadomo, co z nim zrobić, jeszcze go trzeba wyciągać z jakiegoś nieszczęścia, w które się wpakował. Ja byłem u gen. Ricardo Sancheza i o 5 rano wychodziłem stamtąd. Moja ochrona wyleciała na minie w hummerze, na dwóch przednich kołach samochód uciekał, drugi mnie ostaniał. Z mojego zwykłego osobowego nissana ciekło wszystko, co mogło ciec. Mnie się wydawało ciągle, bo to mi podpowiadał instynkt samozachowawczy, że z tego wyjdę, że się nic nie dzieje, że skoro na minę wpadł samochód, to znaczy, że już wszystkie miny zostały rozbrojone. Widocznie ktoś zapomniał o tej jednej. Nie przyszło mi do głowy, że pół godziny przed moim wyjściem pod bramą gen. Sancheza ktoś będzie instalował miny, a jeszcze w dodatku z granatnika będzie się starał trafić w mój samochód. W gruncie rzeczy minąłem się o 20 centymetrów z przeznaczeniem. Jak dojechałem do Babilonu, to gen. biskup Stawoj Głódź mówi: *no tak, wszystko wiem, nic się nie stało. Pan Bóg nie potrzebuje grzeszników, zostawia, żeby się poprawili. Niech Pan się nie poprawia.* I z takim przestaniem siadam potem do pisania korespondencji na temat tego, że w gruncie rzeczy raport wojskowy mówi, iż nic się nie stało. Tam, co prawda, wisiła parę strzępów amerykańskiego ciała na tym pierwszym hummerze, ale nie stało się nic, bo dziennikarz z Polski nie został zabity. Dopiero gdyby został zabity, to wtedy pojawia się informacja, że coś się stało. Ktoś z Panów tutaj mówił, że Amerykanie stracili w Iraku 2 tysiące żołnierzy, ale to jest prywatyzowana wojna, tam każdy żołnierz idzie do ataku z ochroniarzem, a ochroniarze to są byli komandosi marynarki wojennej. I to oni giną przede wszystkim. Ale giną, bo zarabiają po 1000 dolarów dziennie za swoją bardzo ryzykowną pracę. I wiedzą, dlaczego giną. Gdyby podsumować wszystkie straty, także tych ochroniarzy z Blackwater, to by się okazało, że liczba ofiar jest znacznie większa, ale o ile większa – nie wiadomo, bo statystyka tego nie ujmuje, to są prywatni ludzie, którzy prywatnie zginęli na kontrakcie. Statystyka wojenna się nimi nie zajmuje. Generał Sanchez i jego następcy wolni są od zmartwienia i bólu głowy, bo się nie muszą przed rodzicami tych żołnierzy tłumaczyć, że posłali ludzi na pewną niemal śmierć.

Wracajmy do mediów. Co media mogą tu zrobić? Otóż pisać i fotografować, i przekazywać media będą nadal. Tutaj się żadnego konsensusu nie wypracuje. Jeżeli idzie o instrumentarium, nic się nie zmienia, to znaczy: będzie stosowana depesza, reportaż, komentarz, esej, książka, film telewizyjny, wszystko to, co jest

normalnie używane jako formy wypowiedzi dziennikarza także w warunkach pokojowych i także w warunkach krajowych. Nie trzeba jechać na wojnę, żeby napisać depezę czy reportaż, czy zrobić wywiad. Więc tutaj strategii antyterrorystycznej w mediach na tym poziomie nie da się zaproponować. Natomiast, co media mogą zrobić? Na ile media są wiarygodne, na ile relacje z frontu czy z tego miejsca, gdzie może dojść do zamachu terrorystycznego, czy do tego zamachu doszło, są prawdziwe? Czy tam pošlemy kogoś, kto rozumie, o czym pisze i stara się, aby czytelnik też rozumiał, co się dzieje, czy to jest po prostu jakaś stażowa przygoda na poziomie całkowitego amatorstwa? Jeżeli dziennikarz znający zagadnienie, potrafiący je objaśnić, jedzie na miejsce i robi gruntowną analizę sytuacji, to czym jego tekst różni się np. od analizy oficera wywiadu? Tym, że oficer wywiadu ma na napisanie takiej analizy miesiąc, a dziennikarz ma na to 10 minut. Dziennikarz to musi opublikować zaraz, podczas gdy wywiad musi się nad tym zastanowić. Zresztą wywiad zastanawia się zwykle w taki sposób, że zawsze dostaje po łbie, co widać po Raporcie 9/11 senackiej komisji ds. 15 wywiadów amerykańskich (tyle ich jest), który okazał się miażdżący, jeśli idzie o Irak. Istnieje pewne *iunctim* między tym, co robi dobry analityk a dobry oficer wywiadu.

Można uznać, że prawodawcą nowoczesnego szpiegostwa był Ćanakja albo inaczej Kautilja, doradca cesarza Aśoki w Indiach, rówieśnik Aleksandra Wielkiego, który z kolei miał Arystotelesa jako doradcę strategicznego, ale został pokonany, więc Kautilja musiał być lepszy od Arystotelesa. Jak się czyta jego *Arthaśastrę*, czyli *Sztukę władzy*, to tam widać pomysły wspaniałe, fantastyczne. On np. żąda, aby wiadomość wywiadowcza była brana pod uwagę dopiero wtedy, kiedy jest potwierdzona przez trzy niezależne od siebie źródła.

Proszę sobie przypomnieć film o obalaniu prezydenta Nixona przez Woodwarda i jego kolegę z „Washington Post”. Oni mają dwa haki na Nixona, to znaczy dwie informacje z dwóch różnych źródeł na temat tego, że Nixon podsłuchuje. I naczelny redaktor mówi – nie, za mało, musi być trzecie źródło. Wreszcie po tygodniu przynoszą potwierdzenie z trzeciego źródła, ale go nie ujawniają, bo nie mogą. Ono samo się ujawniło dopiero teraz, po wielu latach. Kto to jest? – pyta naczelny. Nie powiemy, ale ono istnieje i zostanie ujawnione po 25 latach. W porządku. Wydrukowano tekst i następnego dnia ruszyła lawina, która zmiotła prezydenta Nixona.

Dzisiaj profesjonalny wywiad żąda potwierdzenia z sześciu niezależnych źródeł, a jedno z nich musi być satelitarne, kilka innych może być mediami. Widać, że jeżeli dobry reporter jest w stanie przeprowadzić analizę zjawiska, podać przyczyny, naszkicować prognozy, to powstaje materiał, który się czyta w kancelarii dyplomatycznej z dużym zainteresowaniem i o tyle jest ciekawszy od raportu wywiadowczego, że korespondent o znanym nazwisku mówi: *ja uważam, że będzie to i to*. Jeżeli prognoza się nie spełni, to dziennikarz traci nazwisko; natomiast, jeżeli oficer wywiadu pisze: *uważam, że będzie tak i tak*, to od razu dostaje od szefa reprimendę, bo z punktu widzenia szefa musi być napisane – nie mamy jeszcze pełnego obrazu sytuacji. Jak nie mamy pełnego obrazu sytuacji, a pracujemy

w telewizji, to nie wchodzimy do studia i nie zwracamy ludziom głowy. Natomiast w wywiadzie można zwracać głowę, w związku z tym później polityk jest wystawiony na strzał, tak jak zostali wystawieni amerykańscy politycy, bo jeszcze „nie mamy pełnego obrazu” sytuacji. Jak nie mamy „pełnego obrazu sytuacji”, to nie narażamy ludzkiego życia.

Podam przykład pracy korespondenta podczas wojny białafrańskiej. Pracował w Pradze mało znany dziennikarz agencji Reutera, Frederick Forsythe, później autor książek typu *political fiction*, który w 50. latach zajmował się praktycznie pisanie propagandowych, tylko od drugiej strony, opowieści o tym, czym jest Czechosłowacja i czym była Polska. Pojechał do Biafry na wojnę. Pojechał tam też Ryszard Kapuściński i Kapuściński szedł na front. Wjeżdżał gdzieś głęboko, tam, gdzie kończyło się terytorium plemienia Joruba (70 mln ludzi). Był tam na miejscu, widział jakiś fragment, który opisywał dokładnie, potem odbywała się ekstrapolacja, próba rozszerzenia obrazu w oparciu o materiały z pierwszej ręki, z miejsca zdarzenia. A co robił Forsythe? Forsythe robił to, co robił w czasie II wojny światowej Melchior Wańkowicz. Przebywał w sztabie, kopiował raporty i rozmawiał z nigeryjskimi oficerami mówiącymi po angielsku na temat wojny, której przyczyn nie rozumieli, której celu nie widzieli. W związku z tym to, co mu mówili, było bez żadnej wartości. Napisał książkę o wojnie białafrańskiej, która powinna być przeczytana jako lektura obowiązkowa przez wszystkich korespondentów wojennych, bo nie ma bardziej zamulającej historii jakiegokolwiek wojny na świecie. Mnóstwo zanotowanych kartek, jakieś szczegóły, ile broni, jakie karabiny, jakie onuce, jakie buty, skąd jedzenie, jaka woda, czy ameba, jaki skład narodowy. Tylko ani słowa o tym, po co ta wojna się w ogóle toczy i jak ona się skończy. Natomiast u Kapuścińskiego były dwa akapity, po pierwsze, ja uważam, że będzie tak i tak, i rzeczywiście tak było, i że z tego, co się dzieje, wynika dla nas to i to. Klasyczny komentarz.

Sytuacja korespondenta wojennego w okresie ostatnich 50–60 lat zmieniała się z konfliktu na konflikt. Melchior Wańkowicz przebywał w sztabie, przepisywał raporty sztabowe, dlatego to jego 3-tomowe *Monte Cassino* to świetne dzieło, ale zrobione już w oparciu o analizy fachowców. Pytałem ks. ptk. Adama Studzińskiego, kawalera orderu *Virtuti Militari* spod Monte Cassino, który był tam kapelanem, czy widział pana Melchiora na froncie. Mówi: *pan Melchior siedział w namiocie sztabowym i przepisywał raporty. Czasami rzeczywiście chodził, skakał między minami, jak kozica na pierwszej linii frontu, ale na pierwszej linii frontu był przede wszystkim kapelan. A po co był kapelan? Bo kapelan musi porozmawiać z żołnierzem, żeby rozwiązać jego problemy z Panem Bogiem przed pójściem do ataku.* Czy to znaczy, zapytałem księdza pułkownika, że ksiądz kapelan zachęcał do tego, aby na froncie zabijano wroga? To, co robili tacy dziennikarze, wspaniali zresztą, jak Melchior Wańkowicz, to było opisywanie wojen toczonych wedle znanego podręcznika, np. Clausewitza. Formacje naprzeciwko siebie, mniej więcej podobnie umundurowane, mniej więcej podobnie uzbrojone, mniej więcej podobnej taktyki zamierzające użyć. Że to będzie krwawa rozprawa, to jasne, bo siły są wyrównane, ale to wszystko jest przewidywalne. Tymczasem dziś opisujemy III wojnę

światową, petzającą. Redakcja skreśliła mi „trzecią”, żeby nie straszyć ludzi. Rzeczywiście prowadzimy jakąś wojnę, która jest niepodręcznikowa. Bo sztaby jeszcze nie wiedzą, jak armia ma reagować, jeżeli w ogóle ma reagować. Terroryzm najnowszej generacji – czy to jest problem dla armii, czy to może zajęcie dla policji. Dla policji to jest za dużo. To za skomplikowane. Na tym etapie policja już sobie nie poradzi. Z kolei dla armii? Gdzie podziato się od 7 do 21 głowic taktycznych z arsenału gen. Lebedzia? Głowic, które służą do uzbrajania pocisków do haubicy. Jak tylko Lebedź powiedział, że nie może się doliczyć głowic, to następnego dnia zginął w helikopterze Mi-8, który jest bezpieczniejszy od samochodu. Głowice znalazły się w rękach ibn Ladena i jego ludzi z Al-Kaidy. Kamikadze z głowicą taktyczną pod marynarką wchodzi do restauracji Maxima, odpala ładunek i mamy efekt Hiroszimy z klinicznym ciągiem wydarzeń opisanych we wszystkich podręcznikach. I co robi na ten przykład prezydent takiego kraju, jak Francja (choć nie życzymy tego Francuzom), który ma broń jądrową i który został zaatakowany przez terrorystę kamikadze? (Japończycy posyłali wojskowego do ataku na cele wojskowe, natomiast terroryści używają cywila do ataku na cele cywilne). Co mówi wtedy prezydent? „Nie pozwolimy, Francja ukarze”. Tylko kogo ukarze? Atakował jeden człowiek. Nie wiadomo, kto za nim stoi. Wiadomo tylko, gdzie go szukać.

Biały wywiad opisał dokładnie przygotowania do ataku na Manhattan. Tylko że nikt w ogóle się tym nie przejął, bo to było tak fantastyczne, tak niewiarygodne, jak to, cośmy oglądali w relacjach filmowych. Doktryna odstraszenia nuklearnego na poziomie terroryzmu niestety nie działa. Zatem siły rakietowe wojsk francuskich co mogą zrobić? Co w ogóle armia może zrobić? Myślę, że jedyną formacją, która rzeczywiście może zaproponować metody postępowania prewencyjnego jest właśnie wywiad, a najlepiej biały wywiad. Normalny wywiad jest bez szans, bo przecież żadnego szpiega nie umieści się w Sudanie ani w Somalii, jeśli to nie jest Arab z tamtejszych stron, a jeśli nawet on stamtąd pochodzi, to szybko zostanie odwrócony i będzie przekazywał to, co mu każą przekazać. Żadnej sensownej wiadomości od niego nie dostaniemy. Natomiast jeżeli będziemy robili kwerendę we wszystkich źródłach arabskojęzycznych, które są dostępne wszędzie w świecie, to tam łatwo znajdziemy informacje na temat przygotowań do kolejnego ataku w stylu 11 września.

Jeśli będzie kontrolowana łączność komórkowa i internetowa, bo dzisiaj media to nie tylko triada prasa – radio – telewizja, ale także Internet i telefony komórkowe. Pierwsza wiadomość, jaka dziś do nas dociera to informacja z telefonu komórkowego. Nadaje ktoś z naszych znajomych, kto jest na miejscu zdarzenia. Pamiętam, jak spędzałem urlop w Grecji. Dzwoni kolega z Nowego Jorku, mówi: słuchaj, co się dzieje tu na wschodnim wybrzeżu. Jak to, co się dzieje? Ja jestem w Grecji, ty jesteś na wschodnim wybrzeżu i ty mnie pytasz, co się dzieje? Mówi: tak, bo może wy macie jakiś odbiór radiowy czy telewizyjny. U nas wszystko zgasto, nie ma prądu, nie wiem, dlaczego. Żeby posłuchać radia na baterie muszę zjechać do samochodu, a nie mogę wejść do windy, bo winda nie działa, a złapało mnie na 80 piętrze.

Zacząłem szukać po rozmaitych stacjach. Mówią, że rzeczywiście zgasto światło. Dlaczego zgasto? Bo system amerykańskich linii przesyłowych, XIX-wieczny, szwankuje z powodu ciepła przy ogromnym obciążeniu. Jeśli napięcie (110 V) jest raz mniejsze niż w Europie, no to wiadomo, że dwa razy większe musi być natężenie, żeby wyzwalała się ta sama moc. Jeśli więc natężenie jest dwa razy większe, to wiadomo, jak szybko się generuje ciepło. Ale z drugiej strony rodzi się pytanie, czy przypadkiem ktoś z zewnątrz nie przyczynił się do nagłego wzrostu tego ciepła, czy nie wysadził w powietrze stacji transformatorów. Jak widać po Londynie, czyli po zamachu lipcowym 2005 r. w Londynie, wcale nie trzeba wysyłać nikogo z Sudanu ani z Somalii, ani z Afganistanu. Gotowi do akcji są ludzie urodzeni w Londynie, na miejscu, nawet nie uśpieni, tylko przebudzeni nagle w sposób ideologiczny przez swoich pobratymców. Jeżdżą odkrywać korzenie do kraju przodków, a tam dziadek mówi: słuchaj, islam w niebezpieczeństwie, w zagrożeniu. A ty nic nie robisz. Trzeba działać, bo globalizacja, pornografia, alkohol, ruja i porubstwo. Przecież to nie może tak być, to musi się zmienić.

Jeżeli media mogłyby tutaj coś zrobić, to po pierwsze powinny pisać tak, żeby były poważnie traktowane przez ludzi, którzy podejmują ważne decyzje. Znanych dziennikarzy czyta się, ale jednak zachowuje się swój własny pogląd na temat tego, o czym media mówią. Do niektórych autorów się sięga, bo się im wierzy, bo się nigdy ich nie złapało na żadnym oszustwie, na żadnej rozmowie opublikowanej z człowiekiem, który nie istnieje, a jeśli istnieje – to nigdy nie udzielał żadnego wywiadu. Czasami rzeczywiście zagląda się do tak zwanych miarodajnych źródeł, do wiarygodnych tekstów, do wiarygodnych autorów, o których wiadomo, że coś oni, być może niefachowym językiem, nie zajmując się studiami wojskowymi, od swojej strony analizując zjawiska, potrafią przybliżyć obraz po to, żeby, jak się już ten obraz dostanie a jest on diagnostycznie poprawny, to wtedy łatwiej szukać lekarstwa na to, co jest. Myślę, że korelacja między pracą analityków wywiadowczych, zwłaszcza białowywiadowczych, oraz dziennikarzy o poważnym dorobku może być źródłem bardzo poważnej wiedzy, która pomaga podejmować decyzje taktyczne i strategiczne. Tak sobie wyobrażam rolę antyterrorystyczną mediów, przy czym ta korelacja medialno-wywiadowcza nie może iść za blisko, bo potem przychodzi kolejna lustracja i wiadomo.

Dzisiaj, po doświadczeniach lustracyjnych, nie oczekujcie panowie, że media zrobią dla was cokolwiek więcej niż to, co można napisać w gazecie, żebyście sobie kupili w kiosku, nic więcej.

SUMMARY

THE STRATEGY OF MEDIA'S ANTITERRORIST REACTION

Terror and terrorism are both twin and symmetrical phenomena. Terrorism is an ineffective manipulation of somebody's fear in order to achieve political aims. This article stresses the role of media, as far as antiterrorist strategy or tactics are concerned. Walter Laquer used to say that the act of terrorism itself is nothing. However, this act's propaganda is everything. If the act means nothing, whereas the acts propaganda means so much, then if media did not exist, there would not be terrorism. Or in other words, if media existed but remained silent, terrorism would not exist because if there is no broadcast, there is no information, there is no threatening through media because nobody is afraid. However, the situation in media is similar to other businesses or sectors where the mechanisms of competition function. If you don't write, then there is somebody else to write. If I don't publish, then sooner or later, there will be someone who will not hesitate if to show or nor a head crashed with an axe.

What can media do? Media will continue to write, take pictures and inform. No consensus can be worked out here. However, media should write in such a way so as to be treated seriously by people who make important decisions. Famous journalists are read. Nonetheless, people keep their own point of view on what media write. I suppose that the correlation between the work of intelligence analysts and journalists who have significant literary experience may be the source of very serious knowledge which helps to take tactical and strategic decisions. I imagine the antiterrorist role of media in this way. But the media – intelligence correlation will not be very close as the next vetting will come ... and everything is clear.

kmdr por. dr hab. Krzysztof KUBIAK

Akademia Obrony Narodowej

ZAGROŻENIA BEZPIECZEŃSTWA MIĘDZYNARODOWEGO W OBRĘBIE OBSZARÓW MORSKICH

Bez żeglugi, bez przepływu ludzi i towarów morskimi i oceanicznymi szlakami handlowymi nie istniałaby cywilizacja, jaką znamy. Drogą morską realizowane jest 95% międzykontynentalnej wymiany handlowej, morzem sprowadzana jest około połowa zużywanej w Europie ropy naftowej. Jednakże pamiętać równocześnie trzeba, iż żegluga handlowa jest w wyjątkowym stopniu narażona na oddziaływanie wielu sił destrukcyjnych, a akweny morskie niepodlegające jurysdykcji żadnego państwa są wręcz wymarzoną przestrzenią dla rozmaitych organizacji przestępczych. Przemoc i inne formy nielegalnej działalności na oceanach w krótkim czasie stać się więc mogą jednym z najpoważniejszych czynników zagrażających bezpieczeństwu międzynarodowemu i najtrudniejszym wyzwaniem, przed którym stanie społeczność światowa.

Status prawny obszarów morskich i reguły rządzące żeglugą w aspekcie zagrożenia bezpieczeństwa międzynarodowego

Organizowanie i prowadzenie nielegalnych działań na morzu, stanowiących zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego, ułatwia status prawny obszarów morskich. Od czasu zaakceptowania przez państwa poglądów Grocjusza (zawartych w opublikowanej w 1609 roku pracy *Mare liberum*, pełny tytuł polski *Wolność mórz, czyli dysertacja o prawie, jakie przystuguje Holendrom do handlu z Indiami*), zasada wolności mórz gwarantowała swobodę uprawiania żeglugi i eksploracji zasobów ożywionych oceanu, stając się jednym z fundamentów prawa międzynarodowego. Wynika z niej, że pełna suwerenność państwa nadbrzeżnego ograniczona jest do jego wód wewnętrznych i morza terytorialnego (wód archipelagowych). W obrębie wyłącznej strefy ekonomicznej (*Economic Exclusion Zone* – EEZ) uprawnienia państwa mają charakter funkcjonalny. Godząc się na pewne uproszczenie, przyjąć można, iż z punktu widzenia żeglugi EEZ jest morzem pełnym.

Morze pełne nie podlega zaś suwerenności żadnego państwa, a w stosunku do statków obowiązują zasady zwierzchnictwa okrętowego i wyłączności praw państwa bandery. Jedyne wyjątki od tej zasady obejmują: realizację prawa pościgu, zwalczanie piractwa, zwalczanie handlu niedozwolonymi substancjami psycho-

tropowymi, zwalczanie handlu niewolnikami, zwalczanie nadawania nielegalnych audycji z morza pełnego, ustalanie przynależności państwowej statku (gdy istnieje podejrzenie, że statek podnosi tę samą banderę, co uprawniona do kontroli jednostka w służbie państwowej, ale odmawia jej ujawnienia)¹.

Organizatorom nielegalnych działań sprzyja również charakter praw i reguł rządzących światową żeglugą, zwłaszcza zaś instytucja *bandery grzecznościowej*, zwanej częściej po prostu *tanią banderą* (tab. 1). Z punktu widzenia zagrożeń bezpieczeństwa żeglugi oznacza to, że w przypadku znacznej liczby eksploatowanych obecnie statków handlowych nie istnieje realna więź między nimi a administracją morską państwa, którego banderę podnoszą. Zgodnie zaś z międzynarodowym prawem morza zwierzchnictwo nad statkiem handlowym sprawuje jego państwo bandery. Zatem z formalnego punktu widzenia (z wyjątkiem wymienionych wyżej sytuacji) uprawniony do kontroli statku bandery liberyjskiej (Liberia jest typowym „upadłym” państwem, ale jego instytucje nadające prawo do podnoszenia bandery działają całkiem sprawnie w USA) jest jedynie okręt sił morskich Liberii lub inna jednostka w liberyjskiej służbie państwowej. Sytuacja ta, już wykorzystywana na przykład przez grupy przestępcze parające się organizowaniem nielegalnej imigracji, stwarza niezwykle dogodne warunki działania dla organizacji terrorystycznych, które wykorzystując liberalne prawa państwa *grzecznościowej bandery* mogą ze znacznym stopniem swobody legalizować działalność prowadzoną na morzu lub za stosunkowo niewielką cenę pozyskiwać bardzo przydatny kamuflaż dla planowanych działań w postaci *taniej bandery*. Zauważyć należy, że skala przepływu tonażu pod *tanie bandery* ulega stałemu zwiększaniu. W 1963 roku statki taniej bandery stanowiły 11% floty handlowej świata, w 1976 roku liczba ta wzrosła do 27%, by w 1995 r. osiągnąć wartość 42,7%. Jest to głównie tonaż z państw wysoko rozwiniętych (USA, Kanady, państw zachodnioeuropejskich i skandynawskich).

Z powyższą sytuacją ściśle związana jest dosyć powszechna praktyka przeniesienia własności statków na tak zwane *spółki papierowe* mające siedzibę w państwach *dogodnej bandery*. Spowodowało to odchodzenie od traktowania własności jako podstawowego elementu więzi rzeczywistej między statkiem a państwem jego bandery. W związku z tym w praktyce dopuszcza się rejestrowanie statków, a zatem i przyznanie im przynależności, jeżeli na obszarze danego państwa ma domicyl nie właściciel, lecz zarządca statku, którym może być osoba fizyczna lub prawna. Tradycyjny, funkcjonujący od dziesiątków czy setek lat układ polegający na tym, że ośrodek dyspozycyjny w stosunku do statku i ośrodek kontrolujący ten statek z punktu widzenia przestrzegania przez jednostkę norm prawa publicznego znajdował się w jednym i tym samym państwie, został w sposób istotny naruszony.

¹ J. Syminides, *Nowe prawo morza*, Warszawa 1986, s. 106–108.

Wykaz państw prowadzących rejestr grzechnościowy

Lp.	Państwo	Lp.	Państwo	Lp.	Państwo
1	Antigua i Barbuda	11	Honduras	21	Mongolia
2	Antyle Holenderskie	12	Jamajka	22	Niemcy (drugi rejestr)
3	Barbados	13	Kajmany	23	Panama
4	Belize	14	Kambodża	24	Wyspa Świętego Tomasza i Księżęca
5	Bermudy	15	Komory	25	Sri Lanka
6	Birma	16	Liban	26	St Vincent
7	Boliwia	17	Liberia	27	Tonga
8	Cypr	18	Luksemburg	28	Vanuatu
9	Gibraltar	19	Malta	29	Wyspy Bahama
10	Gwinea Równikowa	20	Mauritius	30	Wyspy Marshalla

Źródło: oprac. własne według: Countries declared FOC by the ITF, www.fact-index.com/ff/ff/flag_of_convenience.html, 10.09.2004

Tak więc statek kontrolowany przez kapitał brytyjski może być zarejestrowany na Bahamach i nosić banderę tego kraju, a jednocześnie być zarządzany technicznie i w sprawach załogowych przez firmę z Monaco². Stopień złożoności relacji własnościowych bez wątpienia może ułatwiać pozyskiwanie tonażu i jego legalizację przez organizacje terrorystyczne.

Poza zagadnieniami natury prawnej pamiętać ponadto należy, że statki są stosunkowo łatwe do zdobycia i to za umiarkowaną cenę (tab. 2). Za kwotę około jednego miliona dolarów można nabyć zdatną do żeglugi jednostkę pływającą, zalegalizować ją i wystać na morze. W ten sposób organizacja przestępcza może pozyskać jednostkę zdolną do wypełniania, po stosunkowo niewielkich adaptacjach, roli bazy łodzi wybuchowych, stawiacza min, jednostki do przerzutu nielegalnych imigrantów, szmuglu broni lub narkotyków, a nawet swoistego *brandera – taranowca* przeznaczonego do spowodowania kolizji ze zbiornikowcem czy gazowcem lub samozatopienia w celu zablokowania ważnego toru wodnego. Co więcej będzie to jednostka żeglująca w pełni legalnie, wobec której z formalnego punktu widzenia obowiązywać będzie wyłącznie zwierzchnictwo okrętowe państwa bandery.

² D. Urquhart, *Greed and Corruption Rooted in Flag of Convenience System*, „The Business Times Singapore”, March 9, 2001.

Ceny statków

Rodzaj statku	Rok budowy	Nośność [tony]	Długość [m.]	Cena
Drobnicowiec	1974	2 619	82,67	500 000 euro
Drobnicowiec	1979	1 551	65,82	205 000 euro
Drobnicowiec	1985	4 300	83,4	1 mln USD
Ro-ro	1978	2 401	108,86	700 000 USD
Masowiec	1980	5 207	96,20	850 000 USD
Masowiec	1982	28 102	197,16	2,5 mln USD
Masowiec	1983	5 586	109,56	1,25 mln USD
Zbiornikowiec	1986	6 237	113,0	1,1 mln USD
Rybacki	2002	150	22,5	1,0 mln USD
Rybacki	1983	1100	55,0	130 mln jenów

Źródło: oprac. własne według: www.shipbroker.net.list, 03.06.2004 r.

Sytuacja na oceanach po zakończeniu zimnej wojny a wzrost natężenia działań bezprawnych stanowiących zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego

W ciągu ostatnich kilku lat obserwować można bezprecedensowy wzrost liczby różnorodnych aktów przemocy i innych działań bezprawnych popełnianych na morzach i oceanach. Sytuacja powyższa zmusza do przeanalizowania przyczyn prowadzących do tego, że ocean światowy stał się tak niebezpieczny.

Rolę podstawową odgrywa znaczące zwiększenie liczby rozmaitych konfliktów międzynarodowych i wewnętrznych, które rozgorzały po zakończeniu zimnej wojny. Antagonizmy, sprzeczności interesów kanalizowane wcześniej w ramach rywalizacji antagonistycznych bloków polityczno-militarnych lub utrzymywane pod kontrolą przez autorytarne państwa wybuchły z nową siłą. W wielu przypadkach strony konfliktów usiłują z mniejszą lub większą skutecznością przenosić działania na morze. W ich trakcie z reguły zwalczane są zarówno siły morskie oponenta, jak i atakowana żegluga handlowa oraz rozmaite instalacje, na przykład platformy wydobywcze ropy naftowej. Globalny *nie-pokój* nie odnosi się zatem tylko do obszarów lądowych, rozszerzanie się obszarów niestabilności ma głęboki wpływ na sytuację żeglugi handlowej. Klasycznego przykładu takiego stanu rzeczy dostarczyła Indonezja. Rebelianci z położonej na zachodzie Sumatry prowincji Aceh nie ograniczali się do atakowania sił rządowych na lądzie, ale podjęli również akcje na morzu, pobierając tak zwany *podatek rewolucyjny* od statków zbliżających się do Cieśniny Malakka³. Na morzu z dużą intensywnością działają rebelianci muzulmańscy z południowofilipińskiej wyspy Mindanao, a morskie formacje Tamilskich Tygrysów

³ R. Herbert-Burns, L. Zucker, *Drawing the line between piracy and Maritime Terrorism*, „Jane's Intelligence Review”, September 2004, s. 30–33. Podkreślić należy, że obecnie istnieje poważna szansa na wygaszenie konfliktu w Aceh. W dniu 15 sierpnia 2005 roku rząd i rebelianci zawarli w Helsinkach porozumienie pokojowe.

zdołaty przez lata skutecznie blokować półwysep Jaffna na północy Sri Lanki. Również w rejonie Zatoki Gwinejskiej dziesięciolecia wojen domowych w Liberii, Sierra Leone i na Wybrzeżu Kości Słoniowej w połączeniu z wewnętrznymi problemami Nigerii zaowocowały znaczącym wzrostem zagrożenia na wodach przybrzeżnych. Równie niebezpieczne są wody somalijskie. Już obecnie, ze względu na działania rozmaitych „partyzantów” i „bojowników”, armatorzy zalecają, by statki o prędkości mniejszej niż 20 węzłów utrzymywały odległość minimum 100 mil morskich od brzegu, a jednostki szybsze minimum 60 mil morskich od brzegu.

Element drugi, sprzyjający rozwojowi morskiej przemocy i również ściśle związany z zakończeniem zimnej wojny, to znaczące zmniejszenie obecności państwowych sił morskich na oceanach. Wcześniej obie strony globalnej rywalizacji wzajemnie się na morzach szachowały. Zespołom radzieckim manewrującym w różnych miejscach na oceanie światowym towarzyszyły zespoły amerykańskie. Jeżeli okręty Czerwonej Floty korzystały na przykład z kotwiczowiska pod Luandą w Angoli, to w pobliżu znajdowały się jednostki amerykańskie. Prócz tego za każdą grupą radzieckich trawlerów poławiających czy to u wybrzeży Mauretanii i Maroka, czy w pobliżu Rogu Afryki podążała – z zupełnie innych względów – fregata lub oceaniczny trałowiec. Paradoksalnie, owa obecność okrętów obu bloków w odległych rejonach znacząco wpływała na podniesienie bezpieczeństwa żeglugi. Trudno bowiem parać się piractwem w rejonie regularnie patrolowanym przez okręty. W momencie, gdy będąca sukcesorką ZSRR Rosja zrezygnowała z utrzymywania zespołów floty na akwenach oddalonych od własnych wybrzeży również obecność sił zbrojnych sojuszu zachodniego została tam poważnie zredukowana bądź jednostki skierowano w inne miejsca. W ową swoistą próżnię sił weszli piraci, partyzanci morscy, terroryści oraz sprawcy innych bezprawnych działań.

Zjawisku temu towarzyszy zmniejszanie stanów liczebnych flot czołowych państw morskich. Jeżeli na przykład w 1990 roku US Navy posiadała łącznie 570 rozmaitych jednostek, to w 2001 roku było ich już tylko 337. Rewolucja technologiczna powodująca wzrost kosztów pojedynczego okrętu spowodowała swoiste przechodzenie ilości w jakość. Tylko że do zwalczania piractwa i innych aktów przemocy na morzu wcale nie trzeba okrętów prezentujących najwyższy poziom militarnej technologii. Upraszczając, w wielu przypadkach bardziej potrzebny jest trzydziestoletni trałowiec w miejscu napadu na statek niż supernowoczesny krążownik epoki *gwiazdnych wojen* o 200 mil dalej. Nie jest więc wykluczony *czarny scenariusz* zakładający, że flotom, w sytuacji dalszego zwiększania się liczby ataków, po prostu zaczną brakować okrętów, by chronić żeglugę handlową i przeciwdziałać skutecznie innym zagrożeniom bezpieczeństwa.

Działania bezprawne na morzu stanowiące zagrożenie bezpieczeństwa międzynarodowego

Piractwo

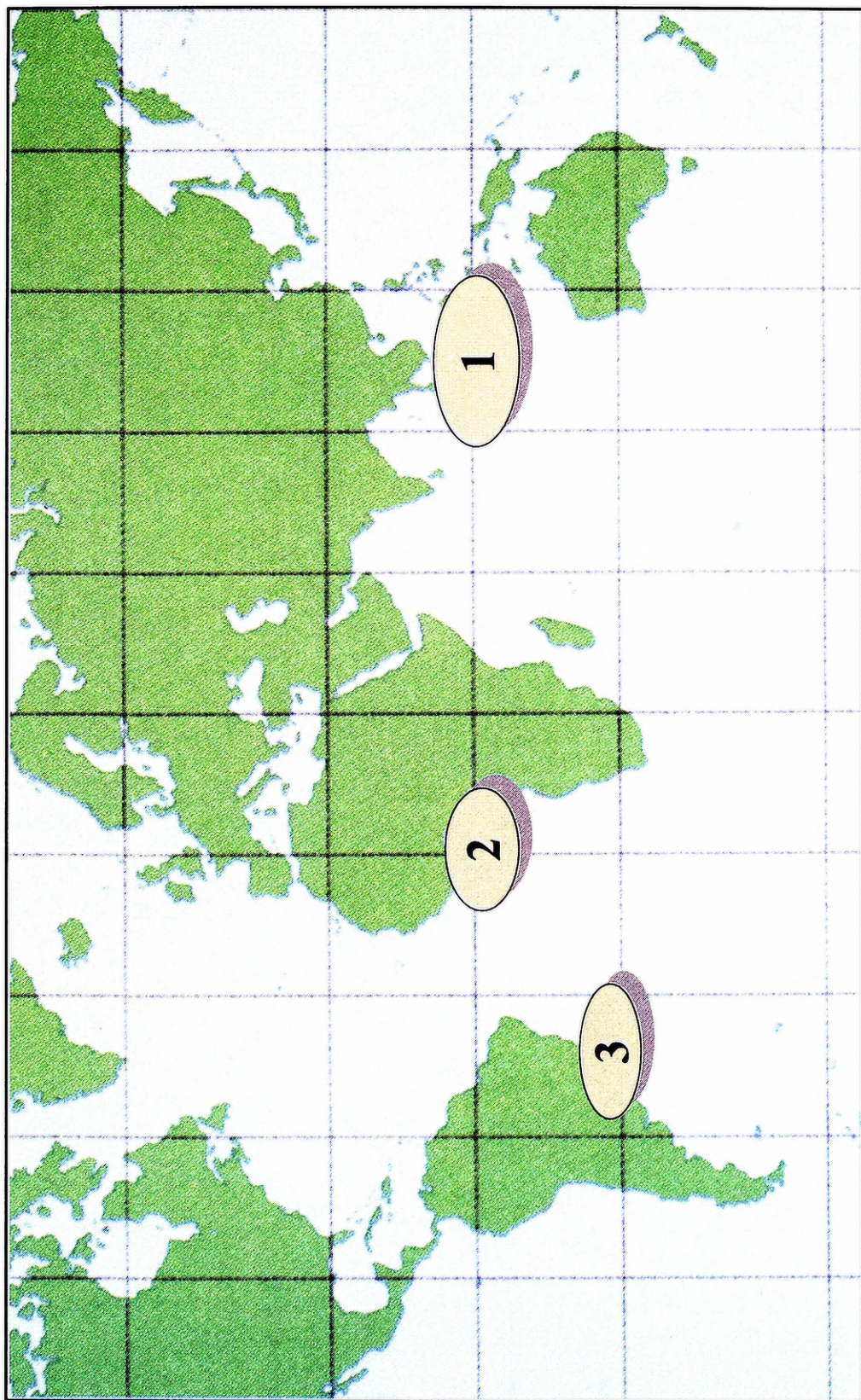
Według monitorującego zjawisko piractwa *International Maritime Bureau Piracy Reporting Center* liczba ataków na statki wykazuje stałą tendencję wzrostową. W 2003 roku zgłoszono 445 ataków, podczas gdy w 2002 roku miało miejsce 370 takich zdarzeń⁴. W 2004 roku odnotowano co prawda tylko 322 przypadki pirackich napaści na statki, ale okres ten nie może być uznany za reprezentatywny. Wynika to z faktu, że Azja Południowa zdewastowana została uderzeniem tsunami, które zniszczyło również bazy pirackie, a zwiększona obecność międzynarodowych sił morskich realizujących zadania ratownicze również stanowiła barierę zapobiegającą wzbieraniu pirackiej fali (rys. 1, 2).

Prognozy średnio- i długoterminowe dla tego obszaru są jednak pesymistyczne. Składa się na to kilka grup przyczyn. Pierwsza wiąże się z czasowym jedynie charakterem obecności na wodach indonezyjskich i malajskich okrętów innych państw. Po zakończeniu fazy pomocowych działań doraźnych jednostki amerykańskie, indyjskie, pakistańskie, australijskie i inne zostały wycofane, a na przybrzeżnych wodach ponownie pozostały lokalne floty i służby porządku publicznego. Prócz swoich rutynowych działań przed katastrofą, formacje te nadal zaangażowane są w rozmaite przedsięwzięcia ukierunkowane na likwidację skutków tsunami. Rzeczywisty potencjał wydzielony do zwalczania morskiej przestępczości jest zatem mniejszy niż przed katastrofą.

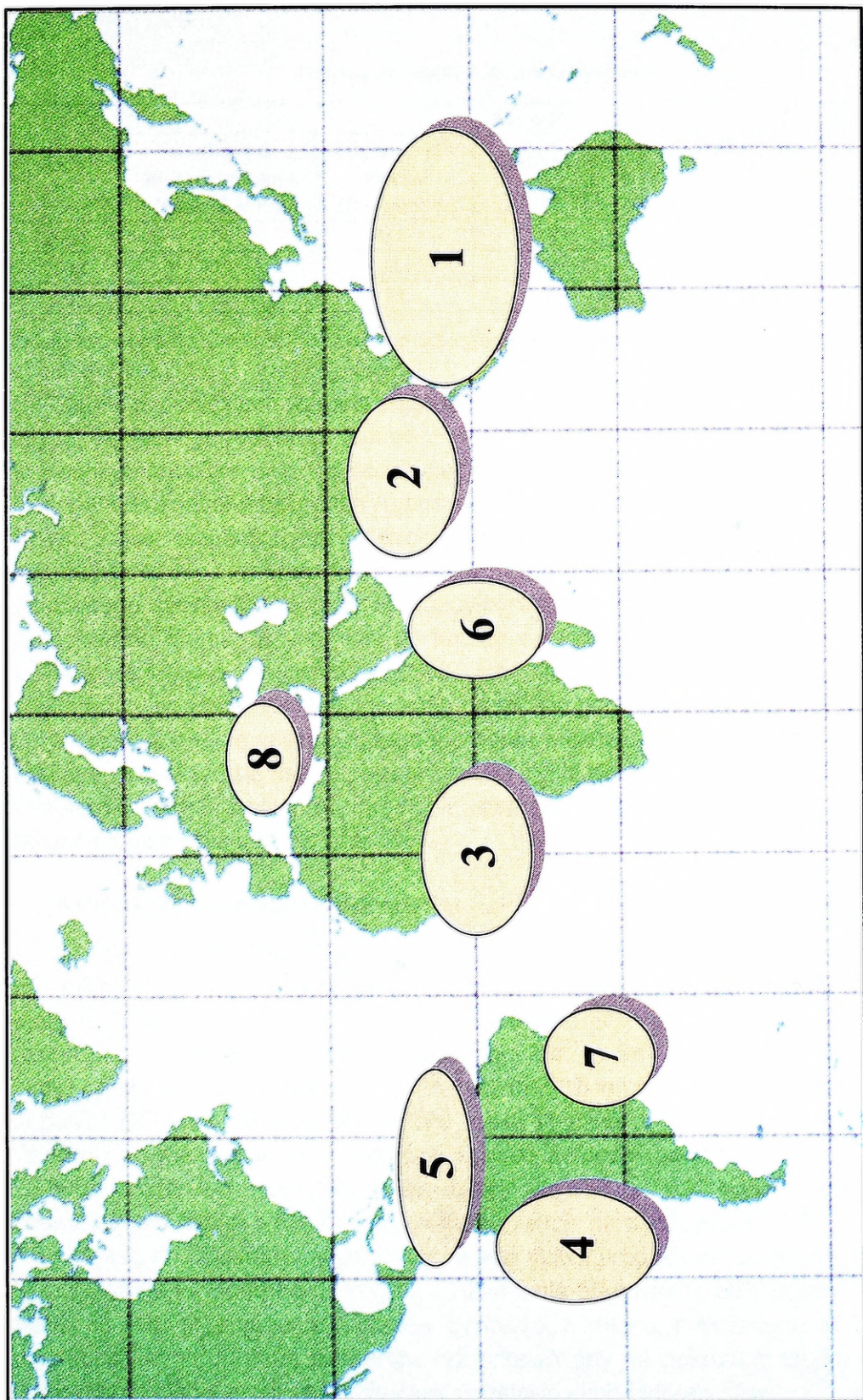
Poza tym trudno obecnie określić wpływ zwiększonych wydatków budżetowych na realizację kilku ambitnych indonezyjskich programów ukierunkowanych na znaczącą rozbudowę morskich służb policyjnych. Można jedynie spekulować, że zamierzenia te (w których rolę istotną miały odgrywać również podmioty polskie, między innymi Stocznia Północna) stracą znacznie na dynamice lub zostaną zlikwidowane. W dłuższej perspektywie odbić się to może negatywnie na skuteczności zwalczania piractwa.

Zniszczenia wywołane falą tsunami spowodują ponadto istotne obniżenie poziomu życia dużych grup ludności. Obszary nędzy już wcześniej zatrwajające swymi rozmiarami zapewne się zwiększą. Bieda, brak środków do życia, niemożność utrzymania rodziny z dotychczasowego zajęcia, materialna i moralna degradacja są zaś najlepszymi sojusznikami piratów, zapewniającymi stały dopływ nowych *rekrutów*. W sytuacji, gdy przetrwanie z pracy na lądzie lub z uprawy morza nie jest możliwe, wielu, w tym jednostki najbardziej dynamiczne i aktywne, a przy tym obyte z żegluga (rybacy, marynarze przybrzeżnego kabotażu) przyłączają się do pirackich band.

⁴ *Piracy take higher toll of seamen's lives*,
www.iccwbo.org/css/news_archives/2004/Piracy_report_2003.asp, 29.09.2004.



Rys. 1. Akwenty zagrożone piractwem w roku 1988



Rys. 2. Akweny zagrożone piractwem w roku 2004

Napady na statki w latach 2002–2004

Lata	Region				
	Południowo- Wschodnia Azja i Daleki Wschód	Afryka, rejon Morza Czerwonego	Subkontynent indyjski	Ameryka Płn., Płd. oraz Karaiby	Inne akweny
2004	169	71	33	43	6
2003	189	93	87	72	5
2002	170	78	52	65	4

Źródło: ICC Commercial Crime Semice, www.iccwbo.org/ccs/news_archives/2004/Piracy_report_2004.asp

Ostatnia przyczyna wzrostu zagrożenia piractwem związana jest z zasadniczymi, wywołanymi ruchami tektonicznymi, zmianami konfiguracji dna morskiego w cieśninie Malakka oraz na podejściach do niej. Według danych amerykańskiej National Geospatial Intelligence Agency ze statków handlowych otrzymano raporty o tym, że w rejonach, gdzie głębokość przed trzęsieniem ziemi wynosiła 1175 metrów, teraz nie przekracza ona 28 metrów. W praktyce oznacza to konieczność ponownego sporządzenia map nawigacyjnych rozległych obszarów. Działania te zainicjowano niemal natychmiast po katastrofie (brały w nich m.in. udział amerykańskie jednostki hydrograficzne: USNS *John McDonnell* i USNS *Mary Sears*), ale zanim nowe pomoce nawigacyjne trafią na mostki przechodzących przez cieśninę, upłynie jeszcze wiele czasu. Do tego momentu większość jednostek korzystających z tej arterii poruszać się będzie ze zmniejszoną prędkością, zachowując wszelkie możliwe środki ostrożności. Niskie prędkości statków są zaś kolejnym elementem ułatwiającym działania piratów (tab. 3).

Akt piractwa – studium przypadku

27 czerwca 2005 roku piraci somalijscy zajęli statek *Semlow*, idący z Mombassy w Kenii do Bosasso w Somalilandzie. Jednostka, należąca do kenijskiego armatora Motaku Shipping Agency, a podnosząca banderę St. Vincent i Grenadyn, obsadzona przez dziesięcioosobową załogę (kapitana ze Sri Lanki, mechanika z Tanzanii i ośmiu kenijskich marynarzy), przewoziła 937 ton ryżu, który stanowił pomoc Japonii i RFN dla ofiar tsunami, które miało miejsce w grudniu ubiegłego roku. W północno-wschodnim Somalilandzie zginęło wówczas ponad 300 osób, a około 28 000 straciło dach nad głową. Fale rozbiły też ponad 2 400 łodzi rybackich, pozbawiając właścicieli i ich rodziny podstawowych narzędzi pracy. Od ponad pół roku większość poszkodowanych żywiona jest dzięki programom pomocowym ONZ, określanym jako World Food Program. To właśnie pracownicy WFP wyczarterowali statek w celu przetransportowania zapasów żywności z rejonu składowania w miejsce dystrybucji. Według ocen ekspertów ryż przewożony na pokładzie statku zapewniłby zaspokojenie przez dwa miesiące podstawowych potrzeb ofiar.

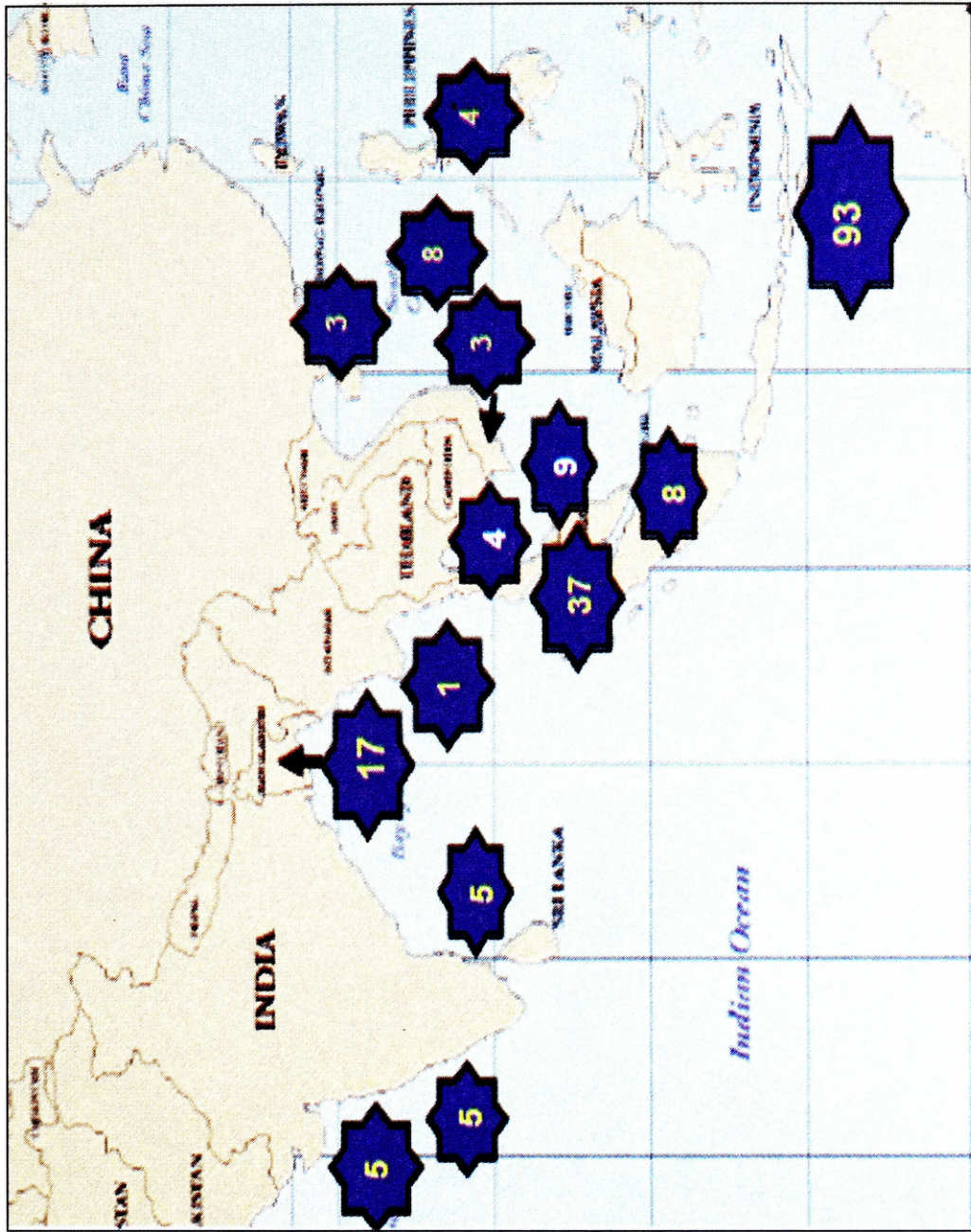
Według niepełnych informacji *Semlow* osiągnął bez przeszkód akwen leżący między Haradhere i Hoyo (około 300 km na północny wschód od Mogadiszu). Tam

do jednostki podeszła uzbrojona, szybka łódź motorowa. Jej załoga, strzałami przed dziób, pod groźbą ostrzelania jednostki, wymusiła na kapitanie zatrzymanie statku. Następnie piraci weszli na pokład *Semlowa* i skierowali statek ku wybrzeżu.

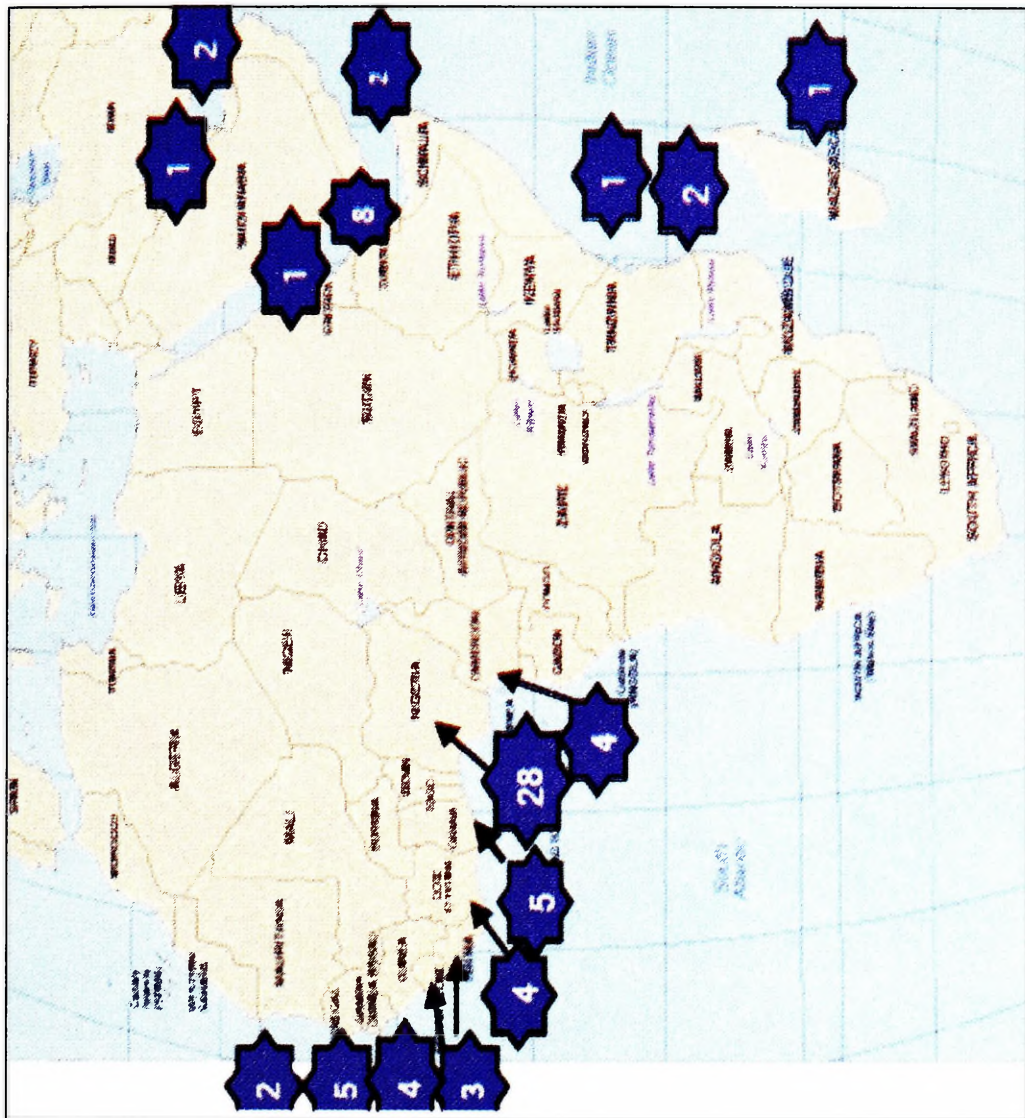
Przyczyn ponownego wzrostu poziomu zagrożenia na wodach somalijskich eksperci upatrują w trzech podstawowych przyczynach. Pierwszą jest – wspomniane już – zniszczenie przez fale katastrofalnego tsunami tysięcy łodzi rybackich. Dane o około 2400 rozbitych, zatopionych bądź zniszczonych w inny sposób jednostkach uznać należy za bardzo istotne. Przyjmując, że załogę każdej z nich stanowiło przeciętnie pięciu obciążonych rodzinami rybaków, to podstawę utrzymania utraciło około 60 000–70 000 tysięcy osób, nie licząc utraty zatrudnienia w sektorach w mniejszym lub większym stopniu związanych z przybrzeżnymi portami. Nie wszyscy są oczywiście obecnie beneficjentami pomocy dostarczanej przez ONZ, która dedykowana jest głównie osobom, które utraciły domy (!!). Swobodnym paradoksem jest, że organizacje pomocowe zadowolają się, w przeważającej mierze, dostarczaniem żywności, podczas kiedy rzeczywiste rozwiązanie problemów ludzi dotkniętych kataklizmem – to odtworzenie potencjału lokalnego rybołówstwa przybrzeżnego. Reasumując: tsunami doprowadziło do utraty przez społeczności rybackie podstaw egzystencji. Skokowo zwiększyła się liczba ludzi skazanych na nędzę, zdeterminowanych, a poza tym obeznanych z morzem i dysponujących sporym doświadczeniem żeglarskim. Trudno o lepszy *zaczyn* dla powstawania nowych pirackich gangów i lepszych *rekrutów* dla grup już parających się rozbojem na morzu.

Element drugi – to zwiększenie intensywności ruchu statków u wybrzeży somalijskich wywołane aktywnością rozmaitych agend i organizacji humanitarnych usiłujących nieść pomoc ofiarom tsunami. Początkowo była to pomoc doraźna, ale obecnie wdrażane są programy długoterminowe wymagające zasilania z zewnątrz. To zaś wymusza prowadzenie nawigacji na *pirackich wodach*. W pewnym uproszczeniu można stwierdzić, że przez ostatnich kilka lat akweny okalające somalijskie wybrzeża były z punktu widzenia żeglugi handlowej *pustynią*. Jednostki bezpośrednio lub pośrednio związane z działaniami pomocowymi sytuację tę zmieniły, co natychmiast zostało wykorzystane przez piratów (rys. 3, 4 i 5).

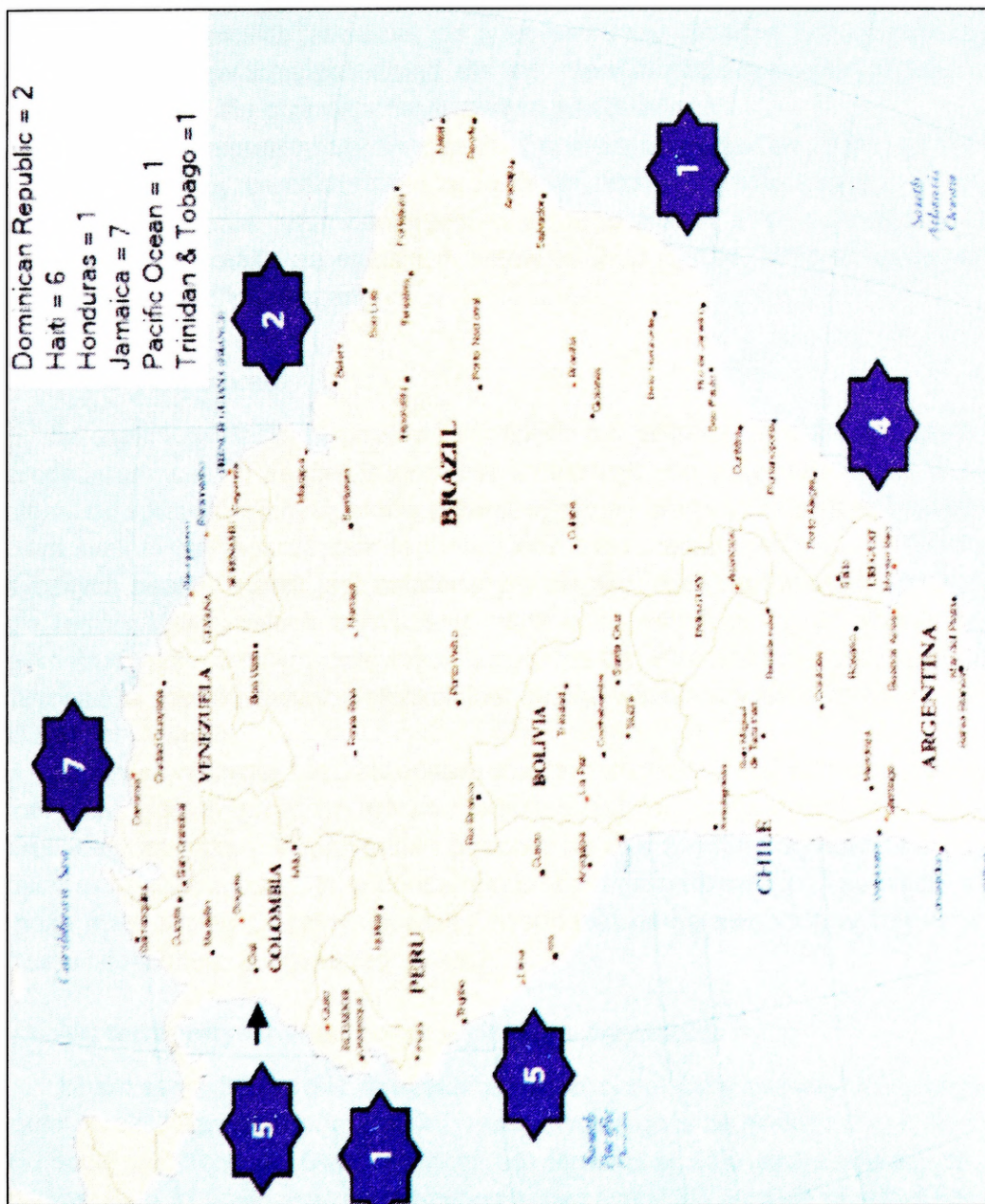
Analiza rozgrywających się u wybrzeży Somalii wydarzeń skłania do sformułowania kilku wniosków. Założyć można mianowicie, że na międzynarodowe siły morskie spadnie (powierzony im formalnie lub drogą ustaleń nieformalnych) obowiązek ochrony jednostek z pomocą humanitarną, zwłaszcza tych czarterowanych przez agendy ONZ. Działania te mogą przybrać formę zarówno bezpośredniego konwojowania wskazanych statków, jak i prowadzenia działań patrolowych w pasie wód przybrzeżnych. Wysiłki takie przyczynią się zapewne do ograniczenia plagi piractwa, ale z pewnością jej nie zlikwidują. Poza tym w związku z ograniczonym zakresem działań pomocowych będą one miały zapewne charakter periodyczny, a nie systematyczny. *Żegluga wielka* nadal omija zaś somalijskie wody, wyznaczając trasy przejścia w odległości minimum 50 mil morskich od wybrzeża.



Rys. 3. Akty piractwa w roku 2004 (1)



Rys. 4. Akty piractwa w roku 2004 (2)



Rys. 5. Akty piractwa w roku 2004 (3)

Rozpatrując problem likwidacji piractwa w rejonie Rogu Afryki, stwierdzić trzeba z całą stanowczością, że nie jest to możliwe bez zerwania z praktyką traktowania Somalii jako normalnego podmiotu stosunków międzynarodowych, z takimi atrybutami jak wody terytorialne i suwerenna przestrzeń powietrzna. Przeciwdziałanie rozbojowi wymaga prowadzenia ustawicznego patrolowania i konsekwentnego niszczenia pirackich jednostek nie tylko na morzu otwartym, ale przede wszystkim w obrębie zamkniętych dotąd dla sił międzynarodowych wód terytorialnych (będących dotąd dla przestępców swoistym sanktuarium).

Początkowo sprawcy uprowadzenia *Seplowa* domagali się 500 000 USD za uwolnienie załogi, ale ostatecznie zgodzili się zwolnić marynarzy, poprzestając na zatrzymaniu ładunku ryżu. Zanim jednak do tego doszło, piraci postużyli się *Semlowem* podczas ataku na egipski frachtowiec *Ibnu Batuta*, transportujący cement do El-Maan pod Mogadiszem.

Terroryzm morski

W ostatnich latach do piratów i morskich partyzantów (a granicę między tymi procederami często bardzo trudno jest wyznaczyć) dołączyli terroryści. W odróżnieniu od sprawców innych aktów przemocy nie są oni zwykle zainteresowani zajęciem statku i zawłaszczeniem ładunku, lecz zniszczeniem jednostki. O ile dla *klasycznych* piratów statek jest ostatecznym niejako obiektem oddziaływania, o tyle dla terrorystów morskich zniszczenie bądź opanowanie jednostki pływającej jest tylko środkiem służącym osiągnięciu innych celów. Piraci unikają też rozgłosu, dla terrorystów medialny wydzźwięk akcji jest daleko ważniejszy niż bezpośrednie skutki samych działań.

Z punktu widzenia bezpieczeństwa międzynarodowego najważniejszym elementem różnicującym terroryzm morski i piractwo jest zasięg generowanych przez oba procedery zagrożeń. W przypadku piractwa są one z reguły ograniczone do pewnych akwenów, a przez to w znacznym stopniu prognozowane. Terroryzm morski może mieć zasięg globalny. Sprawcy dysponują pełną swobodą wyboru miejsca, czasu i sposobu przeprowadzenia akcji.

Akt terrorystyczny na morzu – studium przypadku

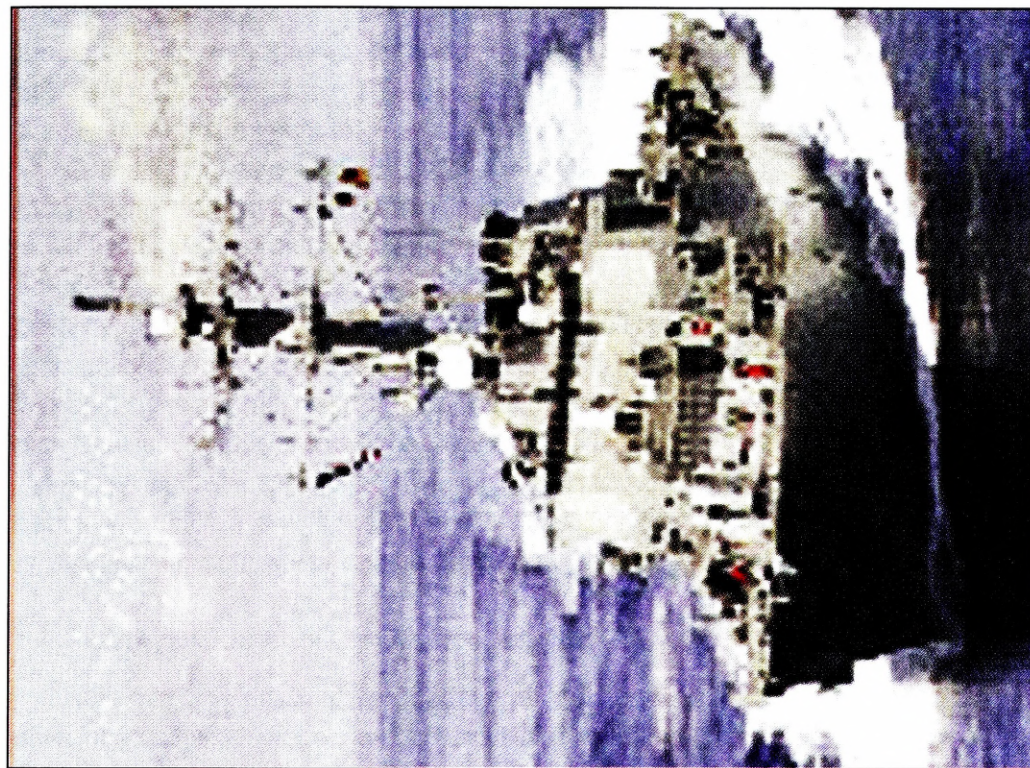
12 września 2000 roku amerykański niszczyciel *Cole* manewrujący w jemeńskim porcie Aden padł ofiarą ataku terrorystycznego przeprowadzonego przy użyciu łodzi pólsztynowej. Okręt zawinął do Jemenu w celu uzupełnienia zapasów paliwa. Było to przedsięwzięcie rutynowe, wcześniej kilkanaście okrętów wykorzystywało ten port jako miejsce uzupełniania zapasów – *Cole* był czwartą jednostką cumującą w Adenie od maja 2000 roku. Marynarka wojenna USA uprzedzona była przez służby rozpoznawcze o możliwości zaistnienia aktów terroru wymierzonych w jednostki operujące na Środkowym Wschodzie, w związku z czym na niszczycielu podjęto nadzwyczajne środki ostrożności – załoga znajdowała się w alarmie bojowym. Mimo to atak doszedł do skutku. Z dostępnych informacji wynika, że

obsadzona przez dwóch mężczyzn łódź należąca do taboru portowego najpierw odebrała linę holowniczą od amerykańskiego okrętu, a następnie (po wydaniu liny holownikowi) zatoczyła okrąg i uderzyła w burtę niszczyciela. Eksplozja, która wówczas nastąpiła, wyrwała w burcie *Cole'a* otwór o średnicy ponad 10 metrów. Do wnętrza kadłuba zaatakowanego okrętu wdarło się kilkaset ton wody, utracił on możliwość ruchu i zasadnicze źródła zasilania w energię elektryczną – praktycznie nie był zdolny do podjęcia działań bojowych. Zginęło 17 ludzi (o sile wybuchu świadczy to, że początkowo zidentyfikowano jedynie 7 ofiar, zwłoki pozostałych były tak zmasakrowane, że 10 marynarzy uznano za zaginionych) zaś ponad 30 odniosło rany i obrażenia. Zginęła również załoga łodzi, na której pokładzie znajdowało się nie mniej niż 400 kg materiałów wybuchowych (rys. 6).

Wydaje się, że powodzenie akcji terrorystycznej możliwe było głównie dzięki starannemu jej zaplanowaniu, co możliwe było w następstwie tego, że każdorazowe zawinięcie amerykańskiego okrętu do Adenu notyfikowane było kanałami dyplomatycznymi z wyprzedzeniem co najmniej 10 dni. Podkreślić należy, że sprawcy najpierw uspiłi czujność załogi okrętu, wykonując typowe funkcje jednostki cumowniczej, a dopiero po tym przystąpili do działania. Nie można zatem zaprzeczyć opinii sekretarza obrony USA Williama Cohena, który stwierdził, iż w zaistniałej sytuacji *zrobienie czegokolwiek jeszcze, by chronić okręt, było niezwykle trudne, jeśli nie niemożliwe*.

Akt terrorystyczny na morzu – czarny scenariusz

Wiele uwagi poświęca się potencjalnym skutkom akcji terrorystycznej wymierzonej w zbiornikowiec LNG (gazowiec). Wśród najbardziej niebezpiecznych form takich działań wymienia się atak za pomocą łodzi wybuchowej obsadzonej przez samobójców oraz samobójczy atak przy użyciu samolotu (względnie śmigłowca). Ocena uszkodzeń spowodowanych przez łódź wybuchową, która uderzyła w zbiornikowiec *Limburg* (październik 2002, wybrzeże Jemenu) uzasadnia sformułowanie wniosku, że podwójny kadłub (podobne rozwiązanie stosowane jest na zbiornikowcach LNG) nie zabezpiecza przestrzeni ładunkowych statku. Zatem prawdopodobne jest spowodowanie w taki sposób rozszczelnienia zbiorników. Przyjąć można, iż wydostający się z uszkodzonych zbiorników płynny gaz parowałby w bardzo szybkim tempie, stając się po zmieszaniu z powietrzem palną *chmurą* (swoistym ładunkiem paliwowo-powietrznym). Pewnych wniosków dotyczących następstw zapłonu takiej *chmury* dostarczają katastrofalne eksplozje LNG, które miały miejsce w przeszłości. Jednym z najlepiej udokumentowanych zdarzeń tego rodzaju jest tak zwana *katastrofa w Cleveland*. W listopadzie 1944 roku miała miejsce eksplozja, do której doszło w Cleveland (Ohio) w następstwie rozszczelnienia zbiornika z gazem LNG o pojemności około 6,5m³. Parujący gaz rozprzestrzenił się na znacznym obszarze, a wybuch palnej mieszaniny zdewastował ponad milę kwadratową miejskiej zabudowy. Zginęło wówczas 128 osób, a dalsze 225 odniosło poważne obrażenia (lżej poszkodowanych było około 2000). Całkowitemu zniszczeniu uległo 79 budynków mieszkalnych, dwie duże hale fabryczne, 217 samo-



Rys. 6. Jemen, październik 2000, USS Cole

chodów osobowych, 7 samochodów ciężarowych. Władze komunalne zostały zmuszone do wyburzenia całego, dotkniętego eksplozją, kwartału. Wydarzenie to spowodowało rezygnację ze stosowania LNG w gospodarce amerykańskiej (rys. 7) na okres kilkudziesięciu lat⁵.

O skali zagrożenia świadczą ekspertyzy niezależnych instytucji amerykańskich. Mówią one na przykład, że atak terrorystyczny i wywołana nim eksplozja zbiornikowca LNG i infrastruktury składowej w obrębie terminalu w mieście Oxnard w Kalifornii mogłyby w skrajnym przypadku doprowadzić do strat w zabitych i rannych, szacowanych na 70 000 osób⁶. Autorzy innych ekspertyz twierdzą, że strefa całkowitego zniszczenia w wypadku eksplozji zbiornikowca LNG o pojemności 130 000 m³ wyniosłaby nie mniej niż 5600 m, a ludzie doznawaliby rozległych oparzeń jeszcze w odległości 10 000 m od epicentrum⁷.

Przy obecnym stanie floty wielkich gazowców (około 130 statków, ze stałą tendencją wzrostową o wysokości około 10% tonażu rocznie) możliwość zapewnienia im skutecznej ochrony w czasie żegluga na morzu pełnym jest nader ograniczona.

Przemyt substancji psychotropowych

Kolejnym nielegalnym procederem, który stwarza zagrożenie dla bezpieczeństwa międzynarodowego, jest przemyt niedozwolonych substancji psychotropowych. O ile jeszcze kilka lat temu była to niemal wyłączna domena zorganizowanych grup przestępczych, o tyle w ostatnich latach dowiedziono, że parają się nim również służby państwowe.

Przemyt substancji psychotropowych – studium przypadku

W 2002 roku i na początku 2003 australijskie służby policyjne zanotowały skokowe zwiększenie ulicznej podaży narkotyków, co bez wątpienia świadczyło o uruchomieniu przez zorganizowane grupy przestępcze nowych kanałów przerzutu substancji psychotropowych. Po wymianie informacji z Republiką Chin (Tajwanem), Japonią i Singapurem Australijczycy założyli, że w cały proceder może być zaangażowana Korea Północna⁸. Podkreślić należy, że służby wywiadowcze Korei Południowej już od początku lat dziewięćdziesiątych przedstawiają raporty o skokowym zwiększaniu upraw maku na Północy. W działaniach tych wykorzystuje się jakoby niewolniczą pracę więźniów. Handel narkotykami ma być jednym z podsta-

⁵ LNG Danger to our communities, www.timrileylaw.com/LNG.html, 22.08.224.

⁶ Ibidem.

⁷ Kalifornia Energy Commision, Liquefied Natura Gas in California: History, Risks and Siting, Staff White Paper, July 2003.

⁸ Policje wszystkich wymienionych krajów dysponowały dowodami, że większość sprzedawanych na ich terytoriach syntetycznych środków psychotropowych pochodzi z Korei Północnej. Japończycy dysponują nawet świadkiem – *skruszonym* gangsterem Yakuzy – potwierdzającym udział północnokoreańskich służb specjalnych w przerzucie do *Kraju Kwitnącej Wiśni* narkotyków. Dodatkowych dowodów pośrednich dostarczyła eksploracja wraku północnokoreańskiego kutra specjalnego (upozorowanego na jednostkę rybacką) zatopionego przez japońską Agencję Bezpieczeństwa Morskiego 21 grudnia 2001 roku.

wowych, obok eksportu broni, sposobów pozyskiwania dewiz przez reżim w Phe-
niane⁹.

Wobec zaistnienia realnej możliwości, iż czarny rynek narkotykowy zasilany jest z zewnątrz, australijski rząd federalny zespolił wysiłki kilku resortów i służb oraz uzyskał wsparcie amerykańskie w zorganizowaniu systemu monitorowania morskich podejść do kontynentu. Umożliwiło to zorganizowanie zasadzki na jednostkę podejrzaną o przemyt narkotyków. Na podstawie dostępnych materiałów można założyć, że pierwszy sygnał o statku, który potencjalnie mógł przewozić narkotyki, siły australijskie otrzymały od amerykańskich partnerów.

Decyzję o rozpoczęciu śledzenia jednostki podjęto w drugiej dekadzie kwietnia 2003 roku, gdy australijska policja federalna oraz policja stanowa z Nowej Południowej Walii i Victorii aresztowała w Lorne (stan Victoria) dwóch Malezyjczyków, obywatela Singapuru oraz Chińczyka, przy których znaleziono około 50 kg narkotyków o detalicznej wartości szacowanej na 50 mln dolarów australijskich. Zostali oni aresztowani w posesji znajdującej się nad morzem, a ponadto na pobliskiej plaży odnaleziono, znajdujące się w pontonie, zwłoki kolejnego Azjaty. To właśnie ten fakt dał podstawę podejrzewaniu, że substancje psychotropowe odebrano z przepływającego wzdłuż zachodniego wybrzeża Australii statku. Jedyną podejrzaną jednostką był frachtowiec *Pong Su*. Policja ustaliła, że statek o nośności 4015 ton należy do północnokoreańskiego państwowego armatora Pongsu Shipping Company, dysponującego według danych londyńskiej firmy asekuracyjnej Lloyd pięcioma statkami¹⁰. Jednostka podnosiła banderę Tuvalu¹¹.

Początkowo statek śledził policyjny kuter patrolowo-pościgowy. Pogorszenie się pogody uniemożliwiło mu jednak kontynuowanie zadania – uderzenie fal obróciło nawet kuter stępką do góry. Miało to miejsce 18 kwietnia. Na szczęście jednostka wyposażona jest w system automatycznego odzyskiwania stateczności, który w tym przypadku ocalił kuter. Dwóch członków jego załogi odniosło jednak obrażenia, a ponieważ pogoda pogarszała się dalej, podjęto decyzję o powrocie jednostki do bazy w Eden¹². W tej sytuacji, gdy dwie pozostałe jednostki policyjne (21-metrowe kutry patrolowe) również były praktycznie nieprzydatne, śledzenie statku przejęły samoloty wydzielone ze składu marynarki wojennej i sił powietrznych¹³.

Z uwagi na delikatny charakter stosunków między Australią a KRL-D cała operacja nadzorowana była bezpośrednio przez premiera Howarda. Dopiero po odwołaniu do bazy kutra policyjnego podjął on decyzję o zatrzymaniu statku na morzu. Odpowiednie rozkazy otrzymał dowódca fregaty *Stuart* oraz pododdziały alarmowe ze składu Australian SAS oraz 4. Royal Australian Regiment. To z żołnierzy tych jednostek, wspartych przez saperów z pododdziału specjalnego marynarki, zamierzano sformować grupę abordażową przeznaczoną do zajęcia północnokoreań-

⁹ Crew held after daring drug raid at sea, www.abc.net.au/news/newsitems/s836136.htm.

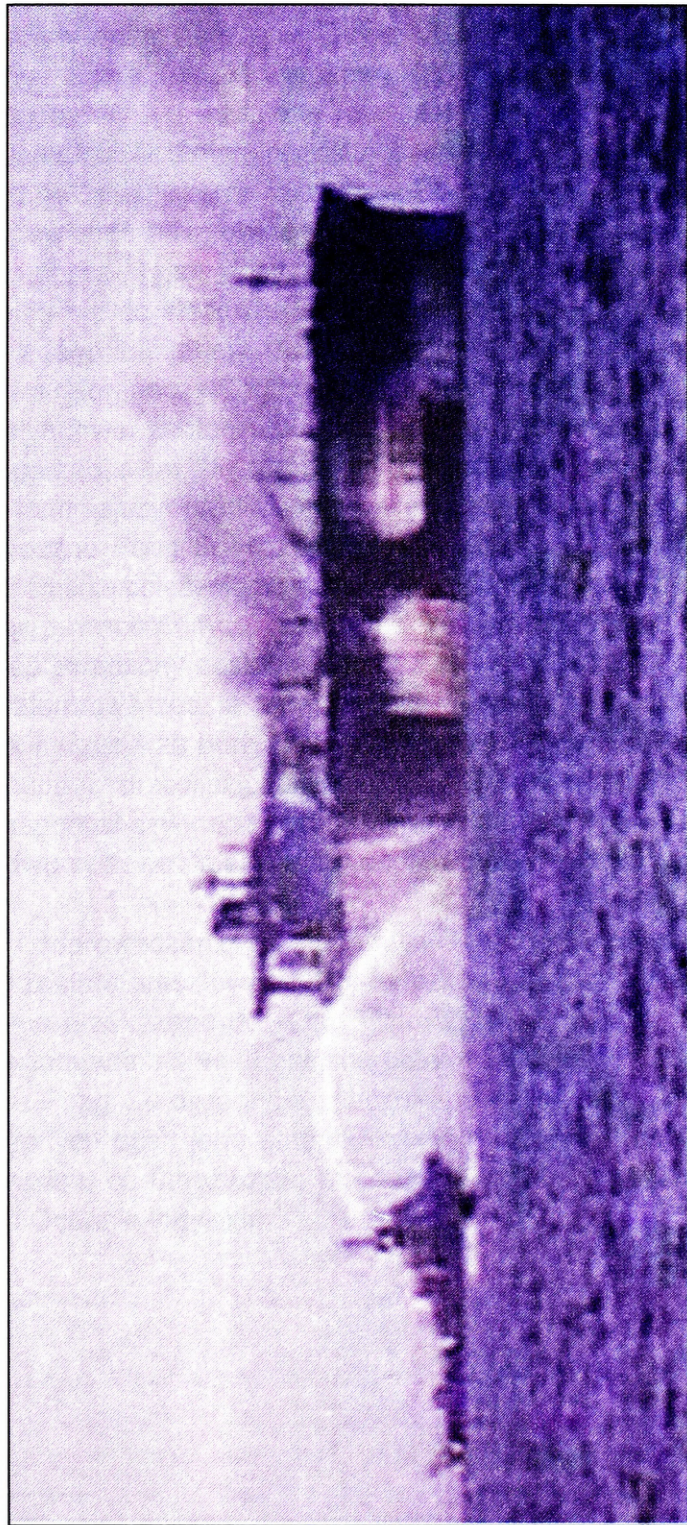
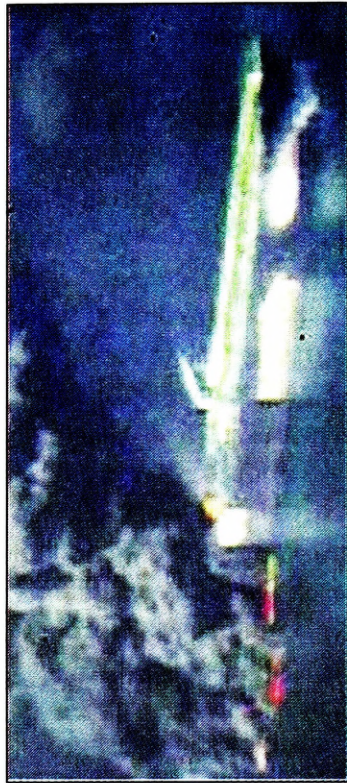
¹⁰ North Korea: Hand in the cookie jar <http://www.atimes.com/atimes/Korea/ED29Dg01.html>.

¹¹ North Korean crew and ship held for drug smuggling,

www.abc.net.au/news/newsitems/s836136.htm.

¹² Drug chase ends in sea capture, www.theage.com.au/articles/2003/04/20/1050777165981.html.

¹³ Ibidem.



Rys. 7. Jemen, październik 2002, mt. Limburg

skiego statku. W późnych godzinach wieczornych komandosi wylądowali w Sydney i niemal natychmiast zostali zaokrętowani na fregatę, która bez dalszej zwłoki wyszła na morze. Od wydania rozkazu przez premiera upłynęło zaledwie sześć godzin¹⁴.

Statek został przechwycony przez fregatę w nocy z 18 na 19 kwietnia. Wcześniej kuter policyjny nawiązał z nim kontakt wzrokowy. Mógł on wyjść z Sydney w następstwie poprawy pogody. W tym czasie w rejon działań podszedł kolejny kuter policyjny. Fregata *Stuart* śledziła statek, pozostając jednak za linią horyzontu, przez dwie doby oczekując na zmniejszenie falowania. Dopiero wówczas można było bowiem poderwać w powietrze śmigłowiec i opuścić łodzie pólsztynowe. Warunki hydrometeorologiczne poprawiły się dopiero w niedzielę po wschodzie słońca. Wówczas to, po zbliżeniu się do statku na odległość około 300 m, dowódca fregaty usiłował nawiązać z jego kapitanem łączność radiową na międzynarodowym kanale bezpieczeństwa. Koreańczyk odmówił jednak skierowania jednostki do najbliższego portu i kontynuował żeglugę. Dopiero kiedy w stronę statku zwrócono armatę, kapitan podporządkował się rozkazom z fregaty, skierował swoją jednostkę dziobem na fale i zmniejszył prędkość do 6 węzłów. W wyraźny sposób zmniejszyły to przechyły boczne *Pong Su*. Na tym jednak współpraca skończyła się, mimo kilkukrotnego powtórzenia polecenia ze statku, nie wydano sztormtrapów¹⁵.

W tej sytuacji, nie mając pewności co do zachowania załogi, zdecydowano, że w pierwszej kolejności przeprowadzony zostanie abordaż ze śmigłowca. O godzinie 6.38 pierwsza grupa szturmowa zeszła przy użyciu lin na pokład statku. Komandosi opanowali mostek i zrzucili za burty liny, po których na *Pong Su* weszły kolejne dwie grupy komandosów przewiezione z fregaty łodziami pólsztynowymi. Żołnierze australijscy nie napotkali czynnego oporu. Mimo to akcję uznano za niebezpieczną z uwagi na dwumetrowe fale i wiatr o prędkości dochodzącej do 25 węzłów.

Po opanowaniu statku i odprowadzeniu go do bazy w Garden Island pod Sydney jego załoga (30 osób) została aresztowana. Koreańców osadzono w areszcie w Canberze, a następnie przekazano do stanu Victoria, który objął ich swoją jurysdykcją z racji tego, że tam właśnie miał miejsce przemyt. Oględziny samego statku wykazały z kolei, że *Pong Su* dysponuje znacznie powiększonymi zbiornikami paliwa. Według wstępnych ocen jego autonomiczność wzrosła dzięki temu do ponad 20 000 mil morskich, co umożliwiałoby mu swobodne operowania praktycznie na całym Pacyfiku i Oceanie Indyjskim¹⁶.

¹⁴ 'Drug ship' crew to face court, www.themercury.news.com.au/printpage/.

¹⁵ R.C. Paddock, B. Demick, N. Korea's growing drug trade seen in botched heroin delivery, www.opioids.com/korea/.

¹⁶ Australian drug trial for N. Koreans, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/asia-pacific/2965755.stm.

Przemysł broni

W przypadku przemysłu broni obserwować można podobną prawidłowość co w przypadku przemysłu narkotyków. Proceder ten przestał być wyłączną domeną organizacji kryminalnych – udowodniono, że zajmują się nim również służby niektórych państw.

Przemysł broni – studium przypadku

W dniu 6 maja 2001 roku izraelski samolot patrolowy wykrył w trakcie rutynowego lotu nad Morzem Śródziemnym mały statek żeglugi przybrzeżnej (około 25 m długości, 400 ton nośności). Jednostka nosiła nazwę *Santorini* i żeglowała pod banderą libańską. Uwagę Izraelczyków zwróciła duża liczba plastikowych beczek znajdujących się na pokładzie jednostki. W celu skontrolowania ich zawartości *Santorini* został zatrzymany na wodach międzynarodowych przez dwa kutry patrolowe wspierane przez dwa kutry rakietowe.

Po otwarciu pojemników okazało się, że zawierają one cztery wyrzutnie rakiet przeciwlotniczych Strzała, 50 niekierowanych pocisków rakietowych kalibru 107 mm, 2 moździerze 60 mm oraz 98 granatów do nich, 20 granatników przeciwpancernych i 270 pocisków do nich, 24 granaty ręczne, 70 min przeciwpancernych, 30 karabinków i 13 000 sztuk amunicji 7,62 mm. Wymienione uzbrojenie załadowano w Trypolisie, w Libii, a zadaniem statku było wyrzucenie wodoszczelnych pojemników w określonym miejscu u wybrzeży Strefy Gazy, skąd podjąć je miały mniejsze łodzie¹⁷.

W nocy z 3 na 4 stycznia 2002 roku izraelskie siły specjalne zajęły na wodach międzynarodowych Morza Czerwonego libański frachtowiec *Karine A* (o nośności około 4000 ton) podejrzany o transport broni z Iranu dla Autonomii Palestyńskiej¹⁸.

Statek opuścił Bejrut pod koniec października 2001 roku, a po przejściu Kanału Sueskiego i kilku dniach żeglugi po Morzu Czerwonym zawinął do jednego z portów sudańskich. Tam przyjął na pokład ładunek przeznaczony dla Dubaju. Po wyładunku jednostka przeszła do pobliskiego portu Ogman, a następnie ruszyła ku irańskiej wyspie Quesm.

Jak dotąd nie ustalono, od którego momentu statek był śledzony przez izraelskie służby rozpoznawcze i dlaczego poświęcono mu tak wiele uwagi. Wydaje się jednak, że informacje o planowanej operacji uzyskano ze źródeł osobowych działających w kierownictwie Autonomii Palestyńskiej¹⁹.

U wybrzeży Quesm *Karine A* spotkał się z jednostką irańską należącą do Dywizji Morskiej Korpusu Strażników Rewolucji Islamskiej (Pasdaran), z której przedstawiono na pokład frachtowca znaczną liczbę skrzyń. Następnie statek, którego załoga nadal nie była świadoma, że jest on śledzony przez izraelskie i amerykańskie służby rozpoznawcze, skierował się ponownie na Morze Czerwone, ale

¹⁷ O. Granovsky, Weapons Found on 'Karine-A' and 'Santorini', www.waronline.org/en/analysis/.

¹⁸ Weapons ship mystery deepens, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/middle_east/1753233.stm.

¹⁹ Analysis: The CIA and the arms ship, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/middle_east/1761836.stm.

z powodu awarii technicznej zmuszony został do zawinięcia do jemeńskiego portu Hudayda.

Kiedy jednostka przeszła przez cieśninę Bab el-Mandeb, rząd izraelski podjął decyzję o jej opanowaniu siłami służb specjalnych. Operacja ta otrzymała kryptonim „Noah's Ark”. Przeprowadzono ją w odległości około 200 km na południe od Sharm el-Sheik, gdy statek znajdował się na wodach międzynarodowych (między morzem terytorialnym Arabii Saudyjskiej, Sudanu i Jemenu)²⁰.

Po zajęciu statku przez izraelskich komandosów morskich na jego pokład weszła morzem grupa inspekcyjna. Odnalazła ona 83 drewniane skrzynie zawierające około 50 ton uzbrojenia, w tym: 62 niekierowane pociski raketowe 122 mm, 283 niekierowane pociski raketowe 107 mm, 10 moździerzy 120 mm i 700 sztuk amunicji, 19 moździerzy 81 mm i 686 sztuk amunicji, 10 moździerzy 60 mm i 159 sztuk amunicji, sześć przeciwpancernych pocisków kierowanych, 674 granatniki przeciwpancerne różnych typów, 211 min przeciwpancernych, 311 min przeciwpiechotnych, 2200 kg plastycznego materiału wybuchowego, 30 karabinów wyborowych, 18 lekkich karabinów maszynowych, 212 karabinków, 700 000 amunicji strzeleckiej kalibru 7,62 mm, 735 granatów ręcznych, dwie łodzie pólsztynowe z silnikami o mocy 25 KM, ekwipunek do nurkowania, 84 wodoszczelne kontenery²¹.

Kapitan statku zeznał później, że miał on pokonać Kanał Sueski i spotkać się na zachód od Aleksandrii z mniejszymi jednostkami. Po przetadowaniu na nie ładunku planowano, że przeszmuglują one transportowaną przez *Karine A* broń do Strefy Gazy. Ustalono również, że przekazanie uzbrojenia odbiorcom miało się odbyć w wysoce nietypowy sposób. Mniejsze jednostki otrzymały polecenie przetadowania go w niezatapialne kontenery i zrzucenia do wody w nakazanych rejonach przybrzeżnych o wskazanej godzinie.

Proliferacja broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia

Proliferacja broni masowego rażenia i środków jej przenoszenia uważana jest obecnie za jedno z najpoważniejszych zagrożeń dla bezpieczeństwa międzynarodowego. Zjawisko to daje możliwość pozyskania środków walki o wielkiej mocy niszczycielskiej zarówno przez niestabilne państwa, jak i przez podmioty pozapaństwowe. Najbardziej dogodnym sposobem transportu materiałów nuklearnych, chemicznych i biologicznych, a zwłaszcza uzbrojenia, które może być wykorzystane do ich przenoszenia, pozostaje droga morską. Potwierdzają to niżej opisane wydarzenia.

Proliferacja środków przenoszenia broni masowego rażenia – studium przypadku

W trakcie działań sojuszniczych przeciwko Afganistanowi (operacja „Enduring Freedom”) siły międzynarodowe zorganizowały kontrolę żeglugi na rozległych

²⁰ O. Granovsky, op. cit.

²¹ D. Eshel, *Israel Intercepts PA weapons shipment*, „Jane's Intelligence Review”, 2002 nr 2, s. 2–3.

akwenach Oceanu Indyjskiego. Przedsięwzięcie to, kontynuowane do dzisiaj²², ukierunkowane było początkowo na udaremnienie ucieczki (przez Pakistan, a następnie drogą morską) członkom kierownictwa Al-Kaidy oraz terrorystom przeszkolonym w afgańskich obozach. Podkreślić należy, że morzem mogli oni stosunkowo łatwo przedostać się bądź do krajów Zatoki Perskiej, gdzie mimo oficjalnego sojuszu z USA poparcie dla radykalnych islamistów jest silne, bądź do Afryki Wschodniej. Szczególnie dogodne warunki do dalszego działania uciekinierzy mogliby znaleźć w centralnej i południowej części byłej Somalii (istnienie tego państwa jest oczywistą fikcją akceptowaną przez społeczność międzynarodową).

Na przełomie 2002 i 2003 roku kontrolę żeglugi w rejonie zachodniej części Morza Arabskiego, wyspy Sokotra, podejść do cieśniny Bab el-Mandeb i Zatoki Adeńskiej prowadził międzynarodowy zespół okrętów o znaczeniu Task Force 150 (TF-150), złożony z fregat: hiszpańskiej *Navarra*, niemieckich *Mecklenburg-Vorpommern* i *Rheinland-Pfalz*, francuskiej *Vendemiaire*, brytyjskiej *Cumberland* i amerykańskiego niszczyciela *Higgins*. Siłami tymi dowodził (do 30 stycznia 2003 roku) hiszpański kontradmirał Juan Moreno Susanna²³. Okręty bojowe wspierane były przez hiszpański zaopatrzeniowiec *Patino* i niemiecki zbiornikowiec *Rhön* (ex-*Okene*). Dowódca Task Force 150 podlegał Połączonemu Wspólnemu Dowództwu Sił Rogu Afryki (Combined Joint Task Force-Horn of Africa, CJTF-HOA), zorganizowanemu w Djibouti, na bazie sił i środków wydzielonych przez amerykańskie Dowództwo Centralne²⁴.

W dniu 5 grudnia hiszpański dowódca grupy okrętów otrzymał informację z amerykańskich źródeł rozpoznawczych, że w pobliżu rejonu TF-150 odpowiedzialności pojawi się statek podejrzany o nielegalny przewóz broni. Później okazało się, że był on śledzony przez lotnictwo rozpoznawcze i satelity od momentu opuszczenia północnokoreańskiego portu Nampho. W celu przechwycenia jednostki hiszpański

²² Na przykład w drugiej dekadzie grudnia 2003 roku siły międzynarodowe zatrzymały na Morzu Arabskim dwa żaglowce zwane dhow. Pierwsza podejrzana jednostka została wykryta i zatrzymana przez niszczyciel *Decatur* w dniu 15 grudnia. Na jednostce odnaleziono haszysz o rynkowej wartości 3 mln USD. Kontynuując działania, lotnictwo patrolowe wykryło w dniu 18 grudnia dwie kolejne podejrzane jednostki. Tym razem jednak postanowiono nie zatrzymywać statków, lecz rozpocząć ich śledzenie, by rozpoznać przemytnicze szlaki. Kontakt z oboma żaglowcami utrzymywał bazowy samolot patrolowy P – 3K Orion z sił powietrznych Nowej Zelandii, który przekazał następnie śledzenia maszynom: australijskiej, brytyjskiej i amerykańskiej. W dniu 20 grudnia zadanie przechwycenia i zatrzymania obu żaglowców otrzymał krążownik *Philippine Sea*. Na cel naprowadził go brytyjski samolot patrolowy Nimrod. Na pokładzie pierwszej jednostki odnaleziono około 60 kg heroiny, na drugiej około 40 kg heroiny. Łącznie, na dwóch żaglowcach zatrzymano 21 osób. Por. USS Decatur Captures Possible Al-Qaida Associated Drug-Smuggling Dhow in Arabian Gulf, www.news.navy.mil/search/, Coalition Forces Make Second Major Drug Seizure in Five Days, www.news.navy.mil/search/.

²³ W dniu 13 stycznia do TF 150 dołączył zespół okrętów Unii Zachodnioeuropejskiej, złożony z włoskiego niszczyciela *Francesco Mimbelli* oraz fregat: hiszpańskiej *Canarias* i francuskiej *Aconit*, dowodzony przez włoskiego kontradmirała Rinaldo Veri. Pod koniec stycznia 2003 roku fregata *Cumberland* została zastąpiona przez fregatę *Chatham*.

²⁴ Od 12 grudnia 2002 roku w dyspozycji dowódcy obszaru Rogu Afryki znajdował się również specjalistyczny amerykański okręt dowodzenia *Mount Whitney*, znany w Polsce z racji udziału w ćwiczeniach „Strong Resolve” w 2002 roku.

admirał skierował na jej kurs fregatę *Navarra* i okręt wsparcia *Patino*. Akcja otrzymała kryptonim *Socotora*²⁵.

Po wschodzie słońca w dniu 9 grudnia statek, zgodnie z przewidywaniami, został wykryty i zidentyfikowany około 600 mil morskich na wschód od Rogu Afryki. Z napisów umieszczonych na jego rufie wynikało, że jednostka – nosząca nazwę *So San* – zarejestrowana jest w Phnom Penh w Kambodży. Statek nie podnosił jednak żadnej bandery, co stało się formalnym pretekstem rozpoczęcia działań przez Hiszpanów. Na pytanie dowódcy okrętu o rodzaj ładunku i port przeznaczenia kapitan *So San* stwierdził, że jego statek przewozi z Chin do Jemenu całookrętowy ładunek cementu. Nie wyraził on jednak zgody na wejście na pokład grupy kontrolno-inspekcyjnej w celu przeprowadzenia szczegółowej kontroli. Kiedy, mimo kilku wezwań, na *So San* nie zastopowano maszyn *Navarra* oddała trzy serie z karabinu maszynowego przed jego dziób (epizod ten opisywany jest na dwa sposoby, zdaniem części autorów Hiszpanie wystrzelili trzykrotnie z armaty 76 mm przed dziób statku). Jednakże nawet wówczas statek się nie zatrzymał. Nic nie dała również czwarta seria, tym razem wymierzona w burtę jednostki²⁶.

Analizując dotychczasowy rozwój wydarzeń, w tym uwzględniając możliwość stawiania oporu przez załogę statku, dowódca hiszpańskiej fregaty podjął decyzję o abordażowaniu jednostki siłami grupy specjalnej działającej ze śmigłowca. Z pokładu *Patino*, na którym zaokrętowani byli komandosi marynarki, wystartował więc śmigłowiec SH-3D *Sea King* z siedmioma żołnierzami na pokładzie. W tym samym czasie, by umożliwić śmigłowcowi wykonanie niskiego zawisu nad *So San*, snajperzy zaokrętowani na fregacie odstrzelili stalowe liny rozciągnięte między topem masztu statku a jego dziobem.

Dalsze wydarzenia potoczyły się błyskawicznie: przy użyciu lin przedostali się na pokład statku. Następnie opanowano mostek i zebrano całą załogę (21 osób) na pokładzie. Po przeszukaniu pomieszczeń komandosi przekazali sygnał na fregatę, że jednostka jest zabezpieczona, a grupa kontrolno-inspekcyjna ze składu załogi okrętu może bezpiecznie rozpocząć pracę. Dotarła ona na *So San* łodzią pólsztywną. Następnie rozpoczęto szczegółowe przeszukanie statku. Na pierwszy rzut oka nie znajdowało się na nim nic podejrzanego. Ładownie, aż po zrębnice luków, wypełnione były workami z cementem. Po usunięciu warstwy wierzchniej odnaleziono dwadzieścia trzy ukryte kontenery. Mieściły one 15 rakiet balistycznych *Scud*, 15 przeznaczonych dla nich konwencjonalnych (burzących) głów bojowych, 23 zbiorniki z paliwem raketowym i 85 beczek z innymi substancjami chemicznymi (w tym z kwasem azotowym), osprzęt raketowy, narzędzia i wyposażenie diagnostyczne konieczne do złożenia oraz uzbrojenia pocisków²⁷.

O dokonanym odkryciu powiadomiono Amerykanów, którzy przejęli odpowiedzialność za statek i jego ładunek. Wkrótce potem oficjalny protest złożył rząd

²⁵ Yemen: Scuds sólo para fines defensivos, www.news.bbc.co.uk/hi/spanish/news/.

²⁶ *Scud missiles seized in Arabian Sea*, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/middle_east/2564155.stm.

²⁷ Spanish Warships Intercept a Shipload of SCUDs. How North Korean missiles were seized in the Gulf of Aden, www.time.com/time/photoessays/scudraid/2.html.

Jemenu, twierdząc, że był odbiorcą rakiet. W istocie kilka miesięcy wcześniej kraj ten oficjalnie ogłosił, że podpisał z Koreą Północną kontrakt na dostawę rakiet. Ponieważ sam obrót tego rodzaju sprzętem nie jest nielegalny, a Amerykanie zainteresowani są (między innymi z racji strategicznego położenia Adenu) utrzymaniem dobrych stosunków z Jemenem statek został ostatecznie zwolniony i odprowadzony pod eskortą do deklarowanego portu przeznaczenia. Jemen ze swej strony złożył deklarację, że nie przekaze rakiet stronie trzeciej²⁸.

Pozornie sprawa została więc rozwiązana. Podnoszony jednak problem, dlaczego rakiety – jeżeli były przedmiotem ujawnionej wcześniej transakcji i rzeczywiście trafić miały do Jemenu – tak starannie zamaskowano?

Nielegalna imigracja

W ciągu ostatnich kilkunastu lat zorganizowany przerzut ludzi z biednego Południa na bogatą Północ stał się domeną działania doskonale zorganizowanych grup przestępczych, dysponujących poważnymi środkami finansowymi i materialnymi. Według opinii ekspertów siatki organizujące nielegalną imigrację często powiązane są, choć nie jest to regułą, z przemytnikami i handlarzami narkotyków. Pod względem dochodowości *szmugiel* ludzi sytuuje się ponoć na trzecim miejscu – po narkobiznesie i nielegalnym handlu bronią.

Nielegalna imigracja drogą morską – studium przypadku

Kiedy we wrześniu 2001 roku siły morskie NATO rozpocząły prowadzenie operacji *Active Endeavour* na Morzu Śródziemnym zakładano, że jej rezultaty ograniczą się do zademonstrowania solidarności ze Stanami Zjednoczonymi, wykazania woli podjęcia walki z międzynarodowym terroryzmem i wzmocnienia ochrony żeglugi na tym arcyważnym akwenie. Szybko okazało się jednak, że stała obecność zespołów okrętów bojowych we wschodniej części Morza Śródziemnego spowodowała niemożność wykorzystywania w dalszym ciągu tradycyjnego szlaku przerzutu nielegalnych imigrantów z Libanu do Włoch. W zmienionej sytuacji organizatorzy tego procederu przenieśli się do Libii, będącej obecnie największym centrum nielegalnego przerzutu ludzi z Afryki do Europy.

Gdy na przełomie 2002 i 2003 roku operację *Active Endeavour* rozszerzono na zachodnią część Morza Śródziemnego, a dodatkowo rozpoczęto realizowanie działań eskortowych w Cieśninie Gibraltarskiej (tak zwana operacja STROG – Strait of Gibraltar) przerwanu uległy szlaki przerzutu nielegalnych imigrantów z Maroka do Hiszpanii. Podkreślić przy tym należy, iż w przypadku Hiszpanii główne trasy nielegalnej imigracji wiodły przez zachodnią (atlantycką) strefę przycieśninową oraz przez Morze Śródziemne z rejonu Melilli. Korzystali z nich głównie Afrykańczycy z Kamerunu, Mali, Senegal, Kongo. Według ocen hiszpańskiej policji właściciel szybkiej łodzi otrzymywał około 800–1600 euro za przerzut jednej osoby. O skali zjawiska świadczy fakt, że w latach 2000–2002 policja i Guardia Civil zatrzymywały

²⁸ B. Whitaker, The So San Affair, www.al-bab.com/yemen/artic/mei90.htm.

średnio 4000 nielegalnych imigrantów rocznie. W Cieśninie Gibraltarskiej szlaki szmuglerów ludzi pokrywają się z trasami przemytników narkotyków – przedmiotem przemytu jest głównie haszysz uprawiany na plantacjach w północnym Maroku (rys. 8).

Stała obecność okrętów NATO na zachodnich i wschodnich podejściach do Cieśniny Gibraltarskiej zmusiła organizatorów nielegalnej imigracji do zmiany rejonu docelowego. Kiedy osiągnięcie europejskich wybrzeży Hiszpanii stało się praktycznie niemożliwe, ich wzrok zwrócił się ku pozostającym pod zwierzchnością Madrytu Wyspom Kanaryjskim²⁹.

Stosunkowo niewielka odległość Wysp Kanaryjskich od wybrzeży Afryki czyni przerzut ludzi z kontynentu możliwym nawet przy wykorzystaniu stosunkowo prymitywnych środków pływających. Prócz tego archipelag znajduje się znacznie bliżej miejsc, skąd obecnie napływa największa afrykańska fala imigracyjna, czyli targanych endemicznymi wojnami państw wybrzeży Zatoki Gwinejskiej takich, jak: Liberia, Sierra Leone czy Wybrzeże Kości Słoniowej. Stosunkowo wielu uchodźców opuszcza też Nigerię, przede wszystkim zaś targaną wewnętrznymi niepokojami roponośną deltę rzeki Niger.

Pierwsze informacje o próbach przedostawania się morzem z Afryki na Wyspy Kanaryjskie hiszpańskie służby policyjne ujawniły jeszcze przed rozpoczęciem operacji *Active Endeavour*. Skala zjawiska była jednak wówczas stosunkowo niewielka. Przykładowo w sierpniu 2001 roku aresztowano 18 przybyszów z Wybrzeża Kości Słoniowej wraz z czterema Marokańczykami tworzącymi załogę szmuglerskiej łodzi.

Prawdziwa ludzka lawina ruszyła jednak dopiero na początku 2003 roku. Jeszcze w styczniu jednostka patrolowa Guardia Civil wyłowila z morza u wybrzeży wyspy Fuerteventura zwłoki 16 Afrykańczyków. Ponieważ w pobliżu dryfowała przewrócona łódź, uznano, że jednostka transportująca imigrantów nie zdołała przebić się przez spiętrzone fale przyboju³⁰.

W kwietniu służby policyjne aresztowały 46 Afrykanów – pasażerów łodzi, która wyrzuciła się na brzeg wyspy Fuerteventura. Od nich uzyskano informację, że jeszcze na morzu ich łódź zderzyła się tratwą obsadzoną przez kilkanaście osób. Po przeszukaniu wskazanego miejsca z wody podjęto 14 zwłok.

Mimo że Hiszpania i Maroko zawarły wówczas porozumienie o koordynacji działań patrolowych ukierunkowanych na udaremnienie nielegalnej imigracji drogą

²⁹ Wyspy Kanaryjskie (hiszp. *Islas Canarias*) to archipelag złożony z siedmiu zamieszkałych wysp: Gran Canaria, Teneryfa, Fuerteventura, Lanzarote, El Hierro, La Palma i La Gomera oraz sześciu mniejszych, niezamieszkałych: Alegranza, Graciosa, Montaña Clara, Lobos, Roque del Este i Roque del Oeste. Pod względem administracyjnym cały archipelag to tak zwana Wspólnota Autonomiczna Wysp Kanaryjskich (*Comunidad Autónoma de Canarias*), dzieląca się na dwie prowincje: *Las Palmas* i *Santa Cruz de Tenerife*. Całkowita powierzchnia wysp to 7 293 km². Archipelag zamieszkuje 1 526 mln mieszkańców. Najważniejsze miasta to: Las Palmas de Gran Canaria (377 tys. mieszkańców) oraz Santa Cruz de Tenerife (220 tys. mieszkańców). Grand Canaria leży około 210 km na zachód od wybrzeży Afryki. Jedynie 112 km dzieli Las Palmas od wybrzeża Maroka. Z kolei Teneryfę dzieli od Lizbony 1 310 km, od Casablanki 1 000 km, a odległość do marokańskiego Marakeszu to 870 km.

³⁰ *Migrants' boat sinks off Canaries*, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/afica/3561732.stm, 30.09.2005.

morską, proceder ten kwitł nadal, co owocowało kolejnymi dramatami. Patrole morskie zatrzymywały co prawda coraz więcej jednostek – łącznie w 2003 roku zatrzymano 7460 osób, ale część łodzi zdołała zbliżyć się do upragnionych wybrzeży³¹.

Na przykład w sierpniu 2004 roku ani Marokańczycy, ani Hiszpanie nie zdołali wykryć zbliżającej się do Wysp Kanaryjskich z kierunku wschodniego łodzi z nielegalnymi imigrantami. Dopiero w bezpośredniej bliskości brzegu jednostka została przechwycona przez policyjny kuter patrolowy, który rozpoczął manewr zbliżenia. Na łodzi wybuchła wówczas panika. Widząc kuter policyjny, dodatkowo podekscytowani widokiem wybrzeża imigranci skupili się na jednej burcie, powodując przewrócenie jednostki. Jedna osoba wówczas zginęła, a 32 uznano za zaginione. Z wody zdołano podjąć tylko sześć osób. Całą akcję w znakomity sposób komplikowały fale o wysokości przekraczającej 3 m i sztormowy wiatr. Dwie kolejne jednostki z imigrantami, przewożące około 70 osób, zdołano przejąć bez komplikacji i bezpiecznie odprowadzić do portu. Ich pasażerowie i członkowie załóg zostali zatrzymani.

Wobec narastania problemu i ograniczonych efektów patrolowania obszarów morskich Hiszpanie podjęli próbę sparaliżowania nielegalnej imigracji bezpośrednio w portach afrykańskich. Szczegóły operacyjne tych działań nie zostały ujawnione, ale w ich efekcie udaremniono między innymi wyjście na morze z Freetown w Sierra Leone statku z ponad 500 migrantami na pokładzie. Miało to miejsce w sierpniu 2004 roku. W trakcie śledztwa prowadzonego wspólnie przez służby policyjne Hiszpanii, Gwinei i Sierra Leone ustalono, że kapitan jednostki zamierzał osadzić ją na plaży wyspy Fuerteventura (odległej o około 2 600 km od Freetown). Hiszpanie podkreślali, że zatrzymany statek nie nadawał się do żeglugi, ujawnili również, że organizatorzy całej akcji otrzymywali około 2000 USD od każdego ze szmuglowanych. Odliczając cenę statku i inne *koszty własne*, imigracyjna mafia mogła na udaremnionym rejsie zarobić nawet 700 000 USD³².

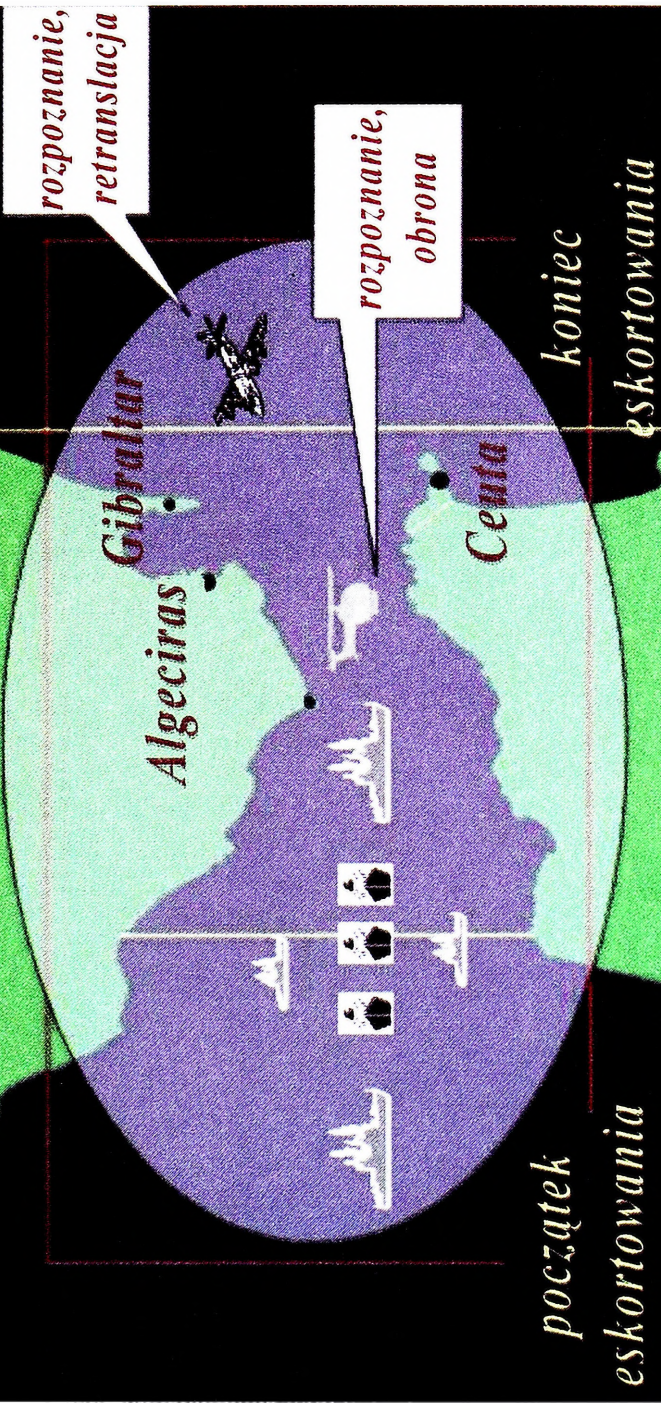
Największa, jak dotąd, grupa nielegalnych imigrantów dotarła do wybrzeży Wysp Kanaryjskich w sierpniu 2004 roku. Na jednostce zmierzającej ku archipelagowi z Gwinei Bissau lub Wysp Zielonego Przylądka zatrzymano 176 Afrykanów. Przybyli oni na pokładzie małego kabotażowca *Polar*. Pikanterii całej sprawie dodaje fakt, iż statek nie został przechwycony przez służby policyjne w czasie zbliżania się do wysp, o jego obecności w odległości zaledwie kilometra od wyspy Las Palmas powiadomił władze miejscowy rybak. Jednostka stała wówczas na kotwicy, a wyokrętowywanie pasażerów już się zaczęło. Kilka dni później zatrzymano na pokładach dwóch przechwyconych łodzi kolejnych 87 imigrantów. Tym samym liczba zatrzymanych od początku 2004 roku wzrosła do 7460.

W październiku, po zatrzymaniu kolejnej grupy imigrantów, okazało się, że macki szmuglerskich mafii sięgają znacznie dalej niż się to początkowo wydawało. Wśród zatrzymanych, obok 24 Afrykanów, było bowiem 15 uchodźców z Kaszmiru. Żaden

³¹ 'Immigrants' die off Canary Islands, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/africa/3636239.stm, 30.09.2005.

³² Migrants flock to Canaries, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/europe/3950701.stm, 01.10.2005, Migrant ship stopped in S Leone, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/europe/3580744.stm, 01.10.2005.

TYPOWA OPERACJA ESKORTOWA zachód - wschód



CIEŚNINA GIBRALTARSKA

Rys. 8. Operacja eskortowa

z nich nie słyszał nigdy wcześniej o Wyspach Kanaryjskich, a płacąc szmuglerom po około 1 000 USD, byli przekonani, że wylądują w Europie³³.

Kolejny akt kanaryjskiego dramatu rozegrał się tuż przed Bożym Narodzeniem 2004 roku. Hiszpańskie jednostki patrolowe przechwyciły 23 grudnia niewielką łódź. Po wejściu funkcjonariuszy Guardia Civil na jej pokład okazało się, że spośród 43 pasażerów trzynastu nie wytrzymało zimna i zmarło w wyniku przechłodzenia organizmu. Zabiły ich trzy dni na morzu, mimo że na pierwszy rzut oka warunki naturalne dalekie były od ekstremalnych (rys. 9). Temperatura powietrza wynosiła 18–19 stopni, temperatura wody 16–17 stopni. Prędkość wiatru nie przekraczała 50 km/h³⁴.

Ofiary nie odstraszały jednak ani organizatorów procederu, ani ich klientów. W sierpniu 2005 roku Hiszpanie przejęli drewnianą łódź o długości zaledwie 20 m, w której znajdowało się ponad 100 osób³⁵.

Prócz patrolowania akwenów morskich i wód przybrzeżnych oraz prowadzenia działalności operacyjnej w potencjalnych portach wyjścia jednostek z imigrantami, Hiszpanie stosują jeden jeszcze instrument walki z tym zjawiskiem. Jest nim deportacja w ciągu 72 godzin od momentu zatrzymania. Problem polega jednak na tym, iż większość zatrzymanych, kierując się zapewnieniami członków szmuglerskich gangów, w ogóle nie zakłada, że zostanie zatrzymana. Szybka decyzja administracyjna i jej natychmiastowe wdrożenie ma zatem w tym wypadku znikomą siłę odstraszającą. W dużej mierze Hiszpanie muszą więc polegać na tradycyjnych metodach, wśród których zasadniczą rolę odgrywa nieprzerwane patrolowanie obszarów morskich w celu przechwycenia jednostek z imigrantami zanim zdołają one osiągnąć brzeg i wykrętować swoich pasażerów.

Nowe zagrożenia

Szczególne zaniepokojenie, w aspekcie zagrożeń bezpieczeństwa międzynarodowego w obrębie obszarów morskich, budzi fakt, że podmioty pozapaństwowe pozyskują w ostatnich latach środki, które wcześniej znajdowały się w wyłącznej dyspozycji państw. Na przykład 25 marca 2005 roku kolumbijska policja odkryła w warsztacie położonym na przedmieściach miasta Tumaco (około 600 km na południowy-zachód od Bogoty, tuż przy granicy z Ekwadorem) budowany nielegalnie pojazd podwodny. Jednostka powstawała na zamówienie jednego z karteli narkotykowych (specjaliści wymieniają kartel Norte de Valle), a służyć miała do przemytu substancji psychotropowych (głównie kokainy). Kadłub pojazdu wykonany był z laminatu poliestrowo-szklanego, jako napęd przewidziano silnik elektryczny zasilany z akumulatorów. Nośność jednostki oceniono na 10 ton (w przypadku kokainy oznacza to narkotyki o ulicznej wartości ponad 200 mln USD). Według prominentnych przedstawicieli kolumbijskich sił policyjnych warsztat znajdował się

³³ *Migrants found off Canary Islands*, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/europe/4242055.stm, 10.06.2005.

³⁴ *Migrants die in icy sea crossing*, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/europe/4122673.stm, 02.10.2005.

³⁵ *Migrant boat found off Canaries*, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/europe/4156018.stm, 03.10.2005.

pod obserwacją od blisko pół roku, zaś służby porządku publicznego zdecydowały się na interwencję, gdy pojazd był już praktycznie ukończony. Przestępcy zamierzali się nim posłużyć po raz pierwszy w czasie Świąt Wielkanocnych (rys. 10), licząc na zmniejszenie czujności policji i straży granicznej³⁶.

Podkreślić należy, że nie był to pierwszy przypadek udaremnienia przez kolumbijskie służby państwowe prób budowy bądź zakupu pojazdów (miniaturowych okrętów) podwodnych przez zorganizowane grupy producentów i handlarzy narkotyków. Już w 1995 roku odkryto pierwsze, stosunkowo prymitywne, transportowe aparaty podwodne. Były to wykonane z tworzywa (laminatu) jednostki o kształcie cygara, długości 6–8 metrów, zdolne do transportu około tony ładunku. Napęd zapewniał im silnik elektryczny zasilany z jednostki bazowej za pomocą przewodu o długości około 150–200 metrów. W tej samej wiązce kabli prowadzono przewód do zdalnego sterowania. W 1997 roku dwa takie pojazdy policja przechwyciła na karaibskim wybrzeżu Kolumbii, w tajnej przystani położonej w pobliżu portowego miasta Santa Maria³⁷.

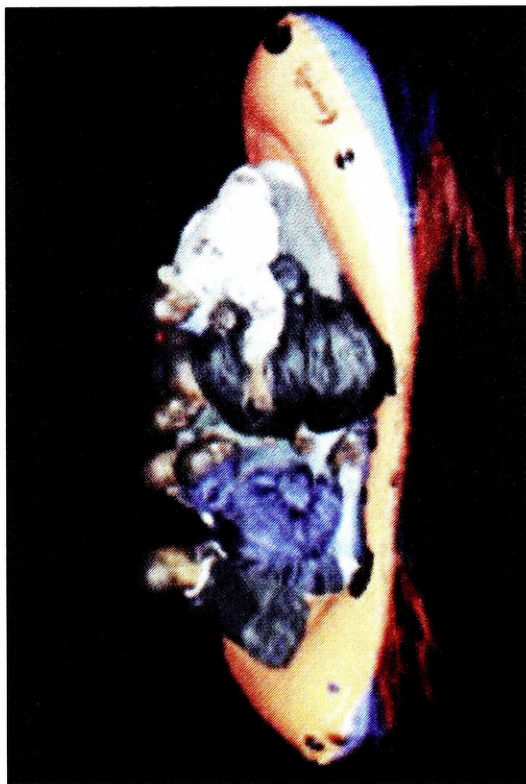
Prawdziwe zaskoczenie kolumbijscy stróże prawa przeżyli jednak dopiero w roku 2000. Wtedy to, w warsztacie samochodowym znajdującym się w miejscowości Facatativa (29 km na zachód od Bogoty, na wysokości ponad 2300 nad poziomem morza) odkryto gotowe do montażu sekcje kadłuba miniaturowego okrętu podwodnego napędzanego na powierzchni silnikiem wysokoprężnym, a w położeniu podwodnym – elektrycznym zasilanym z baterii akumulatorów. Zgodnie ze znaną dokumentacją techniczną (w języku rosyjskim, w części przetłumaczoną na hiszpański) długość ukończonej jednostki wynosić miała 32,7 m, przy wyporności rzędu 200 ton. Eksperti podkreślali, że okręt budowany był ze wszystkimi zasadami sztuki – zanurzenie robocze oszacowano na 100 metrów. Odnalezienie jednostki w „andyjskiej stoczni” uwiarygodniło informacje, traktowane wcześniej z niedowierzaniem, że kolumbijscy baronowie narkotykowi już od 1997 roku podejmowali próby nabycia okrętu podwodnego lub technologii umożliwiającej jego budowę w państwach poradzieckich³⁸.

Kolumbijskie kartele narkotykowe nie są jedynym „graczem niepaństwowym” usiłującym pozyskać lub zbudować pojazdy (miniaturowe okręty) podwodne. Od kilku co najmniej lat wysiłki takie czyni lankijska organizacja separatystyczna Tamilskie Tygrysy Wyzwoliciele Islamskiego Ealamu (LTTE). Ze względu na zagrożenie własnych baz przez wojska rządowe Tamilowie przenieśli warsztaty do Tajlandii. W kwietniu 2000 roku tamtejsza policja wkroczyła na teren znajdującej się w miejscowości Phuket stoczni jachtowej, której współwłaścicielem był Tamil legitymujący się paszportem norweskim Christie Reginald Lawrence. Pod szyldem firmy Sea Craft Company budowano tam miniaturowy okręt podwodny. Po odkryciu tym przeszukano inne warsztaty i stocznie kooperujące z Sea Craft Company. Rezultaty przeszły najśmielsze oczekiwania. Oto bowiem okazało się, że na wyspie Koh Hey, w miejscowościach Chalong Village i Rawai Village budowano łącz-

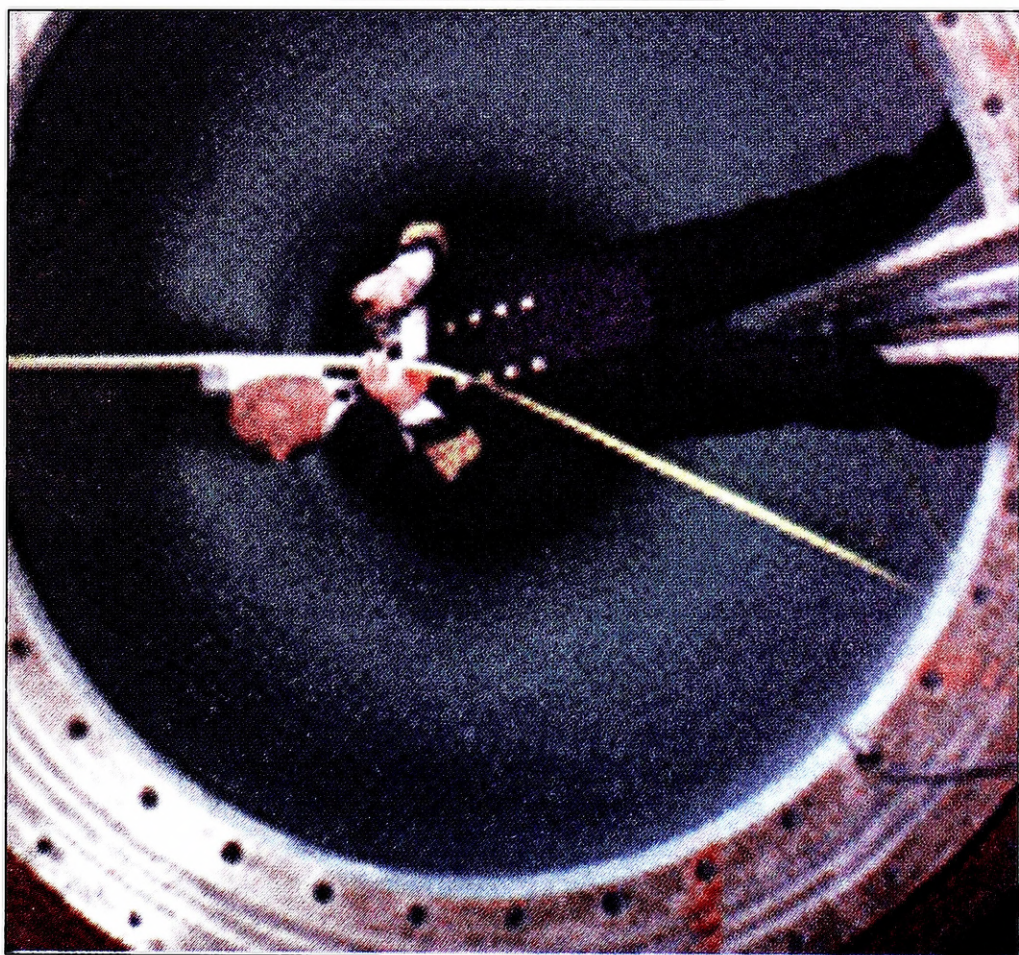
³⁶ Colombian police find drugs sub, www.news.bbc.co.uk/1/hi/world/americas/4383707.stm, 10.05.2005.

³⁷ Ibidem.

³⁸ Drug submarine found in Colombia, <http://news.bbc.co.uk/1/hi/world/americas/915059.stm>, 10.10.2001.



Rys. 9. Zatrzymanie nielegalnych imigrantów



Rys. 10. Kolumbijscy oficerowie oglądają miniaturowy okręt podwodny budowany w tajnym warsztacie pod Bogotą

nie trzy miniaturowe okręty podwodne. Na marginesie zauważyć można, że rejon Pukhet to obszar tranzytu broni pozyskiwanej przez tamilskich emisariuszy w Kambodży. Po załadunku na statki jest ona następnie szmuglowana na opanowane przez rebeliantów tereny północnego Cejlonu. Eskapady takie nie zawsze kończą się jednak sukcesem. Na przykład w lutym 1996 roku lankijskie lotnictwo rządowe zatopiło statki *Horizon* i *Comex Jules* transportujące znaczną ilość broni i amunicji z Pukhet do Jaffny. Uważa się, że to właśnie te wydarzenia skłoniły kierownictwo rebelii do zainteresowania się okrętami podwodnymi³⁹.

Materiały i dokumenty przejęte przez filipińskie siły bezpieczeństwa w zdobytych obozach aktywnego na południu archipelagu Islamskiego Frontu Wyzwolenia Moro (MILF) świadczą jednoznacznie, że i ta organizacja usiłowała pozyskać pojazdy podwodne. Znalaziono między innymi plany jednostki o długości 13,75 m, obsadzonej przez dwuosobową załogę i zdolnej do transportu czterech płetwonurków bojowych wraz ze sprzętem oraz specjalistycznym wyposażeniem. W tym wypadku za źródło „podwodnej technologii” uznano Koreę Północną, która już wcześniej utrzymywała z Frontem Wyzwolenia Moro ścisłe stosunki (według danych filipińskich Phenian sprzedał na przykład rebeliantom 10 000 sztuk karabinów AK-47). Na początku 2003 roku armia filipińska przejęła materiały wskazujące, że wobec fiaska prób budowy pojazdów podwodnych rebelianci zainteresowali się zakupem prostszego sprzętu nurkowego, stanowiącego w krajach rozwiniętych część rynku artykułów sportowo-rekreacyjnych. Między innymi w jednym z krajów skandynawskich zamierzano nabyć dużą partię holowników dla płetwonurków⁴⁰.

Z przedstawionych wyżej przykładów wynika niezbicie, że zarówno zbrojne organizacje ekstremistyczne (terrorystyczne), jak i zorganizowane grupy przestępcze przeznaczają duże środki na uzyskanie zdolności do działania pod powierzchnią mórz. Wykorzystuje się dwie prowadzące do tego celu drogi. Pierwsza zakłada pozyskanie kompletnej jednostki (pojazdu, miniaturowego okrętu podwodnego) poprzez jego zakup, druga przewiduje samodzielną budowę takich aparatów, przy ewentualnym wykorzystaniu pomocy technicznej z zewnątrz. Wydaje się, że sposób drugi, mimo iż początkowo wiążący się z poważnymi nakładami, może szybciej prowadzić do sukcesu. W wielu opracowaniach eksponuje się bowiem fakt, że elementy technologii podwodnych dostępne są bez żadnych ograniczeń na rynku cywilnym (rekreacja, roboty podwodne, górnictwo morskie, ratownictwo, eksploracja wraków). Potencjalny „inwestor” musi więc wybrać interesujące go elementy i przeprowadzić ich integrację.

Wydaje się zatem, że utrata przez państwa monopolu na posługiwanie się miniaturowymi okrętami (pojazdami) podwodnymi jest już faktem. Co prawda żadna z ujawnionych przez służby policyjne jednostek nie była uzbrojona (były to konstrukcje o przeznaczeniu transportowym), ale stan ten może się bardzo szybko zmienić. Za pewnik więc trzeba uznać, że w ciągu kilku najbliższych lat silne orga-

³⁹ V. Sakhuja, *Mini Submarine-A Vessel of Choice with Drug Cartels and Terrorists*, www.observerindia.com/, 12.10.2004.

⁴⁰ *Ibidem*.

nizacje terrorystyczne (zorganizowane grupy przestępcze) dysponować będą bojowymi, miniaturowymi okrętami podwodnymi. W kontekście ataku terrorystycznego na amerykański niszczyciel *Cole*, francuski zbiornikowiec *Libmurg*, czy udaremnionej przez władze marokańskie próby zorganizowania kampanii ataków samobójczych na statki w Cieśninie Gibraltarskiej zmusza to do gruntownego zrewidowania ocen zagrożenia, które występuje w obrębie obszarów morskich. Założyć można, iż do piratów i terrorystów – samobójców na szybkich łodziach dołączą niedługo sprawcy działający spod wody.

Licząc się z taką ewentualnością, czołowe floty świata gorączkowo rozwijają swoje możliwości w zakresie zwalczania obiektów podwodnych na posiadających złożoną hydrologię (utrudniającą pracę systemów hydroakustycznych) akwenach przybrzeżnych. W tym celu Amerykanie wypożyczyli na przykład na rok od Szwecji konwencjonalny (diesel – elektryczny okręt podwodny) wyposażony w moduł AIP, umożliwiający pracę silnika spalinowego bez dostępu powietrza atmosferycznego.

Próba podsumowania

Zestawiając wszystkie wymienione wyżej elementy układanki: status prawny obszarów morskich, rozszerzanie się obszarów niestabilności na lądzie ze wszystkimi implikacjami tego faktu dla bezpieczeństwa na morzach, ograniczenie obecności na oceanach flot wojennych, liberalny charakter praw rządzących żeglugowym biznesem oraz względnie niską cenę i dostępność statków, stwierdzić należy, że obszary morskie, a zwłaszcza szlaki handlowe, stać się mogą kolejną areną *globalnej wojny domowej*. Trudno negować fakt, iż żegluga jest niezwykle atrakcyjnym obiektem oddziaływania rozmaitych grup zbrojnych (terrorystycznych). Poprzez ataki wymierzone w ten segment globalnej gospodarki można doprowadzić do: wzrostu cen towarów (wszystkich asortymentów, a zwłaszcza ropy naftowej, paliw oraz gazu LNG) na rynku światowym, sparaliżowania lub przerwania niektórych strumieni transportowych, spowodowania katastrofy porównywalnej z eksplozją bomby atomowej (poprzez zaatakowanie zbiornikowca LNG), katastrofy ekologicznej – zanieczyszczenia rozległych odcinków wybrzeża (poprzez zaatakowanie zbiornikowców).

Zakres potencjalnych zagrożeń wskazuje, że dalekosiężny interes wspólnoty międzynarodowej (determinowany względami zarówno bezpieczeństwa ekonomicznego, jak i politycznego) będzie wymagał utrzymywania zespołów sił morskich na szczególnie zagrożonych akwenach: na Morzu Arabskim, Zatoce Adeńskiej i Morzu Czerwonym, cieśninie Malakka na Zatoce Gwinejskiej i w innych rejonach zapalnych u zachodnich wybrzeży Afryki. Ich potencjalne zadania określić można mianem *prezentowania bandery* i prowadzenia długotrwałych patroli *antypirackich i antyterrorystycznych*. Nie ulega wątpliwości, że w siłach wykonujących takie zadania nie powinno zabraknąć okrętów polskich, mimo iż transport morski nie odgrywa dla naszego kraju roli kluczowej. Jednakże w dobie globalizującej się

gospodarki problemy ekonomiczne największych krajów Europy spowodowane zagrożeniem żeglugi handlowej w ciągu tygodni, a nawet dni, staną się również wyzwaniem dla Polski. Interes kraju może więc wymagać włączenia się w międzynarodowy wysiłek ochrony żeglugi. Nie ma w tym stwierdzeniu ani krzty neokolonialnych ambicji, wyływa ono z chłodnej ekonomiczno-politycznej kalkulacji. Zadaniem marynarki wojennej jest wszak ochrona szeroko rozumianych interesów morskich państwa, jeżeli sytuacja tego wymaga, to na Bałtyku, ale jeżeli będzie to konieczne – to również na Morzu Śródziemnym, Zatoce Gwinejskiej, Morzu Czerwonym czy w cieśninie Bab el-Mandeb.

SUMMARY

THREATS TO INTERNATIONAL SECURITY AT SEAS

The article discusses the most important threats to international security appearing in recent years at seas. These problems are explained by showing, among others, the legal status of seas and oceans, rules that govern commercial navigation and by presenting the situation that was shaped on oceans after the end of the Cold War. An integral part of the article is so called a study on piracy, maritime terrorism, psychotropic drugs smuggling, proliferation of weapons of mass destruction, conventional armament smuggling and illegal immigration. The article concludes that the scope of potential security threats shows that the far reaching interest of international community (determined both by economic and political security) may prove necessary to maintain naval forces teams on particularly dangerous seas. Their potential tasks may include to present the flag (make the colours) and conduct long term anti-pirate and antiterrorist patrols. With no doubt, also Polish vessels should perform such tasks, in spite of the fact that Polish maritime transport does not play a key role for our country. However, in the global economy time, the economic problems of the biggest European countries caused by threats to commercial navigation will become a challenge also for Poland within weeks or even days. The interest of the state may require joining the international effort to protect navigation.

prof. dr hab. Stanisław KOZIEJ

Akademia Obrony Narodowej

PEŁZAJĄCA III WOJNA ŚWIATOWA: CZY FORMUŁOWAĆ GLOBALNĄ STRATEGIĘ I PRZYGOTOWYWAĆ GLOBALNE SIŁY PRZECIWDZIAŁANIA?

Trwająca w ostatnich latach nasiloną walka z terroryzmem międzynarodowym wymaga poważnej dyskusji o jej strategii. Globalny wymiar terroryzmu wymaga także globalnej strategii walki z nim. A jej wciąż brak. Istnieją strategie narodowe. Próbuje się formułować elementy strategii różnych organizacji międzynarodowych. Ale w moim przekonaniu potrzebna jest już generalna strategia globalna. Jaka ona powinna być?

Dobrym punktem wyjścia dla jej sformułowania może być amerykańska strategia działań prewencyjnych i uprzedzających, która przechodzi swoją praktyczną weryfikację w Iraku. Wnioski z doświadczeń irackich mogą służyć jej stosownemu skorygowaniu, naprawieniu, usunięciu błędów i słabości, uzupełnieniu o nowe elementy pod kątem jej zaadaptowania na potrzeby całej społeczności międzynarodowej.

Nie ulega wątpliwości, że dla skutecznego przeciwstawienia się nowemu, agresywnemu i ekspansjonistycznemu mocarstwu terrorystycznemu konieczna jest wspólna międzynarodowa strategia konkretnych, aktywnych działań prewencyjnych, zapobiegawczych, uprzedzających. Tego zagrożenia nie można lekceważyć, ani też przeczekać. Samo nie wygaśnie. Jego możliwości bynajmniej nie maleją. Nie rokuje nadziei strategia samej ochrony przed atakami. Nie można też zadowalać się filozofią gładkich ogólników, co do których wszyscy się zgadzają – jak np. w rodzaju: walczyć ze źródłami, nie z objawami.

Eliminować źródła terroryzmu oczywiście trzeba. Ale jest to zadanie tak długofalowe – podobnie jak eliminowanie źródeł wojen, co ludzkość stara się czynić bez powodzenia od czasu Kaina i Abla – tak mało realne w dającej się przewidzieć przyszłości, że o wiele praktyczniejsze i bardziej potrzebne na dziś jest zwalczanie tego terroryzmu, który z tych źródeł już wyrósł, który już jest. Koncentrowanie się na eliminowaniu źródeł – to walka z tym terroryzmem, który ewentualnie mógłby pojawić się kiedyś w przyszłości, to walka z terroryzmem, który może zagrozić naszym wnukom. Oczywiście tym trzeba się zajmować. Co do tego wszyscy się zgadzają. Tu nie ma sporu. Tutaj konieczne są tzw. miękkie, długofalowe środki i metody strategiczne: zrównoważony rozwój ekonomiczny; dialog cywilizacji, kul-

tur, religii; promowanie demokracji; pomoc gospodarcza, humanitarna; współpraca pokojowa, budowa środków zaufania, rozbrojenie itp. Ale tymi metodami nie można się obronić przed terroryzmem, który już istnieje, przed terroryzmem, którego źródeł nie zlikwidowali nasi dziadowie i pradziadowie. Gdy budynek się pali, nie czas rozważać tylko o zakładaniu piorunochronów. Do akcji musi przystąpić straż pożarna. Piorunochrony należy zakładać na następnych budynkach, aby uchronić się przed pożarami od uderzeń piorunów w przyszłości.

W stosunku do istniejącego już terroryzmu, podobnie jak w stosunku do przestępczości, konieczne jest stosowanie środków tzw. twardych – siłowych. W arsenale tych środków są również uderzenia uprzedzające. Analizy operacyjne wykazują, że uprzedzenie przygotowywanego ataku terrorystycznego z użyciem broni masowego rażenia jest w zasadzie jedyną realną metodą uchronienia się przed nim. Jak mówi gen. Franks – dowódca amerykański w czasie wojen w Afganistanie i Iraku – w walce z terrorystami mamy do rozstrzygnięcia dylemat: (...) *albo ich dopadniemy tam, albo będziemy z nimi walczyć tu* (...).

W sumie można stwierdzić, że nowe jakościowo zagrożenia w okresie pozimnowojennym wymagają nowych sposobów zabezpieczenia się przed nimi – zarówno w wymiarze długofalowym (strategicznym), jak i bieżącym (operacyjnym). W wymiarze długofalowym koncentrować się należy na eliminowaniu źródeł zagrożeń, w tym zagrożeń terrorystycznych. Natomiast z punktu widzenia wymagań i potrzeb bieżących strategia prewencyjna i operacje uprzedzające są logicznie i operacyjnie uzasadnioną koncepcyjną odpowiedzią na owe zagrożenia. Koncepcję taką na poziomie narodowym mają USA. Jednocześnie koncepcja ta – zwłaszcza, jeśli idzie o prewencyjne użycie siły – wchodzi w kolizję z na ogół powszechnie do tej pory akceptowanym międzynarodowym systemem prawnym i z tego powodu wzbudza sporo kontrowersji politycznych. Po początkowej niemal totalnej negacji dzisiaj spotyka się coraz powszechniej ze zrozumieniem i pozytywnym oddźwiękiem. Wystarczy zajrzeć np. do strategii bezpieczeństwa Unii Europejskiej, nie mówiąc już o strategii Francji, Wielkiej Brytanii lub Rosji.

Ale to jest za mało. Uważam, że najważniejszym dzisiaj wyzwaniem, jakie stoi w dziedzinie bezpieczeństwa przed społecznością międzynarodową, jest dylemat: **co zrobić, aby owa logicznie i operacyjnie uzasadniona koncepcja stała się prawnie i politycznie akceptowalną strategią całej międzynarodowej społeczności, a nie tylko jednego podmiotu narodowego, nawet jeśli jest nim demokratyczne supermocarstwo?** Zauważmy, że pozostawienie wyboru na poziomie strategii narodowych mogłoby w sumie doprowadzić do stanu swego rodzaju anarchii strategicznej, w którym to każde państwo wedle własnego uznania przyznawałoby sobie prawo do akcji prewencyjnych.

Należy stwierdzić, że rozwiązanie tego dylematu nie ułatwia sposób implementacji amerykańskiej strategii w kampanii irackiej. Interwencja w Iraku stała się pierwszym zastosowaniem w praktyce nowej amerykańskiej strategii działań prewencyjnych i uderzeń uprzedzających. Trudno dzisiaj mówić o pełnym sukcesie tej

kampanii. Czy jest to dowód na błędność koncepcji, czy może przyczyna leży w słabościach jej implementacji?

Otóż, moim zdaniem, to nie jest tylko kwestia złego wykonania dobrego pomysłu. Działania w Iraku ujawniły nie tylko pewne słabości realizacyjne, ale także istotne luki w samej koncepcji strategicznej.

Luka ta ma, co najmniej, trzy wymiary.

Po pierwsze – amerykańska strategia bezpośredniej prewencji (działań uprzedzających) **zdominowana jest podejściem destruktywnym, przy wyraźnym niedostatku treści konstruktywnych**. Irak pokazał, że nie wystarczy tylko zlikwidować zagrożenia. Należy jeszcze utrzymać i utrwalić uzyskany stan braku owych zagrożeń. Samo zburzenie państwa zbójckiego, jakim był saddamowski Irak, to mało, aby mówić o pełnym powodzeniu podjętej akcji prewencyjnej. Strategia takich działań, aby była skuteczna, musi zawierać także elementy konstruktywne: stabilizację i wszechstronną, długotrwałą zazwyczaj odbudowę pokryzysową. Dlatego koniecznie należałoby uzupełnić koncepcję strategii prewencyjnej o część dotyczącą działań stabilizacyjnych (pokonfliktowych).

Wiąże się z tym druga słabość amerykańskiej koncepcji działań uprzedzających. Jest nią **zbytne zawężanie ich do sfery militarnej**, koncentrowanie się na uderzeniach uprzedzających, przy niedocenianiu roli środków pozamilitarnych, w tym operacji cywilno-wojskowych. Chodzi tu zwłaszcza o ich rolę w rehabilitacji podmiotu, na którym wykonano operację antyzagrożeniową (prewencyjnej likwidacji zagrożenia). Widać to w Iraku, gdzie Amerykanie większość spraw musieli rozstrzygać za pośrednictwem i przy pomocy sił zbrojnych. Brak odpowiedniej wizji strategicznej w obecnej koncepcji prewencyjnej powoduje, że Amerykanie nie przewidzieli przygotowania potrzebnego w operacjach stabilizacyjnych (pokonfliktowych) pakietu sił i środków pozamilitarnych zawczasu gotowych do użycia, który mógłby być szybko rozwinięty w rejonie interwencji kryzysowej. Uzupełnienie strategii prewencyjnej o wymagania wobec zdolności stabilizacyjnych, w tym zwłaszcza potencjału pozamilitarnego, jest więc ze wszech miar potrzebne.

I wreszcie trzecia słabość amerykańskiej strategii uprzedzającej – to **postrzeganie zagrożeń w kategoriach raczej zdarzeń niż procesów**. W konsekwencji realizacja strategii jawi się jako swoiste „polowanie” na poszczególne zagrożenia. Wystarczy uderzyć i zniszczyć zagrażający podmiot, aby dane zagrożenie przestało istnieć. To naturalnie może być wystarczające w stosunku do jednostkowych zagrożeń, np. w stosunku do konkretnej organizacji terrorystycznej przygotowującej konkretny atak. Ale Irak pokazał, że takie podejście nie może być skuteczne wobec takiego podmiotu międzynarodowego, jakim jest państwo. Dodajmy, że nie może być skuteczne także w stosunku do wyraźnie się już kształtującego „zbójckiego mocarstwa światowego”, jakim staje się międzynarodowa sieć terrorystyczna. Tu nie wystarczy uderzenie wyprzedzające. Tu konieczna jest uprzedzająca wielowymiarowa kampania (operacja) strategiczna na szeroką skalę. A taka kampania wymaga systemowego, ciągłego i długodystansowego, a nie „skokowego” i jednowymiarowego, podejścia do realizacji zadań strategicznych.

W sumie można stwierdzić, iż doświadczenia irackie wskazują na **potrzebę weryfikacji i skorygowania strategii działań uprzedzających w wydaniu amerykańskim**. Potrzebne jest zwłaszcza nadanie koncepcji bardziej systemowego i uniwersalnego charakteru, w szczególności przez uzupełnienie jej o bardziej wyraziście zarysowane zadania stabilizacyjne, w tym cywilno-wojskowe. Konsekwencją tego winno być również ujęcie wśród strategicznych środków – obok wywiadu i sił zbrojnych – także potencjału sił stabilizacyjnych w ramach wszystkich resortów i agencji rządowych. Same zaś siły zbrojne powinny być przygotowywane do operacji stabilizacyjnych i rekonstrukcyjnych na równi z przygotowywaniem do operacji bojowych dużej intensywności.

Irak pokazuje, że amerykański oryginał tej strategii do tego się bezpośrednio i wprost nie nadaje. Musi być odpowiednio skorygowany, pozbawiony oczywistych słabości i rozbudowywany o nowe elementy. Wówczas będzie mógł stać się strategią międzynarodową.

Aby taką był – oprócz zasygnalizowanych wyżej korekt o charakterze operacyjnym – musi być uzupełniony o pewne, dodatkowe w stosunku do działań narodowych, rozstrzygnięcia właściwe dla wspólnych działań międzynarodowych. Powinno to dotyczyć zwłaszcza:

- ustalenia wspólnego (międzynarodowego) rozumienia terroryzmu, państw zbójckich, działań uprzedzających i prewencyjnych. Wspólna definicja, jednakowe pojmowanie terroryzmu powinno doprowadzić do traktowania go jako powszechnego zagrożenia dla ludzkości, tak jak kiedyś traktowano piratów;
- przyjęcia międzynarodowych („odnacionalizowanych”) kryteriów i procedur oceny zagrożeń z punktu widzenia ich podmiotu (państwa zbójckie, organizacje terrorystyczne), prawdopodobieństwa, skali niebezpieczeństwa oraz podatności lub niepodatności podmiotu zagrażającego na odstraszenie;
- sprecyzowania sposobu podejmowania wspólnych szybkich decyzji o interwencyjnym użyciu siły dla wyeliminowania źródła nieuchronnego zagrożenia. Niewątpliwie istnieje pilna potrzeba znalezienia odpowiednich podstaw prawnych dla najbardziej kontrowersyjnego instrumentu prewencyjnego, jakim jest prewencyjna akcja zbrojna;
- ustalenia międzynarodowego podmiotu (dziś – Rada Bezpieczeństwa ONZ) decyzyjnego oraz ustanowienia wspólnego organu wykonawczego (sztabu operacyjnego – nie tylko wojskowego – ONZ?) i wyposażenia go w konieczne zdolności operacyjne do organizowania i przeprowadzania międzynarodowych interwencji prewencyjnych (być może powierzenie roli operacyjnej dowództwu NATO?);
- opracowanie standardów wymagań wobec sił (militarnych i niemilitarnych) przygotowywanych przez poszczególne państwa do użycia w operacjach interwencyjnych.

Moim zdaniem istnieje pilna potrzeba rozwinięcia prac analitycznych i koncepcyjnych mających na celu sformułowanie takiej właśnie międzynarodowej strategii bezpieczeństwa, która określałaby, w jaki sposób należy globalnej sieci zagrożeń przeciwstawić globalną sieć bezpieczeństwa. Analiza doświadczeń irackich może być dobrym krokiem w tym kierunku.

SUMMARY

**CREEPING WORLD WAR III: SHOULD ONE FORM A GLOBAL STRATEGY
AND PREPARE GLOBAL COUNTERACTIHON FORCES?**

The new security environment requires a global international security strategy. Only American pre-emptive threats strategy has such a character today. However, Iraqi experiences show that the American model of this strategy must be essentially corrected on order to be commonly accepted and approved. How to achieve it – this is the most important security challenge that the international community is facing now.

GŁOSY W DYSKUSJI

płk dr hab. inż. Ryszard SZPYRA

Akademia Obrony Narodowej

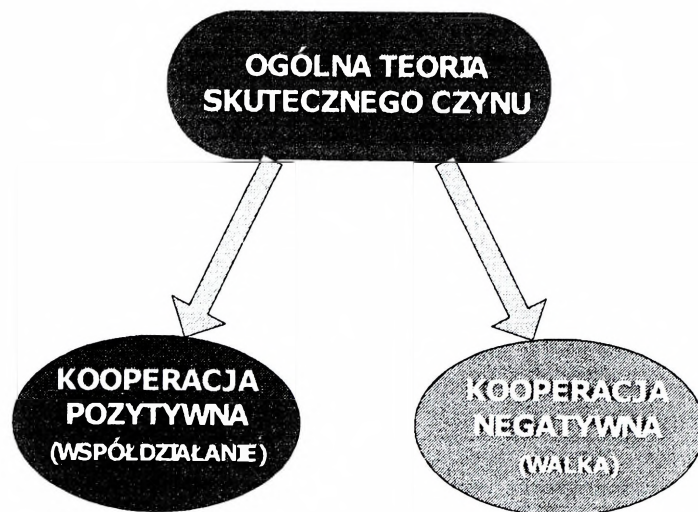
TERRORYZM JAKO ZJAWISKO W STOSUNKACH MIĘDZYNARODOWYCH

Terroryzm w stosunkach międzynarodowych jest formą walki metodami nieakceptowanymi przez aktualnie dominującą formę cywilizacyjną.

Podstawowe założenia

W teorii i praktyce stosunków międzynarodowych istnieje wiele istotnych kategorii. Do najważniejszych z nich należy niewątpliwie zaliczyć podmioty tych stosunków oraz relacje między podmiotami. Głównymi podmiotami stosunków międzynarodowych są oczywiście państwa. Ostatnio rośnie też rola podmiotów niepaństwowych. W odniesieniu do relacji między podmiotami stosunków międzynarodowych to warto zauważyć, że niezależnie od podejścia istnieje powszechne przekonanie o tym, że interesy, jeżeli nie są podstawowym czynnikiem kształtującym te relacje, to są na pewno jednym z najważniejszych. Relacje interesów poszczególnych podmiotów można opisać stopniem ich zgodności. Można więc wyodrębnić relacje, w których występują zbieżności lub sprzeczności interesów. Zbieżności interesów ułatwiają, zaś sprzeczności utrudniają osiągnięcie celów polityki podmiotów stosunków międzynarodowych. Stany te są źródłem działań podejmowanych przez te podmioty. Prakseologia, klasyfikując działania celowe w odniesieniu do kryterium zbieżności interesów, wyodrębnia kooperację pozytywną (współpracę) i **kooperację negatywną (walkę)**. Zjawiska te prakseologia traktuje ogólnie.

W takim ujęciu **walką** jest wszelkie działanie uniemożliwiające lub utrudniające innemu podmiotowi osiągnięcie jego celów pozostających w sprzeczności z interesami prowadzącego walkę. Oczywiście niemalże nigdy nie występuje w stosunkach międzynarodowych taki stan, w którym pomiędzy podmiotami występują jedynie zbieżności lub jedynie sprzeczności interesów. W praktyce najczęściej występują zarówno zbieżności, jak i sprzeczności interesów. W związku z tym podmioty stosunków międzynarodowych prowadzą różnorodne działania obejmujące rozległe spektrum form zarówno współpracy, jak i walki.



Źródło: B.M. Szulc, *Dylematy epistemologiczne i metodologiczne teorii sztuki wojennej*, [w:] *Sztuka wojenna. Konteksty teoretyczne i praktyczne*, red. M. Krauze, B.M. Szulc, Toruń 2000, s. 46

Rys. 1. Formy kooperacji

Sfera dyplomacji Współpraca Aktywność w ramach współpracy	Sfera gospodarki Współpraca Aktywność w ramach współpracy	Sfera militarna Współpraca Aktywność militarna w ramach współpracy
Aktywność w ramach walki Walka	Aktywność w ramach walki Walka	Aktywność militarna w ramach walki Walka Walka wojenna

Źródło: oprac. własne

Rys. 2. Formy kooperacji w stosunkach międzynarodowych

W aspekcie tematyki niniejszej dyskusji szczególną uwagę należy poświęcić walce. Zjawisko to ma charakter historyczny. Towarzyszy ludzkości od zarania dziejów. Występuje również w przyrodzie (element teorii ewolucji). Istotą walki jest przemoc, czyli zmuszanie kogoś do przyjęcia narzucanej mu woli¹. Stosowanie walki jest tak samo powszechne w stosunkach międzynarodowych, jak i prowadzenie współpracy.

¹ Patrz: R. Szpyra, *Militarne operacje informacyjne*, Warszawa 2003, s. 44–64.

Przykłady form walki

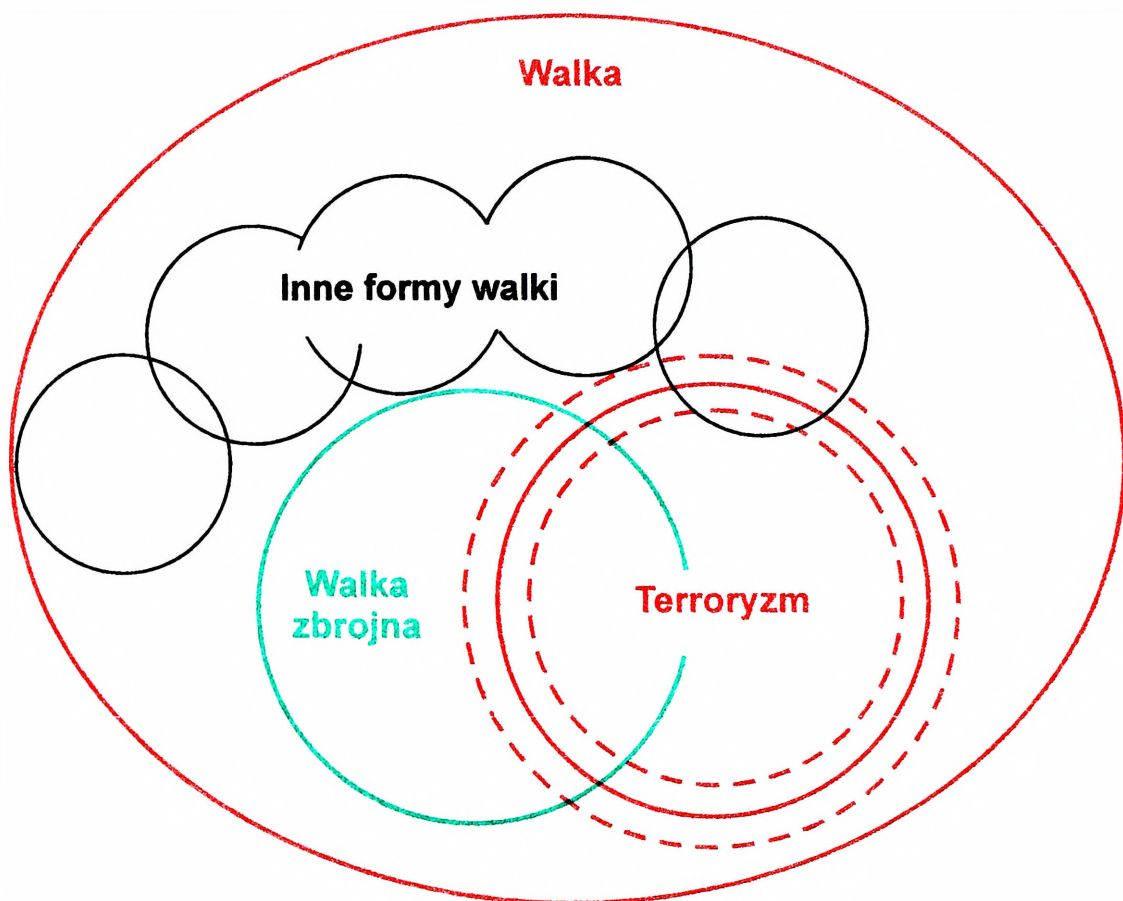
Nie wdając się w problematykę ocen wartościujących, a jedynie opisując istotę zjawiska, warto zauważyć, że możliwości wyboru form, metod i narzędzi walki jest niemalże nieskończenie wiele. Walką jest przecież każde działanie uniemożliwiające lub utrudniające przeciwnikowi osiągnięcie jego celów działania. Jednakże w praktyce stosunków międzynarodowych, a także i w relacjach pomiędzy podmiotami innych niż międzynarodowe stosunków takich, jak np. stosunki gospodarcze, arsenał form, metod i narzędzi walki jest mniejszy niż teoretycznie możliwy. Zawężenie to wynika głównie z ograniczeń nakładanych na podmioty w wyniku świadomych porozumień. Mają one charakter prawny, zwyczajowy, światopoglądowy itp. Są to w istocie umowne ograniczenia cywilizacyjne. W związku z ich umownością są one względne, zmieniają się wraz ze zmianami cywilizacyjnymi oraz interesami danych cywilizacji. Przykładów takich ograniczeń znamy wiele. Można przyjąć, że stopniowo wycofywano się z tzw. okrutnych form walki na rzecz bardziej cywilizowanych. Głównym przejawem tego było nadanie zorganizowanej formy najdrastyczniejszej formie walki, jaką jest walka zbrojna. Wraz z ukształtowaniem się państw narodowych utworzono siły zbrojne – organizacje mające monopol na walkę zbrojną. Personal sił zbrojnych uczyniono legalnym podmiotem i przedmiotem walki zbrojnej. Pozostała część społeczeństw, jako tzw. *noncombatants*, została wyłączona z bezpośredniego oddziaływania militarnego. Walka zbrojna powinna się więc toczyć pomiędzy siłami zbrojnymi państw. W praktyce taki klarowny rozdział staje się problematyczny. Jednym z powodów tego jest trudność w oddzieleniu elementów państwa, które mają związek ze sferą militarną od tych, które takiego związku nie mają. Kolejnym problemem jest fakt, że sprzeczność interesów, która jest przyczyną walki, zachodzi między państwami a nie między ich siłami zbrojnymi. W związku z tym to całe państwo jest w stanie walki, a nie tylko jego siły zbrojne.

Walka zbrojna – problemy z definiowaniem

Mimo powszechnego przekonania o klarownym unormowaniu problematyki walki zbrojnej prawem międzynarodowym rzeczywistość nie tylko się nie polepsza, ale pogarsza. Spowodowane jest to rozwojem cywilizacyjnym oraz pogłębiającymi się dysproporcjami w rozwoju świata. Z powodu rozwoju cywilizacyjnego coraz bardziej problematyczne staje się definiowanie walki zbrojnej. Ilustrują to także próby definiowania dokonywane przez nasze środowisko naukowe. Według niedawno opracowanego *Słownika terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego* walka zbrojna to *rodzaj walki prowadzonej przez siły zbrojne, której celem jest niszczenie przeciwnika przy wykorzystaniu broni*². Ten sam słownik przytacza również definicję walki zbrojnej *Leksykonu wiedzy wojskowej*, według którego *walka zbrojna to całokształt przedsięwzięć realizowanych w czasie działań wojennych przez siły zbrojne przy użyciu broni*³.

² *Słownik terminów z zakresu bezpieczeństwa narodowego*, Warszawa 2002, s. 155.

³ Tamże.



Źródło: oprac. własne

Rys. 3. Różne formy walki

Jedną z głównych kategorii jest w tej definicji **broń**. Jednakże kategorii tej nie zdefiniowano. Współcześnie zakres desygnatów zbioru broń mocno się rozszerza. Pojawiła się już broń chemiczna i biologiczna. Ostatnio pojawiła się broń walki informacyjnej. Ponadto inna niemilitarna broń – środki walki – taka, jak: wiedza, kultura, kapitał itp. Przynoszą większe efekty niż tradycyjna broń.

Wśród form walki zbrojnej pojawiły się takie kategorie, jak militarne operacje pozawojenne, a w sztuce wojennej – pozamilitarne operacje wojenne.

Pojawianie się i stosowanie przez jakąś cywilizację jakichś form, metod i narzędzi walki nie zawsze bywa akceptowane przez inne cywilizacje. Bywa też, że w polityce międzynarodowej stosuje się, w przekonaniu podmiotu, formy współpracy, które przez przedmioty oddziaływań uznawane są za formy walki. Wyraźnie widoczne jest np. propagowanie kultury Zachodu wśród innych cywilizacji, które traktowane jest przez np. cywilizację islamu jako walka kulturowa i budzi sprzeciw. Państwa Azji protestują przeciw walce Zachodu z Azją za pomocą kapitału. Bezpośrednie cele walki mogą być ponadto maskowane innymi publicznie deklarowanymi.

To, co jedni uznają za legalne formy walki, inni traktują jako niedopuszczalne. Cywilizacja Zachodu wymyśliła reguły i formy walki zbrojnej, które próbuje uczynić uniwersalnymi. Instrumentarium takiej walki jest niezwykle kosztowne. Nie mając tego instrumentarium, biedne cywilizacje skazane są na porażkę. W przypadku konfliktu żywotnych dla innych cywilizacji interesów poszukują one innych tańszych, ale skutecznych form i metod walki. Biedne cywilizacje nie dysponują nowoczesnymi samolotami, okrętami, śmigłowcami, transporterami, wyrafinowanymi systemami rozpoznania i dowodzenia. Zagrożenie żywotnych, w ocenie zagrożonych podmiotów, interesów tworzy w ich mniemaniu stan wojny niezależnie od form prowadzonej walki. Wojna zaś jest stanem największej determinacji w działaniu i znoszenia barier.

Nowy i tradycyjny terroryzm formą prowadzenia współczesnej walki i wojny

Tradycyjna walka terrorystyczna niesie za sobą znaczny ładunek przemocy, bo nie liczy się z żadnymi regułami życia społecznego. Z militarne go punktu widzenia tradycyjna walka terrorystyczna jest charakteryzowana przez użycie ograniczonych zasobów do prowadzenia nieograniczonej wojny. Ta cecha stawia siły zbrojne w bardzo niekorzystnej sytuacji, bo siły te zawsze muszą przestrzegać pewnych praw i dlatego też, nawet używając nieograniczonych środków, mogą prowadzić jedynie ograniczoną walkę. To tłumaczy, dlaczego terrorystyczne organizacje, używając nawet ograniczonej liczby niedoświadczonych terrorystów, mogą sprawić wiele problemów nawet takim krajom, jak Stany Zjednoczone oraz dlaczego używanie „ciężkiego młota” dla zabicia mrówki często okazuje się być nieefektywne. Pojawienie się terroryzmu w stylu bin Ladena sprawia, że trudno jest wygrywać w grze, która nie ma reguł.

Nazwa jednej z form walki: terroryzm ma zabarwienie poprawności politycznej i oznacza potępioną formę walki. Jednakże owo potępienie może nie mieć miejsca ze strony cywilizacji stosującej terroryzm. W istocie tego zjawiska obiektywne jest to, że ma ono charakter walki. Jej pejoratywne zabarwienie ma charakter względny, zależny od punktu cywilizacyjnego odniesienia. Takie dążenie do poprawności politycznej spotykane jest w naukach wojskowych, np. cała sfera stosowania przemocy zbrojnej w stosunkach międzynarodowych zawarta jest w kategorii „obronność”. Może się jednak zdarzyć, że to, co dla jednego podmiotu jest „obronnością”, dla drugiego jest „agresywnością”.

Prognoza

Obecnie ludzkość dysponuje bogatą gamą technologii, które mogą wywoływać lęk i strach. Wymaga to jedynie nieco wyobraźni w modyfikacji i zastosowaniu znanych już technologii. Tego typu broń jest intensywnie rozwijana. Czas fundamentalnych zmian przestrzeni walki nie jest odległy. Coraz częściej nowe formy walki prowadzone będą równoległe z tradycyjnymi sposobami. Różne przestrzenie walki będą się nakładać na siebie i wzajemnie uzupełniać. Jednocześnie, wraz z postępującym zacieraniem różnic pomiędzy technologią wojskową i cywilną oraz między profesjonalnym żołnierzem i nieprofesjonalnym wojownikiem, przestrzeń walki coraz bardziej będzie się mieszać z innymi przestrzeniami, w których nie toczy się walka. Granice wyznaczające przestrzenie walki będą zanikać. Walka obejmować będzie przestrzenie cywilnej sfery działalności. Stopniowo walka obejmie wszystkie przestrzenie ludzkiej aktywności.

Koncepcja walki w nowym rozumieniu wkracza niemalże w każdy obszar ludzkiej aktywności i obejmuje obszary położone daleko poza tym, co do tej pory rozumiano pod nazwą działania militarne. Rozszerzenie tego typu jest w istocie naturalnym rezultatem tego, że ludzie użyją wszelkich możliwych środków i sposobów, by osiągnąć swoje cele.

W tej sytuacji, oprócz poszukiwania sposobów przeciwdziałania terroryzmowi, należy obmyślać skuteczne strategie walki z cywilizacjami stosującymi terroryzm. Gdyż, tak jak atakujące cywilizacje wybierają najlepsze dla siebie formy walki, tak i atakowani powinni nie tyle odpowiadać symetrycznie, co znaleźć najdogodniejszą dla siebie i zarazem skuteczną strategię i formę walki.

Cel takiej walki powinien obejmować więcej niż jedynie użycie środków przemocy militarnej do zmuszenia przeciwnika do zaakceptowania naszej woli. Cel taki powinien się raczej zasadzać na użyciu wszelkich dostępnych środków militarnych i niemilitarnych, krwawych i bezkrwawych, by zmusić przeciwnika do wykonania pożądanego od niego działań.

S U M M A R Y

TERRORISM AS AN INTERNATIONAL RELATIONS PHENOMENON

The concept of fighting enters almost every area of human activity and includes areas located far beyond what so far was understood as military activities. Broadening of this type is actually a natural effect of the fact that people will use all possible means and methods in order to achieve their aims.

In such a situation, apart from searching ways to counteract terrorism, effective strategies of fighting against civilizations using terrorism should be developed. As the attacking civilizations choose the best form of fighting, also the attacked ones

should not necessarily respond symmetrically but find the most suitable and effective strategy and form of fighting.

The aim of such fighting should include more than mere use of military enforcement means so as to force the enemy to accept our will. Such an aim should be based on using all available military and non-military means, lethal and non-lethal ones, in order to compel the enemy to conduct required activities.

dr hab. Kuba JAŁOSZYŃSKI

GLOBALNY SYSTEM WCZESNEGO OSTRZEGANIA (AWACS) – CZY LUDZKOŚĆ WYMYŚLI NOWOCZESNY SYSTEM WYKRYWANIA I MONITOROWANIA ZAGROŻEŃ TERRORYSTYCZNYCH

Tak jak wojny, tak też terroryzm jest zjawiskiem towarzyszącym ludzkości od zarania jej dziejów. Żyjemy w czasach, w których zamachy terrorystyczne stały się zjawiskiem niemalże codziennym. Obecnie już nikt nie stawia pytania typu: czy nastąpi kolejny zamach?

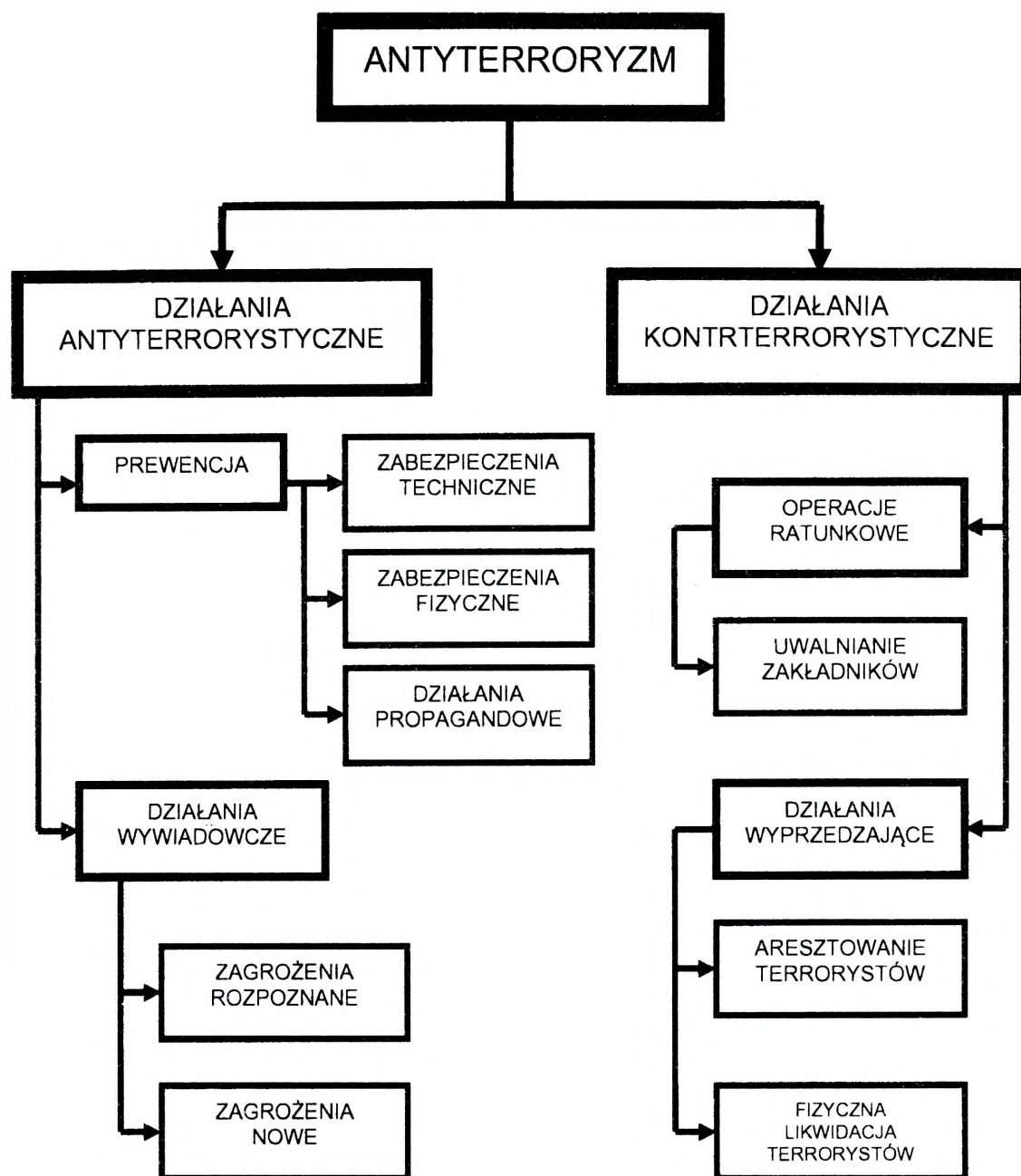
Wszyscy zadajemy pytanie: kiedy i gdzie on nastąpi?

Terroryzm cechuje się między innymi złożonością i dynamiką zmian. Te zmiany współczesnego oblicza terroryzmu mogliśmy obserwować od początku lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku, kiedy to zagrożenia terrorystyczne zdominowane były przez terroryzm lewacki – sponsorowany przez były Związek Radziecki i niektóre jego kraje satelickie. Rozpad dwubiegunowego świata nie oddalił widma zagrożenia terrorystycznego. Miejsce lewackiego terroryzmu zastąpił terroryzm fundamentalistów islamskich, bezwzględnych, zdecydowanych na wszystko fanatyków, którzy w imię Boga i wiary mordują niewinnych ludzi. Tak naprawdę działają wbrew Bogu i wierze – islam wszak nie karze zabijać kogokolwiek w imię Allacha.

Ataki z 11 września 2001 roku na budynki World Trade Centre oraz budynek Pentagonu w Stanach Zjednoczonych to dzień w historii ludzkości, w którym dokonano się przewartościowanie współczesnego świata w podejściu do zagrożenia terroryzmem oraz sposobów zapobiegania i walki z nim. Zamachy, które pochłonęły ponad 3 tysiące istnień ludzkich, uświadomiły ludzkości jak nieobliczalny i niebezpieczny jest współczesny terroryzm, jak ważne jest stworzenie koalicji antyterrorystycznej – wspólnego frontu w walce z tym zjawiskiem. Obecnie świat prowadzi już nie walkę, a wojnę z terroryzmem. Zagrożenia terrorystyczne stały się podstawowe w kategoriach najpoważniejszych zagrożeń bezpieczeństwa państwa. Praktycznie otwierają dziś listę tych zagrożeń.

Realizowane obecnie przedsięwzięcia w obszarze przeciwdziałania terroryzmowi i walki z nim są wielopłaszczyznowe. Wynika to z ogółu podejmowanych czynności w ramach działań zwanych **antyterroryzmem** (rys. 1) określanych jako: *zespół działań naukowych, prawnych, wojskowo-policyjnych ukierunkowanych na zwalczanie aktów terroryzmu oraz zmierzających do zapobiegania, przeciwdziałania i likwidacji zagrożeń związanych z możliwością zaistnienia aktów terrorystycznych*¹.

¹ S. Pikulski, *Prawne środki zwalczania terroryzmu*, Olsztyn 2000, s. 125.



Rys. 1. Podstawowe kategorie antyterroryzmu

Zawierają one przedsięwzięcia o charakterze *antyterrorystycznym* – *defensywne działania mające na celu zmniejszenie podatności na akty terrorystyczne*, jak też *kontrterrorystycznym* – ofensywne kroki podjęte w celu prewencji odstraszania i odpowiedzi na terroryzm². Działania kontrterrorystyczne sprowadzają się do prowadzenia tzw. operacji ratunkowych – działań bojowych związanych z uwol-

² M. Drost, *Operacje militarne inne niż wojna w doktrynie NATO i USA*, „Zeszyty Naukowe AON” 2000, nr 2(39), s. 15.

nieniem przetrzymywanych przez terrorystów zakładników. Związane są więc z sytuacją zaistnienia zamachu terrorystycznego i koniecznością rozwiązania powstałej sytuacji kryzysowej na drodze rozwiązań siłowych. Każde współczesne państwo na świecie musi być przygotowane do reakcji siłowej na zaistniały akt terroryzmu lub przybierającego jego formy – bandytyzmu. Nie zawsze bowiem środki polityczne, perswazja, działania operacyjne (wywiadowcze) pozwalają na zapobieżenie i przeciwdziałanie takim zamachom. Władza, posiadając siły odpowiednio przygotowane do fizycznej reakcji na powstałą sytuację, zapewnia społeczeństwu poczucie bezpieczeństwa wyrażonego w świadomości istnienia podmiotów gotowych do podjęcia zdecydowanych działań³.

Występowanie w definiowaniu pojęcia działań kontrterrorystycznych (*wszelkie akcje i przedsięwzięcia realizowane przez cywilne i wojskowe instytucje rządowe, mające zapobiegać, powstrzymać lub być odpowiedzią na akty terroru. Działania te mogą obejmować takie przedsięwzięcia jak uwalnianie zakładników, odzyskiwanie ważnych materiałów będących w posiadaniu terrorystów, niszczenie organizacji i grup terrorystycznych*⁴) elementu „prewencji”, *de facto* defensywnego, nie stanowi sprzeczności z ich istotą. Mamy tu bowiem do czynienia ze szczególnym rodzajem prewencji związanej z zagrożeniami terrorystycznymi. Fakt wystąpienia w przytoczonej definicji elementu *zapobiegania* należy rozumieć jako przeprowadzanie działań bojowych przeciwko terrorystom, zanim dokonają oni jakiegokolwiek zamachu. Posiadanie przez władzę informacji o możliwości dokonania przez terrorystów ataku, personalne określenie potencjalnych sprawców i miejsca ich przebywania, wymusza (jest naturalną konsekwencją) przeprowadzenie tego typu działań. Jest to więc pewien szczególny rodzaj prewencji antyterrorystycznej. Nie zawsze podejmowane w tym zakresie przedsięwzięcia związane są z zatrzymywaniem terrorystów, np. Izrael stosuje rozwiązania polegające na prewencyjnej, fizycznej, eliminacji przywódców organizacji terrorystycznych.

Działania antyterrorystyczne obliczone są na udaremnienie dokonania zamachu terrorystycznego. W tym celu wprowadza się nowe środki techniczne związane z możliwością wcześniejszego wykrycia próby dokonania ataku. Stosuje się np. bramki pirotechniczne nowej generacji, które nie tylko wykrywają obecność elementów metalowych wnoszonych przez człowieka do stref objętych szczególną ochroną, ale także obecność materiałów wybuchowych. Bramka taka jest bowiem wyposażona w tzw. zasysacz par, urządzenie dokonujące komputerowej analizy cząsteczek powietrza pod kątem obecności w nich związków chemicznych wchodzących w skład materiałów wybuchowych. W ramach działań antyterrorystycznych zwiększyła się obecność agentów ochrony, mających za zadanie reagowanie na zamiar dokonania zamachu terrorystycznego. Wprowadza się system inteligentnych kamer zdolnych do rozpoznawania osób poszukiwanych lub podejrzewanych o prowadzenie działalności terrorystycznej. W miejscach publicznych, takich

³ K. Jatoszyński, *Koncepcja współczesnych działań antyterrorystycznych*, Warszawa 2003, s. 147.

⁴ S. Kulczyński, R. Kwečka, *Działania specjalne w walce zbrojnej wojsk lądowych*, Warszawa 1997, s. 78.

jak chociażby metro, instaluje się systemy wykrywania obecności broni masowego rażenia. Samoloty pasażerskie wyposaża się w systemy wykrywania i niszczenia rakiet przeciwlotniczych. Szeroko prowadzona jest akcja propagandowa wśród społeczeństwa, mająca na celu wyrobienie w nim zarówno nawyków odpowiedniego zachowania podczas zamachu, jak też reagowania na symptomy świadczące o możliwości dokonania takiego zamachu. Zmieniała się filozofia procedur zachowania ofiar ataków terrorystycznych. Do 11 września 2001 roku preferowano bierne zachowanie zakładników wobec terrorystów, po tej dacie zaleca się (w miarę możliwości) ofensywne zachowanie zmierzające do obezwładnienia zamachowców.

Niewątpliwie najważniejszym elementem w antyterrorystycznych przedsięwzięciach współczesnego świata jest praca służb specjalnych związana z infiltracją środowisk terrorystycznych. Podstawą skutecznej walki z zagrożeniami terrorystycznymi jest bowiem uzyskanie wyprzedzającej informacji o planowanych zamachach. Nie jest to proces łatwy, mimo niewyobrażalnego, związanego z rozwojem elektroniki, arsenału środków umożliwiających prowadzenie inwigilacji.

Zdobywanie informacji przez służby specjalne jest elementem **rozpoznania** – zespołu skoordynowanych elementów, które dostosowane są do zdobywania informacji o przeciwniku. Te elementy⁵ to:

- źródła informacji,
- przetworniki informacji,
- nośniki informacji,
- układy odbierające.

Należy wyodrębnić dwie podstawowe formy przestrzeni dostępu do informacji (możliwości jej pozyskiwania), określone jako:

1) **przestrzeń rozpoznania bezpośredniego** – w której to najważniejsze dla działań służb specjalnych jest rozpoznanie **agenturalne**, ukierunkowane na zdobywanie informacji od osób fizycznych (agentów) działających w strukturach organizacyjnych przeciwnika (np. organizacjach terrorystycznych). Brak wyprzedzających informacji o możliwości dokonania zamachów na budynki publiczne w USA dowiodły, jak istotną rolę, mimo ogromnego postępu technologicznego, nadal odgrywa i będzie w przyszłości odgrywać rozpoznanie bezpośrednie. Odejście od pracy agenturalnej, a raczej jej marginalizowanie, na rzecz wykorzystania środków technicznych okazało się poważnym błędem amerykańskich służb specjalnych. Inne państwa powinny z tego wyciągnąć wnioski;

2) **przestrzeń rozpoznania pośredniego** – zorientowana na zdobywanie informacji drogą wykorzystania środków elektronicznych, radioelektronicznych, radiolokacyjnych, czujnikowych.

Zastosowanie tychże środków do walki z terroryzmem zależy od stadium, w jakim znajduje się przygotowywany atak terrorystyczny⁶. Można bowiem rozróżnić, zgodnie z opinią izraelskich ekspertów w tym zakresie, jego trzy fazy:

⁵ L. Ciborowski, *Przestrzenie informacyjne działań zbrojnych*, Warszawa 1997, s. 64.

⁶ K. Jatoszyński, *Działania militarne Izraela w walce z terroryzmem*, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 2(35), s. 204.

1) **planowanie** – jest to faza najtrudniejsza do wykrycia, plan rodzi się w sferze umysłu terrorysty;

2) **zbieranie informacji o obiekcie ataku** – jest to najbardziej dogodna faza do działań przeciwdziałających, można bowiem łatwo wychwycić osoby zainteresowane danym miejscem, zachowujące się nietypowo;

3) **wykonanie** – w fazie tej można zatrzymać sprawców podczas ataku lub też dokonać ich aresztowania w wyniku śledztwa, przeprowadzić akcję odwetową na podstawie informacji wywiadowczych o sprawcach.

Nadal podstawowym źródłem wiedzy, mimo wspomnianego wcześniej rozwoju technicznych środków pozyskiwania informacji, pozostaje praca osobowych źródeł informacji – agentów pozyskiwanych do współpracy przez służby specjalne. Nie jest to zadanie łatwe, zwłaszcza w odniesieniu do islamskich organizacji terrorystycznych, ponieważ współczesne komórki organizacji terrorystycznych działają, opierając się na powiązaniach rodzinnych (klany rodzinne). Wprowadzenie do nich osoby z zewnątrz jest praktycznie niewykonalne. Jedynym sposobem jest nakłonienie któregoś z terrorystów do współpracy ze służbami specjalnymi. O tym, że jest to możliwe, świadczą chociażby sukcesy izraelskich służb specjalnych, dzięki którym pracy udaje się udaremnić 85% planowanych zamachów terrorystycznych przeciwko obywatelom Izraela (tab. 1).

Tabela 1

Statystyka samobójczych zamachów bombowych w Izraelu

Lata	Zamachy ogółem	Zamachy udaremnione	Zamachy udane	Ofiary śmiertelne
2001	54	20	34	85
2002	167	112	55	220
2003	209	184	25	142
2004	130	116	14	55

Źródło: „Raport – Wojsko, Technika, Obronność” 2005, nr 4, s. 16

Oprócz stałej inwigilacji rozpoznanych zagrożeń terrorystycznych niezmiernie istotna jest praca analityczna ukierunkowana na przewidywanie wystąpienia możliwych zagrożeń (ich podłoża) terrorystycznych w przyszłości. Pobieżna analiza przeobrażania się źródeł działalności terrorystycznej pod koniec XX wieku jest dostateczną przesłanką, aby wymusić na służbach odpowiedzialnych za bezpieczeństwo w państwie podejmowanie pracy analitycznej ukierunkowanej na przewidywanie powstania nowych źródeł terrorystycznej aktywności. Już dziś bardzo poważnie traktuje się możliwość gwałtownego zwrotu w kierunku działalności terrorystycznej skrajnych ugrupowań antyglobalistów czy też ruchu społecznego, tzw. zielonych.

Ten swoisty proces przemian wyraźnie widać na przykładzie terroryzmu antyizraelskiego, który w latach 1967–1980, okresie swojej znaczącej aktywności, nie miał zabarwienia proreligijnego. Miał on przede wszystkim oblicze nacjonalistyczne. Dopiero zwycięstwo rewolucji islamskiej w Iranie (1979 rok), zabójstwo prezy-

denta Anwara As-Sadata w Egipcie (1981 rok), inwazja Izraela na Liban (lata 1982–1983) stały się impulsem dla ekstremistów islamskich do zastosowania terrorku w walce z Izraelem. Terroryzm o podłożu religijnym stał się alternatywą dla tracącego znaczenie i popularność nacjonalizmu palestyńskiego⁷. Była premier Wielkiej Brytanii, Margaret Thatcher, zabierając głos na temat bezpieczeństwa współczesnego świata, mając świadomość zmienności i różnorodności źródeł współczesnych zagrożeń bezpieczeństwa, skonstatowała: (...) *nigdy nie brakuje potencjalnych agresorów. Naturalnie zmienia się tożsamość źródła zagrożenia. Wczoraj mogliśmy stwierdzić ze znaczną pewnością, że jego podstawą są w pewnym stopniu sowieckie intrzygi. Dziś natomiast nowej wagi nabrali islamscy ekstremiści* (...)⁸.

Świat, budując skuteczną ochronę przed terrorkiem, musi brać pod uwagę wszelkie możliwe źródła występowania aktywności terrorkystycznej. Dotyczy to również środków do realizacji zamachów. Nawet te, które zdają się być futurystyczne (czego dowiodły zamachy z 11 września), nie mogą być ignorowane. Walka z terrorkiem powinna być jednakże prowadzona w jak najszerszej koalicji państw na naszym globie. Organizacje terrorkystyczne (takie jak np. Al-Kaida) są bowiem zorganizowane i rozproszone po całym świecie, dlatego też współpraca i współdziałanie krajów w walce z terrorkiem stanowi dziś konieczność, dla której nie ma alternatywy⁹. Praktycznie nie ma dnia, aby środki masowego przekazu nie informowały o dokonanym zamachu terrorkystycznym w jakimś zakątku świata. Terrorkiem nie jest sprawą konkretnego regionu, jest problemem w większym lub mniejszym stopniu całego świata.

Budowanie skutecznego systemu przeciwdziałania i walki z terrorkiem, na wzór funkcjonującego w siłach zbrojnych systemu wczesnego ostrzegania – AWACS (*Airborne Warning And Control System*), jest niewątpliwie wyzwaniem na miarę współczesnych potrzeb i oczekiwań. Nie jest to jednakże przedsięwzięcie, o którym można mówić w kategoriach łatwych do realizacji.

Stworzenie globalnego systemu wczesnego wykrywania zagrożeń terrorkystycznych jest praktycznie niemożliwe. Złożoność i dynamika współczesnego terrorkizmu uniemożliwia stworzenie takich mechanizmów fizycznych czy też technicznych, które pozwoliłyby na stanowcze stwierdzenie, że ludzkość jest zdolna zawsze i wszędzie wyprzedzająco zareagować na możliwość dokonania zamachu. Doświadczenia brytyjskie, z lata tego roku, są wymownym tego przykładem. Państwo wzorcowo przygotowane do przeciwdziałania terrorkizmowi i walki z nim, mające w tym przedmiocie wieloletnie doświadczenia, zostało zaatakowane w najmniej spodziewanym momencie i na nieprzewidywalną skalę. Fakt, że ataki udało się przeprowadzić nie stanowi przesłanki do negatywnej oceny władz Wielkiej Brytanii, co do skuteczności jej służb antyterrorkystycznych. Zarówno podjęte dzia-

⁷ R. Israeli, *Muslim Fundamentalism in Israel*, London – Washington – New York 1993, s. 20.

⁸ C. Weinberger, P. Schweizer, *Następna wojna światowa*, Warszawa 1999, s. 9–10.

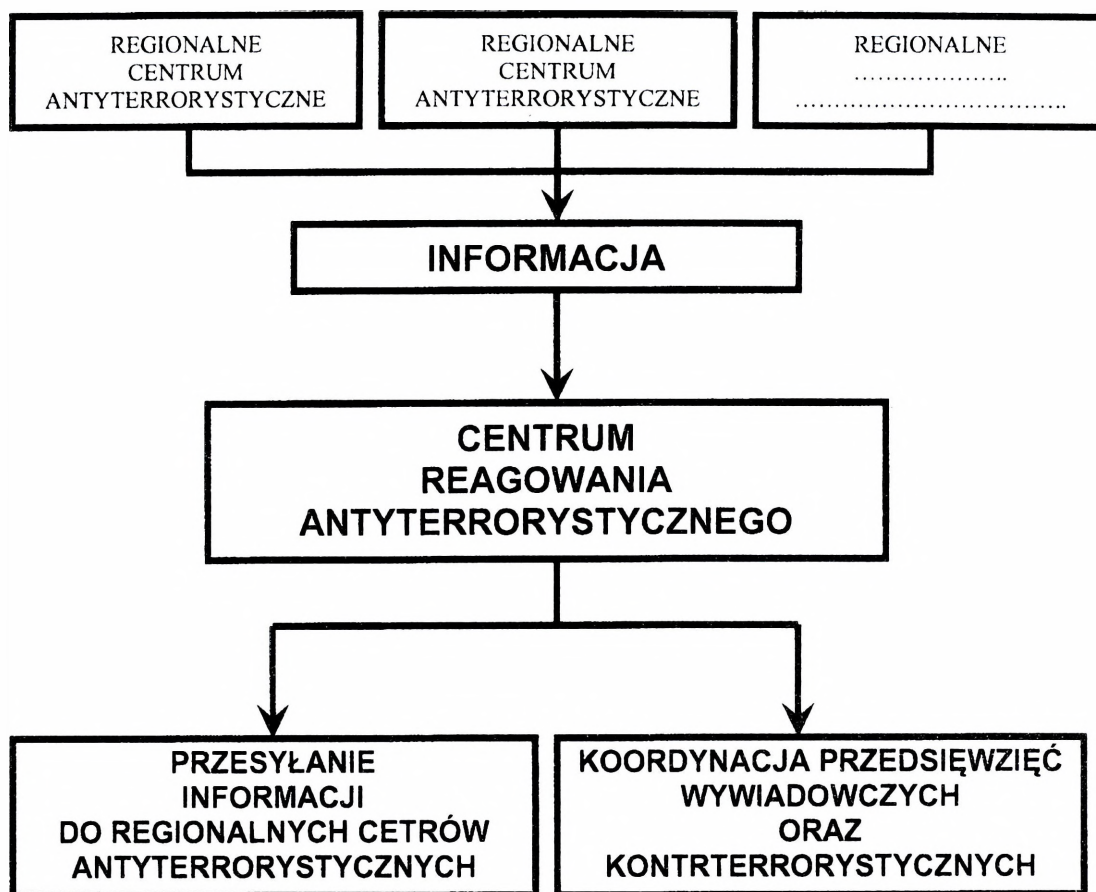
⁹ K. Jatoszyński, *Oblicze współczesnego terrorkizmu i walka z nim w kontekście bezpieczeństwa międzynarodowego*, „Zeszyty Naukowe AON”, nr 2(51), s. 129.

łania tuż po zamachach, jak też prowadzone śledztwo, które doprowadziło do wykrycia w krótkim czasie sprawców tych czynów, zachowanie służb ratowniczych, w końcu zaś samych londyńczyków, świadczą o profesjonalnym przygotowaniu państwa do tego typu zagrożeń. Problem tkwi w samej istocie terroryzmu. Działalność terrorystyczna jest działalnością głęboko zakonspirowaną. Atak następuje w sposób gwałtowny i niespodziewany, a jego skutki, oprócz ofiar w ludziach, niosą z sobą liczne reperkusje natury materialnej, psychologicznej, społecznej, ekonomicznej itp.

Terroryzm jest szczególnym rodzajem działalności skierowanej zarówno przeciwko państwu (nastawionej na jego destrukcję), jak i przeciwko społeczeństwu. Jego ofiarami są nie tylko politycy, wojskowi, policjanci, ale i zwykli obywatele, bez względu na płeć, wiek czy też wykształcenie. Społeczeństwo oczekuje od władzy państwowej skutecznej ochrony przed atakami terrorystycznymi. Państwo, dążąc do zapewnienia ładu i porządku publicznego, stosuje różnorodne działania zapobiegawcze i wyprzedzające, mające na celu uniemożliwienie bądź też utrudnienie dokonania zamachu. Korzysta przy tym ze swoich uprawnień wynikających z jego przymusowego charakteru i możliwości stosowania przymusu jako formy egzekwowania określonych zachowań. Do 11 września 2001 roku walka z terroryzmem była wewnętrzną sprawą kraju, który był tym zjawiskiem dotknięty. Podpisywane międzypaństwowe umowy, dotyczące współpracy w zwalczaniu terroryzmu, odnosiły się praktycznie wyłącznie do kwestii wymiany potencjalnych informacji wywiadowczych o działalności grup terrorystycznych. Nie przewidywano w nich prowadzenia międzynarodowej walki zbrojnej z terrorystami, chociaż propozycje wspólnych działań antyterrorystycznych miały miejsce. Najbardziej znany przykład takiej inicjatywy wiąże się z uprowadzeniem 5 kwietnia 1981 roku samolotu kuwejskich linii lotniczych, Boeinga 747, lecącego z Tajlandii do Kuwejtu. Samolot dokonał wielu międzylądowań w różnych krajach regionu Zatoki Perskiej. Powstał problem, kto w razie konieczności przeprowadzi operację ratunkową, związaną z odbiciem samolotu i uwolnieniem zakładników. Kuwejt nie dysponował odpowiednio wyszkolonymi siłami, które mogły sprostać takiemu zadaniu. Po tych wydarzeniach ówczesna premier Wielkiej Brytanii, Margaret Thatcher, wyszła z inicjatywą, aby w przyszłości operacji odbicia uprowadzonych samolotów bądź innych obiektów opanowanych przez terrorystów, dokonywał oddział szturmowy złożony z komandosów pododdziałów antyterrorystycznych różnych państw. Miałoby to zapobiec ewentualnemu odwetowi organizacji terrorystycznych skierowanemu przeciwko jednemu państwu¹⁰. Idea ta nigdy nie została jednak zmaterializowana.

Powyższe rozważania nie powinny stanowić ujemnych przesłanek dla tworzenia antyterrorystycznego AWACS-u. Takim przedsięwzięciem mogłoby być utworzenie Centrum Reagowania Antyterrorystycznego. Jego funkcjonowanie powinno opierać się na regionalnych centrach reagowania antyterrorystycznego przekazującego informacje do Centrum, otrzymujące z tego centrum informacje, a także oddające do jego dyspozycji siły i środki (w związku z zagrożeniem terrorystycznym).

¹⁰ K. Jałoszyński, *Pododdział antyterrorystyczny – uzbrojenie i wyposażenie*, Warszawa 2001, s. 20.



Rys. 2. Schemat Centrum Reagowania Antyterrorystycznego

Po 11 września 2001 roku świat zmienił swoje podejście do współpracy w zakresie zagrożeń terrorystycznych. Podpisywane umowy międzypaństwowe zawierają klauzulę o współpracy i wymianie informacji wywiadowczych dotyczących tychże zagrożeń. Organizowane są wspólne ćwiczenia sił kontrterrorystycznych poszczególnych krajów. Nie podjęto jednak do tej pory inicjatywy w zakresie utworzenia ponadpaństwowego (globalnego) centrum reagowania antyterrorystycznego. Wobec obecnego rozwoju terroryzmu i jego niewątpliwie niszczycielskiej i destrukcyjnej siły, czas, kiedy taka inicjatywa stworzenia antyterrorystycznego AWACS-u zostanie podjęta, wydaje się kwestią najbliższej przyszłości. Z całą pewnością nie będzie to antidotum na terrorystyczną „dżumę”, ale krok w kierunku lepszego, skoordynowanego podejmowania działań w walce i przeciwdziałaniu terroryzmowi.

SUMMARY

GLOBAL EARLY WARNING SYSTEM (AWACS) – WILL MANKIND INVENT MODERN SYSTEM OF TERRORIST THREATS DETECTION AND MONITORING

Modern world suffers from the plague of terrorist threats. They are currently recognized in the categories of the most serious security threats in national and international dimensions. In the area of combating and fighting terrorist threats, there are undertaken offensive – antiterrorist and defensive – counter-terrorist activities. In order to detect early the intention to perform a terrorist attack, the most modern technical and technological developments are used in places most vulnerable to such attacks. This article relates to the problem of the possibility to build a system that would enable terrorist threats early detection. The author points out to the lack of the possibility to build such a system currently due to the character of contemporary terrorist threats and deep conspiracy of terrorist activities. He also suggests one possibility to build international system of detecting and fighting contemporary terrorism.

dr hab. Romuald KALINOWSKI

Akademia Podlaska

TERRORYZM A OCHRONA LUDNOŚCI – WYBRANE ASPEKTY

Wśród wielu definicji terroryzmu nie ma, jak się wydaje, takiej definicji, która zostałaby uznana za zadowalającą lub przynajmniej tylko poprawną. Według A.P. Schmida, najwyżej oceniana w piśmiennictwie przedmiotu definicja terroryzmu zawiera się w słowach, iż (...) *terroryzm jest metodą walki, w której rzadkie lub symboliczne ofiary stanowią instrumentalny cel przemocy*¹.

Przyjąć tym samym można, iż terroryzm to metoda działania polegająca na stosowaniu przemocy, gwałtu, okrucieństwa w stosunku do pojedynczych osób, aparatu władzy, przypadkowych członków społeczeństwa w związku z zamachami na urzędy, lokale publiczne w celu wymuszenia spełnienia żądań, zastraszenia lub zabicia przeciwnika. Nie zmieniają zasadności powyższego stwierdzenia nawet określone rodzaje terroryzmu. Odnosi się to szczególnie do terroryzmu patologicznego, obejmującego zamachy terrorystyczne podejmowane przez osoby o zmniejszonej poczytalności. W każdym z nich bowiem, o czym świadczą fakty, systematycznie występują morderstwa i zniszczenia oraz groźby dokonywania takich czynów w celu terroryzowania jednostek, grup, społeczeństwa lub rządów.

Powszechnie uznawane stwierdzenie, iż (...) *zabicie wielu ludzi rzadko było głównym celem terrorystów (...), ponieważ (...) działają oni na zasadzie minimum koniecznej siły należy, jak się wydaje, odłożyć do lamusa*². Podobnie do lamusa można odłożyć tezę o niewykorzystywaniu przez terrorystów broni masowej zagrażającej. Nie do przyjęcia jest bowiem dzisiaj uzasadnienie Jenkinsa z 1975 roku, tłumaczone znikomą liczbą tego typu planów i jeszcze mniejszą liczbą rzeczywistych incydentów³.

Dzisiaj można się jedynie do takich scenariuszy odnieść w kategoriach zwiększonego wysiłku organizacyjnego, znacznego uwypuklenia powyższych problemów i uczulenia społeczeństw na powyższe zagrożenia. Tym samym pojęcie B.M. Jenkinsa, że (...) *celowe rozsyłanie materiałów toksycznych, radioaktywnych (...)* nie pasuje do schematu żadnych dotychczasowych działań terrorystycznych. Wydaje się nieadekwatne do współczesnych możliwości. Nie przekreśla tego poglądu również dalsze rozumowanie cytowanego autora, który twierdzi, iż *akcje terrorystów*

¹ K. Indecki, *Prawo kame wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego*, Łódź 1998, s. 19.

² B. Hoffman, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 2001, s. 190.

³ Tamże, s. 190.

obliczone są raczej na wywołanie natychmiastowych dramatycznych skutków, kilku brutalnych zgonów, niedługotrwałej choroby, a już na pewno nie na stwarzanie celowej populacji chorych, żądnych zemsty ofiar. I dalej, gdyby terroryści użyli skażenia radioaktywnego, nie mogliby zapobiec długotrwałym efektom swego czynu, nawet długo po osiągnięciu swoich celów politycznych. Zabijanie setek czy tysięcy ludzi nie leży w stylu terrorystów, a sprowadzenie śmiertelnej choroby na setki czy tysiące ludzi jeszcze mniej pasowałoby do tego stylu⁴.

Zresztą mniejsza o czyjś zakłamaný styl, gdy chodzi o bezpieczeństwo ludzi. A oni niestety są zagrożeni. Uderzenie w dniu 11 września 2001 r. na wieżowce World Trade Centre potwierdziły nowe spojrzenie na problematykę ochrony ludności. Wydarzenia te uświadomiły również społeczeństwu wielu państw, iż obecny terroryzm jest terroryzmem globalnym. Jest przy tym bardziej śmiertelny niż w przeszłości, a walka z nim przestała być problemem nie tylko państw od lat bezpośrednio narażonych na działalność terrorystów. Problem ten dotyczy w większym lub mniejszym stopniu znacznej liczby państw świata, w tym także Polski. Międzynarodowy terroryzm bowiem nie ogranicza terenów walki, nie respektuje również pojęcia neutralnego terenu.

Zaprezentowane powyżej wydarzenie, bardzo tragiczne w skutkach, wskazuje, iż granice pojęcia „terroryzm” zostały przesunięte do granic słowa „wojna”. Wymaga zatem w każdej sytuacji stosownych działań przygotowanych do tego podmiotów realizujących zbrojne i niezbrojne formy działań mających na celu ochronę ludności.

Pomińmy zbrojne formy przeciwdziałania terroryzmowi. Pozostańmy jednak przy niezbrojnych formach działań mających na celu ochronę ludności w Rzeczypospolitej Polskiej. Polska bowiem, zgodnie z poglądami brytyjskich ekspertów, została uznana za „szczególnie ważny obszar” jako ewentualna baza operacyjna terrorystów, a także obiekt ewentualnych ataków. Wpływ na to ma między innymi:

- wysyłanie w ramach koalicji ze Stanami Zjednoczonymi naszych żołnierzy do Iraku;
- członkostwo w NATO;
- traktowanie przez organizacje terrorystyczne obszaru naszego państwa jako ewentualnego zaplecza logistyczno-wypadowego do działań w innych krajach;
- powiązanie przedstawicieli środowisk terrorystycznych ze światem przestępczym;
- napływ do Polski uchodźców, wśród których znajdować się mogą również terroryści;
- wykorzystywanie polskich instytucji finansowych przez międzynarodowe organizacje terrorystyczne;
- otwarcie granic, znoszenie barier w komunikowaniu się i podróżowaniu;
- istotny wzrost liczby cudzoziemców stale i okresowo przebywających w naszym kraju;

⁴ Tamże, s. 190–191.

– niewystarczająca skuteczność kontroli administracyjnej i władz państwa wobec obywateli innych krajów przybywających do Polski i legalizujących tu swój pobyt⁵.

Zatem czy jesteśmy na tę formę zagrożenia przygotowani, zważywszy między innymi na to, iż miejsce zdarzenia, nawet gdyby do tego miało dojść, nigdy nie będzie wyraźnie określone. Odpowiadając na to pytanie, należy zaznaczyć, że stan przygotowania stosownych sił jest wystarczający jedynie do niewielkich zdarzeń w skali lokalnej.

W kraju bowiem do prowadzenia akcji ratunkowych o różnym charakterze i skali przygotowane są, także w różnym stopniu, siły ratownicze podporządkowane wielu ministerstwom, organom rządowym i samorządowym, instytucjom i stowarzyszeniom. W strukturach resortów posiadających określone siły ratownicze występują zawodowe siły ratownicze, siły obrony cywilnej, podmioty ochrony przeciwpożarowej oraz inne nieprofesjonalne siły przedsiębiorstw i organizacji społecznych.

Jedne z nich stanowią sobą znaczną siłę, drugie – niestety mniejszą. Wszystkie jednak przygotowywane są do działania na rzecz określonego zagrożenia, przeważnie jednorodnego co do rodzaju i charakteru. W działaniach ratunkowych siły te postępują zgodnie z wypracowanymi przez siebie i sobie właściwymi metodami.

Siły, które były tworzone i doskonalone przez wiele lat, jak służba zdrowia, ochrona przeciwpożarowa, ochrona przeciwpowodziowa czy ochrona epidemiologiczna osiągnęły zadowalający stopień sprawności. Pozostałe siły mają mniejsze tradycje, np. w ochronie i likwidacji skutków skażeń chemicznych czy promieniotwórczych, a ich formy działania są kształtowane.

Specjalność poszczególnych sił powoduje znaczne zróżnicowanie ich możliwości ratunkowych. Stąd odrębna specyfika ratownictwa, oczywiście także przy ich określonych możliwościach ratowniczych oraz niedomaganiach w koordynacji działań.

Ponadto, jak się niejednokrotnie wskazuje, żadna z istniejących sił ratowniczych, a nawet żaden z istniejących podsystemów ratowniczych nie są w stanie samodzielnie zrealizować całego zakresu, często skomplikowanych przedsięwzięć ratunkowych.

I mimo że w prowadzonych akcjach ratunkowych widać główną rolę jednych, pomocniczą czy wspomagającą drugich, to niejednokrotnie występują trudności w realizacji określonych działań ratunkowych (nie mówiąc już o profilaktyce) – przez zbyt skromne siły ratunkowe występujące w kraju. Nie przekreśla powyższych słów nawet stosowny zapis ustawy, zgodnie z którym np. wojewoda, będąc przedstawicielem rządu na obszarze województwa, gdzie stacjonują siły ratownicze różnego podporządkowania, może i powinien zapewnić współdziałanie działających na obszarze województwa jednostek organizacyjnych w zakresie utrzyma-

⁵ M. Stahl, *Scenariusz apelu szkolnego, terroryzm–przemoc–agresja*, „Edukacja dla Bezpieczeństwa” nr 3(19) z 2004 r., s. 20–21.

nia porządku publicznego, zapobiegania zagrożeniu życia oraz zapobiegania klęskom żywiołowym i innym nadzwyczajnym zagrożeniom oraz usuwania ich skutków⁶.

Z dużym prawdopodobieństwem stwierdzić można, że przy rozległych i skomplikowanych zagrożeniach siły te okazać się mogą niewystarczające i niewydolne. Stąd potrzeba uruchomienia sił obrony cywilnej. Sił, które, jak się niejednokrotnie uważa, są tylko siłami na papierze. Nikt bowiem w kraju nie jest w stanie odpowiedzieć, ile one liczą osób, zorganizowanych w odpowiednie pododdziały i oddziały.

Zresztą przy innych jeszcze dotyczących je ograniczeniach, takich jak: wyposażenie, przeszkolenie, gotowość do działania, ograniczenia w działaniu – można jedynie mówić o użyciu ich tylko do likwidacji skutków działań terrorystycznych, a nie bezpośredniego ratowania ludzi w ramach ich ochrony.

Utrudnienia w tym zakresie stwarza również nasz system prawny. Zgodnie z nim siły obrony cywilnej w czasie pokoju mogą być wykorzystane jedynie na obszarze określonym zakresem klęski żywiołowej. Przez klęskę żywiołową rozumie się przy tym katastrofę naturalną lub awarię techniczną, których skutki zagrażają życiu lub zdrowiu dużej liczby osób, mieniu w wielkich rozmiarach albo środowisku na znacznych obszarach, a pomoc i ochrona mogą być skutecznie podjęte tylko przy zastosowaniu nadzwyczajnych środków we współdziałaniu różnych organów i instytucji oraz specjalistycznych służb informacji działających pod jednolitym kierownictwem. Katastrofą naturalną albo awarią techniczną może być również zdarzenie wywołane działaniem terrorystycznym⁷.

Stan klęski żywiołowej ma czas określony, niezbędny do zapobieżenia skutkom klęski żywiołowej lub ich usunięcia, nie dłuższy niż 30 dni. Wprowadza go Rada Ministrów z własnej inicjatywy lub na wniosek właściwego wojewody. Podkreślić w tym miejscu należy, iż procedura ta wymaga określonego (jednak nieokreślonego w ustawie) czasu, co również może niekorzystnie wpłynąć na ochronę ludności w wyniku działania terrorystycznego.

Można by w takim wypadku korzystać z sił obrony cywilnej niezależnie od tego, czy obszar klęski został objęty stanem klęski żywiołowej, czy nie. Ma to przecież swoje moralne uzasadnienie choćby czysto humanitarne, jakim jest ratownictwo i ochrona ludności, a także odnoszenie pojęcia terroryzmu do granic słowa „wojna”. Ograniczenia ekonomiczne i założenia prawne wykorzystania sił obrony cywilnej w takiej sytuacji nie powinny mieć miejsca.

Zakres zadaniowy w zakresie ochrony ludności w przypadku działań terrorystycznych nie powinien w Rzeczypospolitej Polskiej być ograniczany literą prawa. Podobnie dotychczasowy cel obrony cywilnej zawarty w „Ustawie o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej” (stan prawny na 1.07.2004 r.) powinien być rozszerzony o czas pokoju, jeżeli to obronie cywilnej przypisuje się główną rolę w ochronie ludności w naszym kraju. Potrzebna jest bowiem zmiana my-

⁶ Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej w województwie, DzU nr 91 z dnia 18 lipca 1998 r. poz. 577.

⁷ Ustawa z dnia 18 czerwca 2002 r. o stanie klęski żywiołowej, DzU nr 62 poz. 558, art. 31 i 32.

ślenia o terroryzmie i przeciwdziałanie mu, chociaż terroryści nie postrzegają siebie tak, jak widzą ich inni.

Omawiając problematykę ochrony ludności w obliczu zagrożenia terrorystycznego, należy zwrócić uwagę na założenia modelu reakcji karnej na ten rodzaj zagrożenia. Rola prawa karnego sprowadza się do ochrony bezpieczeństwa, wolności i praw jednostki w związku z aktami terroryzmu. Odnosi się ono jednak zarówno do pokrzywdzonych atakami terrorystycznymi, jak ich sprawców. Prawo karne jest jednym z wielu komponentów nadających się do zastosowania w tej sytuacji. Podkreślić jednak należy, że rozwiązania prawne w zakresie odpowiedzialności za przestępczość terrorystyczną wskazują na potrzebę kompleksowego podejścia do powyższego zagadnienia. Terroryzmu i jego przejawów nie da się bowiem wyeliminować (zwalczyć) wyłącznie za pomocą przepisów prawa karnego i prawa cywilnego procesowego⁸.

Zatem, aby wszelkie działania w walce z terroryzmem były skuteczne, należy je prowadzić kompleksowo. W wielu wypadkach katalog tych działań musi być powiększony o:

- a) wykaz czynności typowo prewencyjnych, takich jak: przeszukanie, zatrzymanie, wykorzystanie podsłuchu, rewizje osobiste, przeszukanie pojazdów i lokali;
- b) wykaz czynności o charakterze administracyjnym, takich jak: obowiązek zgłaszania nowych lokatorów, dzierżawców, podnajmujących lokale osób, posiadanie dowodu tożsamości w miejscu przebywania i noclegu;
- c) wzmocnienie kontroli granicznych;
- d) obarczenie odpowiedzialnością za uczestnictwo w akcjach ratunkowych oraz świadczenia osobiste i rzeczowe;
- e) informowanie stosownych służb o nietypowych zjawiskach i niestandardowym zachowaniu się osób.

Spełniając powyższe założenia, a także przygotowując stosowne służby, ludzie nie powinni odczuwać lęku przed sporadyczną przemocą terrorystów. Wtedy również zadamy kłom istniejącej powszechnie opinii, że w przypadku planowanych działań terrorystycznych „zwykły obywatel” nie ma wpływu na przebieg wydarzeń. Rola społeczeństwa w przeciwstawianiu się tym zagrożeniom jest ogromna. Wtedy też zaczniemy się bać tego, czego powinniśmy się bać, a nie, jak dotychczas, boimy się tego, czego chcemy się bać.

Bibliografia

- Hoffman B., *Oblicza terroryzmu*, tłum. z angielskiego H. Powalkowska-Gannon, Warszawa 2001.
- Indecki K., *Prawo karne wobec terroryzmu i aktu terrorystycznego*, Łódź 1998.
- Kaczmarek J., *Problemy współczesnego świata. Terroryzm i konflikty zbrojne a fundamentalizm islamski*, Wrocław 1999.
- Gearty C., *Terroryzm*, przekład M. Hestko-Kołodzińska, Warszawa 1998.

⁸ K. Indecki, *Prawo...*, s. 284–285.

*Ustawa o powszechnym obowiązku obrony Rzeczypospolitej Polskiej (stan prawny na 01.07.2004 r.).
Ustawa z dnia 5 czerwca 1998 r. o administracji rządowej w województwie, DzU nr 91 poz. 577.
Ustawa z dnia 18 kwietnia 2002 r. o stanie klęski żywiołowej, DzU nr 62 poz. 558.*

SUMMARY

TERRORISM VERSUS POPULATION PROTECTION – SELECTED ASPECTS

Terrorism is a method of acting that involves violence, abuse and cruelty towards individual people, authorities or random society members in connection with attacks on public offices and buildings in order to enforce meeting demands, deter or kill the enemy. According to British experts, Poland has been recognized as "a particularly important area" as a probable terrorists' operational base and also the target of potential attacks.

Are we prepared to this kind of threat, taking into consideration the fact that the place of the probable event will never be precisely defined? In order to answer this question, it has to be stressed that the state of preparing appropriate forces is sufficient only for local scale small events.

Polish rescue forces prepared to conduct rescue operations of diverse character, scale and degree are subordinated to many ministries, governmental and local bodies, institutions and societies. The structure of ministries that have rescue forces includes professional rescue forces, civil defence forces, fire brigades and other non-professional forces within companies and social organizations.

The scope of tasks in the area of population protection in case of terrorist acts should not be limited by law in the Republic of Poland. Similarly, the present task of civil defence included in "The Bill of Common Obligation of Poland's Defence" (of 01.07.2004) should be extended onto peacetime if civil defence is to play the main role to protect the population in our country. Therefore, there is a need to change thinking of terrorism and its counteracting, although terrorists do not perceive themselves as others see them.

Thus, if all actions to fight terrorism are to be effective, they must be led in a comprehensive way.

dr Raul A. KOSTA

ZJAWISKO TERRORYZMU MIĘDZYNARODOWEGO A BEZPIECZEŃSTWO GLOBALNE – ZAGADNIENIA OGÓLNE

Zjawisko terroryzmu międzynarodowego jest omawiane i analizowane na różne sposoby. Cechą wspólną wszystkich analiz jest, jak się wydaje, chęć zdefiniowania zjawiska i nadanie mu pewnych cech, dzięki którym to zjawisko funkcjonuje. Dlatego powstaje wiele teorii na temat zarówno genezy zjawiska, jak i jego cech, a także zasadności funkcjonowania¹. Teorie te, mimo iż posiadają pewne cechy naukowości – opierają się jednocześnie na mitach tworzonych doraźnie na potrzeby aktualnej polityki państw². Terroryzmem jako współczesnym zagrożeniem cywilizacji zajmuje się szereg naukowców, polityków i dziennikarzy. Każdy z nich tworzy własną teorię opartą na bazie materiałowej, aktualnie dostępną – albo taką, którą w subiektywny sposób uzna za słuszną³. W ten sposób terroryzm traktuje się jako odpowiedź na globalizację, nierównomierne rozmieszczenie dóbr na świecie czy też jak konflikty o podłożu lokalnym i regionalnym⁴. W pewnym stopniu uważa się rozpoczęcie wojny z tym zjawiskiem za początek III wojny światowej, która w pewnych momentach przeradza się w wojnę cywilizacji⁵. Zastanawiająca jest po-

¹ Zdaniem B. Bolechowa różnorodność jest immanentną cechą terroryzmu. Należy ją dobrze zrozumieć i zaakceptować, chcąc poznać to zjawisko. Różnorodność nie oznacza przy tym zgody na charakterystyczne dla współczesnych mediów semantyczne manipulacje pojęciem. Określanie zbiorczym mianem terroryzmu zjawisk całkowicie odmiennych (od kryminalnego szantażu, poprzez napad z bronią w rękę kończący się policyjnym obłężeniem, po rzeczywiste formy politycznego terroryzmu) prowadzić może jedynie do całkowitego chaosu pojęciowego. Z drugiej strony badacz zjawiska znajduje się w niezwykle kłopotliwej sytuacji. Terroryzm jest sam w sobie tak niejednorodnym i skomplikowanym fenomenem, że próba zastosowania czysto formalnych klasyfikacji i kryteriów rozbić się musi o żywotność, zmienność i różnorodność form, w jakich przejawia się przedmiot badań. Wymownym potwierdzeniem omawianego problemu jest fakt, iż mimo potężnej i wciąż rozrastającej się literatury przedmiotu, nie zdołano opracować uniwersalnej definicji terroryzmu, co więcej – wydaje się, że owa niemożność ma antyczny, a nie epistemologiczny charakter. Cyt. za B. Bolechów, *Terroryzm w świecie podwubiegumowym. Przewartościowania i kontynuacje*, Toruń 2003, s. 8.

² Na temat mitów wyrosłych na gruncie wojny z terroryzmem pisze w swoim artykule A. Heller. Por. A. Heller, *Nowoczesność i terror, czyli 11 września 2001*, „Przegląd Polityczny” 2005, nr 69, s. 68–75.

³ Wiodącą pozycją próbującą usystematyzować i zdefiniować zjawisko terroryzmu jest praca B. Hoffmana, *Oblicza terroryzmu*, Warszawa 1999, s. 11–42.

⁴ Szerzej na ten temat zob. E. Wiedermann, *Hass von ganzen Herzen*, „Der Spiegel” 2001, nr 38, s. 164.

⁵ Por. M. Mandelbaum, *Dyplomacja czasu wojny – nowe priorytety i sojusze*, [w:] 11 września 2001, *Jak to się stało i co dalej?* praca pod red. J.F. Hoge Jr, G. Rose, Warszawa 2001, s. 192.

wszechność tego rodzaju poglądów w krajach tzw. cywilizacji zachodniej⁶. Logiczne jest przecież, iż w pewien sposób takie spojrzenie na problem w dłuższej perspektywie powoduje jego gloryfikację⁷. Bo niektóre społeczności mogą uznać, iż jeżeli tak wiele mówi się i tak wiele działań uzasadnia się walką z terroryzmem – to może on nie jest takim złym wyjściem – może za jego pomocą poprawi się dola tej społeczności itp. W konsekwencji rozrasta się zaplecze dla organizacji typu Al-Kaida – Osamy bin Ladena, który czerpie z niego z coraz lepszym skutkiem⁸. Zbyt duża swoboda w interpretacji zjawiska oraz łączenie go z szeregiem zjawisk o zupełnie odmiennym charakterze eskaluje zjawisko poprzez umożliwienie jego rozwoju.

Terroryzm międzynarodowy nie jest niczym nowym we współczesnym świecie. To pierwsza kwestia, którą należy zrozumieć, analizując ten problem. Terroryzm nie jest równoznaczny z walką narodowyzwolenczą, ponieważ wbrew pozorom nie ma on charakteru ideologicznego⁹. Terroryzm międzynarodowy organizacji typu Al-Kaida rzeczywiście posługuje się ideologią – w tym wypadku fundamentalizmu muzułmańskiego – ale tylko jako narzędziem. Tak jak walka narodowyzwolencza ma zadanie zrzucić obcą kuratelę, tak terroryzm międzynarodowy ma za zadanie narzucić swoje postrzeganie świata tym, którzy tak naprawdę tego nie pragną¹⁰. Terroryzm międzynarodowy istniałby nawet bez fundamentalizmu islamskiego, ponieważ jego zwolennicy zawsze znajdą wygodny powód, by go stosować¹¹. Nie można więc winić danej religii – twierdząc, iż dzięki niej miał szansę się rozwinąć. Religia w tym wypadku jest dobrym narzędziem, ponieważ ma wielu wyznawców, dzięki czemu pozornie nie grozi organizacji, iż straci zwolenników. Ludzie sfrustrowani, pozbawieni nadziei potrzebują idei – czegoś, co doda blasku ich egzystencji. Z drugiej strony frustracja jest tylko elementem, częścią, która popycha do włączenia się w działalność organizacji. Nie można więc generalizować, uznając, iż członkowie są frustratami, którzy pragną wyładować swoje emo-

⁶ Wynika to z pewnego rodzaju tendencji do uniwersalizacji własnych wartości i pomijania znaczenia faktu, iż inni mogą w odmienny sposób pojmować wartości, które Zachód uważa za swoją domenę. Por. J. Świniarski, *Współczesne wyzwania wobec praw i wolności człowieka. Próba systematyzacji filozoficznej* [w:] *Prawa i wolności człowieka w edukacji demokratycznego państwa*, praca pod red. R. Rosy, Siedlce 1999, s. 38.

⁷ Ponadto zdaniem R. Armoura konflikt o podłożu typowo ekonomiczno-politycznym zmienia się w religijny, a co zatem idzie również cywilizacyjny. Zob. R. Armour, *Islam, Chrześcijaństwo i Zachód. Burzliwe dzieje wzajemnych relacji*, Kraków 2004, s. 267–268.

⁸ Stosując tradycyjne metody marketingu politycznego, usprawiedliwia ponadto metody swojego działania. Por. B. Hoffman, op. cit., s. 31.

⁹ Por. ibidem..., s. 39.

¹⁰ Zwłaszcza że Al-Kaida jest zdominowana przez ludzi wyznających sunnicką wersję islamu, która w żadnej mierze nie jest do przyjęcia dla państw takich jak: Iran i Irak gdzie większość mieszkańców stanowią szyici. O kulisach konfliktu zob. szerzej E. Sivan, *Radykalny islam*, Kraków 2005, s. 212–236.

¹¹ Zdaniem J.J.G. Jansena fundamentalizm islamski jest tak naprawdę jedyną dostępną im doktryną. Swoją tezę uzasadnia on następująco: przyjęcie nowych zasad czy to politycznych, czy też religijnych, zwykle ma miejsce za pośrednictwem wcześniej już istniejących sieci społecznych, a ponieważ w społeczeństwach totalitarnych Bliskiego Wschodu jedyną dozwoloną siecią tego rodzaju (poza więziami rodzinnymi) jest meczet, możliwość pojawienia się nowych społecznych, intelektualnych czy religijnych ruchów niezwiązanych z meczetem jest bardzo niewielka. Dlatego też jedynym ruchem, który może się rozwijać, jest prąd fundamentalistyczny. Cyt. Za J.J.G. Jansen, *Podwójna natura fundamentalizmu islamskiego*, Kraków 2005, s. 44.

cje¹². Wręcz przeciwnie – trzon kadry każdej takiej organizacji stanowią cyniczni, twardo stojący na ziemi ludzie. Oni i tylko oni wiedzą, dlaczego walczą w ten sposób. Powody takiego postępowania zapewne są różne, ale błędne byłoby założenie, iż nie posiadają wspólnej cechy lub zbioru cech. Bojownicy, piewcy i organizatorzy współczesnego międzynarodowego terroryzmu wywodzą się ze środowiska zawodowych żołnierzy. Są oni byłymi lub obecnymi uczestnikami wielu konfliktów, które toczyły się bądź toczą w dalszym ciągu. Afganistan, Liban, Kaszmir, Palestyna, Czeczenia, Bośnia, Kosowo – to tylko nieliczne przykłady tych konfliktów. W większości byli oni najemnikami – dziś są terrorystami¹³. Dlatego też granica ich przechodzenia z jednej do drugiej sfery wydaje się płynna. Jednakże jest to tylko część prawdy. Ważnym czynnikiem jest to, iż są to doskonale wyszkoleni, zaprawieni w boju żołnierze, którzy gdy zakończy się konflikt szukają nowego miejsca, gdzie mogą się wykazać. Czasem wstępują w szeregi regularnej armii, ale w większości po zakończeniu wojny pozostają bez pracy, nie żadnej – ale tej konkretnej. Jeżeli państwo nie chce albo nie potrafi wykorzystać ich umiejętności, zawsze znajdzie się ktoś, kto potrafi to wykorzystać¹⁴. Zrozumiał to Osama bin Laden i jego zastępcy. Zresztą oni też mają za sobą doświadczenia wojenne. Część z nich może rzeczywiście była sfrustrowana. Ale osoba, która odpowiada tej definicji, dąży do jakiegokolwiek pracy, a nie zastanawia się jak ją powiększyć lub zbić majątek na wojnie¹⁵. Do tego trzeba myśleć pragmatycznie i mieć cyniczne spojrzenie na rzeczywistość, która nas otacza. Zimna kalkulacja i precyzja działania wyklucza działanie emocjonalne. Każdy kolejny krok jest zaplanowany i realizowany metodycznie w myśl strategii, która jak się wydaje jest do tej pory niezrozumiała dla większości państw zachodnich¹⁶. Być może warto zastanowić się nad ustaleniem pewnej hierarchii, dzięki której będzie można zdefiniować nie tylko samo zjawisko, co mentalność ludzi uważających terroryzm za najlepszy sposób prowadzenia wojny. Zasadą główną jest to, iż konflikt o charakterze zbrojnym, a wojna z terroryzmem bez wątpienia do niego się zalicza – to bardzo dochodowy biznes¹⁷. Nie jest też więc ważne, jaką ideologią posługują się uczestnicy – ważne jest to, iż gdyby im się to nie opłacało, nie byłoby tak groźne. W każdy konflikt zaangażowanych jest

¹² Por. T. Biątek, *Terroryzm, manipulacja strachem*, Warszawa 2005, s. 276–277.

¹³ Osama bin Laden jest klasycznym przykładem potwierdzającym tę tezę – pisze o tym m.in. J. Kaczmarek, *Terroryzm i konflikty zbrojne a fundamentalizm islamski*, Wrocław 2001, s. 114.

¹⁴ Nie dotyczy to tylko muzułmanów. Szerzej zob. M. Ziembaczewski, *Żołnierz pięciu wojen*, „Komandos” 2004, nr 6, s. 29–30.

¹⁵ Wojny sprawiają, że obok zabitych i rannych powraca z niej olbrzymia rzesza okaleczonych psychicznie ludzi, dla których to, co ich spotkało, trwa praktycznie do końca życia. Por. R.A. Kosta, *Etyka a polityka w kontekście uwarunkowań i przebiegu operacji irackiej*, [w:] *Filozofia w szkole VI, Współczesne dylematy i wyzwania etyczne*, praca pod red. B. Burlikowskiego i W. Rechlewicza, Kielce 2005, s. 108.

¹⁶ Zwłaszcza tych, którzy na pierwszy plan wysuwają motywy religijne – przez co poniekąd ulegają próbom manipulacji stosowanym przez Al-Kaidę. Jak w pewnym sensie czyni to J.-L. Schlegel, Szerzej patrz J.-L. Schlegel, *Prawo boskie a wolność człowieka. O integralizmach i fundamentalizmach*, Warszawa 2005, s. 141–148.

¹⁷ Z tej perspektywy ocenia kolejne etapy wojny z terroryzmem coraz więcej analityków, Por. R. Kuźniar, *Przegląd sytuacji strategicznej – Aspekty regionalne i globalne*, [w:] *Rocznik strategiczny 2004/05*, praca pod red. B. Balcerowicza, E. Halizaka, R. Kuźniara, D. Popławskiego, H. Szlajfera, Warszawa 2005, s. 50.

szereg państw czy też korporacji, które zbijają swój własny kapitał (rzecz jasna nie tylko polityczny) na wojnie¹⁸. Do prowadzenia wojny niezbędny jest sprzęt, którym postępują się żołnierze, począwszy od butów, a na samolotach kończąc – lista jest długa. Każdy produkt to konkretne miejsce pracy, kolejny zakład mogący realizować zamówienie, tak jest w przypadku naszej zachodniej cywilizacji. A co w przypadku Al-Kaidy, która nie ma tak dużych możliwości logistycznych zdobywania sprzętu? Oni wbrew pozorom postępują podobnie, tylko na o wiele mniejszą skalę. Kolejny zamach w USA czy Europie powoduje zachwianie giełdy, wycofanie danego państwa z wojny, czy też krach danej gałęzi przemysłu – w tym przypadku głównie chodzi o turystykę i przemysł lotniczy. Gdy ktoś traci, ktoś drugi zawsze korzysta. Giełda od początku wojny, czyli od 11 września 2001 roku – gdy dokonano ataków na World Trade Centre w Nowym Jorku i Pentagonie w Waszyngtonie, była kluczowym elementem planu¹⁹. Mimo usilnych prób jest wątpliwe, by prawdopodobna spekulacja akcjami nie przyniosła pożądanych przez Al-Kaidę rezultatów. To, iż zamrożono jej konta nie oznacza, iż nie ma innych środków na waikę z Zachodem²⁰. Walka trwa, a Afganistan i Irak to kolejne jej etapy. Mimo usilnych starań USA i jej sojuszników zjawisko nie zanika, a tylko poprzez ewolucję zmienia swoje oblicze, stając się coraz bezwzględniejsze. Użycie sił militarnych w walce ze zjawiskiem terroryzmu jest różnie oceniane. Uważa się, iż powinno się ją zastąpić środkami całkowicie pokojowymi albo mieszanymi. Co do tych pierwszych, to wydaje się, iż z góry skazane są na porażkę. Po pierwsze, dlatego iż nie ma jak dotąd chęci ich wprowadzenia po żadnej ze stron, a po drugie wojna, która została wypowiedziana przez USA, a przyjęta przez Osamę bin Ladena – ma charakter lokalny. Co tylko dodaje argumentów, by zastosować wariant mieszany. A to oznacza bardzo trudny okres dla polityków – tak zachodnich, jak i państw Bliskiego i Środkowego Wschodu, ale nie tylko tych, którzy są tym problemem bezpośrednio dotknięci. Wymaga to bowiem pracy organicznej od podstaw. Zmiana mentalności nastawienia do siebie nawzajem. Mniej ksenofobii, uprzedzeń rasowych – więcej tolerancji i współpracy polegającej na odciążeniu fundamentalistów muzułmańskich od organizacji terrorystycznych. Ustalenie i postawienie wyraźniej granicy rozgraniczającej zjawisko fundamentalizmu, skrajnego – radykalnego fundamentalizmu i terroryzmu. Dzięki temu będzie można prowadzić dialog z tymi pierwszymi i z wszystkimi przedstawicielami pozostałych grup, które wyrzekną się przemocy. Następnie we współpracy zarówno chrześcijan, jak i muzułmanów będzie można

¹⁸ Te interesy właśnie sprawiły, iż USA nie uznały stów krytyki ze strony Rosji, Francji i Niemiec dotyczących Iraku, pamiętając o ich dawnych powiązaniach biznesowych z Irakiem. Por. R.A. Kosta, *Współczesne zagrożenia dla światowego pokoju na przykładzie kryzysu irackiego*, [w:] *Problemy polityki bezpieczeństwa wobec procesów globalizacji*, pod red. J. Świniarskiego, Toruń 2003, s. 204–205.

¹⁹ Jednak przede wszystkim wszelkie akty agresji podejmowane przez Al-Kaidę miały i mają służyć realizacji celu ostatecznego – jakim jest przejęcie władzy nie tyle w świecie muzułmańskim, co na całym świecie, Por. M.S. Doran, *Cudza wojna domowa. Ideologia, wściekłość i atak na Amerykę*, [w:] 11 września 2001. Jak to się stało i co dalej? Praca pod red. J.F. Hoge Jr, G. Rose, Warszawa 2001, s. 48.

²⁰ Zob. R.A. Kosta, *Terroryzm jako główny problem międzynarodowy XXI wieku. Prognozy rozwiązań konfliktu*, „Phaenomena – Zeszyty Naukowe Akademii Świętokrzyskiej”, Kielce 2005, t. X, s. 166–167.

wykorzystać hipokryzję i cynizm organizacji typu Al-Kaida i przejść do kontruderzenia²¹. W momencie bezowocnych sporów w imię rozumianej w huntingtonowski sposób cywilizacji zachodniej idea ta wydaje się nie tyle abstrakcyjna, co wręcz utopijna²². Jednak gdy zbilansujemy i ocenimy dotychczasowy przebieg wojny – może być ona niezbędnym zabiegiem, by w sposób jednoznaczny zakończyć walkę. W tym wypadku nie jest to ważne, kto zada decydujący cios terrorystom – USA czy też państwa muzułmańskie. Bo to będzie zwycięstwo ludzkości nad złem, którym bez wątplenia jest terroryzm. Poszczególne kraje muszą bowiem wyzbyć się cechujących ich póż wyższości i zejść z poziomu oblężonej twierdzy. Słowo: ja, mój kraj – tylko my walczymy, bo my jesteśmy zagrożeni – musi zastąpić słowo – Ludzkość. Bo to ludzkość jest zagrożona, a nie poszczególne kraje czy cywilizacje. Dlatego samotna walka USA, nawet jeżeli na amerykański sposób walki przystaliby ich krytycy z UE, tacy jak Francja i Niemcy, wydaje się skazana na porażkę, ponieważ sprowadza nas do poziomu wojen cywilizacji, co jest wygodne tylko dla Al-Kaidy, ale nie dla Europy. Już zamach z 11 marca 2004 roku powinien być przekonaniem o tym Europejczyków, ale ani ten zamach, ani późniejszy w Londynie z 7 lipca 2005 roku nie wniósł nic nowego. Dopóki w większości przypadków utrzyma się przeświadczenie, iż to tylko Amerykanie i Europejczycy są ofiarami, – co jest oczywiście nieprawdą – nie uda się przekonać rządów państw muzułmańskich do konkretnych działań. Społeczność tych krajów musi sobie uświadomić i zadać pytanie – jeżeli walczycie o nasze dobro, to czemu nas zabijacie?²³ Dopóki go nie zadadzą i nie pojmą prawdziwego sensu działalności Al-Kaidy, która marzy o władzy nad światem – dopóty wojny będą domeną cywilizacji zachodniej, a zamachy będą powtarzane. Współpraca z islamem oznacza zwycięstwo. Samotna walka obydwu cywilizacji ze zjawiskiem jest skazana na klęskę. Ponieważ tak naprawdę liczy się przede wszystkim skuteczność działania, a nie liczebność żołnierzy. Najdobitniej udowodniły to konflikty indochińskie. Tam też z pozoru nie było szans zwycięstwa z mocarstwem, które zdziesiątkowało swoich przeciwników (ofensywa TET), a jednak to nie USA były zwycięzcą w tej konfrontacji²⁴. Rzecz jasna takie porównanie może wydać się mocno przesadzone ze względu na inne realia i inne czasy. Problem tkwi jednak w tym, iż podobna determinacja cechuje zarówno Al-Kaidę jak cechowata Wietkong. Oznacza to, iż najbardziej nierealne porównania nabierają cech autentyczności. Pamiętając o znużeniu wojną a także, iż zawsze obciążenia i koszty wojny ponoszą atakowani (co pokazały dobitnie przykłady wojny domowej w Chinach czy też Indochinach), należy wziąć pod uwagę, że im dłużej będzie trwał konflikt, tym mniejsze szanse będą na jego zażegna-

²¹ Szerzej na temat strategii walki z Al-Kaidą zob. R.A. Kosta, *Strategia wojny z terroryzmem a bezpieczeństwo regionalne Bliskiego Wschodu*, „Myśl Wojskowa” 2005, nr 3, s. 54–63.

²² Podział huntingtonowski został zdaniem R. Kuźniara zinstytucjonalizowany, stając się statym elementem polityki państw cywilizacji zachodniej, co w perspektywie grozi powstaniem nowej „żelaznej kurtyny”. Zob. R. Kuźniar, *Przegląd sytuacji*, s. 49–50.

²³ Zwracał na to uwagę w swojej analizie Majcher, Synaj 5 czerwca 1967. *Zarzewie konfliktów na Bliskim Wschodzie*, Warszawa 1999, s. 258–275.

²⁴ Por. P. Bracken, *Pożar na Bliskim Wschodzie. Narodziny azjatyckiej potęgi militarnej i drugi wiek nuklearny*, Warszawa 2000, s. 132–133.

nie²⁵. Zjawiska terroryzmu nie da się wyeliminować całkowicie, ponieważ jest on wpisany w historię ludzkości i żyje z nią w pewnej symbiozie. Można jednak pokonać Al-Kaidę, należy tylko uelastyczyć strategię wojny i włączyć w sposób jawny i otwarty kraje muzułmańskie do tego procesu. W ten sposób być może uda się zlikwidować zaplecze Al-Kaidy. Później można by zlikwidować powody, dla których rzekomo muszą walczyć z Zachodem. Wymieniona już Palestyna, Czeczenia, a teraz Irak i Afganistan są na tyle newralgiczne, iż tylko rozwiązanie tych problemów i to środkami pokojowymi może spowodować, iż Al-Kaida straci poparcie. Wtedy zanim wymyśli nowe powody dla swojej krucjaty, wspólna akcja cywilizacji ludzkiej ostatecznie może położyć kres jej istnieniu. Likwidacja zaplecza poprzez uregulowanie problemów – to jedyna droga, bez niej walka z terroryzmem staje się pustym sloganem, a samo zjawisko wyrasta na główne zagrożenie XXI wieku, a wobec katastrof – ekologicznych, plag głodu i bezrobocia czy też epidemii chorób nie jest to temat zastępczy, bo nikt ani Zachód, ani tym bardziej Al-Kaida nie mają na ich rozwiązanie recept. A jeśli tak, to i Zachód działa w sposób cyniczny. Taka gra jednak może skończyć się w sposób zupełnie nieprzewidywalny dla jej wszystkich uczestników, o czym również warto pamiętać. Zapomnienie bowiem o teraźniejszych, bieżących problemach i zastąpienie ich debatą o prowadzeniu wojny może doprowadzić do sytuacji, w której państwo nie będzie już w stanie poradzić sobie z nimi i wtedy z całą pewnością problem terroryzmu stanie się marginalny w porównaniu z kryzysami, które wywołują rzeczywiste problemy, a nie te zastępcze. Bezpieczeństwo bowiem to szerokie pojęcie – nie oznacza ono li tylko ochrony przed zagrożeniami zbrojnymi, ale też problemami wewnętrznymi: ekologicznymi, zdrowotnymi itp. O czym często myślący globalnie politycy nie chcą pamiętać, a co może zostać przypomniane w najmniej dogodnym momencie.

S U M M A R Y

INTERNATIONAL TERRORISM VERSUS GLOBAL SECURITY – GENERAL PROBLEMS

The phenomenon of international terrorism is discussed and analysed in various ways. It seems that the common feature of all analysis is the will to define the phenomenon and grant it certain features due to which the phenomenon functions. Therefore, there appear many theories on both the genesis of the phenomenon, its characteristics and the justification of functioning. These theories, although they have a kind of scientific character, are based simultaneously on myths created immediately for the needs of the countries' current politics.

²⁵ Por. Analizy konfliktów po II wojnie światowej autorstwa J. Polita, *Smutny Kontynent. Z dziejów Azji Wschodniej w XX wieku*, Kraków 2002, s. 51–63 oraz 115–128.

International terrorism is not new in the contemporary world. This is the first issue to be understood while analysing this problem. Terrorism is not equal to fighting for national independence because, contrary to what is believed, it does not have an ideological character. International terrorism of an organisation like Al-Qaeda apparently takes use of ideology – but only as a tool. As fighting for independence is tasked to get rid of foreign occupation, thus international terrorism is tasked to impose its way of perceiving the world onto those who, in fact, do not wish that. International terrorism would exist even without Islamic fundamentalism, because its supporters will always find a convenient reason to apply it.

The phenomenon of terrorism cannot be eliminated entirely as it is incorporated into the human history and lives in a symbiosis with it. Nevertheless, Al-Qaeda can be defeated, war strategy must be made more flexible and Islamic countries must be included into this process in an open and clear way. Thus, Al-Qaeda's back-up may be eradicated. Then the reasons why they allegedly fight with the West may be eliminated.

ppłk dr inż. Maciej MARSZAŁEK

Akademia Obrony Narodowej

ROLA SIŁ POWIETRZNYCH W WALCE Z TERRORYZMEM

Wprowadzenie

Obserwując uważnie wydarzenia, jakie miały miejsce na świecie w ciągu ostatnich piętnastu lat, można odnieść wrażenie, że politycy z wielką łatwością decydowali się na interwencje wojskowe, wykorzystując do tego z reguły siły powietrzne. Takie podejście do rozwiązywania wewnętrznych i międzynarodowych sytuacji kryzysowych stało się charakterystyczne począwszy od operacji wymuszenia pokoju przeprowadzonej w rejonie Zatoki Perskiej w 1991 roku¹. Od tamtej pory siły powietrzne wielokrotnie były angażowane do wykonania zadań znacznie odbiegających od tych, które wykonywałyby w klasycznych działaniach wojennych.

Powszechnie znane są zatem dokonania sił powietrznych w operacjach wymuszania stref zakazu lotów nad północnym i południowym Irakiem oraz nad Bośnią i Hercegowiną. Mimo że ideę tego sposobu użycia lotnictwa zaczerpnięto aż z okresu wojen kolonialnych, to okazała się ona na tyle skuteczna, iż praktyczne wdrożenie jej w nowych uwarunkowaniach geopolitycznych korzystnie wpłynęło na stabilizację sytuacji w wymienionych regionach świata².

Reakcją państw demokratycznych na ataki terrorystyczne przeprowadzone we wrześniu 2001 roku w Stanach Zjednoczonych była interwencja wojskowa w Afganistanie. Państwo to uznano bowiem za kraj wspierający ugrupowania terrorystyczne. W tym wypadku siły powietrzne stały się istotnym elementem w rozpoczętej wówczas na dużą skalę wojnie z terroryzmem, a szczególnie z obciążoną winą za wspomniane zamachy Al-Kaidą. Interwencja zbrojna w Afganistanie stała się pierwszą w historii operacją wojskową, której celem było zwalczanie ugrupowań

¹ Dokładnie w dokumentach ONZ operację tę zakwalifikowano jako wymuszanie pokoju w odpowiedzi na agresję graniczną. Zob. G. Evans, *Współpraca dla pokoju. Agenda na lata dziewięćdziesiąte i następne*, Warszawa 1994, s. 181.

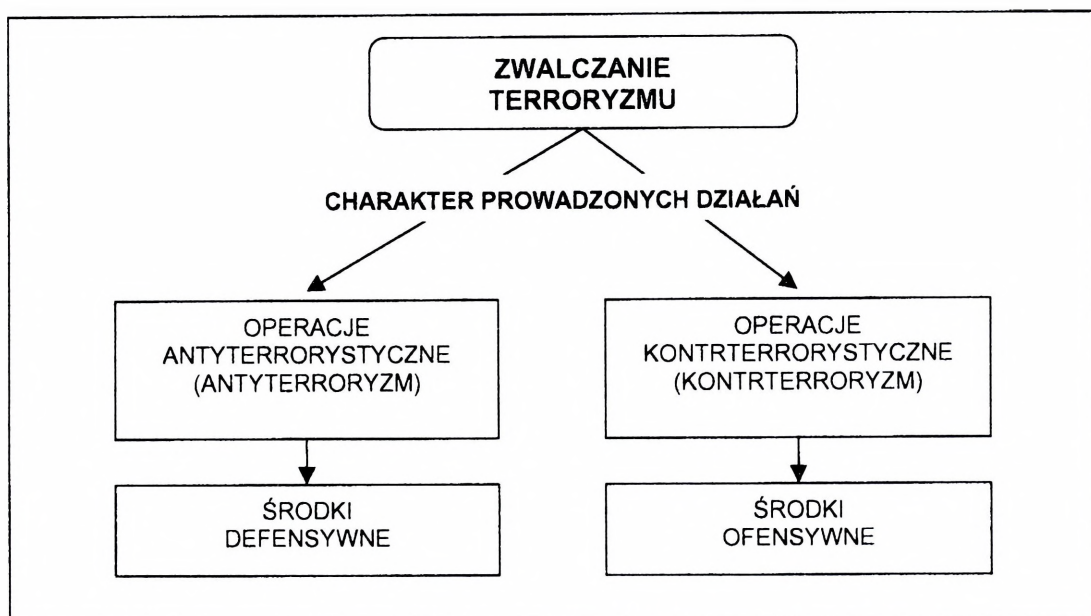
² Ocenia się, że dzięki użyciu lotnictwa we wspomnianych operacjach doprowadzono między innymi do zakończenia krwawej wojny w Bośni. Należy wspomnieć także o korzyściach wynikających z wymuszania strefy nad północnym Irakiem. W tym wypadku, dzięki użyciu lotnictwa możliwe stało dostarczenie pomocy humanitarnej dla ludności kurdyjskiej prześladowanej przez reżim Saddama Husajna. Negatywnie oceniono natomiast operację wymuszania strefy zakazów lotów nad południowym Irakiem („Southern Watch”), ponieważ lotnictwo koalicyjne nie osiągnęło wyznaczonego mu celu operacji, jakim było doprowadzenie do zaprzestania prześladowań ludności szyickiej.

terrorystycznych. Rozważając zatem problematykę walki ze światowym terroryzmem, musimy zadać sobie pytanie:

Czy wobec funkcjonowania w poszczególnych państwach agencji i instytucji rządowych, powołanych do walki z terroryzmem, uzasadnione jest angażowanie w tego rodzaju operacje sił zbrojnych, w tym także sił powietrznych?

Odpowiedź na to, wydawałoby się łatwe, pytanie wymaga odwołania się do ogólnych założeń związanych z użyciem sił zbrojnych w zwalczaniu terroryzmu. Problem ten można wyjaśnić, korzystając z opracowań amerykańskich, w których wyraźnie wyartykułowano potrzebę współdziałania wszystkich agencji i instytucji, w tym również wojska w walce z szeroko pojętym terroryzmem³. Słusznie jednak podkreślono, że w tych specyficznych operacjach siły zbrojne raczej nie będą odgrywały pierwszoplanowej roli.

Zwalczanie terroryzmu, zgodnie z podejściem amerykańskim (rys. 1), obejmuje zarówno działania o charakterze defensywnym, określane w literaturze anglojęzycznej jako działania antyterrorystyczne, jak i operacje o charakterze ofensywnym, nazywane przeciwterrorystycznymi lub kontrterrorystycznymi⁴.



Źródło: oprac. własne na podstawie Joint Publication 3-07.2, *Joint Tactics, Techniques, and Procedures for Antiterrorism*, 17 March 1998

Rys. 1. Ogólny podział operacji wojskowych w walce z terroryzmem

³ Należy zaznaczyć, że w doktrynach NATO trudno znaleźć zapisy poświęcone użyciu sił zbrojnych w walce z terroryzmem. Tym większe zaskoczenie mogło wzbudzić odwołanie się Rady Północnoatlantyckiej do postanowień artykułu 5 traktatu północnoatlantyckiego po atakach terrorystycznych w Stanach Zjednoczonych. Warto przypomnieć, że nastąpiło to już 12 września na zorganizowanym w trybie pilnym spotkaniu Rady Północnoatlantyckiej, gdzie uzgodniono, że skierowany przeciwko Stanom Zjednoczonym atak terrorystyczny należy traktować jako podstawę do wykorzystania zapisów tego artykułu.

⁴ Joint Publication 3-07.2, *Joint Tactics, Techniques, and Procedures for Antiterrorism*, 17 March 1998, page I-1.

Wydaje się, że wyodrębnienie z ogólnego zbioru działań nazywanych „zwalczaniem terroryzmu” operacji defensywnych i ofensywnych sił zbrojnych jest merytorycznie w pełni uzasadnione. Można więc przyjąć, że jeśli założenia te są słuszne dla sił zbrojnych, to są także właściwe dla sił powietrznych. Logiczna wydaje się zatem teza, że siły powietrzne jako jeden z zasadniczych komponentów sił zbrojnych mogą aktywnie uczestniczyć zarówno w operacjach o charakterze defensywnym, jak i ofensywnym, mających na celu likwidowanie wszelkich przejawów terroryzmu. Wojskowe operacje powinny obejmować zwalczanie – oczywiście w miarę możliwości państwa podejmującego to wyzwanie – terrorystów, ich baz, zaplecza szkoleniowego poza własnym terytorium, łącznie z prowadzeniem działań odwetowych i represyjnych przeciwko państwom wspierającym ugrupowania terrorystyczne. Ocenia się, że znaczący wysiłek w tym względzie mogą wnieść siły powietrzne. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że liczba państw, które mogą sobie pozwolić na prowadzenie takich działań, jest wyjątkowo ograniczona, a efekty osiągane w operacjach unilateralnych – z reguły dalekie od oczekiwań. Stworzenie koalicji wydaje się zatem jedynym racjonalnym rozwiązaniem pozwalającym na kompleksowe niwelowanie zagrożeń wynikających z działalności terrorystycznej.

Argumentów potwierdzających słuszność tej tezy dostarczyły wnioski z użycia lotnictwa w operacji „Enduring Freedom”. Warto wspomnieć tu, że szybkie powodzenie osiągnięte w tej operacji koalicja zawdzięczała jednoczesnemu – i co równie ważne – intensywnemu użyciu lotnictwa oraz małych grup sił specjalnych działających w trudnym terenie górskim. Sukces ten nie byłby jednak możliwy, co szczególnie podkreślili eksperci amerykańscy, bez wszechstronnego wsparcia ze strony środków wywiadu, obserwacji i rozpoznania (tzw. ISR)⁵.

Do połowy grudnia 2001 roku siły koalicyjne osiągnęły wstępne cele operacji „Enduring Freedom”, rozbijając formacje zbrojne talibów oraz eliminując ich zdolność do wsparcia i obrony sieci terrorystycznej Al-Kaidy. Już po dwóch miesiącach ataków powietrznych prowadzonych przez lotnictwo amerykańskie doprowadzono do zachwiania dotychczasowej pozycji talibów w Afganistanie. Największe zagrożenie dla lotnictwa amerykańskiego stwarzał zintegrowany system obrony powietrznej talibów, który według oceny generała Charlesa F. Walda⁶, został praktycznie wyeliminowany już w ciągu pierwszych 15 minut kampanii powietrznej. Uwzględniając jednak zarówno przewagę liczebną, jak i technologiczną po stronie Amerykanów i ich sojuszników, trudno byłoby spodziewać się innych wyników.

W świetle doświadczeń z operacji „Enduring Freedom”, a także zróżnicowanych komentarzy i ocen ekspertów po jej zakończeniu, mając na uwadze utrzymujące się nadal zagrożenie różnymi formami terroryzmu, należałoby sformułować następujące pytanie: **jakie czynniki będą determinowały zakres użycia sił po-**

⁵ J. Tirpak, *Enduring Freedom*, Air Force Journal, February 2002, vol. 85, Issue 2.

⁶ Generał Charles F. Wald pełnił obowiązki dowódcy połączonego komponentu powietrznego (JFACC) aż do połowy listopada 2001 roku, kiedy to został odwołany do Waszyngtonu i wyznaczony na zastępcę szefa sztabu operacji powietrznych i kosmicznych.

wietrznych w przyszłych operacjach antyterrorystycznych i przeciwterrorystycznych?

Ocenia się, że kluczowe znaczenie dla określenia wiarygodnej prognozy w tym względzie ma precyzyjne określenie „obszaru użycia” sił powietrznych, innymi słowy, zdefiniowanie w walce z jakimi formami terroryzmu mogą być one najbardziej przydatne. Na podstawie uzyskanych do tej pory wyników badań można stwierdzić, że stosowny wysiłek siły powietrzne mogą wnieść głównie do walki z terroryzmem powietrznym oraz do walki z państwem wspierającym działalność terrorystyczną⁷. W pierwszym wypadku będziemy mieli do czynienia z typowo defensywnym użyciem lotnictwa wyłącznie nad terytorium własnego państwa. Natomiast w drugim wypadku będą to w przeważającej mierze działania ofensywne prowadzone poza granicami państwa. To, który z wymienionych rodzajów działań zdominuje użycie sił powietrznych, będzie uzależnione od sytuacji spowodowanej atakiem terrorystycznym oraz przyjętej przez państwo lub koalicję koncepcji reagowania na tego rodzaju zagrożenia. Ich użycie w walce z terroryzmem oparte będzie na zasadach zbliżonych do obowiązujących w typowych działaniach wojennych. Z analizy kampanii w Afganistanie wynika, że w porównaniu z typowymi działaniami bojowymi na dużą skalę zastosowanie lotnictwa determinowane było jedynie bardziej restrykcyjnymi regułami użycia siły.

Użycie sił powietrznych, szczególnie w ofensywnej walce z terroryzmem, będzie wymagało korzystania z przestrzeni powietrznej wielu państw. Bardzo ważnym zatem elementem przygotowania kampanii powietrznej będącej elementem ofensywnej walki z terroryzmem jest uzyskanie zgody tych państw na przeloty lotnictwa. Zwyczajowo korzystanie z przestrzeni powietrznej innego państwa musi być poprzedzone zawarciem stosownych umów między zainteresowanymi stronami. W pewnych sytuacjach może to być wyjątkowo trudny, złożony i długotrwały proces, w który zaangażowane będą rządy i parlamenty wielu krajów. Dlatego też korzystne jest dla sił koalicji, jeśli poszczególne państwa same deklarują pomoc w tym względzie, udostępniając oficjalnie własną przestrzeń powietrzną do dyspozycji sił powietrznych koalicji bądź tylko pojedynczych jej członków⁸.

Należy zwrócić jednakże uwagę na pewne ograniczenia, jakie mogą wprowadzić państwa udostępniające przestrzeń powietrzną. Mogą one dotyczyć między innymi zgody na użycie tylko określonych środków powietrznych w ściśle wyznaczonych korytarzach przelotu. Na przykład rząd państwa może wyrazić zgodę jedynie na przeloty lotnictwa transportowego do rejonu operacji, i to wyłącznie z pomocą humanitarną, a nie z uzbrojeniem lub wojskami.

⁷ Należy zgodzić się z Kubą Jałoszyńskim, który zaproponował podział terroryzmu powietrznego na: atak powietrzny na pokładzie samolotu, atak dokonany z powietrza (np. z wykorzystaniem porwanego wcześniej samolotu pasażerskiego), atak na statek powietrzny oraz atak na infrastrukturę. Zob. K. Jałoszyński, *Współczesne zagrożenie terroryzmem powietrznym, kierunki przedsięwzięć w zakresie przeciwdziałania mu oraz walki z tym zjawiskiem*, [w:] *Bezpieczne niebo. Materiały z konferencji* (pod red. nauk. J. Gotowały), Warszawa 2002, s. 119.

⁸ *Operation Enduring Freedom: Foreign Pledges of Military and Intelligence Support*, CRS Report for Congress, October 2001, s. 2–9.

Istotnym czynnikiem mogącym determinować zakres zastosowania sił powietrznych w walce z terroryzmem jest ich skład i liczebność. W operacjach defensywnych, których celem jest niwelowanie zagrożeń wynikających z terroryzmu powietrznego, nie zachodzi potrzeba specjalnego formowania komponentu powietrznego sił zadaniowych⁹. Do tego rodzaju działań będą bowiem wykorzystywane funkcjonujące już w okresie pokoju siły obrony powietrznej. W okresie kryzysu wywołanego zagrożeniem lub rzeczywistymi atakami terrorystycznymi skład tych sił może być wzmocniony, szczególnie powietrznymi środkami wczesnego wykrywania i kontroli. Należy jednak podkreślić, że nawet w tym szczególnym wypadku siły obrony powietrznej będą tylko jednym z wielu wzajemnie uzupełniających się ogniw systemu reagowania kryzysowego państwa. Skuteczność ich reakcji będzie uzależniona od właściwego współdziałania z innymi powołanymi do walki z terroryzmem instytucjami i organizacjami rządowymi oraz służbami specjalnymi pozostałych państw członkowskich koalicji lub sojuszu północnoatlantyckiego.

W ofensywnej walce z terroryzmem sformowanie komponentu powietrznego jest niezbędne. Wyniki przeprowadzonej oceny operacji „Enduring Freedom” wykazały, że w wypadku działań ofensywnych komponent powietrzny sił zadaniowych jest tworzony doraźnie, podobnie jak całe siły zadaniowe. Opierając się także na dotychczasowych, skromnych doświadczeniach w tym zakresie, można przyjąć, że trzon tego komponentu będzie stanowiło lotnictwo państwa sprawującego funkcję lidera w koalicji. Podobnie jak w operacjach wsparcia pokoju przyjęto bowiem zasadę, że poszczególne państwa same podejmują decyzję o udostępnieniu swoich jednostek do sił zadaniowych koalicji.

Wielkość i rodzaj sił oddawanych do dyspozycji dowódcy komponentu powietrznego są uwarunkowane możliwościami sił zbrojnych konkretnego państwa. Uwzględniając fakt, że ataki terrorystyczne mogą być potraktowane jako agresja na państwo członkowskie sojuszu, należy pamiętać o zobowiązaniach wynikających z artykułu 5 traktatu waszyngtońskiego. W tym wypadku zatem samo wsparcie dyplomatyczne czy też moralne jest niewystarczające.

Ze względu na bardziej restrykcyjne reguły użycia siły należy liczyć się z koniecznością wykorzystania przez komponent powietrzny tylko określonego rodzaju lotniczych środków bojowych. Można więc przyjąć, że w przyszłych operacjach, podobnie jak w Afganistanie, preferowane będą przede wszystkim środki precyzyjnego rażenia¹⁰. W zależności od rejonu działań, warunków pogodowych i pory roku trzeba będzie wybrać spośród znacznego już arsenału broni precyzyjnego rażenia takie środki, które będą gwarantowały wysoką efektywność działań oraz minimalizację strat wśród ludności cywilnej. Nadmierne straty wśród ludności cywilnej państwa, przeciwko któremu będzie prowadzona operacja kontrterrorystyczna, mogą

⁹ Zob. M. Marszałek, *Polityczno-wojskowe aspekty użycia komponentu powietrznego w operacjach pozawojennych. Etap 1. Użycie komponentu powietrznego w walce z terroryzmem*, Warszawa 2003, s. 128.

¹⁰ Zob. A.H. Cordesman, *The Lessons of Afghanistan. War Fighting, Intelligence, and Force Transformation*, The Press Center for Strategic and International Studies, Washington D.C. 2002, s. 6–7.

doprowadzić do utraty poparcia społeczności międzynarodowej, a w końcu do rozdzwieńków między członkami koalicji.

Zakładając zatem, że siły powietrzne będą angażowane w operacje antyterrorystyczne nad terytorium własnego państwa, wskazane jest określenie: ***jakie zadania będą wykonywały siły powietrzne w działaniach defensywnych?***

Zważając na wszystkie formy terroryzmu powietrznego, należy stwierdzić, że możliwości sił powietrznych w działaniach typowo defensywnych są mimo wszystko bardzo ograniczone. Można założyć, że lotnictwo wydzielone do obrony powietrznej państw będzie nadal odpowiadało za zwalczanie porwanych samolotów, których terroryści będą chcieli użyć jako środków rażenia. Stąd też zrodził się projekt znany jako „Renegade”¹¹. Projekt opracowany przez dowództwa NATO uwzględnia fakt, że kraje członkowskie, zgodnie z narodowymi regulacjami prawnymi, opowiedziały się za pozostawieniem odpowiedzialności za sposób i zakres przeciwdziałania w gestii narodowej, w sytuacji wymagającej reakcji na zagrożenie typu „Renegade”. Z drugiej strony, naczelny dowódca Połączonych Sił Zbrojnych w Europie podkreślił, że efektywność podejmowanych działań wymaga ciągłości dowodzenia i jasno określonej odpowiedzialności¹².

Ryszard Olszewski, w swoim wystąpieniu na konferencji „Bezpieczne niebo”, zorganizowanej w Akademii Obrony Narodowej w 2002 roku, zwrócił uwagę, że w sytuacji wymagającej zastosowania procedur „Renegade” sojuszniczy system obrony powietrznej będzie monitorował sytuację i – jeśli zajdzie taka potrzeba – może wesprzeć działania narodowe w zakresie przewidywanym w projekcie koncepcji operacyjnej. W projekcie tym podkreślono natomiast, że istotnym elementem w sprawnym prowadzeniu akcji jest właściwa współpraca wszystkich ogniw dowodzenia i zarządzania przestrzenią powietrzną, w tym cywilnych agencji zarządzania ruchem lotniczym. W tym celu wskazano na potrzebę zorganizowania łączności między tymi ogniwami dowodzenia, za co odpowiedzialnością obarczono poszczególne państwa członkowskie.

¹¹ Po wydarzeniach 11 września 2001 roku w dokumentach sojuszu i jego państw członkowskich pojawił się termin „Renegade”. Przyjęcie definicji samolotu „Renegade”, jak wyjaśnił R. Olszewski, podyktowane było stanowiskiem NATO, wynikającym z potrzeby identyfikacji nowego zagrożenia z powietrza. Określenie procedur zapewniających możliwość oddziaływania na tego typu obiekty oraz użycia środków bojowych w stosunku do nich wynikało z przyjętych założeń, zgodnie z którymi każdy kraj sojuszu północnoatlantyckiego powinien mieć stałe procedury operacyjne związane z postępowaniem w razie zagrożenia typu „Renegade”.

¹² W celu uniknięcia dwuznaczności w dowodzeniu strategiczne dowództwa sojuszu zaproponowały: a) pozostawienie na dotychczasowych zasadach odpowiedzialności naczelnego dowódcy Połączonych Sił Zbrojnych w Europie za obronę powietrzną sojuszu. Oznacza to, że nadal prowadzić on będzie ocenę sytuacji powietrznej i ocenę wszystkich zagrożeń w swoim rejonie odpowiedzialności. W razie zagrożenia typu „Renegade” odpowiedzialność za dalszą akcję w stosunku do tych statków powietrznych zostanie przekazana właściwym terytorialnie organom narodowym; b) wyznaczenie stałego przedstawiciela narodowego, który posiadałby pełnomocnictwa do kontaktów z dowództwami NATO, przejmowania dowodzenia i prowadzenia dalszej akcji w przypadku zaistnienia sytuacji „Renegade”. Założono, że przedstawiciel ten będzie miał stałą łączność z właściwym dowództwem NATO i musi być dyspozycyjny; c) możliwość wykorzystania sił i środków wchodzących w skład zintegrowanego systemu obrony powietrznej NATO (sił dyżurnych), jeśli będą one w danej chwili dostępne, a dany kraj nie będzie dysponował środkami własnymi. W takim wypadku przewidziano przekazanie uprawnień w zakresie dowodzenia na ściśle określony czas.

W działaniach defensywnych zasadniczym celem użycia sił powietrznych pozostanie osłona najważniejszych obiektów położonych na terytorium własnego państwa. Bazując na doświadczeniach amerykańskich po ataku terrorystycznym z 11 września, można zatem wyodrębnić głównie: bojowe patrole powietrzne, działanie lotnictwa wydzielonego do zadań obrony powietrznej z dyżurowania na lotniskach oraz monitorowanie przestrzeni powietrznej. W ramach działań defensywnych siły powietrzne będą broniły szczególnie ważnych dla państwa obiektów, takich jak: aglomeracje miejskie; siedziby organów i instytucji najważniejszych dla sprawnego, niezakłóconego funkcjonowania państwa oraz obiekty o znaczeniu symbolicznym dla narodu¹³.

Przyjmuje się, że w sytuacjach podwyższonego ryzyka zagrożeniem atakami terrorystycznymi znacznie wzrośnie intensywność działania lotnictwa obrony powietrznej oraz lotnictwa wsparcia. Dotyczy to przede wszystkim powietrznych systemów wczesnego wykrywania i kontroli (AWACS) oraz lotnictwa tankowania w powietrzu. W tym okresie bowiem użycie sił powietrznych z dyżurowania na lotniskach może być niewystarczające dla zapewnienia bezpieczeństwa osłanianych obiektów. Rozwiązaniem, które wydaje się racjonalne ze względu na zwiększenie stopnia bezpieczeństwa, jest wprowadzenie stref zakazu lotów nad rejonami (obiektami) o szczególnym znaczeniu.

Zakłada się, że w sytuacjach kryzysowych wynikających z zagrożenia atakami terrorystycznymi z powietrza intensywność działań samolotów wczesnego ostrzegania i kontroli związana z monitorowaniem przestrzeni powietrznej wzrośnie wielokrotnie. Wynika to przede wszystkim z konieczności aktywowania większej liczby stref oraz potrzeby ciągłego, całodobowego monitorowania przestrzeni powietrznej. Można przyjąć, że liczba stref działania samolotów AWACS zależy głównie od wielkości nadzorowanej przestrzeni, co wynika bezpośrednio z wielkości danego państwa. Dlatego też Stany Zjednoczone, chcąc wzmocnić własną obronę powietrzną po wydarzeniach 11 września 2001 roku, mając w perspektywie operację w Afganistanie, potrzebowały wsparcia ze strony powietrznych sił wczesnego ostrzegania NATO. Skłoniło to rząd Stanów Zjednoczonych do wystosowania prośby do sojuszu północnoatlantyckiego o udostępnienie samolotów AWACS do operacji „Noble Eagle”¹⁴. Zgodę taką oczywiście otrzymano.

¹³ Por. R. Grant, *The Afghan Air War*, An Air Force Association Special Report, September 2002.

¹⁴ Klasycznym przykładem defensywnego użycia sił powietrznych w walce z terroryzmem była operacja „Noble Eagle”, przeprowadzona w Stanach Zjednoczonych, a rozpoczęta tuż po ataku terrorystycznym 11 września 2001 roku. Pierwszym krokiem było natychmiastowe zwiększenie liczby dyżurujących baz z 7 do 26, co wiązało się z jednoczesnym wprowadzeniem większej liczby stref dyżurowania. Samoloty wojskowe wykonywały bojowe patrole powietrzne przez 24 godziny na dobę nad Nowym Jorkiem, Waszyngtonem i dwunastu innymi miastami Stanów Zjednoczonych. W ciągu roku trwania operacji „Noble Eagle” lotnictwo wykonało 25 100 samolotolotów, z czego 17 600 przypadło na lotnictwo wydzielone do zadań defensywnych (lotnictwo myśliwskie). Największy wysiłek wniósł komponent powietrzny Gwardii Narodowej Stanów Zjednoczonych, w tym 74% z ogólnej liczby misji defensywnych, 62% misji tankowania w powietrzu oraz 37% misji transportowych.

Po roku od momentu rozpoczęcia operacji „Noble Eagle” nadal w gronie decydentów wojskowych Stanów Zjednoczonych nie osiągnięto porozumienia i nie podjęto decyzji dotyczącej potencjału, jaki należałoby zaangażować do skutecznej obrony powietrznej państwa. Zgodzono się jedynie co tego, że nie powinno ono wrócić do sytuacji, w której w dyżurze bojowym znajdowało się tylko 7 baz lotniczych. Lotnictwo Gwardii Narodowej kontynuowało więc 24-godzinne bojowe patrole powietrzne na ściśle określonych obszarach, pozostając w gotowości do ich wykonania w innych strefach. Zob. J. Cornell, *Strategy, Requirements, and Forces*, Air Force Association Special Report, February 2003, s. 26.

Istotnym zadaniem dla lotnictwa wczesnego ostrzegania i kontroli w działaniach defensywnych jest identyfikacja podejrzanych obiektów powietrznych. Przedsięwzięcie to jest szczególnie ważne dla podmiotów decyzyjnych, które muszą mieć czas na rozstrzygnięcie wszelkich wątpliwości i podjęcie stosownych działań obronnych w deficycie czasowym. Dotyczy to szczególnie obiektów powietrznych określanych jako „Renegade”. Informacje o nich powinny być zatem przekazywane z odpowiednim wyprzedzeniem. Według ocen ekspertów zachodnich niemożliwe jest sporządzenie kompletnych charakterystyk prawdopodobnych zachowań podejrzanych obiektów powietrznych. Jednakże pomimo występujących trudności należy dążyć do wypracowania ogólnych chociażby kryteriów oceny takich zachowań i odpowiednich na nie reakcji.

Informacje uzyskiwane z samolotów AWACS przyczynić się mogą do terminowego alarmowania i ostrzegania agencji ruchu lotniczego oraz systemu obrony powietrznej o zagrożeniach. Są to zatem typowo prewencyjne działania zwiększające stopień bezpieczeństwa w wymiarze powietrznym, a jak wykazały wydarzenia z 11 września 2001 roku, także powietrzno-lądowym.

Należy się jednak liczyć z tym, że oprócz operacji o charakterze defensywnym siły powietrzne będą wykonywały także operacje typowo ofensywne. Stąd też uzasadnione jest znalezienie odpowiedzi na następujące pytanie: ***jakie zadania mogą wykonywać siły powietrzne w działaniach ofensywnych?***

Zakłada się, że ofensywne użycie komponentu powietrznego w walce z terroryzmem będzie miało miejsce przede wszystkim w operacji prowadzonej przeciwko konkretnemu państwu, któremu udowodniono wspieranie działalności ugrupowania bądź ugrupowań terrorystycznych. Terytorium takiego kraju może służyć ugrupowaniom terrorystycznym jako bazy wypadowe i szkoleniowe. Tego typu działalność nie może być prowadzona bez przychylności rządu państwa, na którego terenie terroryści szkolą się i przygotowują kolejne akcje. Użycie zatem sił powietrznych przeciwko krajom kierującym ugrupowaniami terrorystycznymi lub popierającym je jest w pełni uzasadnione i w określonych sytuacjach wręcz konieczne, chociaż w środowisku międzynarodowym budzi wiele wątpliwości.

Należy jednak zwrócić uwagę, że zbrojna interwencja z użyciem wszystkich lub tylko wybranych komponentów sił zbrojnych będzie środkiem ostatecznym. Zgodnie z założeniami powinna być ona poprzedzona działaniami dyplomatycznymi¹⁵. Opierając się na wnioskach z kampanii powietrznej w Afganistanie, można przyjąć, że użycie sił powietrznych będzie usankcjonowane prawnie przez odpowiedzialną za bezpieczeństwo i pokój na świecie organizację międzynarodową. Ultimatum dla państwa wspierającego działalność terrorystyczną przed rozpoczęciem kampanii powietrznej jest natomiast odruchem humanitarnym ze strony formującej się koalicji i wyraźnym sygnałem dla społeczeństwa tego państwa, że nie ono jest obiektem ataku. Ofensywne użycie komponentu powietrznego w walce z terroryzmem może obejmować: a) obezwładnienie obrony powietrznej państwa wspierającego

¹⁵ W działania te będą zaangażowane nie tylko organizacje międzynarodowe (ONZ, OBWE, UE), ale także negocjatorzy reprezentujący wielkie mocarstwa.

lub kierującego działalnością przebywających na jego terenie ugrupowań terrorystycznych; b) uderzenia na infrastrukturę służącą do przygotowania i przechowywania broni masowego rażenia; c) izolację wyznaczonych rejonów działań bojowych; d) bezpośrednie wsparcie lotnicze sił specjalnych lub innych formacji wojskowych prowadzących działania w terenie; e) osłonę lotnictwa uderzeniowego, realizowaną sposobem wymiatania lub eskortowania¹⁶.

Należy zaznaczyć, że z wymienionych rodzajów działań, które mogą prowadzić siły powietrzne w ramach zwalczania terroryzmu, tylko niektóre będą bezpośrednio wpływały na rezultaty tej walki. Takie działania, jak obezwładnianie obrony powietrznej czy osłona lotnictwa uderzeniowego, będą miały na celu zapewnienie bezpieczeństwa jednostkom lotniczym realizującym główne zadania w operacji. Wykonanie zadań bez strat własnych jest natomiast jednym z wymogów stawianych dowódcom w każdej operacji o charakterze reagowania kryzysowego, w tym także przeciwterrorystycznej. A zatem zwiększenie stopnia bezpieczeństwa poprzez obezwładnienie obrony powietrznej oraz adekwatną do zagrożenia osłonę lotnictwa uderzeniowego jest warunkiem koniecznym do zapewnienia swobody działania siłom uderzeniowym.

Obezwładnienie obrony powietrznej państwa zamieszanego w działalność terrorystyczną ma na celu zapewnienie komponentowi powietrznemu koalicji korzystnych warunków do wykonania zadań bezpośrednio związanych ze zwalczaniem terroryzmu. W tym wypadku można założyć, że pokonanie obrony powietrznej będzie prowadzone z zastosowaniem śmiertelnych środków rażenia. Odwołanie się bowiem przez państwa sojuszu do artykułu 5. traktatu waszyngtońskiego wyraźnie daje do zrozumienia potencjalnemu przeciwnikowi, że będą stosowane bardziej radykalne działania niż w wypadku innych operacji określanych mianem kryzysowych¹⁷. Można zatem przyjąć, że obezwładnianie elektroniczne będzie tylko środkiem uzupełniającym, mającym zapewnić bezpieczeństwo własnych sił, a nie jedynym sposobem obniżania możliwości bojowych obrony powietrznej.

Uderzenia na infrastrukturę służącą przygotowaniu i przechowywaniu broni masowego rażenia, która może być wykorzystana do celów terrorystycznych, mogą być prowadzone w ramach kampanii powietrznej lub zaplanowane jako pojedyncze zadanie. Ze względu na zagrożenie wynikające z dostępności broni masowego rażenia opracowano w Stanach Zjednoczonych specjalną koncepcję użycia sił powietrznych do jej wykrywania i niszczenia¹⁸. Znaczenie tych operacji wynika zarówno z odnotowanych prób pozyskania broni masowego rażenia przez ugrupowania terrorystyczne, jak i samej jej zdolności do niszczenia. Uwzględniając typowo prewencyjny charakter tych operacji, przewiduje się, że siły powietrzne mogą być użyte do wykrywania, identyfikowania oraz ewentualnego neutralizowa-

¹⁶ Zob. M. Marszałek, *Polityczno-wojskowe aspekty...*, s. 137.

¹⁷ W literaturze anglojęzycznej tego rodzaju działania określa się także jako operacje poniżej progu wojny.

¹⁸ Zob. D. Vick, T. Orletsky, N. Shulsky, J. Stillion, *Preparing the U.S. Air Force for Military Operations Other Than War*, RAND, Santa Monica 1996, s. 68–72.

nia infrastruktury służącej do produkcji oraz przechowywania tej szczególnie niebezpiecznej broni¹⁹.

Lotnicza izolacja wyznaczonych rejonów działań bojowych jest związana ze zwalczaniem ugrupowań terrorystycznych działających w dużej odległości od baz macierzystych komponentu lądowego i sił specjalnych. W tym wypadku wyjątkowo trudno jest określić linię styczności bojowej wojsk, gdyż grupy terrorystyczne mogą być podzielone na wiele bardzo małych pododdziałów skoncentrowanych tylko w wybranych obszarach w rejonie operacji przeciwterrorystycznej. Siły rządowe państwa wspierającego działalność terrorystyczną mogą natomiast bronić jedynie wybranych, ważnych dla reżimu obiektów. Celem działania sił powietrznych będzie więc izolowanie tych rejonów od dopływu wszelkiego rodzaju zaopatrzenia i stworzenie w ten sposób dogodnych warunków do prowadzenia operacji komponentowi lądowemu oraz sił specjalnych. Ważne jest także, aby użycie sił powietrznych zapobiegało łączeniu się poszczególnych grup w większe oddziały i niekontrolowanym zmianom ich położenia. Odizolowanie przez siły powietrzne obozów szkoleniowych grup terrorystycznych powinno zapobiec ich rozprzestrzenianiu się w terenie objętym operacją lub ewentualnym próbom przeniknięcia do krajów sąsiednich. Jak wykazała ocena działań sił powietrznych w Afganistanie, mimo ogromnej dysproporcji sił występujących pomiędzy stronami, nie zawsze jest to możliwe do wykonania.

Z technicznego punktu widzenia izolacja lotnicza wyznaczonych rejonów działań odbywa się podobnie jak bezpośrednie wsparcie lotnicze, w formie: wylotów uprzednio zaplanowanych, wylotów na wezwanie z pola walki oraz samodzielnego poszukiwania i zwalczania celów. Wyloty zawczasu zaplanowane będą skierowane głównie przeciwko obiektom stacjonarnym, takim jak chociażby bazy szkoleniowe terrorystów. Wyloty na wezwanie z pola walki będą podyktowane dynamicznie zmieniającą się sytuacją w rejonie prowadzonej operacji przeciwterrorystycznej²⁰.

Bezpośrednie wsparcie lotnicze, co potwierdziły wnioski z operacji „Enduring Freedom”, może być również istotnym elementem operacji przeciwterrorystycznej. Można założyć zatem, że w przyszłych tego rodzaju operacjach skuteczne zwalczanie grup terrorystycznych szczególnie w niekorzystnym pod względem ukształtowania i pokrycia terenie, będzie wymagało skoordynowanego użycia lotnictwa. Należy przyjąć, że siły powietrzne będą dążyły do zniszczenia lub co najmniej obezwładnienia obiektów, które są wykorzystywane przez grupy terrorystyczne bądź siły rządowe wspierające je państwa, a w konkretnej sytuacji będących poza zasięgiem możliwości skutecznego oddziaływania grup specjalnych lub innych formacji wojsk lądowych. Precyzja tych uderzeń powinna odzwierciedlać zasadnicze założenia tych operacji, zgodnie z którymi celem użycia sił powietrznych oraz innych komponentów sił zadaniowych nie jest walka z całym państwem,

¹⁹ Koncepcja wypracowana przez ekspertów amerykańskich sięga, podobnie jak w wypadku operacji ewakuacyjnych, aż do 2015 roku.

²⁰ Zob. B. Zdrodowski, M. Marszałek, *Operacje pozawojenne sił powietrznych*, Warszawa 2002, s. 106.

a jedynie z jego siłami zbrojnymi oraz grupami terrorystycznymi korzystającymi z jego protekcji. Wymaga to z kolei starannego doboru i rozpoznania obiektów uderzeń, tym bardziej że większość z nich może być obiektami mobilnymi, często zmieniającymi swoje pozycje (np. zbrojne formacje terrorystyczne)²¹.

Należy także zwrócić uwagę, że w walce z terroryzmem użycie sił powietrznych będzie ograniczone bardziej restrykcyjnymi regułami użycia siły niż w wypadku klasycznych działań wojennych. Jednym z ważniejszych wymogów jest bowiem minimalizacja strat wśród ludności cywilnej, która nie powinna ponosić konsekwencji za nieodpowiedzialną i niezgodną z prawem politykę rządu. Trzeba zdawać sobie sprawę, że społeczeństwo zaatakowanego państwa może nie popierać działalności terrorystycznej, a przez to być wręcz prześladowane przez rząd sprawujący władzę w państwie.

Konkluzje

Reasumując, można przyjąć, że w przyszłości siły powietrzne mogą być istotnym instrumentem wykorzystywanym przez polityków w walce ze światowym terroryzmem. Nie wolno jednak przeceniać ich możliwości w tym względzie, oczekując samodzielnego uporania się z tym wyjątkowo groźnym dla społeczeństw państw demokratycznych zjawiskiem. Siły powietrzne, podobnie jak inne komponenty sił zbrojnych, należy traktować jako element wspierający agencje i instytucje wyspecjalizowane w walce z terroryzmem, a nie jako dominujące w tej walce.

Można założyć, że siły powietrzne nadal będą wnosić największy wysiłek w obronie obiektów kluczowych dla funkcjonowania państwa przed ewentualnymi atakami terrorystycznymi z powietrza. Ze względu na lokalizację większości portów lotniczych zadanie to pozostanie największym wyzwaniem dla lotnictwa działającego w systemie obrony powietrznej. Wyjątkowy deficyt czasowy, w jakim będzie działało lotnictwo, wskazuje na potrzebę wypracowania koncepcji wykorzystania naziemnych sił obrony powietrznej do osłony najważniejszych obiektów przed tego rodzaju atakami terrorystycznymi.

Należy sądzić, że podobnie jak w operacji „Enduring Freedom” siły powietrzne będą również w przyszłości uczestniczyły w operacjach zwalczania terroryzmu, mających typowe cechy ofensywne. Główny wkład w działania ofensywne wniesie lotnictwo bombowe i myśliwsko-bombowe, stanowiące zasadniczy element uderzeniowy komponentu powietrznego sił połączonych. W zależności od rozwoju sytuacji w obszarze operacji, której celem jest zwalczanie terroryzmu, będzie ono wykonywało uderzenia zmasowane lub tylko rzutowane, mające na celu nękanie grup terrorystycznych. Zakłada się, że naloty te powinny cechować wyjątkowa precyzja, ponieważ nie można dopuścić do brzemiennej w skutkach pomyłek. Chodzi tu bowiem o rzeczywiste zwalczanie grup terrorystycznych, a nie prześla-

²¹ M. Vego, *What Can We Learn from Enduring Freedom?*, Naval Institute Proceedings, July 2002.

dowanie obywateli danego państwa, którego rząd był na tyle nieodpowiedzialny, że udzielał wsparcia terrorystom.

Należy podkreślić, że w niniejszym artykule skupiono się wyłącznie na defensywnych i ofensywnych działaniach sił powietrznych, w walce z terroryzmem. Skuteczne prowadzenie tych działań nie byłoby jednak możliwe bez odpowiedniego zabezpieczenia informacyjnego, obejmującego pozyskiwanie, gromadzenie, analizę i ocenę danych rozpoznawczych oraz ich dystrybucję do jednostek lotniczych. Duży wkład w tym zakresie mogą wnieść właśnie siły powietrzne, które dysponują doskonałymi środkami do prowadzenia misji wywiadowczych, obserwacyjnych i rozpoznawczych. Rozpoznanie powietrzne pozostanie więc bardzo ważnym, w aspekcie osiągnięcia celu walki z terroryzmem, rodzajem misji, które będą wykonywane przez środki załogowe oraz bezzałogowe aparaty latające. Ze względu na specyfikę walki z terrorystami wydaje się, że w przyszłych operacjach główny wysiłek w poszukiwaniu i śledzeniu ugrupowań terrorystycznych w terenie przejmą bezzałogowe aparaty latające.

Bibliografia

- Cordesman A.H., *The Lessons of Afghanistan. War Fighting, Intelligence, and Force Transformation*, Center of Strategic and International Studies, Washington D.C. 2002.
- Cornell J., *Strategy, Requirements, and Forces*, Air Force Association Special Report, February 2003.
- Evans G., *Współpraca dla pokoju. Agenda na lata dziewięćdziesiąte i następne*, Warszawa 1994.
- Grant R., *The Afghan Air War*, An Air Force Association Special Report, September 2002.
- Jatoszyński K., *Współczesne zagrożenie terroryzmem powietrznym, kierunki przedsięwzięć w zakresie przeciwdziałania mu oraz walki z tym zjawiskiem*, [w:] *Bezpieczne niebo. Materiały po konferencji* (pod red. nauk. J. Gotowały), Warszawa 2002.
- Joint Publication 3-07.2, *Joint Tactics, Techniques, and Procedures for Antiterrorism*, 17 March 1998.
- Kubiak K., *Wojna asymetryczna i terroryzm jako zagrożenie bezpieczeństwa państwa*, [w:] *Bezpieczne niebo* (pod red. nauk. J. Gotowały), Warszawa 2002.
- Marszałek M., *Polityczno-wojskowe aspekty użycia komponentu powietrznego w operacjach pozawojennych. Etap 1. Użycie komponentu w walce z terroryzmem*, Warszawa 2003.
- Narduli B., *The Global War on Terrorism. An Early Look at Implications for the Army*, RAND, Santa Monica 2003.
- Olszewski R., *Reagowanie na zagrożenia w czasie pokoju*, [w:] *Bezpieczne niebo. Materiały po konferencji* (pod red. nauk. J. Gotowały), Warszawa 2002.
- Operation Enduring Freedom: Why a Higher Rate of Civilian Bombing Casualties*, Project on Defence Alternation, 18 January 2002.
- Vego M., *What Can We Learn from Enduring Freedom?*, Naval Institute Proceedings, July 2002.
- Vick D., Orletsky T., Shulsky N., Stillion J., *Preparing the U.S. Air Force for Military Operation Other Than War*, RAND, Santa Monica 1996.
- Zdrodowski B., Marszałek M., *Operacje pozawojenne sił powietrznych*, Warszawa 2002.

SUMMARY

THE ROLE OF AIR FORCES IN FIGHTING TERRORISM

The problem to fight against world terrorism is a great challenge not only for the institutions and for bodies called for this purpose and specialised in it, but also for air forces. The article describes the effort that air forces have made to fight terrorism. Probable tasks that the air forces may undertake in future antiterrorist and counter-terrorist operations have been defined.

Basing on the American doctrine, it has been assumed that air forces can conduct both defensive and offensive operations. It has been stressed, however, that the characteristics of this most manoeuvrable armed forces component allow using them to fight only against some forms of terrorism and in operations carried out against countries either supporting or directing terrorist actions. These theses have been proved by quoting the most important conclusions drawn from operations "Noble Eagle" and "Enduring Freedom" conducted in 2001.

Due to the threat it poses, a particular attention has been drawn to the concept of fighting hijacked airlines that may be used to perform terrorist attacks ("Renegade"). In spite of the fact that the article focuses mainly on air force combat (defensive and offensive) actions, in the conclusion the significance of air reconnaissance and air surveillance is stressed in fighting terrorism.

płk rez. prof. dr hab. inż. Piotr SIENKIEWICZ

Akademia Obrony Narodowej

OBLICZA CYBERTERRORYZMU

Obecnie cybergospodarka jest prawdziwą gospodarką. Jeżeli uszkodzicie sieci komputerowe, zdeorganizujecie życie narodu.

Condoleeza Rice, 2001 r.

Wstęp

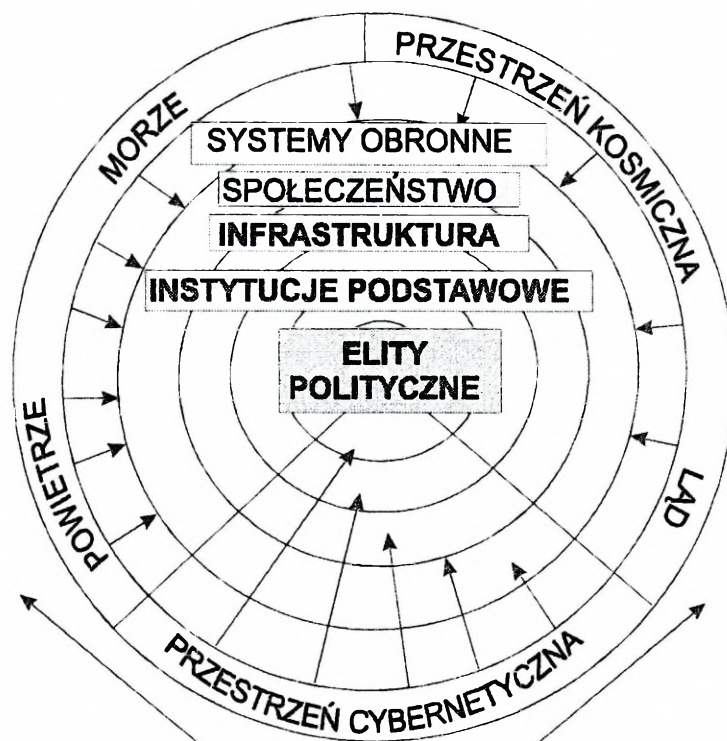
Na przelocie wieków dwa zjawiska zdominowały myślenie o przyszłości. Jedno – to globalizacja obejmująca przede wszystkim trzy podstawowe sfery: ekonomię (gospodarkę), politykę i kulturę. Wymaga ona przyjęcia perspektywy makrostrukturalnej (systemowej) w analizowaniu rzeczywistości. Istotne znaczenie ma także wymiar technologiczny globalizacji, który – związany z dynamiką zmian w komunikacji i informacji – przyniósł zjawisko swoistego „kurczenia się czasu i przestrzeni” w skali globalnej. Drugim zjawiskiem jest przyśpieszony rozwój technologii informacyjnych (teleinformatycznych), którego najbardziej spektakularnym wyrazem jest powstanie Internetu i jego, w zasadzie niekontrolowany, rozwój. O Internecie Stanisław Lem powiedział, że stanowi odpowiedź na pytanie, które jeszcze nie zostało postawione. Internet stanowi wreszcie najbardziej wyrazisty przykład globalizacji systemów informacyjnych. Tym samym, żyjąc w globalnym społeczeństwie informacyjnym, znaleźliśmy się – na dobre i złe – w społeczeństwie sieciowym. *Żyjemy bowiem w galaktyce Internetu* (M. Castells).

Oczywiste są konsekwencje rozwoju Internetu dla bezpieczeństwa narodowego (międzynarodowego) i nie należy zapominać i o tym, że jego „przodek” – pierwsza sieć komputerowa Arpanet (1969) powstał w ramach programu realizowanego na zlecenie Departamentu Obrony USA. O I wojnie w Zatoce (1991) napisano, że była to „The first Information War” (A. Campen). Niedługo potem pojawiły się takie pojęcia, jak: „Cyberwar”, „Netwar” oraz „Net Centric Warfare”.

Niejako równolegle do nowych koncepcji walki zbrojnej postępował proces coraz silniejszego uzależniania się od technologii teleinformatycznych wszystkich niemal sfer życia społecznego, co niewątpliwie wpływało stymulująco na ich efektywność. Jednakże wraz z pojawieniem się nowych zagrożeń w postaci przestępstw komputerowych, istotnym problemem stał się wzrost podatności na zagro-

żenia informacyjne poszczególnych podsystemów „krytycznej infrastruktury państwa”. Tym zjawiskiem jest obecnie cyberterrorizm. W 2001 r. prezydent G.W. Bush zwracał uwagę na potrzebę *nowej strategii ogólnej, która wyjdzie poza doktryny zimnej wojny i będzie dotyczyła głównie zagrożeń nowego stulecia – takich jak cyberterrorizm, stosowanie broni masowego rażenia, rakiet – znajdujących się w rękach tych, dla których stosowanie terroru i szantażu jest sposobem na życie [...]*.

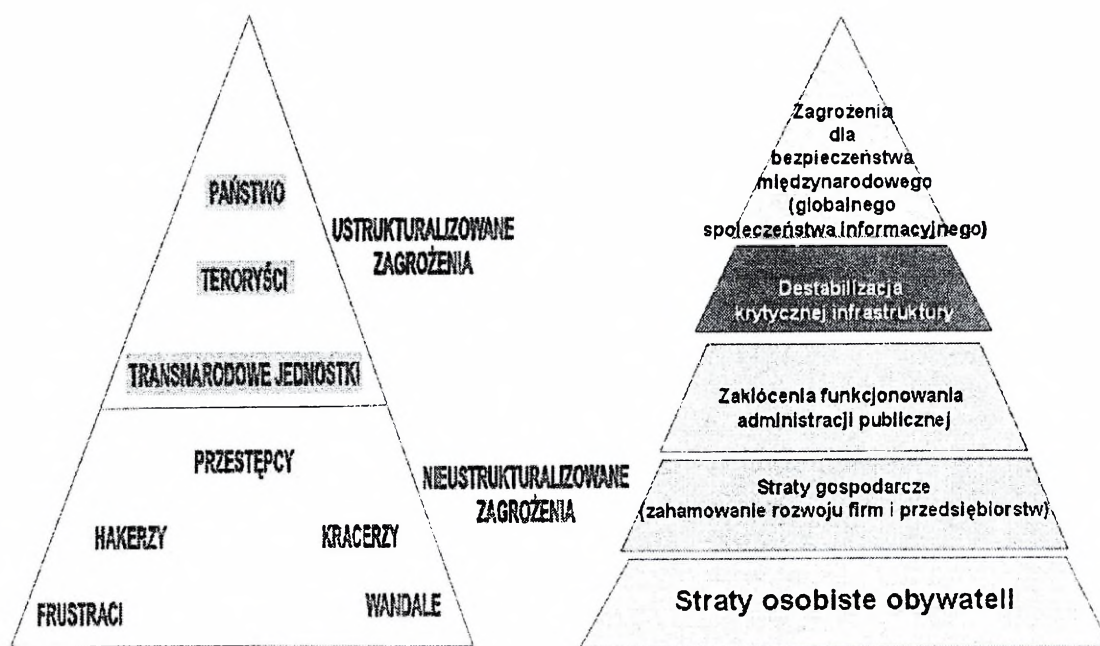
W latach 90. minionego stulecia w tzw. modelu Wardena wyróżniano już piątą wymiar wojny – przestrzeń cybernetyczną (cyberpace) – rys. 1.



Rys. 1. Przestrzeń zagrożeń militarnych w społeczeństwie informacyjnym

Istota cyberterroryzmu

Cyberterroryzm (traktowany niekiedy jako soft terrorism) rozumiany jest najczęściej jako działania mające na celu niszczenie bądź zniekształcanie informacji przestanej, przetwarzanej i przechowywanej w systemach teleinformatycznych. Można także najkrócej ująć to jako działanie terrorystyczne przestrzeni cybernetycznej. Mogą być one dziełem wielu wielce zróżnicowanych podmiotów, takich jak różne, tj. o różnej skali i intensywności, mogą być ich następstwa (rys. 2).



Źródło: oprac. własne

Rys. 2. Hierarchia zagrożeń informacyjnych

Po raz pierwszy termin „cyberterroryzm” pojawił się w raporcie o zagrożeniach komputerowych w Szwecji w 1979 r. Obejmował on wszelką działalność z użyciem komputerów, mającą na celu niszczenie sytemów teleinformatycznych, systemów nadzoru i kontroli, programów, danych itp., a w konsekwencji zastraszanie rządów i społeczeństw, wywieranie presji psychologicznej, doprowadzenie do zagrożenia życia lub powstania znacznych strat materialnych.

W latach 80. terminem cyberterroryzmu posługiwano się w amerykańskich służbach specjalnych, wskazując na możliwości przeprowadzenia ataków elektronicznych przez wrogów Stanów Zjednoczonych. W 1998 r. w Centrali FBI utworzono Centrum Ochrony Infrastruktury Narodowej (NIPC), którego zadaniem jest koordynowanie działań w zakresie gromadzenia informacji o zagrożeniach, reagowanie na zagrożenia informacyjne lub zamachy na najważniejsze elementy infrastruktury państwa.

Po wydarzeniach z 11 września 2001 r. zwrócono uwagę na możliwość podobnych ataków terrorystycznych na całym świecie, w tym na prawdopodobne zamassowane „cyberataki” na systemy teleinformatyczne USA i sprzymierzeńców w walce ze światowym terroryzmem. Wtedy w amerykańskiej ustawie antyterrorystycznej rozszerzono definicję terroru na cyberterroryzm (np. hakerska penetracja sytemów informacyjnych o dużym znaczeniu dla bezpieczeństwa narodowego zagrożona jest w USA nawet karą dożywotniego więzienia).

W raporcie pt.: „Cyberataki podczas wojny z terroryzmem”, opracowanym przez Institute for Security Technology Studies, wyróżniono cztery podstawowe potencjalne kategorie źródeł cyberterroryzm, a mianowicie: (1) typowe grupy terrory-

styczne; (2) „państwa zbójckie”, do których mogą dołączyć inne kraje (Chiny, Kuba, Rosja); (3) sympatycy terrorystów oraz antyamerykańscy halerzy; (4) „poszukiwacze silnych wrażeń, niekierujący się przesłankami politycznymi lub ideologicznymi”.

Pod koniec lat 90. opracowano w RAND Corporation grę polityczno-militarną: „The day After...In Cyberspace”, obejmującą podstawowe scenariusze zagrożeń informacyjnych dla bezpieczeństwa USA. W listopadzie 2002 r. podczas przygotowań do Olimpiady Zimowej w Utah przeprowadzono grę symulacyjną p.k. Black Ice, której celem było przygotowanie federalnych, stanowych i lokalnych władz oraz zarządów firm sektora prywatnego na konsekwencje zmasowanych ataków terrorystycznych, w tym cyberterrorystycznych. Szczególną uwagę przywiązano do konsekwencji dla wzajemnie powiązanych elementów krytycznej infrastruktury państwa.

Zagrożenia

Cyberterroryzm nie jest oczywiście jedynym, ale jest z pewnością najważniejszym z zagrożeń informacyjnych (rys. 3).

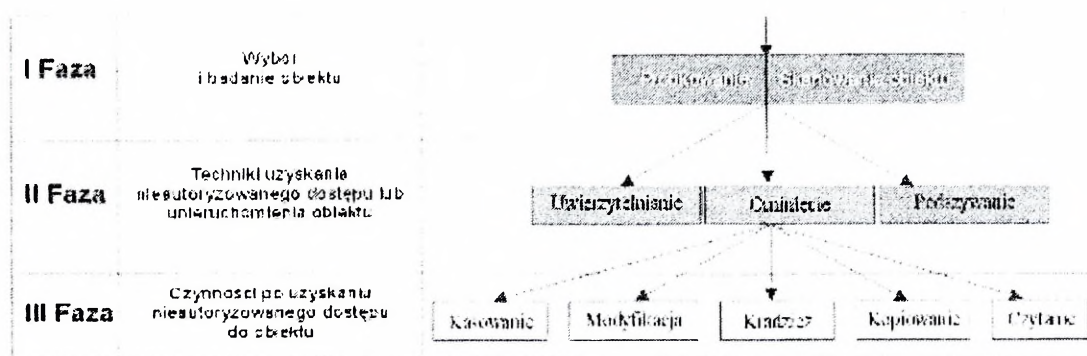


Źródło: oprac. własne

Rys. 3. Typologia zagrożeń dla bezpieczeństwa systemów informacyjnych

Oprócz znanych zagrożeń „naturalnych” (np. pożary, awarie budynków itp.) oraz zagrożeń wynikających z zawodności środków technicznych i programowych, szczególne znaczenie mają te, które są rezultatem działalności ludzi. Mniej groźne wydają się być zagrożenia niezamierzone, będące konsekwencjami niewłaściwego doboru personelu lub ich ograniczeniami zawodowymi (niedostateczne kwalifikacje, brak opanowania określonych procedur itp.) Nie można ich jednak lekceważyć, gdyż ignorancja i arogancja była niemal zawsze przyczyną poważnych katastrof technicznych i technologicznych. Natomiast szczególne znaczenie mają zagrożenia związane z celowymi działaniami podejmowanymi zarówno przez własny personel (np. niezadowoleni pracownicy, sfrustrowani, dążący do zemsty z powodu realnych, niekiedy urojonych, krzywd doznanych ze strony pracodawców, ale także w celu uzyskania korzyści materialnych), jak i tych, które są dziełem zewnętrznych hakerów, krakerów, terrorystów. Dostępne dane statystyczne wskazują na szczególną dotkliwość przestępstw dokonywanych przez własnych pracowników instytucji publicznych i prywatnych. Straty spowodowane zmasowanym cyberatakiem na krytyczną infrastrukturę państwa są po prostu trudne do oszacowania, bowiem mogą spowodować paraliż funkcjonowania wielu sfer życia społecznego. Eksperti z Pentagonu natomiast oszacowali, że odpowiednio przygotowane i skoordynowane cyberuderzenie przez około 30 specjalistów od systemów teleinformatycznych, rozlokowanych na całym świecie, z budżetem ok. 10 mln dolarów, może „rzucić Stany Zjednoczone na kolana” [5].

W typowym procesie „cyberataku” można wyróżnić trzy podstawowe fazy (rys. 4), z których pierwsza obejmuje „próbkowanie” (skanowanie), będące formą rozpoznania słabych stron obiektu (systemu), natomiast druga wiąże się z uzyskaniem dostępu do zasobów systemu, trzecia zaś stanowi realizację właściwego celu działania (np. kradzież, kopiowanie, kasowanie, czytanie, modyfikacja). Istotne znaczenie ma niewątpliwie identyfikacja typu przestępcy, np. haker, szpieg czy terrorysta (tabele 1 i 2).



Źródło: oprac. własne

Rys. 4. Model „cyberataku” na obiekty teleinformatyczne

Tabela 1

Typologia destrukcyjnych działań na obiekty informacyjne

Nazwa działania	Cel działania
Próbkowanie (probe)	Dostęp do obiektu poprzez analizę jego charakterystyki
Przepętlenie (flood)	Dostęp poprzez „przepętlenie” możliwości jego przetwarzania
Uwierzytelnianie (authenticate)	Np. przedstawienie się jako osoba uprawniona oraz w razie konieczności przekazanie informacji potrzebnej do poprawnego uwierzytelniania
Ominięcie (bypass)	Ominięcie procesu zabezpieczającego poprzez zastosowanie alternatywnej drogi osiągnięcia obiektu
Podszywanie (spoof)	Przedstawienie się lub modyfikowanie pakietów w trakcie połączenia, aby osiągnąć prawo dostępu do zasobów
Czytanie (read)	Dostęp do informacji, do której brak jest uprawnienia
Kopiowanie (copy)	Możliwość tworzenia kopii informacji przez osoby nieuprawnione
Kradzież (steal)	Przejęcie zasobów przez osobę nieuprawnioną, bez pozostawienia kopii w obiekcie
Modyfikacja (modify)	Zmiana zawartości lub charakterystyki obiektu
Usunięcie (delete)	Zniszczenie obiektu ataku

Źródło: oprac. własne

Tabela 2

Klasyfikacja sprawców i ich działań

Sprawcy	Działania
Hakerzy	Czytanie i/lub modyfikacja zasobów obiektu
Szpiedzy	Kradzież i kopiowanie danych w celu przekazania ich do określonego adresata
Terrorystyci	Modyfikacja zasobów w celu destrukcji lub wywołania efektu propagandowego
Nieuczciwi pracownicy	Kradzież i/lub kopiowanie danych w celu udostępnienia ich konkurencji lub kompromitacji firmy z powodów osobistych
Profesjonalni przestępcy	Kradzieże i kopiowanie zasobów systemu, a także ich kasowanie i modyfikowanie w celu uzyskania korzyści majątkowej
Wandale	Bezmyślne kasowanie danych i/lub ich modyfikacja
Voyeur	Czytanie danych, czytanie i/lub kopiowanie z powodów emocjonalnych

Źródło: oprac. własne

Złożoność samego zjawiska przestępstw komputerowych i świadomość braku doskonałych systemów zabezpieczeń powoduje, że zagrożenia teleinformatyczne, w szczególności zaś cyberterrorystyczne, stały się nowym wyzwaniem dla bezpieczeństwa narodowego.

Zakończenie

Aczkolwiek nie odnotowano działania cyberterrorystycznego, które można by-toby porównać z zamachem terrorystycznym z 11 września 2001 r., to groźba cyberataku paraliżującego krytyczną infrastrukturę państwa wydaje się możliwa i prawdopodobna. Skłania to do podejmowania analiz systemowych obejmujących scenariusze zagrożeń cyberterrorystycznych w skali lokalnej, regionalnej i globalnej. Choć brzmi to paradoksalnie zjawisko to zrodził rozwój technologii teleinformatycznych i globalizacji systemów informacyjnych. Nie chodzi rzecz jasna o przyczyny (motywacje) podejmowania działań cyberterrorystycznych, gdyż są one takie, jak te, które skłaniały ludzi do posługiwania się terroryzmem w bliższej i dalszej przeszłości. Nie technika „ponosi winę”, jest ona jak zawsze tylko narzędziem w rękach tych, którzy niegodziwymi środkami dążą do osiągnięcia, często równie niegodziwych, celów. Cyberterroryzm jest po prostu odmianą terroryzmu.

Bibliografia

- Anderson R., *Inżynieria zabezpieczeń*, Warszawa 2005.
- Bógdał-Brzezińska A., Gawrycki M., *Cyberterroryzm i problemy bezpieczeństwa informacyjnego we współczesnym świecie*, Warszawa 2003.
- Czechowski R., Sienkiewicz P., *Przestępcze oblicza komputerów*, Warszawa 1992.
- Denning D., *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, Warszawa 2002.
- Goban-Klas T., Sienkiewicz P., *Spółczesność informacyjna: szanse, zagrożenia, wyzwania*, Kraków 1995.
- Huhtinen A., Rantapelkonen J., *Imagewars. Beyond the Mask of Information Warfare*. Saarijarvi 2001.
- Modelowanie zagrożeń dla bezpieczeństwa informacyjnego państwa, Teoria walki informacyjnej*, Grant KBN, (red. T. Jemioła, P. Sienkiewicz), Warszawa 2004.
- Sienkiewicz P., *10 wykładów*, AON, Warszawa 2005.
- Sienkiewicz P., *5 wykładów*, AON, Warszawa 2000.
- Sienkiewicz P., Świeboda H., *Kryzysy i konflikty w globalnym społeczeństwie informacyjnym*, Kraków 2006.
- Sienkiewicz P., *Wizje i modele wojny informacyjnej*, Kraków 2004.
- Sienkiewicz P., *Wojna informatyczna*, „Computerworld” 1995.
- Verton D., *Black Ice. Niewidzialna groźba cyberterroryzm*, Gliwice 2004.
- Waltz E., *Information Warfare. Principles and Operations*, Boston 1998.

SUMMARY

FACES OF CYBER-TERRORISM

At the turn of the century, two phenomena dominated thinking about the future. One of them was globalisation involving mostly three basic zones: economy, politics and culture. It requires assuming macro-structural (systemic) perspective to analyse the reality. Also, the technological dimension has a significant importance.

Being connected with the dynamics of changes in communication and information, it has brought a phenomenon of a certain "shrinking in time and space" in a global scale. The other phenomenon is an accelerated development of information (tele-information) technology which is spectacularly expressed in the appearance of the Internet and its uncontrolled development.

Cyber-terrorism (sometimes treated as soft terrorism) is most often understood as activities that aim to either destroy or deform information sent, processed or stored in tele-information systems. Briefly, it is terrorist act in cybernetic space.

Although cyber-terrorist activity comparable to terrorist attack of 09/11/2001 has not been noted, the threat of cyber-attack paralysing the critical infrastructure of the state seems possible and probable. This inclines to conduct systemic analysis including cyber-terrorist threats scenarios in local, regional and global scales. It sounds paradoxical, but this phenomenon was originated due to the development of tele-information technology and information systems globalisation. This statement obviously does not explain the reasons (motivation) of undertaken cyber-terrorist actions, as they are the same as the ones that compelled people to use terrorism in the nearest and distant future. It is not the technology to blame, as it is as usual the tool in the hands of those who in a vile way tend to achieve often similarly vile aims. Cyber-terrorism is simply a kind of terrorism.

dr hab. Jerzy GOTOWAŁA

prorektor ds. naukowych Akademii Obrony Narodowej

CIERNISTA DROGA DO GLOBALNEGO BEZPIECZEŃSTWA – podsumowanie konferencji

Otoczający nas wokół świat ulega niezwykle szybkim przeobrażeniom, zaskakując nas niejednokrotnie ich intensywnością, zakresem, zmiennością, a często i tragicznymi skutkami. Dominujące obecnie megatrendy, głównie zaś globalizacja i gwałtowna w przebiegu rewolucja informacyjna, niosą światowej cywilizacji zupełnie nowe wyzwania. Ludzkość upatruje w nich znaczących dla siebie szans rozwojowych, brać jednak musi także pod uwagę czające się wraz z nimi zagrożenia. Jeżeli w porę nie zostaną one dostrzeżone, trwale wyeliminowane lub przynajmniej poważnie zredukowane, naruszyć mogą pieczołowicie zachowywany obecnie stan równowagi, spowodować daleko idącą dezorganizację, a nawet destabilizację światowych struktur.

Utrzymanie światowego spokoju i bezpieczeństwa wiązać się więc musi z natychmiastową likwidacją potencjalnych zagrożeń. Należy do nich niewątpliwie terroryzm, wykorzystujący jako czynnik destrukcji coraz wymyślniejsze i coraz bardziej zaskakujące różnego rodzaju środki i sposoby oddziaływania na społeczeństwo globalne.

Prawidłowość najświeższej daty zasygnalizował w swym bardzo ekspresyjnym wystąpieniu prof. Cezary Rutkowski „Terroryzm się globalizuje!” Wysnuł tezę, że niejako „podłączył się” do megatrendu globalizacji, szybko uczy się wykorzystywać tę cywilizacyjną prawidłowość i warunki, jakie ona stwarza dla osiągnięcia zakładanych celów.

Zakres i wielość przeprowadzonych w ostatnim okresie akcji terrorystycznych skłania do przypuszczeń, że zbliża się czas podjęcia „globalnego nadzoru” nad sytuacją. Globalnego – jako mozaiki, składanki, sumy nadzorów wewnętrznych państw, narodów i sojuszy. Lecz wymusi to intensywne doskonalenie systemów i struktur zajmujących się planowaniem, organizowaniem i realizacją antyterrorystycznych zadań. Zadania te, choć skierowane głównie na rozwiązywanie potrzeb bieżących, muszą uwzględniać bliższą i dalszą perspektywę rozwoju sytuacji, rozpatrywanych w zróżnicowanych horyzontach czasowych – kilkuletnich, a nawet kilkunastoletnich. Chodzi bowiem o to, aby w maksymalnym stopniu dysponować zawsze jasną, pełną i wiarygodną aktualną wiedzą dotyczącą zasięgu zjawiska terroryzmu, a także jego prawdopodobnych przeobrażeń w bliższej, ale także i dal-

szej przyszłości, po to aby zdawać sobie sprawę z roli i możliwości sił zaangażowanych do walki z terroryzmem. Idea ta przyświecała organizatorom podczas przygotowywania konferencji naukowej „Terroryzm – rola sił zbrojnych w zwalczaniu zjawiska”.

Zakończenie długiego okresu „zimnej wojny” oraz nieprzewidywalny, częściowy rozpad Związku Radzieckiego niósł światowej społeczności ogromne nadzieje. Ludzkość zamykała wiek dwudziesty – najbardziej krwawy i okrutny wiek w swej historii, patrząc w przyszłość z ogromnym optymizmem.

Ale jednego tylko dnia, 11 września 2001 r., doznała szoku. W sposób dotychczas nienotowany, nadzwyczaj brutalny zasygnalizował zupełnie nowe zagrożenia i wyzwania wobec narodowego bezpieczeństwa. Bo przed tym wydarzeniem mało kto zdawał sobie sprawę, że takie zagrożenia trzeba brać pod uwagę. Nikt, że mogą być realne, że mogą zaistnieć, że są tak łatwe do przeprowadzenia, a jednocześnie tak okrutne w skutkach. Znikomych dotychczas rozmiarów, incydentalne akty terrorystyczne, spotęgowane uderzeniami na World Trade Centre i Pentagon, w centrum światowego mocarstwa niemal zmusiły do ponownego, chłodnego spojrzenia na problematykę narodowego i międzynarodowego bezpieczeństwa zarówno przez rządy, jak i międzynarodowe instytucje zajmujące się tą ochroną.

Przeprowadzane w krótkich odstępach czasu zamachy terrorystyczne w Stanach Zjednoczonych, Hiszpanii, Japonii, Wielkiej Brytanii i Rosji zwróciły uwagę na zupełnie nowy charakter ewentualnego konfliktu, wykraczającego daleko poza definicje agresji czy konfliktu zbrojnego, znane nam wszystkim z reguł prawa międzynarodowego. Do najbardziej charakterystycznych jego cech niewątpliwie należą:

1. Nieprzewidywalność czasu, miejsca, zakresu oraz charakteru ataku oraz środków, jakie mogą zostać wykorzystane do jego przeprowadzenia. 11 września pełne pasażerów komunikacyjne samoloty wykorzystano jako raketowy taran. W kwietniu 2002 r. do zniszczenia amerykańskiej bazy w Tunezji użyto cysterny paliwowej. W Madrycie zastosowano bomby „przypadkowo” pozostawione w reklamowych torbach plastikowych. Czy w przyszłości terroryści nie posłużą się bardziej wyrafinowanymi technologiami niszczącymi? Czy nie sięgną po środki masowej zagłady?

2. Brak jasnego postrzegania i umiejscowienia sprawcy ataku terrorystycznego. Jego identyfikacja jest równie trudna przed, jak po przeprowadzonym ataku. Zwykle mamy do czynienia z organizacjami lub terrorystycznymi grupami pozapaństwowymi, ponadpaństwowymi. Często powiązane z sobą spoiwem zorganizowanej przestępczości dysponują najbardziej zaawansowanymi technologiami niszczenia. A przy tym działają zazwyczaj w sposób odmienny, odbiegający od tego co przyjeśliśmy rozumieć jako racjonalne.

3. Akty współczesnego terroryzmu nie są już kierowane głównie przeciwko budynkom rządowym, strukturom władzy czy siłom porządkowym. Ostrze uderzeń skierowane zostało przeciwko społeczeństwu, przeciwko ludności cywilnej, a celem nie jest osiągnięcie celów politycznych a raczej spowodowanie możliwie maksymalnych strat wśród ludności lub odczuwalnych przez nią szkód gospodarczych.

4. Współczesny terroryzm wyraźnie zaciera dotychczasowe granice między bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym. Rośnie więc rola, rośnie znaczenie działań odbiegających od operacji typowo militarnych, a z drugiej strony siły zbrojne zobowiązane są do podejmowania zadań wykraczających poza te tradycyjne misje.

5. Najczęściej siedliskiem terrorystycznych organizacji i szkoleniowych ośrodków są państwa im sprzyjające (państwo upadłe – failed states). I wcale nie ze względu na intencje aktualnych władz, ale głównie ze względu na brak należytej kontroli nad terytorium, nad przedmieściami, slumsami, akwenami. W rejonach słabo kontrolowanych terroryści zadamawiają się, tworzą ośrodki przygotowawcze i szkoleniowe, place i poligony.

6. Przerazającym mnożnikiem wielkości ryzyka związanego ze współczesnym terroryzmem jest rozszerzająca się proliferacja broni, w tym – co znacznie groźniejsze – także masowego rażenia. Materiały promieniotwórcze, urządzenia do produkcji tej broni stają się własnością coraz większej liczby państw. Zdarzyć się może, że prędzej czy później znajdą się w rękach grup, którym przewodzą ludzie kierujący się fanatyzmem. Skrzyżowanie osi terroru z osią proliferacji broni masowego rażenia stanowić może największe zagrożenie dla współczesnego świata.

7. W dobie gwałtownego rozwoju technologicznego pojawia się nowe – na co zwrócił uwagę prof. dr hab. Piotr Sienkiewicz – wysublimowane zagrożenie terrorystyczne, najbardziej chyba obecnie dla świata niebezpieczne. Cyberterroryzm nie wymaga samolotów, bomb czy samobójców: wystarczy do systemu informatycznego o wartości strategicznej umiejętnie wprowadzić wirusa, by sparaliżować wojskowy, gospodarczy lub polityczny potencjał kraju, a może i kontynentu.

Da się to uczynić z każdego zakątka ziemskiego globu, bez angażowania ogromnych środków i kosztów. Możliwość szerzenia destrukcji i chaosu, tkwiąca w przebogatych sieciach teleinformatycznych, może wywierać przemożny wpływ na ludzkość po cichu, w sposób niewidzialny i bezkrwawy. Paraliż kompleksowych sieci w skrajnych przypadkach może prowadzić do śmierci wielu ludzi.

W dzisiejszych warunkach nie zadaje się pytania o to, kogo w wypadku ataku terrorystycznego dotknie przemoc. Pojęcia „przeciwnik”, „zemsta”, „dziejowa sprawiedliwość” tracą sens. Do głosu dochodzi znana powszechnie zasada, „cel uświęca środki”. Nie jest ważne, kto krwią zaptaci za rozgłos. Liczy się uzyskany efekt, głęboki szantaż przeciwnika i wymuszenie daleko idących ustępstw pod groźbą masakry niewinnych ludzi. Staranny niegdyś dobór celów ataku – carów, królów, wodzów, funkcjonariuszy zniechęconego reżimu – zastąpiony został ślepych bestialstwem i eksplozją niczym niehamowanej agresji.

Terroryści przelotnie tysiącleci reżyserują swoje spektakle pod kątem możliwie największej liczby zranionych bądź zabitych lub wybierają systematyczne nękanie społeczeństwa brutalnymi akcjami.

Spółczesność oczekuje zatem, domaga się od organów władzy państwowej skutecznej ochrony przed atakami terrorystycznymi. Państwo musi dążyć wszelkimi środkami do zapewnienia ładu i porządku publicznego, stosować różnorodne

przedsięwzięcia i działania zapobiegawcze i wyprzedzające, zmierzające do uniemożliwienia bądź też znaczącego utrudnienia dokonania zamachu. Pan dr hab. Roman Kalinowski zastanawiał się w swojej wypowiedzi, czy aby jesteśmy na prezentowane dziś przez terrorystów formy zagrożeń przygotowani, zważywszy na to, iż miejsce akcji zazwyczaj nie jest sygnalizowane, nie jest znane. I, odpowiadając na postawione pytanie, stwierdził autorytatywnie, że jedynie do niewielkich zdarzeń w skali lokalnej stan przygotowania stosownych sił jest wystarczający. Siły tworzone i doskonalone przez wiele lat (służba zdrowia, straż pożarna, straż graniczna, ochrona przeciwpowodziowa, wojsko, ochrona przeciwepidemiologiczna, policja) osiągnęły zadowalający poziom sprawności. Pozostałe siły niewiele działają podczas likwidacji skutków skażeń chemicznych czy promieniotwórczych.

A trzeba jednoznacznie podkreślić, że żadna z istniejących sił ratowniczych, a nawet żaden z istniejących podsystemów ratowniczych nie są w stanie samodzielnie zrealizować całego zakresu skomplikowanych przedsięwzięć ratunkowych. Gdy do tego dodać niedomagania w koordynacji ich działań, rysuje się dość ponury obraz. Trzeba więc szerzej angażować siły obrony cywilnej, choć te winny być wykorzystywane jedynie na obszarze określonym zakresem klęski żywiołowej zagrażającej życiu lub zdrowiu dużej liczby osób, mieniu lub środowisku.

Zapewnianie bezpieczeństwa wymaga wspólnego, zespolonego, ponadresortowego działania. Przeważa w zakresie wewnętrznego bezpieczeństwa przejawia się w wypełnianiu różnych funkcji, za co odpowiedzialność ponoszą poszczególne resorty i instytucje. Z uwagi na ograniczone możliwości wymaga się daleko posuniętej konsolidacji wysiłków, swoistego *joint operations* dla uzyskania odpowiednich efektów działań.

Bezpieczeństwo narodowe nie należy już wyłącznie do zakresu odpowiedzialności resortów, instytucji i organizacji, które dotychczas tradycyjnie się nim zajmowały. W sytuacji wymagającej coraz szerszej i ściślejszej spójności wykorzystywanych sił i środków, w działania antyterrorystyczne angażować należy nowe podmioty, w tym władze lokalne oraz rozległy sektor prywatny. Wymusza to skala pojawiających się problemów i nieprzewidywalność działań terrorystycznych.

Funkcjonowanie krajowego systemu zarządzania kryzysowego na poszczególnych szczeblach administracyjnych powinno przedstawiać się następująco:

- na szczeblu gminnym – wójt (burmistrz, prezydent miasta) wykonuje zadania, wykorzystując własny urząd i gminne centrum reagowania. Koordynuje działania wszystkich służb i straży, a także współpracuje z wójtami ościennych gmin – jeżeli zagrożenia i sytuacje kryzysowe występują tylko na obszarze gminy (miasta);
- na szczeblu powiatowym – starosta wykonuje zadania, korzystając z pomocy własnego urzędu, powiatowego zespołu reagowania kryzysowego i powiatowego centrum zarządzania kryzysowego. Koordynuje działanie wszystkich służb, inspekcji i straży, a także współpracuje ze starostami ościennych powiatów – jeżeli zagrożenie i sytuacje kryzysowe występują na obszarze więcej niż jednej gminy, wchodzącej w skład powiatu lub gdy sytuacja kryzysowa przekroczy możliwości reagowania na szczeblu gminnym;

– na szczeblu województwa – wojewoda wykonuje zadania, korzystając z pomocy własnego urzędu, wojewódzkiego zespołu reagowania kryzysowego i wojewódzkiego centrum zarządzania kryzysowego. Koordynuje działania zespolonych służb, inspekcji i straży, a także współpracuje z wojewodami ościennych województw – jeżeli zagrożenia i sytuacje kryzysowe występują na obszarze więcej niż jednego powiatu wchodzącego w skład województwa lub gdy sytuacja kryzysowa przekroczy możliwości reagowania na szczeblu powiatowym.

Na szczeblu rządowym:

– minister kierujący określonym działem administracji rządowej wykonuje zadania, wykorzystując własny urząd, podległe mu organy i jednostki organizacyjne, zespół reagowania kryzysowego i centrum zarządzania kryzysowego (sztabu kryzysowego). Koordynuje działania podległych służb, inspekcji i straży – jeżeli z rodzaju i charakteru zaistniałej sytuacji kryzysowej wynika, że zapobieganie skutkom tej sytuacji i ich usuwanie należy do zakresu jego działania lub gdy zaistniała sytuacja kryzysowa, należąca do zakresu jego działania, przekroczy możliwości reagowania na szczeblu wojewódzkim. Ponadto minister ten, wykonując swoje zadania, współpracuje z innymi ministerstwami oraz odpowiednimi organami i strukturami NATO i Unii Europejskiej;

– prezes Rady Ministrów wykonuje zadania, korzystając z pomocy ministrów, podległych mu urzędów, organów i jednostek organizacyjnych, a także sztabu kryzysowego Rady Ministrów i rządowego centrum kryzysowego. Koordynuje działania ministrów kierujących z kolei określonymi działaniami administracji rządowej, kierowników urzędów centralnych i wojewodów – jeżeli sytuacje kryzysowe występują na obszarze więcej niż jednego województwa lub mają charakter międzynarodowy, lub w wypadku gdy do opanowania określonej sytuacji kryzysowej jest kilku ministrów, lub gdy zaistniała sytuacja kryzysowa przekracza możliwości reagowania na szczeblu resortowym – wojewódzkim. Prezes Rady Ministrów, wykonując swoje zadania, współpracuje z prezydentem RP oraz organami i strukturami NATO i Unii Europejskiej.

Wszechstronna działalność antyterrorystyczna obejmować musi całe spektrum przedsięwzięć – od wykrywania wydawałoby się nieznaczących symptomów, poprzez zapobieganie, aż po odstraszenie. Musi ona konsolidować wszystkie wewnętrzne zasoby państwa. Mówiąc krótko – nasze zdolności przeciwstawienia się terroryzmowi oraz podejmowane przedsięwzięcia organizacyjne i systemowe muszą być perspektywicznie kształtowane, w zależności od możliwości ekonomicznych kraju wzmacniane, a następnie szkoleniowo zespalane po to, aby skuteczna profilaktyka poprawiała wewnętrzne przygotowanie i gotowość do natychmiastowego podjęcia działań.

Przeprowadzenie stosownego oszacowania możliwości kraju i konstrukcja narodowej strategii walki z terroryzmem wymaga chłodnego rozważenia najmniejszych nawet zagrożeń. Oczywiście jest, że nie zdołamy ochronić się wszędzie, przed każdym zagrożeniem i w każdym czasie. Z tego względu zmuszeni jesteśmy do ustalenia priorytetów oraz uświadamiania społeczeństwu, że w systemie pozostajemy

staną pewne luki, nisze, obszary trudne do obrony. Akceptując je jednak trzeba mieć na uwadze ich ograniczanie, zmniejszanie, eliminowanie. Nasze inwestycje w narodowe bezpieczeństwo tylko wówczas przyniosą oczekiwane przez wszystkich rezultaty.

Jeszcze do 11 września 2001 r. walka z terroryzmem była wewnętrzną sprawą kraju, który został tym zjawiskiem dotknięty. Dopiero ten „dzień hańby” sprawił, że świat zmienił swoje podejście do współpracy w zakresie zwalczania terroryzmu, choć jak dotychczas nie podjęto inicjatywy o utworzeniu globalnego, ponadpaństwowego centrum antyterrorystycznego reagowania. Bo globalny wymiar terroryzmu wymaga także globalnej strategii walki z nim.

Nie rokuje nadziei strategia jedynie ochrony przed atakami. Podobnie jak z przestępczością konieczne są uprzedzające uderzenia siłowe. Bo, jak słusznie podkreślił w swym wystąpieniu prof. Stanisław Koziej, *albo ich dopadniemy tam gdzie się szkolą, albo będziemy z nimi walczyć tu, u siebie...* Interwencje w Iraku i Afganistanie stały się pierwszym praktycznym zastosowaniem strategii działań prewencyjnych i uderzeń uprzedzających.

Nie można bowiem patrzeć beczynnienie, aż narośnie niebezpieczeństwo. Trzeba działać rozważnie, uwzględniając jednak konsekwencje takiego postępowania. Nowa strategia zakłada konieczność globalnego rozwoju ekonomicznego oraz rozszerzenie programów wspólnych działań z innymi państwami i organizacjami dla zapewnienia globalnego bezpieczeństwa.

To między innymi dlatego Stany Zjednoczone dążą do reorganizacji swoich sił zbrojnych, rozmieszczając je na całym świecie, by móc sprostać nowym wyzwaniom, takim jak międzynarodowy terroryzm. To dlatego właśnie zamierzają wycofać 71 tysięcy żołnierzy z Niemiec i założyć nowe, niewielkie bazy w Rumunii i Bułgarii, a w krajach Azji Środkowej (Uzbekistan, Tadżykistan, Kirgistan) bazy szkoleniowe do przerzutu wojsk, gdy zajdzie taka konieczność.

Terroryzm i proliferacja broni masowego rażenia są nowymi zagrożeniami, przed którymi stanęły ONZ, UE i NATO. Aby zachować status skutecznych organizacji, muszą one możliwie szybko znaleźć odpowiedź i środki na nie. Z tego względu na zwołanym w trybie niemal alarmowym posiedzeniu Rady Północnoatlantyckiej w dniu 12 września 2001 r. uzgodniono, że skierowany przeciw Stanom Zjednoczonym atak terrorystyczny traktować należy jako podstawę wprowadzenia w życie zapisów art. 5 traktatu waszyngtońskiego, dotyczącego zbiorowej obrony w razie zbrojnej napaści na jedno z państw członkowskich sojuszu. Wprawdzie podczas szczytu waszyngtońskiego w 1999 r. państwa NATO znowelizowały swoją koncepcję strategiczną, uznając, że wyzwania stojące przed sojusznikami u progu XXI wieku wychodzą poza tradycyjne rozumienie zbiorowej obrony i zdecydowanie potępiły terroryzm, jako poważne zagrożenie dla pokoju i stabilności, ale sojusz nigdy wcześniej, włączając w to nawet okres zimnej wojny, nie podjął decyzji o skorzystaniu z art. 5. Oznacza to więc, że wydarzenia z 11 września 2001 r. przyczyniły się do redefinicji tego artykułu i adaptowania wewnętrznych procedur NATO do zagrożenia terroryzmem.

W czasie paryskiego szczytu przyjęto wojskową koncepcję walki z terroryzmem. Uznaje ona, że:

– zaciera się dostrzegana wcześniej różnica między terroryzmem a działaniami wojennymi. Dzisiaj celem terrorystów jest dążenie do spowodowania maksymalnie możliwych strat ludzkich lub gospodarczych;

– zaciera się zdecydowanie różnica między bezpieczeństwem wewnętrznym i zewnętrznym. Do niedawna bezpieczeństwem wewnętrznym obciążano policję, zewnętrznym siły zbrojne. W obecnej sytuacji ten dwoisty podział zadań nie wydaje się właściwy. Terrorysty – jak doświadczyły tego niektóre kraje – z łatwością przenikali do ich wnętrza oraz dokonywali ataku. Czy zatem wystarczą jedynie siły policji? Konieczne wydaje się kumulowanie wysiłków, konieczne jest wykorzystanie wszystkich zdolności, możliwości oraz wiedzy wojskowej. Także do opanowania trudnych sytuacji lub szybkiej likwidacji skutków takich ataków nieodzowne są umiejętności, wysiłek różnych organizacji oraz wydatne wsparcie jednostek sił zbrojnych;

– rola sił zbrojnych w walce z terroryzmem okazuje się ze wszech miar niezbędną. Ochrona ludności i gospodarki przed atakiem terrorystycznym wymagać będzie nie tylko środków obronnych. Aby zapobiec możliwościom przeprowadzenia ataku lub odpowiedzieć na atak, konieczne mogą się okazać środki wojskowe i ich nie tylko defensywne, ale być może ofensywne zastosowanie, tak jak obecnie ma to miejsce w Afganistanie.

Z tych chociażby względów siły zbrojne mają do spełnienia niezwykle ważną rolę w ogólnoswiatowej walce z terroryzmem. Dotychczasowa rola podstawowa, jaką była obrona terytorium narodowego, musi zostać uzupełniona także o to nowe zadanie. Paryski szczyt w „Wojskowej koncepcji walki z terroryzmem” eksponuje wyraziście zwłaszcza trzy główne zadania, jakie pojawiły się przed siłami zbrojnymi:

1) obrona przed terroryzmem (anti terrorism), która obejmuje środki obronne dla zmniejszenia próby ataków terrorystycznych skierowanych przeciwko ludności, terytorium, infrastrukturze, systemom informatycznym oraz łączności;

2) zwalczanie terroryzmu (counterterrorism), obejmujące środki ofensywne związane z wykryciem, zapobieganiem, odstraszaniem lub niedopuszczaniem do działań terrorystycznych;

3) likwidacja skutków ataków terrorystycznych, a także stabilizacja sytuacji po atakach terrorystycznych oraz wspieranie władz.

Dla realizacji tych zadań siły zbrojne dysponować muszą stosownymi zdolnościami, siłami i środkami. Te nowe zdolności obejmować będą przygotowanie do zapobiegania i zwalczania ataków terrorystycznych oraz pomocy sojuszniczej w przypadku ich dokonania. Oznacza to więc posiadanie lekkich, mobilnych i zdolnych do natychmiastowego przerzutu sił wyposażonych w nowoczesne systemy łączności i dowodzenia oraz skuteczne środki oddziaływania. Oznacza to także konieczność wyposażenia tych sił w środki do wykrywania systemów zastosowania broni masowego rażenia oraz środki ochronne umożliwiające im działanie, w warunkach użycia tych środków. Muszą być one także odpowiednio przygotowane nie

tylko do spełniania tej nowej misji, ale także do współdziałania z właściwymi władzami cywilnymi oraz udzielania możliwie szerokiej pomocy ludności cywilnej.

Polska weźmie aktywny udział w „Partnerskim planie działania wobec terroryzmu” (Partnership Action Plan against Terrorism). Zaplanowano w nim wiele mechanizmów współpracy podnoszącej zdolności reakcji państw partnerskich na zagrożenia terrorystyczne. Poza zintensyfikowaniem konsultacji i wymiany informacji na temat zapobiegania, zwalczania i reagowania na ataki terrorystyczne, planuje się współpracę służb kontroli granicznej podczas likwidacji kanałów przerzutowych, finansowania i zaopatrywania grup terrorystycznych. Siły zbrojne rozszerzą współpracę z cywilnymi strukturami reagowania kryzysowego w zakresie pomocy w przeciwdziałaniu terrorystycznym zagrożeniom. Zakłada się udzielanie szerokiego wsparcia poprzez pomoc służb ratunkowych, wsparcie eksperckie, współpracę laboratoriów medycznych i pomocy medycznej oraz ostrzeganie, wykrywanie i przeciwdziałanie terrorystom.

Czy to jednak wystarczy?

Słusznie więc chyba konkluduje prof. Cezary Rutkowski: *Naszą szansą, wizją i dyrektywą strategiczną w walce z terroryzmem jest budowanie świata wolnego od biedy, wolnego od strachu, w którym każdy ma możliwość godziwego życia i realizacji chociażby najskromniejszego marzenia. Wystarczy podstawowy dostatek, godność i maleńka choćby szansa.... Jeden warunek: muszą to mieć wszyscy! To idea walki nie tylko z terroryzmem. To najlepsza z możliwych wizji świata pokapitalistycznego. Wizja społeczeństwa trzeciej fali.*

Zadania stojące przed nami są więc bardzo poważne, potrzebne jest podejmowanie wysiłków na wielu frontach: ścigania przestępców, wojskowym, wywiadu, finansów, dyplomacji, obrony terytorialnej oraz opieki zdrowotnej. Właściwe wykonywanie tych zadań powinno przyczyniać się do stworzenia możliwie szerokiej koalicji międzynarodowej oraz połączenia wszystkich dostępnych środków w celu podjęcia wyzwania. Nie możemy odczuwać z tego powodu żadnych obaw, trzeba je przewyciężyć, a co najważniejsze, trzeba dokonać zmian w hierarchii wartości społecznych. Priorytetem powinno stać się bezpieczeństwo narodowe oraz międzynarodowe, nawet kosztem pewnego ograniczenia praw i wolności obywatelskich, jeżeli będzie to jedyny sposób zapobieżenia terroryzmowi.

THORNY ROAD TOWARDS THE GLOBAL SECURITY (SUMMING UP THE CONFERENCE)

The world around us is undergoing incredibly rapid transformations, surprising us many times with their intensity, with the range, with the variability and often and with tragic results. The mega trends prevailing at present, mostly the globalization and the information revolution, very impetuous in its course, are carrying completely new challenges for the world's civilization.

The mankind perceives significant chances of its own development in them, but on the other hand it must take into consideration the threat being connected with them. If they won't be perceived at the right moment, permanently eliminated or at least remarkably reduced, they can disturb the state of equilibrium so carefully maintained, and to cause far going disorganization, and even the destabilization of world structures.

The maintenance of the world piece and security must be connected with the immediate liquidation of potential threats. Among them we can list with no doubt: the terrorism, using as the factor of the destruction more and more ingenious and more and more surprising different kind and manners aimed at influencing the global society.

Lately the regularity has been signaled, in a very expressive lecture, by the prof. Cezary Rutkowski, entitled „The Terrorism is Globalising!“. He has drawn the thesis, that the terrorism has to some extend „connected himself“ to the megatrend of the globalization, and quickly learns how to use this regularity of civilization and conditions what it creates, for the success of the established aims.

The range and the plurality of the latest terrorist actions bring to the suppositions that we are approaching the time of the “global supervision” over the situation. Global perceived in the sense of mosaics, puzzles, and as the total sum of internal state supervisions, nations and alliances. But this will extort the intensive improvement of systems and structures dealing with the planning, with the organization and with the realization of the anti-terrorism tasks.

These tasks, though focused mainly on the present requirements, must consider the close and further perspectives of the situation development, examined in the diverse perspectives – of couple of years, and even of over a decade. It is about gathering the maximum available knowledge – always clear, full and reliable, concerning the range of the terrorism and also about its probable transformations in nearer and further future. The aim is to be aware of the role and the possibilities of forces engaged to the fight with the terrorism.

This idea shed light to the organizers during the preparation phase of the scientific conference „The Terrorism – the Role of the Armed Forces in Fighting this Phenomenon“. The end of a long period of the “Cold War” and the unforeseeable, partial break-up of the Soviet Union have brought great expectations to the world community. The mankind had been closed the twentieth Century – the most bloody and cruel period in its own history, while looking into the future with the great optimism.

But only on one day, September 11, 2001, it has experienced a shock. In the not previously noted manner, in unusually brutal way it signaled completely new threats and challenges against the national security. Because before this event hardly anybody realized that such threats must be taken into consideration.

Nobody was aware of the fact, that they can be real, and that are so easy to conduct and simultaneously so cruel in their results. Of slender dimensions until recently, incidental terrorist acts, intensified by the attacks on the World Trade Cen-

ter and Pentagon, in downtown of the world superpower, they have almost forced to the renewed, cool attitude regarding the problems of the national and international safety, both by the governments and by the international institutions dealing with such protection.

The terrorist attacks, conducted within a short period of time in the United States, Spain, Japan, Great Britain and Russia paid attention on brand new character of the possible conflict, going far beyond the definitions of the aggression or of the armed conflict, known to us from the rules of the international law. Its most characteristic features are without any doubts as follows:

1. Unpredictable in terms of time, place, the range and of character of the attack and means which can be used do its execution. On the September 11, the airliners, full of passengers, were used as the rocket battering ram. In April 2002, for the destruction of the American military base in Tunisia the fuel tank was used. In Madrid, the bombs „accidentally” left in the plastic bags were used. Whether in future the terrorists will not use more subtle destructive technologies? Will they not reach for the means of the mass destruction?

2. Unclear locations of the perpetrator of the terrorist attack. His identification is as equally difficult before, as after the attack. Usually we deal with the organizations or with terrorist groups of non-state or supra-state character. Often connected with the binder of the organized crime, they have the most advanced deterioration technologies at their disposal. And above it, they usually act in the different manner, differing from what we believed to be understandable and rational.

3. The acts of the contemporary terrorism are not any more directed against governmental buildings, structures of the authority or the forces of public order. The blade of the attacks is directed against the society, against the civil population and the target is not to attain the political aims but rather to cause maximum of losses in the population or to attain the economic harms by this population.

4. The contemporary terrorism visibly effaces hitherto existing limits between the internal and external safety. The role is growing and the meaning of the activities deviating from the typical military operation, and on the other hand the armed forces are obliged to conduct the tasks reaching far beyond these traditional missions.

5. The states supporting terrorism (failed state) are mostly the habitation of terrorist organizations and instruction centers. And not at all due to the intentions of current authorities, but mostly due to the lack of the proper control over the territory, over suburbs, slums, with sea reservoirs. In the regions of weaker control, terrorists get settled, create preparatory and instruction centers, grounds and ranges.

6. The proliferation of weapons is the terrific multiplier of the risk volume connected with a present terrorism. In this – what is way more threatening – also mass destruction. Radioactive materials, devices for the production of these weapons are becoming the property of the more and more greater number of states. It may happen, that sooner or later they will be found in hands of groups directed by the

fanatic leaders The crossing of the axis of terror with the axis of proliferation of weapons of mass destruction could perhaps be the greatest threat for the contemporary world.

7. In the era of the impetuous technological developmen – as idicated by prof. Piotr Sienkiewicz – sophisticated terrorist threat, surely most dangerous for the contemporary world are emerging. Cyber terrorism does not demand planes, bombs or suicides. It is sufficient to introduce the virus to the informatics system of the strategic value, to paralyze the military, economic or political potential of the country and perhaps even the continent.

It is possible to make it from every place of the globe, without the engagement of huge resources and costs. The possibility to spread the destruction and chaos, ingrain in extremely rich informatics networks, can silently exert the overpowering influence on the mankind, in the invisible and bloodless manner. The paralysis of complex networks, can in extreme cases, cause death of many people.

Today one doesn't ask a question about, who would be touched by the violence as the result of the terrorist attack. Notions such as „enemy”, „vengeance”, „historical justice” are loosing the sense. The well-known principle that “the aim sanctifies resources” is becoming valid. It is not important who will pay with the blood for the publicity. Of importance is the obtained effect, the deep blackmail of the enemy and the extortion of far reaching concessions under the threat of the massacre of innocent people. Carefully selected targets in the past – i.e. czars, kings, commanders, officials of a hateful system – had been replaced by the blind inhuman behavior and by the explosion of the unrestricted aggression.

Terrorists of the turn of millenniums are directing their own spectacular from the perspective of the most possibly number of wounded or dead or else choose the systematical pinch of the society with brutal operations.

So the society awaits, demands from the part of the state authority organs, the efficient protection against terrorist attacks. Country must take the endeavors, with all available resources, to assure the peace and public order, to implement various undertakings and activities of preventive and anticipatory character, aiming to preclude or make significant difficulties for execution of the bomb outrage.

Assist. Prof. Roman Kalinowski asked a question, whether we were ready today for the present form of terrorist threats, taking into consideration that the place of the action isn't usually signaled, or is not known. And while answering to this question, he evaluated authoritatively that the present state of preparation is only sufficient to the small scale events. Forces created and perfected by many years (the medical service, the fire brigade, the coast guard, the flood control, the armed forces, the biological protection, the police) have the satisfactory level of efficiency. Remaining forces are of little value while considering the liquidation of the effects of chemical or radioactive pollutions.

And it is necessary to underline that none of the existing rescue forces, and even none of existing rescue subsystems is in a position to individually realize the whole range of complicated rescue undertakings. When to add indispositions in the

co-ordination of their activities we have as the result a gloomy picture. It is necessary to engage widely the forces of the civil protection, having in mind that these forces should be used only in the area within the range defined by the natural disaster, threatening to the life or to the health of the large number of persons, to the property or to the environment.

The assurance of security requires a common, joint, supra-ministerial activities. The foresight in the range of the internal safety appears in the realization of different functions, while the responsibility is carried out by particular ministries and institutions. In view of the limited possibilities, the far going cooperation is demanded, specific joint operations approach to obtain the suitable activities effects.

The national security doesn't exclusively belong to the sphere of the ministerial, institutions and organizations responsibility, traditionally dealing with it. In the situation demanding more and more wider and tighter cohesion of forces and resources used, new subjects should be included into the antiterrorist activities, in this provincial governments and the extensive private sector. This is extorted by the scale of problems appearing and unforeseeable character of the terrorist activities.

The running of the national crisis management system, on each administrative level, should be as follows:

– On the local commune administration level – the prefect (the mayor, the president of the city) executes the tasks while using the own office and the communal reaction centre. It coordinates the activities by all the services and the guards, and also cooperates with prefects of adjoining communes – if threats and critical situations are appearing only on the area of the local commune administration level (cities);

– On the district level – the foreman executes the tasks, while using the help of his own office, the district crisis reaction centre and district crisis management centre. He coordinates the activities of all services, inspections and the guards, and also cooperates with the foremen of adjoining administrative districts – if the threat and critical situations appear on the area more than one district, being the element of the district or when the critical situation will exceed the possibilities of the reaction on the local commune administration level;

– On the level of the province – the voivode executes the tasks, while using the help of his own office, the province crisis reaction team and province crisis management team. He coordinates the activities of joint services, inspections and guards, and also cooperates with voivodes of adjoining provinces – if threats and critical situations appear in the area of more than one administrative district, being the element of the province or when the critical situation would exceed possibilities of the reaction of the district level.

On governmental level:

– the minister leading the definite division of the government – administration executes the tasks using his own office, subordinated organs and organizational cells, the crisis reaction team and the centre of crisis management. He coordinates activities of subordinated services, inspections and guards – if from the kind and

the character of the crisis situation is clear that the prevention and liquidation belongs to his competencies or when the crisis situation would exceed the possibilities of the reaction on the province level. Besides, this minister, executing its own assignments, cooperates with other departments and competent organs and structures of NATO and the European Union;

– the prime minister executes tasks while using the help of ministers, the offices, organs and of organizational cells subordinated, and also crisis staff of Cabinet and government crisis centre. He coordinates activities by the ministers, who in turn, lead definite activities of the government administration, heads of the central offices and voivodes – if critical situations appear on the area more than of one province or have the internationality character, or in the event when to solve the crisis situation several ministers are needed, or when the crisis situation exceeds the crisis reaction possibilities on the responsiveness on department or province level. Prime Minister, executing its own tasks, cooperates with the president of the Polish Republic and with organs and structures of the NATO and of the European Union.

The comprehensive anti terrorist activities must embrace all spectrum of the undertakings – from the detection of seemingly non meaning symptoms, through the prevention, until the deterrence. It must consolidate all the internal resources of the state. Speaking short – our abilities to oppose the terrorism and undertakings of organizational and system character – must be perspective shaped, according to the economic possibilities of the country, and consequently consolidated on the education level, so that the efficient prophylaxis would improve the internal preparation and the readiness to the immediate undertaking of the activities.

The execution of the adequate estimation with regards to the country's possibility and the preparation of the national strategy for fight with the terrorism demands cool considering of even the least threats. It is evident, that we will not manage to protect ourselves everywhere, against every threat and in every time. From this regard we are forced to establish the priorities and to inform the society that certain holds, niches, difficult areas to protect will stay in the system. While accepting it however it is necessary to consider their confining, diminution and eliminating. Only then our investments into the national security will bring awaited results.

Yet until the September 11, 2001 the fight against the terrorism had been an internal matter of the country being touched by this phenomenon. Only this „day of the shame” forced the world to change its own approach to the cooperation in the issue of fighting the terrorism, though yet the initiative on the creation of the total, over-state anti terrorist centre had been undertaken. Because the total dimension of the terrorism demands also total strategy of the fight with it.

The strategy focusing only on the protection against the attacks isn't promising. Similarly, like in the case of criminality, preemptive strikes are necessary. Because, how prof. Stanisław Koziej rightly underlined in his intervention – or we will run up them where they are being instructed, or we will fight against them here, at home.

Interventions in Iraq and Afghanistan became the first practical use of the strategy concerning preventive activities and preventive attacks.

One cannot look idly, until the danger would grow up. It is necessary to act thoughtfully, however taking into account the consequences of such conduct. The new strategy assumes the necessity of the total economic development and the enlargement of the common activities programs with other states and organizations for the assurance of the global security.

This is why, among other things, United States endeavors aim at the reorganization of the armed forces, stationed all over the world to be able to cope with new challenges, such as international terrorism. This is why this country intends to withdraw 71 thousand soldiers from Germany and to found new, small bases in Rumania and Bulgaria, and in countries of Central Asia (Uzbekistan, Tajikistan, Kyrgyzstan) the training bases for the deployment of the farces, when such necessity will appear.

The terrorism and proliferation of the weapons of mass destruction are new threats to be faced by the UN, EU and NATO. To keep the status of efficient organizations, they must possibly quickly find the answer and appropriate resources. In this regard, during the emergency meeting of the North Atlantic Council on 12 of September 2001, it has been decided, that the terrorist attack against United States should be treated as the foundation to convoke the Article 5 of the Washington Treaty, concerning of the collective defence in the case of the armed attack against one of member states of the Alliance.

Although during the Washington Summit in 1999, the NATO states amended their own strategic concept, acknowledging that challenges for the Allies at the threshold of the XXI Century are reaching far beyond the traditional understanding of the collective defence and the resolutely condemned the terrorism, as the serious threat for the peace and stability, but the Alliance never earlier, including the period of "Cols War", have never reached the decision to convoke the Article 5. It means that the events of 11 of September 2001 contributed to the redefinition of this article and to adapt the internal procedures NATO to the threat of terrorism. During of the Paris summit the new military concept on fight with the terrorism had been adopted. It acknowledges that:

– the earlier perceived differences between terrorism and war activities are fading away. Today's target of terrorists are the endeavors to cause the maximum possible losses of humans or economic.

– the differences between the internal and external security are fading away. Until quite lately the internal safety had been the task for the police, while the external security it had been the task for the armed services. In the present situation this specific partition of tasks seems not to be a proper one. Terrorists – as experienced by some countries – easily penetrated their interior and launched the attack. In this context, will the police forces be sufficient? It seems necessary to cumulate efforts, to use all the abilities, possibilities and military knowledge. Also to control difficult situations and to quick liquidation of the results of such attacks, indispen-

sable are the skills, effort of different organizations and the prominent support of the armed forces units.

– The role of the armed forces in the fight against the terrorism appears indispensable in every respect. The protection of the population and economies against the terrorist attack demands not only the protective means. To prevent the possibilities of the conducting the attack or to react to the attack, the military resources can be necessary and their not only defensive, but also offensive use, as like at present in Afghanistan.

Taking into consideration the aspects, the armed forces have to fulfill the extremely important role in the worldwide war on terrorism. The hitherto existing part role, perceived as the defense of the national territory, must be supplemented by the new tasks. The Paris summit in „The Military Concept on the Fight against Terrorism” exposes especially three main tasks which appear for the armed forces:

1. Anti terrorism which embraces defensive means for the decrease of the terrorist attacks attempts directed against the population, the territory, the infrastructure, the informatics and communication systems;

2. Counterterrorism, embracing offensive means connected with the detection, prevention, deterrence, or exclusion the terrorist activities;

3. The liquidation of effects of the terrorist attacks and also the stabilization of the situation after terrorist attacks and authorities support.

For the realization of these tasks the armed services have to dispose of suitable abilities, forces and resources. These new abilities will embrace the preparation to the prevention and to fight the terrorist attacks and to have the allied help after they had been executed. It means the possession of light forces, mobile and ready to the immediate deployment, and also being equipped with the modern communication and command systems and effective influence measures. It also means the necessity of the equipment of these forces in the systems for the detection of the mass destruction weapons and with protection means enabling the activity in the situation of use of these weapons. They must be also properly prepared not only to fulfill this new mission but also for the cooperation with adequate civil authorities and to deliver the possible wide support to the civil population.

Poland will actively participate in the „Partnership Action Plan against Terrorism”. Many mechanisms of the cooperation have been planned, aiming at the enhancement of the reaction capabilities of the partner states in face of the terrorist threats. Apart from intensifying the consultation and exchanges of the information about the prevention, fight and reaction on the terrorist attacks, it has been planned the cooperation of the border control services while liquidating the transfer channels, and supplies of the terrorist groups. Armed forces will widen the cooperation with civilian structures of the crisis management in the aspects of help in the counteraction to terrorist threats. It is presumed that the wide support would be given – via the rescue services, expert support, the cooperation of medical laboratories and by the medical help, warning, detection and the counteraction to terrorists.

Whether this will be sufficient? Probably rightly concludes the prof. Cezary Rutkowski: Our chance, vision and strategic directive in the fight against terrorism is to build the world free of poverty, free of fear, wherein every person has the possibility for the suitable life and for realization of even the modest dream. The basic affluence, the dignity and even a very little chance are sufficient. Under one condition: everybody must have it! It is the idea of the fight not only against the terrorism. It is the best possible visions of the post capitalism world. The vision of the society of the third wave.

The tasks to realize are very serious. It is necessary the conduct the efforts on many fronts: pursuing of the criminals, military, intelligence, finance, diplomacy, the territorial defence and health care. The right exercise of these tasks should contribute to the creation of the possibly wide international coalition and to connect all accessible resources while facing this challenge. We cannot feel the anxieties, we need to take this challenge, and what most important, it is necessary to introduce changes in the hierarchy of the social values. The national and international security should become the priority, even at the cost of the certain limitation of rights and of civic liberties, if this will be the only way to prevent the terrorism.



ISBN 83-89423-73-1